

Ryszard M. Machnikowski

# Zabójcze idee

Co próbują nam przekazać terroryści?



WYDAWNICTWO  
UNIWERSYTETU  
ŁÓDZKIEGO

POLITOLOGIA

# **Zabójcze idee**

Co próbują nam przekazać terroryści?



WYDAWNICTWO  
UNIWERSYTETU  
ŁÓDZKIEGO

Ryszard M. Machnikowski

# Zabójcze idee

Co próbują nam przekazać terroryści?



 WYDAWNICTWO  
UNIwersYTETU  
ŁÓDZKIEGO  
Łódź 2020

POLITOLOGIA

Ryszard M. Machnikowski – Uniwersytet Łódzki  
Wydział Studiów Międzynarodowych i Politologicznych  
Katedra Studiów Brytyjskich i Krajów Wspólnoty Brytyjskiej  
90-131 Łódź, ul. Narutowicza nr 59a

RECENZENT

*Piotr Mickiewicz*

REDAKTOR INICJUJĄCY

*Witold Szczęsny*

REDAKTOR WYDAWNICTWA UŁ

*Bogusław Pielat*

SKŁAD I ŁAMANIE

*AGENT PR*

KOREKTA TECHNICZNA

*Leonora Gralka*

PROJEKT OKŁADKI

*krzysztof de mianiuk*

Zdjęcie wykorzystane na okładce: © Depositphotos.com/bennymarty

© Copyright by Ryszard M. Machnikowski, Łódź 2020

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2020

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego  
Wydanie I. W.09686.19.0.M

Ark. wyd. 13,5; ark. druk. 13,875

ISBN 978-83-8220-189-5

e-ISBN 978-83-8220-190-1

<https://doi.org/10.18778/8220-692-3>

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego  
90-131 Łódź, ul. Lindleya 8  
[www.wydawnictwo.uni.lodz.pl](http://www.wydawnictwo.uni.lodz.pl)  
e-mail: [ksiegarnia@uni.lodz.pl](mailto:ksiegarnia@uni.lodz.pl)  
tel. 42 665 58 63

# Spis treści

Wstęp	7
Terroryzm a ideologia	13
Mit „miejskiego partyzanta”, czyli brazylijski komunista Carlos Marighella o rewolucji, która może dokonać się w miastach	33
<i>Zielona Książka IRA</i> , czyli jesteśmy legalną armią partyzancką walczącą o niepodległość	67
Antytechnologiczna (kontr)rewolucja Teda Kaczynskiego, czyli jak zabić miliardy, by zwrócić ludziom wolność	87
Wojna o wyzwolenie świętych miejsc islamu, czyli syn saudyjskiego miliardera oskarża i atakuje supermocarstwo	119
Szyicka Partia Allaha przeładowuje manifest na XXI wiek	139
Wojna samozwańczego templariusza z marksizmem kulturowym, czyli Anders Behring Breivik próbuje wysadzić w powietrze norweski rząd i strzela do dzieci norweskich socjaldemokratów, co inspiruje kopistów od Antypodów po Teksas	157
Konkluzje, czyli co łączy ideologiczne odezwy napisane przez terrorystów?	183
Bibliografia	201
Indeks osobowy	215



# Wstęp

Terroryzm jest bardzo szczególną formą przemocy politycznej, strategią zbrojną stosowaną w celu wymuszenia pożądanego zmiany politycznej<sup>1</sup>. Akt terrorystyczny postrzegany bywa przez badaczy także jako specyficzny akt komunikacji społecznej<sup>2</sup>. Jak zauważa Bartosz Bolechów:

Podstawowym mechanizmem działania terroryzmu jest próba uzyskania wpływu na audytoria poprzez wysyłanie im specyficznym ukształtowanym komunikatów. Pożądane zmiany behawioralne i kontrola społeczna są zatem funkcją procesu komunikacji, w którym akty przemocy pełnią rolę generatorów przekazu. Próby badania terroryzmu w oderwaniu od kontekstu społecznego i izolacji od reakcji audytoriów oznaczałyby ignorowanie jego natury i musiałyby prowadzić do błędnych wniosków. [...] Stosując koncepcję komunikacji politycznej, proces terrorystyczny traktować można jako rodzaj interaktywnego dialogu. Jego główni protagoniści to aktorzy zainteresowani zmianą społeczną oraz ci zainteresowani jej powstrzymaniem/uniknięciem<sup>3</sup>.

Istotnym, choć oczywiście niejedynym, elementem procesu *komunikowania się* terrorystów z otoczeniem i uzyskiwania *wpływu* na *audytoria*, jest tworzenie przez liderów ugrupowań terrorystycznych oraz terrorystów-indywidualistów specyficznych komunikatów: kluczowych tekstów programowych, mających na celu przekazanie istotnej wiedzy szczegółowej, a także ogólnych idei, adresowanych do członków własnych ugrupowań, rzesz zwolenników, przeciwników, a zarazem do szerszej publiczności. Terrorysty to ludzie specyficznym rozumianego „czynu”, jakim jest akt terrorystyczny, ale jednocześnie również ludzie „idei” – idei, których ogłoszenie i rozpowszechnianie ma ów „czyn” uzasadnić. Ich przekazywanie zarówno w kręgu ścisłych zwolenników, jak i liczniejszego grona odbiorców ma usprawiedliwić domniemaną

<sup>1</sup> Charles Townshend, *Terroryzm*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2017, s. 30–37.

<sup>2</sup> Jonathan Matusitz, *Terrorism & Communication. A Critical Introduction*, Sage, London 2013.

<sup>3</sup> Bartosz Bolechów, *Polityka antyterrorystyczna w świetle badań nad terroryzmem*, „Acta Universitatis Wrocławiensis” [Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław] 2012, nr 3453, s. 183–184.



„konieczność” dokonywania zamachów terrorystycznych, nakłonić innych do przyłączenia się do terrorystycznych struktur, zainspirować obcych sobie ludzi do przeprowadzenia zamachu, a niekiedy nawet nauczyć ich, jak to skutecznie robić.

W pracy tej staram się przybliżyć Czytelnikowi treści zawarte w tekstach pisanych przez „terrorystycznych celebrytów”, na podstawie celowego wyboru ich „dzieł”. Wszystkie niżej przedstawione teksty były pisane przez osoby, które własnoręcznie dopuściły się masowych, często także seryjnych, morderstw lub je organizowały. Wybrane przeze mnie teksty zyskały bardzo liczne rzesze odbiorców, wpływając na poglądy i działania części z nich. Zawierają one *zabójcze* – dosłownie – *idee*, rezonujące w umysłach tysięcy, a niekiedy milionów ludzi w różnych zakątkach świata. Dokumenty te przyczyniały się w istotny sposób do tworzenia *terrorystycznych ideologii*, oddziałujących na liczne grupy ludności, z których część zdecydowała się na pomoc przy, a niekiedy wręcz na dokonywanie aktów skrajnej przemocy, okazały się zatem perswazyjnie skuteczne. Przekonani przez terrorystów ludzie zdecydowali się na przyłączenie do grup terrorystycznych bądź przeprowadzenie samodzielnych zamachów. Choć przedstawione dokumenty dziś są uznawane za niemal „klasyczne” – z jakichś powodów niesłychanie rzadko stają się przedmiotem akademickiego namysłu i publicznej debaty. Tymczasem zapoznanie się z treściami w nich zawartymi może w istotnym stopniu pomóc odpowiedzieć na ważne pytanie: „dlaczego terroryści robią to co robią, czyli zabijają ludzi?” Nie chodzi tu przy tym o indywidualne, szczególnie, ‘psychologiczne’ motywacje rzesz terrorystów, lecz o motywacje ideowe, które skłaniają ich do podjęcia aktów przemocy. Dzięki tej lekturze możemy choć w części wnikać w umysłowość ich twórców i w sposób postrzegania przez nich rzeczywistości. Możemy dzięki temu poznać powody (przynajmniej te, które terroryści sami chcą nam przekazać), prowadzenia owej specyficznej działalności oraz cele, które zamierzają osiągnąć.

Pierwszym wybranym do analizy tekstem jest *Minipodręcznik miejskiej guerilli*, napisany pod koniec lat sześćdziesiątych XX w. przez Brazylijczyka Carlosa Marighellę. W zakresie treści tekst ten różni się od pozostałych omówionych niżej, gdyż nie ma charakteru – jak większość z nich – „manifestu terrorystycznego”<sup>4</sup>, a jest swoistym, na co wskazuje sam tytuł, „podręcznikiem” tego „rzemiosła”. Zyskał on status pozycji „kultowej”; nie tylko wśród skłonnych

<sup>4</sup> Według *Słownika języka polskiego PWN* „manifest” to: „[...] 2. »deklaracja publiczna jakiejś organizacji społecznej, partii politycznej, grupy literackiej, zawierająca jej program działania«; 3. »to, co jest wyrazem czyichś uczuć lub poglądów«; 4. »publiczny protest lub skarga« [...]”; *Słownik języka polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl/sjp/manifest;2566922.html> [dostęp: 18.05.2020].

do szerzenia przemocy radykałów wszelkiej maści, i wpłynął na liczne zastępy „miejskich partyzantów”. Stanowi niejako „naturalne” wprowadzenie do problematyki terroryzmu i idei tworzonych przez terrorystów. Kolejnym dokumentem jest *Zielona książka IRA*, która początkowo dostępna była jedynie dla członków (*Provisional*) IRA – jednej z najpotężniejszych europejskich organizacji terrorystycznych. Po jakimś czasie stała się jednak znana także niewtajemniczonym w działalność tej struktury. Następnym terrorystycznym tekstem jest słynny *Manifest Unabombera*, czyli analityczny esej napisany przez dr. Teodora Kaczynskiego, jednego z najbardziej znanych samotnych terrorystów (tzw. *lone actor terrorist*). Tekst ten, dzięki licznym zamachom przeprowadzonym przez jego autora przez 20 lat działalności, trafił na szpalty dwóch najpoważniejszych dzienników amerykańskiego wschodniego wybrzeża i tym samym stał się dostępny dla setek tysięcy czytelników (co przyczyniło się zresztą do schwytania Unabombera). Kolejne dwa dokumenty to akty „wypowiedzenia wojny” USA, ogłoszone przez Osamę Bin Ladena – człowieka, który po zamachach z 11 września 2001 r. stał się nową „ikoną” działań terrorystycznych w nadchodzącym *millenium* i sprowokował globalny konflikt, który trwa do dziś i jest daleki od zakończenia. Dalej omówione zostają manifesty libańskiej szyickiej organizacji Hizballah – prekursorów stosowania na dużą skalę zamachów samobójczych oraz porwań obywateli zachodnich w celu uzyskania istotnych koncesji politycznych. Ostatnimi dokumentami zaprezentowanymi w niniejszej pracy są teksty manifestów Andersa Behringa Breivika, największego współczesnego norweskiego masowego mordercy, oraz jego dwóch epigonów wywodzących się z odległych części świata: Australii i Teksasu. Materiały te tworzą bardzo zróżnicowany zarówno środowiskowo, geograficznie, jak i czasowo materiał badawczy – najstarszy tekst pochodzi z 1969 r., najnowszy z 2019 r., co daje w efekcie nader szeroką panoramę ideową, wykorzystywaną przez terrorystów do uzasadniania konieczności zabijania swoich bliźnich.

Przekaz zawarty w tych tekstach urzekł, jak dziś już wiemy, tysiące ideowych „towarzyszy podróży” wspomnianych wyżej terrorystów. Omawiane „dzieła” są bowiem niezwykle istotnymi elementami przyczyniającymi się do powstawania „grup ideologicznych”, jak je określa wybitny holenderski badacz problematyki ideologii Teun Van Dijk – w tym przypadku grup o szczególnym charakterze, gdyż ich członkowie są skłonni do szerzenia aktów przemocy na dużą skalę. Dokumenty te są więc interesującym przykładem sposobów, w jaki wytworzone przez terrorystów idee umożliwiają upowszechnianie się pewnych specyficznych praktyk społecznych, jakimi są zamachy terrorystyczne, poprzez kształtowanie sprzyjających im postaw.

Tworzenie, propagowanie i popularyzowanie własnej ideologii, w tym poprzez rozpowszechnianie „dokumentów programowych” (takich jak odezwy,

manifesty czy „podręczniki”) umożliwia polityczne socjalizowanie otoczenia i własnych członków, następców lub imitatorów i jest jednym z najistotniejszych elementów „procesu terroru”<sup>5</sup>. Ten typ działań umożliwia organizacjom terrorystycznym kontynuowanie działalności dzięki stałemu przyciąganiu nowych członków uwiedzionych propagowanymi ideami, w przypadku zaś terrorystów-indywidualistów pozwala inspirować naśladowców. Istotą tego działania jest „propaganda *by deeds*” – pojęcie użyte pierwszy raz przez terrorystów związanych z ideologią anarchistyczną już w wieku XIX.

Obszar akademickich badań nad terroryzmem, szczególnie w ostatnich niemal już dwóch dekadach po zamachach z 11 września 2001 r., wzbogacił się o ogromną liczbę publikacji, studiów i analiz bardzo szerokiej gamy problemów i zagadnień związanych z aktywnością terrorystyczną. Wiemy dobrze, że terroryzm jest metodą zyskiwania masowego wpływu, realizowanego poprzez akty przemocy wymierzonej w społeczeństwo i władze, a zatem jest świadomą manipulacją psychologiczną, której cele mają charakter polityczny. Zarówno funkcjonowanie grup, jak i poszczególnych terrorystów-indywidualistów poddawane jest dziś bardzo szczegółowej analizie o charakterze naukowym. Dzięki licznym badaniom naukowym coraz lepiej znamy metody działania terrorystów, struktury, które tworzą, ich indywidualne motywacje i powiązania, biografie, taktyki i strategie zachowania, rodzaje broni, uzbrojenia i ładunków wybuchowych, jakich używają. Jednak publikacje poświęcone analizom terrorystycznych ideologii oraz najważniejszych tekstów pisanych przez terrorystów nie są zbyt liczne. Oczywistym wyjątkiem są tu analizy dokumentów sygnowanych przez tzw. Państwo Islamskie (znane także jako *Daesh* داعش) oraz jego poprzednika (a obecnie konkurenta), czyli organizację znaną jako Al Ka-ida<sup>6</sup>. To nie może dziwić, gdy uwzględnimy fakt, że współcześnie ugrupowania

<sup>5</sup> Charles Townshend, *Terroryzm...*, s. 27–30.

<sup>6</sup> Np. Robert O. Marlin IV (ed.), *What Does Al-Qaeda Want? Unedited Communiqués*, North Atlantic Books, Berkeley 2004; Jennifer Boutz, Hannah Benninger, Alia Lancaster, *Exploiting the Prophet's Authority: How Islamic State Propaganda Uses of Hadith Quotation to Assert Legitimacy*, „Studies in Conflict & Political Violence” 2019, vol. 42, issue 11; Shuki J. Cohen, Arie Kruglanski, Michele J. Gelfand, David Webber, Rohan Gunaratna, *Al-Qaeda's Propaganda Decoded: A Psycholinguistic System for Detecting Variations in Terrorism Ideology*, „Terrorism & Political Violence” 2018, vol. 30, issue 1; Haroro J. Ingram, *An Analysis of Inspire and Dabiq: Lessons from AQAP and Islamic State's Propaganda War*, „Studies in Conflict & Political Violence” 2017, vol. 40, issue 5; Manuel Ricardo Torres-Soriano, *Jihadist Propaganda as a Threat Indicator: The Case of Spain*, „Terrorism & Political Violence” 2015, vol. 27, issue 3; Ryan Schaffer, *The Terrorism, Ideology, and Transformations of Al-Qaeda*, „Terrorism & Political Violence” 2015, vol. 27, issue 3; Behnam Said, *Hymns (Nasheeds): A Contribution to the Study of the Jihadist Culture*, „Studies in Conflict & Political Violence” 2012, vol. 35, issue 12; Mark Stout,

te niemal zmonopolizowały uwagę licznych, szczególnie młodszych, adeptów studiów nad terroryzmem. Analizie poddaje się też bardzo liczne, lecz cząstkowe, komunikaty zamieszczane dziś w Internecie przez terrorystów z tych ugrupowań.

Przyczyny tego swoistego zapomnienia lub wyparcia doświadczeń i wniosków wpływających z przeszłości mogą mieć różnorodną naturę. Po pierwsze, problem mógł zostać uznany za „oczywisty” i wyeksploatowany wcześniej – niemal każda przekrojowa publikacja na temat terroryzmu zawiera jakieś, najczęściej powtarzające się, typologie i klasyfikacje „ideologicznych profili” organizacji terrorystycznych oraz terrorystów-indywidualistów<sup>7</sup>. Dziś powszechnie przyjmuje się, że ETA i IRA to „nacjonaliści – separatyści”, RAF i Czerwone Brygady to „lewacy”, Anders Breivik jest zaliczany do tzw. skrajnej prawicy (albo bywa nawet nazywany „neonazistą”, co mija się z prawdą), Państwo Islamskie i Al Kaida to tzw. islamiści, a Ted Kaczynski jest „ekoanarchistą”, zatem nie ma potrzeby powracać do ich ideologicznych oświadczeń i afiliacji<sup>8</sup>. Te słowa – klucze, czy może raczej wytrychy, wydają się czynić „drzwi” ideologii terrorystycznych przestronnie otwartymi, zatem wielu może nie dostrzegać sensu w ich ponownym wyważaniu. Po drugie, pisząc o argumentacji stosowanej przez terrorystów, wdajemy się w kwestie o wyjątkowo wrażliwym charakterze politycznym oraz aksjologicznym, stając w obliczu fundamentalnego pytania – czy może być tak, że odrażający czyn, jakim jest atak terrorystyczny, może mieć motyw znajdujący swoje szersze i niekoniecznie równie odrażające ideowe uzasadnienie? Czy uznanie faktu, że masowi zabójcy mogą w sposób inteligentny i racjonalny prowadzić ideologiczne dyskusję wykorzystując argumenty, które trudno uznać za błahe, nie przyczyni się do zalegitymizowania ich morderczych działań? Czy przedstawienie szerszej publiczności treści, uzasadniających terrorystyczną przemoc, nie jest działaniem w istocie sprzyjającym terrorystom, gdyż upowszechnia ich „racje” i może prowadzić

---

*In Search of Salafi Jihadist Strategic Thought: Mining the Words of the Terrorists*, „Studies in Conflict & Political Violence” 2009, vol. 32, issue 10; Kenneth Payne, *Winning the Battle of Ideas: Propaganda, Ideology, and Terror*, „Studies in Conflict & Political Violence” 2009, vol. 32, issue 2; Christina Hellmich, *Creating the Ideology of Al Qaeda: From Hypocrites to Salafi-Jihadists*, „Studies in Conflict & Political Violence” 2008, vol. 31, issue 2.

<sup>7</sup> Ariel Merari, *A Classification of Terrorist Groups*, „Terrorism” 1978, vol. 1, issue 3–4; Jarosław Tomasiewicz, *Ideologie terrorystyczne – próba systematyzacji*, <http://www.phalanx.pl/templumnovum/numer/info/ideologie-terrorystyczne-proba-systematyzacji/> [dostęp: 21.03.2019].

<sup>8</sup> Czy może raczej „environmentalistą”, jak określa to Elżbieta Połusznna, *Ekstremizm ekologiczny. Źródła, przejawy, perspektywy*, Wydawnictwo Scholar, Warszawa 2012, s. 223–236.

do wzrostu sympatii dla „sprawy”, w imię której walczą? Niezależnie od powodów, można stwierdzić, że kwestia badań nad terrorystycznymi „ideami” czy używając współczesnych modnych określeń, nad „narracjami” lub „dyskursami”<sup>9</sup> zdecydowanie nie leżała i do dziś nie leży w głównym nurcie studiów nad terroryzmem (poza wspomnianymi wyżej *casusami* Al Kaidy i tzw. Państwa Islamskiego). Dwa najpoważniejsze międzynarodowe czasopisma naukowe poświęcone tematyce badań nad terroryzmem na przestrzeni kilkudziesięciu lat swego funkcjonowania poświęciły tym kwestiom, czy nawet szerzej, problemom propagandy i oświadczeń sygnowanych przez terrorystów, zaledwie kilka artykułów<sup>10</sup>. W 2004 r. pod redakcją Waltera Laqueura ukazał się drukiem obszerny wybór tekstów, pisanych przez terrorystów, lecz publikacja ta nie wywołała szczególnie ożywionej dyskusji<sup>11</sup>.

Jednak może warto przypomnieć, zwłaszcza młodszym adeptom studiów nad terroryzmem, kluczowe dokumenty wytworzone w przeszłości przez terrorystów różnych opcji politycznych oraz okoliczności, w jakich powstawały, by na ich przykładach przekonać się, że zjawisko to ma swoją niezwykle bogatą historię, silne ideowe zakorzenienie i nie jest tak nowe i unikalne, jak się to dziś niektórym wydaje. Teksty te zostały z nami na zawsze i stanowią interesujące świadectwo czasów po części już minionych, lecz może sprowokować do wyciągnięcia ciągłe ważnych i nadal aktualnych wniosków na przyszłość.

---

<sup>9</sup> Liane Rothenberger, Kathrin Müller, Ahmed Elmezeny, *The Discursive Construction of Terrorist Group Identity*, „Terrorism & Political Violence” 2018, vol. 30, issue 3.

<sup>10</sup> Matteo Re, *The Red Brigades Communiqués. An Analysis of the Terrorist Groups Propaganda*, „Terrorism & Political Violence” 2020, vol. 32, issue 2; Dennis Pluchinsky, „Special” *Communiqué Issued by the Belgian Marxist Terrorist Group, „Communist Combatant Cells” (CCC)*, „Studies in Conflict & Political Violence” 2015, vol. 38, issue 4; John F. Morrison, *Fighting Talk: The Statements of „The IRA/New IRA”*, „Terrorism & Political Violence” 2016, vol. 28, issue 3; Rogelio Alonso, *Terrorist Skin, Peace-Party Mask: The Political Communication Strategy of Sinn Féin and the PIRA*, „Terrorism & Political Violence” 2016, vol. 28, issue 3; Kiran Sarma, *Defensive Propaganda and IRA Political Control in Republican Communities*, „Studies in Conflict & Political Violence” 2007, vol. 30, issue 12; Maurice Tugwell, *Politics and Propaganda of the Provisional IRA*, „Terrorism” 1981, vol. 5, issue 1–2; Bowman H. Miller, *Terrorism and Language: A Text-based Analysis of the German Case*, „Terrorism” 1987, vol. 9, issue 4.

<sup>11</sup> Walter Laqueur (ed.), *Voices of Terror. Manifestos, Writings and Manuals of Al Qaeda, Hamas, and Other Terrorists from Around the World and Throughout the Ages*, Reed Press, New York 2004.

# Terroryzm a ideologia

Terroryzm jest formą przemocy politycznej, która przyciąga regularną i stałą uwagę nie tylko mediów i publiczności, ale także świata nauki już od ponad pół wieku. Ten wzrost zainteresowania związany był przede wszystkim z aktywnością organizacji terrorystycznych tzw. trzeciej fali terroryzmu, rozlewającej się po świecie od końca lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku. Choć już ponad dekadę wcześniej zaobserwowano tzw. drugą „falę” terroryzmu<sup>1</sup> – aktywność organizacji „narodowowyzwoleńczych”, które przypomniały, że znana od końca wieku XIX „metoda terrorystyczna” wciąż może być wykorzystywana do osiągnięcia oczekiwanego efektu, czyli radykalnej zmiany politycznej, pozostającej w zgodzie z wyznawaną ideologią. Organizacjom takim, jak FLN w Algierii czy EOKA na Cyprze, które oprócz walki partyzanckiej i propagandowej (czyli według dzisiejszej nomenklatury: „informacyjnej”) nie wahały się używać także metod terrorystycznych, udało się odnieść sukces i doprowadzić do wycofania europejskich sił kolonialnych ze swoich terytoriów i uzyskania niepodległości. Okres dekolonizacji przebiegał w wielu miejscach świata w niezwykle gwałtowny sposób i przemoc polityczna o charakterze terrorystycznym była wówczas postrzegana jako jeden z ważnych środków stosowanych w walce o niepodległość. Specyfika tej metody rozmywała się więc w gąszczu rozmaitych działań insurekcyjnych i partyzanckich, stosowanych przez organizacje sprzeciwiające się dawnym potęgom kolonialnym.

---

<sup>1</sup> Pomysłodawca koncepcji „fal terroryzmu” Dawid Rapoport wyróżniał także znacznie wcześniejszą, pierwszą, związaną z działaniami organizacji i osób inspirowanych ideologią anarchistyczną z przełomu wieków XIX i XX, która ostatecznie zanikła wraz z wybuchem I wojny światowej: David C. Rapoport, *The Four Waves of Modern Terrorism*, [w:] *Terrorism: Critical Concepts in Political Science*, ed. D. C. Rapoport, Routledge, Abingdon 2006; krytyczne spojrzenie na teorię „fal terrorystycznych” prezentuje m.in. Denys Proshyn, *Breaking the Waves: How the Phenomenon of European Jihadism Militates Against the Wave Theory of Terrorism*, „International Studies: Interdisciplinary Political and Cultural Journal” [Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź] 2015, vol. 17, No 1.



Gdy ta druga „fala” przemocy politycznej ulegała powoli wyciszeniu, na przełomie kolejnych dekad wzbierała właśnie kolejna – już trzecia. Na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych wieku XX terroryzm dotarł z peryferii do samego centrum świata zachodniego, tj. do Europy Zachodniej i Ameryki Północnej, stając się wówczas z pewnością najbardziej medialną metodą walki politycznej. Oczywiście, poszczególne nurty terroryzmu z tego okresu – zarówno tego o charakterze skrajnie lewicowym (zapoczątkowane w Ameryce Łacińskiej, ale później wyraźnie widoczne również w Europie Zachodniej i USA), a także palestyńskiego (związanego z kolejną, tym razem „terrorystyczną”, odsłoną krwawego konfliktu izraelsko-arabskiego na Bliskim Wschodzie) czy stosowanego przez zachodnioeuropejskie ruchy separatystyczne w Irlandii Północnej, Hiszpanii (kraj Basków) i Francji (Korsyka), a później także bojówki organizacji skrajnie prawicowych (znów Ameryka Łacińska i w pewnym stopniu Europa Zachodnia, w tym przede wszystkim Włochy) – zasadniczo różniły się *celami* swoich działań. Stosowały jednak zbliżone *metody* postępowania, charakteryzujące się dużym natężeniem przemocy. Właśnie wezbranie tej kolejnej, już „trzeciej fali” terroryzmu przyniosło w efekcie gwałtownie rosnące zainteresowanie owym fenomenem w świecie akademickim, co sprawiło, że w naukach społecznych wyodrębnił się w tym czasie nowy, interdyscyplinarny nurt badań, zwany „studiami nad terroryzmem”.

Wygaszenie, po dwudziestu latach, na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych „trzeciej fali terroryzmu” związanego z działalnością organizacji skrajnie lewicowych i separatystycznych, nie oznaczało jednak odwrotu od stosowania metody terrorystycznej przez inne organizacje polityczne. Kolejna – czwarta „fala” – określana często mianem tzw. terroryzmu religijnego, związana głównie z rozprzestrzenianiem się ideologii „islamizmu”<sup>2</sup> oraz agresywnych sekt religijnych (jak np. millenarystyczny kult *Aum Shinrikyo* Shoko Asahary w Japonii czy *Gałąź Dawidowa* Davida Koresha w USA<sup>3</sup>) utrzymała ciągłość zainteresowań badawczych tym obszarem przemocy stosowanej w życiu politycznym. Terroryzm „czwartej fali” jest wciąż z nami obecny i nic nie

---

<sup>2</sup> Nurt zbrojny tej ideologii był wówczas związany przede wszystkim z działaniami egipskich grup terrorystycznych, które wyodrębniły się w tym kraju z Bractwa Muzułmańskiego, palestyńskiego Hamasu oraz powstaniem organizacji bojowej Saudyjczyka Usamy Bin Ladina, znanej powszechnie jako *Al Kaida*, zasilanej przez arabskich bojowników, walczących od początku lat osiemdziesiątych XX w. przeciwko Sowieckiej okupacji Afganistanu, oraz narodzeniem się algierskiej organizacji islamistycznej, znanej jako GIA, w związku z wybuchem wojny domowej w Algierii w 1991 r.

<sup>3</sup> Bradley C. Whitsel, *Catastrophic New Age Groups and Public Order*, „Studies in Conflict & Terrorism” 2000, vol. 23, issue 1.

wskazuje na to, by w najbliższym czasie miał się zakończyć, nie wiemy także czy, a jeśli tak to kiedy i w jakich okolicznościach, wygaśnie<sup>4</sup>.

Materiał badawczy zgromadzony w ramach rozwijających się w minionym półwieczu „studiów nad terroryzmem” jest dziś całkiem pokaźny i obfituje w znaczną liczbę analiz zróżnicowanych „kazuśów” oraz w stale rosnącą liczbę naukowych opracowań i publikacji na ten temat. Nie brak jest też w obszarze „studiów nad terroryzmem” sporów i kontrowersji. Jedna z najstarszych i fundamentalnych związana jest z definiowaniem pojęcia „terroryzm”, które bywało przez te lata rozumiane wielorako i niejednoznacznie<sup>5</sup>. Omawiając kwestię definicji tego zjawiska (a raczej szeregu powiązanych ze sobą złożonych zjawisk) zwykle przywołuje się dziś niemal „klasyczną” analizę tego pojęcia, dokonaną przez Alexa P. Schmida i Alberta J. Jongmana, opublikowaną w 1984 r.<sup>6</sup> W swoim opracowaniu wspomniani autorzy poddali analizie 109 będących wówczas w użyciu definicji terroryzmu. Wyodrębnili w nich kilka kluczowych elementów wspólnych, występujących w większości definicji. Te elementy, pojawiające się w definicjach najczęściej, to: „przemoc, siła”, „polityczny” oraz „strach”. Nieco mniej niż połowa definicji zwracała uwagę na takie elementy, jak „groźba” czy „skutki psychologiczne”. Co ciekawe, mniej niż jedna trzecia stosowanych w wieku XX definicji zwracała uwagę na kluczowy, w moim przekonaniu, element w próbie definiowania pojęcia terroryzmu, jakim jest „metoda, strategia, taktyka”. Zatem terroryzm w znaczeniu obiektu namysłu środowisk akademickich, dziennikarzy oraz praktyków w zakresie jego zwalczania jawił się jako zjawisko wielowymiarowe, które trudno jednoznacznie określić. Skłoniło to jednego z najwybitniejszych badaczy tego zjawiska, Waltera Laqueura, do ułożenia powszechnie znanego *bon motu*, że „terroryzm jest jak pornografia” – choć jest jakoby trudny do zdefiniowania, to gdy się już go zobaczy (tak jak pornografię), zwykle nie budzi wątpliwości, czym jest. Laqueurowi przypisuje się też zwykle daleko idący sceptycyzm wobec możliwości powszechnego przyjęcia jednolitej definicji terroryzmu<sup>7</sup>.

<sup>4</sup> David C. Rapoport, *The Fourth Wave: September 11 in the History of Terrorism*, „Current History: A Journal of Contemporary World Affairs” 2001, 100.650.

<sup>5</sup> Fritz Renee Alleman, *Terrorism: Definitional Aspects*, „Terrorism” 1980, vol. 3, issue 3–4.

<sup>6</sup> Albert J. Jongman, Alex Schmid, *Political Terrorism: A Research Guide*, Transactions Books, New Brunswick 1984.

<sup>7</sup> Walter Laqueur, *No End to War: Terrorism in the 21<sup>st</sup> Century*, Continuum, New York 2003; szczególnie rozdział *Toward a Definition, or Humpty Dumpty and the Problem of Terrorism*; także artykuł tegoż: *The Terrorism to Come*, „Policy Review” 2004, August/September.



Jednak ani analiza Schmidta i Jongmana, ani stanowisko Laqueura i innych uznanych badaczy zjawiska „terroryzmu”, takich jak Brian Jenkins<sup>8</sup> czy Paul Wilkinson<sup>9</sup>, w moim przekonaniu w żaden sposób nie usprawiedliwiają przyjęcia konkluzji, że terroryzm jest zjawiskiem rzeczywiście trudnym do zdefiniowania. Przeciwnie, większość definicji (a funkcjonuje ich dziś co najmniej kilkanaście, jeśli nie kilkadziesiąt *razy* więcej, niż wtedy, gdy Schmid i Jongman tworzyli swoją analizę) zawiera kilka podstawowych, powtarzających się i jednocześnie kluczowych elementów, co pozwala w miarę precyzyjnie określić obszar ewentualnych zainteresowań badawczych. Nie może to szczególnie dziwić, gdyż w istocie tym co łączy *wszystkich* terrorystów z różnych okresów historycznych i miejsc geograficznych, niezależnie od celów, jakie przed sobą stawiali, jest właśnie pewna charakterystyczna *metoda postępowania*, by je osiągnąć. Nie jest ona szczególnie trudna do uchwycenia, co pozwala przyjąć użyteczną w kontekście potrzeb analizy ich działań definicję tego fenomenu. Podstawowa przyczyna kontrowersji, jeśli chodzi o definicję terroryzmu, nie wynika z ograniczonych zdolności poznawczych analityków tego zjawiska, ani z jego rzekomo wyjątkowo złożonego charakteru, lecz z faktu, że pojęcie to nie jest neutralne aksjologicznie. Terroryzm ewidentnie jest elementem współczesnego życia politycznego i tego wymiaru polityki, który związany jest ze stosowaniem, nieraz niezwykle brutalnej i odrażającej, przemocy. Nie jest to więc pojęcie obojętne ani politycznie, ani moralnie. Wręcz przeciwnie, stosowanie w dyskursie publicznym określeń takich jak „terroryzm”, „terrorysta” czy „organizacja (lub sieć) terrorystyczna” jest silnie pejoratywne i często służy degradacji i dezawuowaniu osób, wobec których stosuje się te określenia.

Ponadto ci, którzy określają swych oponentów mianem „terrorysty” nie tylko usiłują ich zdelegitymizować, ale również chcą ich zożyć. Spór o definicję terroryzmu jest zatem zarazem sporem o charakterze politycznym, a nie jedynie naukowym sporem o zakres pewnego „neutralnego” pojęcia. Chodzi w nim o wykazanie bądź domniemanej absolutnej niesłuszności i nielegalności działań określanych mianem „terroryzmu”, bądź – w przypadku zwolenników terrorystów – o ich uzasadnienie i usprawiedliwienie. Gdy władze państw używają tego określenia dla zdyskredytowania swoich przeciwników stosujących przemoc, stawiając ich poza obszarem akceptowalnych działań politycznych<sup>10</sup>, jak i moral-

<sup>8</sup> Brian Jenkins, *The Studies of Terrorism: Definitional Problems*, P-6563, RAND Corp., Santa Monica 1980.

<sup>9</sup> Paul Wilkinson, *Terrorism*, [w:] Michael Foley (ed.), *Ideas that Shape Politics*, Manchester University Press, Manchester 1994.

<sup>10</sup> Jak np. stanowisko premier Margaret Thatcher, odmawiające członkom IRA statusu więźniów politycznych, wyrażone jej słynnymi słowami: „*Crime is crime is crime; it is not political!*”

nych, sami oskarżeni starają się wytłumaczyć, dlaczego taką przemoc *muszą* stosować i czemu jest ona dozwolona. Z kolei zwolennicy idei politycznych, w imię których terroryści podejmują swoje działania, mają skłonność do ignorowania lub przynajmniej relatywizowania tych wyjątkowo brutalnych, a wręcz niekiedy bestialskich metod, stosowanych przez tych, którym udzielają poparcia<sup>11</sup>. Prowadzi to do pozornego paradoksu wyrażanego znanym powiedzeniem: „kto dla jednych jest terrorystą, dla innych jest bojownikiem o wolność” (ang. „one man’s terrorist, another man’s freedom fighter”<sup>12</sup>). Jeśli zatem nie należy oczekiwać pojawienia się powszechnej akceptacji dla jakiejś jednej definicji terroryzmu, to nie dzieje się tak ze względu na domniemaną niemożność określenia *istoty* zjawiska określanego tym mianem, lecz ze względu na motywowaną politycznie niechęć do zmierzenia się z politycznymi i retorycznymi konsekwencjami jej przyjęcia. Samo zjawisko, a raczej szereg zjawisk określanych mianem „terroryzmu”, może być jednak dziś dość precyzyjnie rozumiane przez jego badaczy.

Zatem na potrzeby niniejszej pracy przez *terroryzm* będę rozumiał stosowanie w konflikcie zbrojnym o charakterze asymetrycznym, jako podstawowej, metody walki polegającej na świadomym i intencjonalnym atakowaniu celów ‘niewalczących’ (ang. *non-combatants*) lub stosowaniu wiarygodnych gróźb takiego ataku, aby poprzez zastraszenie szerokiej publiczności wpłynąć na ośrodki władzy w celu dokonania lub przybliżenia zasadniczej zmiany politycznej, wynikającej z przekonań ideologicznych jednostek bądź grup stosujących tę metodę. Każdy z wymienionych w tej definicji elementów określa pewien charakterystyczny fragment „procesu terrorystycznego” (gdyż *de facto* zazwyczaj mamy do czynienia z ciągłym procesem, a nie jednorazowym „incydentem”), które stanowią o jego odrębności w stosunku do innych rodzajów przemocy politycznej, takich jak np. wojna, rewolucja, rebelia, insurekcja lub walka partyzancka. Podkreślić należy, że powyższa definicja ignoruje zagadnienie legalności, lub jej braku, czynności o charakterze terrorystycznym. Kryminalizacja tej formy działania politycznego zwykle jest zawarta we wszelkich definicjach proponowanych przez organizacje zarówno te o charakterze krajowym, jak i międzynarodowym, które zajmują się zwalczaniem zjawiska terroryzmu (np. FBI). Władze żadnego z państw nie mogą sobie pozwolić na traktowanie działalności terrorystycznej jako legalnej, zatem każda organizacja o charakterze państwowym, mająca realny lub potencjalny problem z terroryzmem, delegalizuje i penalizuje ją. Jest to słuszne i w pewnym sensie niejako oczywiste,

<sup>11</sup> Flora Drury, *Afghan Maternity Ward Attackers Came to Kill the Mothers*, „BBC News”, <https://www.bbc.com/news/world-asia-52673563> [dostęp: 16.05.2020].

<sup>12</sup> Por. znany tekst Boaza Ganora: *Defining Terrorism: Is One Man’s Terrorist Another Man’s Freedom Fighter?*, [www.ict.org.il](http://www.ict.org.il) [dostęp: 21.03.2010].

gdyż żaden porządek społeczny nie może akceptować zasady realizacji zmiany politycznej poprzez szerzenie nieograniczonej niczym przemocy.

Nieco inaczej dzieje się, gdy organy władzy państwowej wspierają działalność terrorystyczną wymierzoną w traktowane jako wrogie obce państwa i społeczeństwa lub też jakiś zwalczany segment społeczeństwa własnego (wtedy mamy do czynienia ze zjawiskiem „terroryzmu sponsorowanego przez państwo” bądź wręcz z „terrorem państwowym”) – zwykle w takich przypadkach na określenie grup stosujących przemoc o charakterze terrorystycznym używa się radykalnie innych terminów – sięgając po wspomniane wyżej pojęcie „bojownicy o wolność”). Zatem nie tylko sami terroryści, ale także i państwa w pewnych warunkach skłonne są do relatywizowania tego zjawiska.

Trzeba zauważyć, że zaproponowana wyżej definicja nie ma oczywiście charakteru „oryginalnego” i zawiera elementy znane z innych stosowanych dziś w „studiach nad terroryzmem” wykładni. Kładzie jednak nacisk na kluczowy, w moim przekonaniu, aspekt tego zjawiska, czyli rozumienie terroryzmu jako specyficznej *metody* walki politycznej, używanej zarówno przez jednostki (co zdarza się względnie rzadko), jak i organizacje, sieci, a nawet ruchy społeczne o charakterze zbrojnym<sup>13</sup> (co zdarza się o wiele częściej) przeciwko państwu oraz jego władzom i społeczeństwu. W takim starciu strona niepaństwowa jest zazwyczaj o wiele słabsza, co przesądza o „asymetrycznym” charakterze konfliktu, a wybór metody terrorystycznej podyktowany jest jej domniemaną skutecznością. Podmiot niepaństwowy najczęściej nie jest w stanie prowadzić regularnej walki z państwem, gdyż nie dysponuje podobnymi co państwo zasobami (siły zbrojne), zatem ów brak jakoby „musi” nadrobić, stosując taką metodę, która daje pożądane, z punktu widzenia atakującego, skutki rekompensując nierównowagę sił. Taką metodą jest właśnie metoda terrorystyczna, która oznacza szerzenie strachu i wytwarzanie postaw lękowych, aby zmodyfikować przekonania, a następnie zachowania społeczne w sposób dla terrorystów korzystny<sup>14</sup>.

Uznanie kwestii względnej „skuteczności” akcji terrorystycznej nie oznacza, że stosowanie metod tak definiowanych stanowi dla atakującego podmiotu niepaństwowego gwarancję szybkiego i przekonującego zwycięstwa w starciu ze swym o wiele potężniejszym przeciwnikiem czy wręcz w ogóle umożliwienie zrealizowania nawet części swoich postulatów. Często jest bowiem tak, że stosowanie metody terrorystycznej przez podmiot, który chce ją

<sup>13</sup> Quintan Wiktorowicz, *Radical Islam Rising. Muslim Extremism in the West*, Rowman & Littlefield Publishers, Lanham 2005; Mark Sageman, *Leaderless Jihad. Terror Networks in the Twenty-First Century*, University of Pennsylvania Press, Philadelphia 2008.

<sup>14</sup> Lawrence Zelic Freedman, *Why Does Terrorism Terrorize?*, „Terrorism” 1983, vol. 6, issue 3.

prowadzić, po prostu w ogóle umożliwia podjęcie jakiegokolwiek walki, jednak bez nadziei na jej szybkie zakończenie. Celem ataku terrorystycznego może bowiem być samo obwieszczenie światu, że taka walka jest prowadzona<sup>15</sup>, może nim być więc zaanonsowanie faktu istnienia organizacji lub jednostki taką walkę wszczynających czy rozpowszechnienie dzięki niej ideologii, która tej walce przyświeca. Ma to perspektywicznie zwiększyć własne, ograniczone zasoby w postaci liczby zwolenników i sympatyków „sprawy”, którą się w ten sposób publicznie nagłaśnia i za którą się walczy. Celem terrorystów często bywa wręcz przeciąganie walki, aby w ten sposób zmęczyć i wycieńczyć swojego przeciwnika, czyli władze państwowe i skłonić je do jakichkolwiek ustępstw, takich jak chociażby uznanie „politycznego” charakteru organizacji terrorystycznej. Ponadto, podobnie jak ma się to z partyzantką, dla organizacji terrorystycznej sukcesem jest fakt, że nie została ona ostatecznie pokonana. Stosowanie „metody terrorystycznej” pozwala takiej organizacji czy też „samotnemu terrorystyce”, poprzez wywołanie strachu i paniki, na zaistnienie w świadomości społecznej. Może to pomóc w utrwaleniu lub powiększeniu bazy rekrutacyjnej, zmusza też państwo do aktywnego przeciwdziałania terroryzmowi, co angażuje uwagę, czas, zasoby ludzkie i finansowe, generując dodatkowe koszty, które państwo jest zmuszone w ten sposób ponosić. Jeśli to przeciwdziałanie terroryzmowi przyjmie w dodatku brutalny, nieproporcjonalny i nieselektywny charakter, działania takie mogą kompromitować władze państwowe i prowadzić w tak zaatakowanym państwie do znaczących przesileni politycznych. Stosowane represje przeciw ludności lub wybranym jej sektorom mogą zwiększać sympatię zarówno dla samej „sprawy”, jak i walczących za nią terrorystów i skłonić osoby przypadkowo nimi dotknięte do dołączenia do organizacji lub udzielania pomocy jej członkom.

Wykorzystywanie metody terrorystycznej jest więc „racjonalne”, mimo że działania terrorystów często są publicznie przedstawiane jako akty szaleństwa dokonywane przez ludzi niespełna rozumu. Także kwestia „zwycięstwa” może być przez terrorystów różnie postrzegana – nie musi nim być natychmiastowe zmuszenie państwa do zaakceptowania kluczowej części postulatów i zmiany polityki, by te postulaty spełnić. Może nim być samo wciągnięcie państwa w konflikt i zmuszenie go do działań, które okażą się dla niego w efekcie szkodliwe lub uciążliwe. Jako „zwycięstwo” może już być postrzegane samo spowodowanie wstrząsu społecznego i dokonanie przemiany świadomościowej

<sup>15</sup> Jak twierdzili przywódcy organizacji, która dokonała zamachu terrorystycznego na izraelskich sportowców w czasie trwania igrzysk olimpijskich w Monachium w 1972 r., ten akt nagłośnił „sprawę palestyńską” i od tego czasu nikt nie mógł już jej dłużej ignorować.

poprzez propagowanie własnych idei i zwrócenie na nie publicznej uwagi. Przejęcie pełni władzy w państwie na drodze wyłącznie terrorystycznej jest niemal niemożliwe, z reguły musi być ona powiązana z innymi formami aktywności. Wspomniane wyżej cypryjska EOKA, algierska FLN czy syjonistyczne organizacje terrorystyczne, takie jak *Lehi* czy „gang Sterna” są tego dobrym przykładem. Terroryzm „uzupełniał” mniej lub bardziej regularne działania zbrojne podejmowane przez aktywistów bądź tych organizacji, bądź działań podejmowanych przez „mniej radykalnych” działaczy. Kwestia „zwycięstwa” strony terrorystycznej jest zatem stopniowalna i niejednoznaczna, także w perspektywie czasowej (kampania terrorystyczna może być obliczana, jak choćby ta prowadzona przez *Al Kaidę*, wręcz na dekady<sup>16</sup>). Przegraną terrorystów jest natomiast wyłącznie całkowite i ostateczne zaprzestanie działalności i wycofanie się z żądania realizacji własnych postulatów, co jest możliwe w sytuacji rozbicia struktur terrorystycznych (np. grupy skrajnie lewicowych ekstremistów w Europie Zachodniej czy struktury LTTE na Sri Lance) lub rezygnacji z walki zbrojnej ze strony samych terrorystów (tu przykładem jest baskijska ETA).

Metoda terrorystyczna polega więc na bezpośrednim atakowaniu tzw. celów słabo chronionych, które nie dysponują możliwością natychmiastowej zbrojnej obrony i odpowiedzi na atak w chwili, w której on następuje – czyli tzw. celów niewalczących<sup>17</sup>, albo mówiąc potocznie tzw. celów „miękkich”. Akty terroryzmu bardzo często mogą mieć charakter ataków „przypadkowych” – nawet jeśli rodzaj celu nie jest do końca przypadkowy, zwykle taki jest sam moment przeprowadzenia ataku. W ten sposób atak terrorystyczny podważa możliwość w pełni skutecznej realizacji przez państwo jego fundamentalnej funkcji – zapewnienia bezpieczeństwa ludności oraz ochrony ważnych obiektów infrastruktury materialnej. Ponieważ *de facto* współczesne państwa nie są w stanie skutecznie fizycznie chronić wszystkich potencjalnych miejsc ataku, ze względu na olbrzymią liczbę miejsc publicznych mogących stać się celami terrorystów, działania te, szczególnie prowadzone w dłuższej perspektywie czasowej, rzucają władzom państwowym mniej lub bardziej poważne wyzwanie. Terroryści łamią także państwowy monopol na stosowanie przemocy, nawet jeśli jest ona określana jako nielegalna. Nie tylko zresztą skuteczny atak, ale sama wiarygodna (czyli możliwa do spełnienia) groźba takiego ataku jest już aktem o charakterze terrorystycznym i jako taki powinna być postrzegana. Pośrednim celem terrorystów jest przecież wywołanie stanu strachu i masowej

<sup>16</sup> Martin Rudner, *Al Qaeda's Twenty-Year Strategic Plan: The Current Phase of Global Terror*, „Studies in Conflict & Terrorism” 2013, vol. 36, issue 12.

<sup>17</sup> Z ang. tzw. *non-combatants*, czyli osób cywilnych oraz uzbrojonych funkcjonariuszy służb mundurowych, którzy jednak nie prowadzą w momencie ataku terrorystycznego działań o charakterze bojowym i są atakiem zaskoczeni.

paniki, by poprzez te społeczne emocje wpłynąć na nastroje, postawy i zachowania publiczne, zwłaszcza w obszarze politycznym, a następnie wywołać w efekcie pożądane z ich punktu widzenia masowe działania (np. decyzje wyborcze). Zatem jeśli możliwe jest wywołanie w społeczeństwie takiej oczekiwanej przez terrorystów reakcji jedynie poprzez samą groźbę zastosowania przemocy, bez ostatecznego uciekania się do niej, również ten typ działania należy uznać za terrorystyczny.

Terroryzm jest więc, podobnie jak wojna, „polityką realizowaną innymi środkami”, by nawiązać do klasyka nowoczesnego rozumienia problematyki wojny i konfliktu zbrojnego – Carla von Clausewitza, jednak *terroryzm wojną nie jest*. Na wojnie przemoc ma o wiele bardziej intensywny charakter, stosują ją głównie umundurowane formacje o charakterze państwowym, przynajmniej teoretycznie regulowana jest także prawem międzynarodowym (np. konwencje genewskie). Terroryzm *nie jest jednak także zwykłą* polityką, w której stosowanie przemocy jest zwykle ostatecznością i ma (lub powinno mieć) mocno ograniczony charakter (wyjątkiem może być *polityka zagraniczna*, w której interwencje wojskowe są zwykle częściej akceptowane). Istotą terroryzmu jest stosowanie przemocy, która jest środkiem do ostatecznego celu, jakim jest dokonanie pożądanej zmiany politycznej, motywowanej ideologią polityczną, którą wyznają członkowie organizacji terrorystycznej lub „samotni terroryści”. Tym celem może być rewolucja ustrojowa, zdobycie niepodległości, oderwanie się od traktowanego jako wrogie państwa, obalenie władz państwowych bądź też podbój. Terroryści są więc, zwykle w ponadprzeciętnym stopniu, zainteresowani zarówno bieżącą polityką, jak i ideami oraz ideologiami politycznymi, niekiedy tworząc własne i propagując je poprzez liczne teksty. Są przy tym osobami, które swój bunt i sprzeciw wobec zastanej rzeczywistości manifestują podejmując bardzo konkretne działania. Zatem są ludźmi niezwykle silnie zaangażowanymi politycznie oraz skłonnyymi i zdolnymi do wielkich poświęceń w imię „sprawy”, której są oddani<sup>18</sup>.

Według definicji Mariusza Gulczyńskiego:

[p]olityka to działalność polegająca na przewyciężaniu sprzeczności interesów i uzgadnianiu zachowań współzależnych grup społecznych i wewnątrz nich za pomocą perswazji, manipulacji, *przymusu i przemocy* [podkreślenie autora], kontestacji, negocjacji i kompromisów, służąca kształtowaniu i ochronie ładu społecznego korzystnego dla tych grup stosownie do siły ich ekonomicznej pozycji i politycznych wpływów<sup>19</sup>.

Jak wskazuje powyższa definicja, *przymus i przemoc* jest jedną z wielu metod, stosowanych w procesie „przewyciężania sprzeczności” dla ukształtowania

<sup>18</sup> Harold Laswell, *Terrorism and the Political Process*, „Terrorism” 1978, vol. 1, issue 3–4.

<sup>19</sup> Mariusz Gulczyński, *Nauka o polityce*, Wydawnictwo Druktur, Warszawa 2007, s. 21.



Zabójcze idee. Co próbują nam przekazać terroryści?

„ładu społecznego korzystnego dla [...] grup”. Sam aparat państwowy nie stroni przecież od stosowania przemocy zarówno w stosunkach wewnętrznych, w tym także wobec swoich obywateli (od użycia oddziałów policyjnych do „rozpraszania” demonstracji ulicznych, aż po, w skrajnych przypadkach, bezlitosną eksterminację własnej ludności, czyli stosowanie właśnie polityki *terroru*), jak i zewnętrznych – wobec obywateli innych państw (uczestnicząc w różnego rodzaju wojnach i konfliktach zbrojnych).

Także istnienie w społeczeństwach konfliktu politycznego nie jest niczym wyjątkowym ani rzadkim – niektóre socjologiczne teorie konfliktu wskazują wręcz na jego wszechobecność, choć przypisują mu różne funkcje, mniej lub bardziej dezintegrujące<sup>20</sup>. W myśl klasycznej dziś już definicji amerykańskiego socjologa „funkcjonalisty”, Lewisa A. Cosera:

Konflikt społeczny to walka ludzi reprezentujących odmienne wartości lub walka o dostęp do statusu, władzy bądź ograniczonych dóbr, w której to walce celem pozostających w konflikcie stron jest nie tylko osiągnięcie pożądanego wartości, lecz także zneutralizowanie, ograniczenie lub wyeliminowanie przeciwników<sup>21</sup>.

Występowanie w społeczeństwie konfliktu o charakterze zbrojnym również jest dobrze znane i częste. Definiuje się go jako „sprzeczność [...] rozwiązywan[ą] przy wykorzystaniu sił zbrojnych, stosujących przemoc zbrojną”<sup>22</sup>. Zatem ani istnienie w społeczeństwie *konfliktu*, ani jego charakter *zbrojny*, w czasie którego stosuje się *przemoc*, nie są jakimś szczególnym wyróżnikiem sposobu działania grup terrorystycznych czy terrorysty – indywidualisty na tle działań innych podmiotów politycznych.

Pewna „nadzwyczajność” metody terrorystycznej nie wynika więc po prostu ze stosowania przez terrorystów przemocy *jako takiej*, lecz ze *stosowania przemocy o szczególnym charakterze* i traktowanie jej jako głównego i najważniejszego mechanizmu działania. Charakter terrorystycznej przemocy określony jest przez zamierzone i celowe atakowanie ofiar, które zwykle nie mają niemal żadnych szans na skuteczną ochronę i obronę w chwili ataku. Zamierzone i planowe atakowanie celów bezpośrednio niezwiązanych z trwającym konfliktem, które są takim atakiem całkowicie zaskoczone i zwykle nieprzygotowane do obrony, jest zazwyczaj potępiane niezależnie od tego, kto i z jakich powodów takie ataki przeprowadza. Jeśli tego typu ataków dokonują funkcjonariusze instytucji państwowych, takich jak policja lub wojsko, może być

<sup>20</sup> Jonathan H. Turner, *Struktura teorii socjologicznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012; Jerzy Szacki, *Historia myśli socjologicznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2020.

<sup>21</sup> Lewis A. Coser, *The Functions of Social Conflict*, Glencoe, Illinois 1956, s. 8.

<sup>22</sup> Bolesław Balcerowicz, *Pokój i „nie-pokój” na progu XXI wieku*, Warszawa 2002, s. 159–160.

to traktowane jako przestępstwo i nadużycie władzy, a nawet – w warunkach konfliktu zbrojnego – kwalifikowane jednoznacznie jako „zbrodnia wojenna”. Działalność terrorystyczna jest więc *zbrodniczą*, nielegalną próbą wymuszenia działań prowadzących do gwałtownych zmian społeczno-politycznych groźbą lub użyciem niczym *nieograniczonej* przemocy. Podmioty o charakterze nie-państwowym, a takimi są zarówno grupy terrorystyczne, jak i terroryści – indywidualiści szerzą przemoc otwarcie łamiąc obowiązujące prawo tak wewnętrzne, jak i międzynarodowe, zatem mają poważny problem z legitymizacją swych działań. Zatem skoro terroryści *są zbrodniarzami* z własnego wyboru, charakter stosowanej przez nich przemocy zmusza ich do znacznego wysiłku mającego na celu jej uzasadnienie i przekonanie (przynajmniej niektórych), że popełniane zbrodnie są w jakiś sposób „usprawiedliwione”. *Potworny czyn*, którego dopuszczają się terroryści, jest zwykle umotywowany przez ich jakoby *czyste i wzniosłe intencje*.

Stosowana przez terrorystów niedyskryminowana przemoc zwykle jest przez jej sprawców uzasadniana niezbędnością dokonania zasadniczej zmiany społeczno-politycznej, gdyż istniejący porządek uważają oni za nie do zniesienia. Ścisłym kontekstem działań terrorystycznych jest najczęściej zarówno bieżący (istniejący i odrzucany), jak i pożądaný (idealny, taki, który chce się osiągnąć) stan spraw politycznych. Taka motywowana politycznie przemoc wręcz *wymaga* publicznego uzasadnienia, nic więc dziwnego, że terroryści starają się to zrobić – jedną z form takiego działania jest publikowanie przez nich swego rodzaju „manifestów”, instruktaży i odezw, w których ich autorzy przedstawiają szersze idee stojące za terrorystycznymi aktami. Idee i wizje ideologiczne mają zatem absolutnie kluczowe znaczenie dla zrozumienia motywacji terrorystów, gdyż są napędem i/lub usprawiedliwieniem dla ich działań.

Ideologie adaptowane czy wręcz tworzone przez członków grup terrorystycznych lub terrorystów-indywidualistów zawierają całkiem szeroki zestaw idei, zasad, symboli, etyki, ocen sytuacji, wizji pożądanego porządku społeczno-politycznego, a także bardzo często mitów politycznych. Są one dzielone przez członków tych odłamów społeczeństwa, którzy popierają działania terrorystów i w ten sposób dążą do włączenia się w życie polityczne i, choć w części, do przyczynienia się do stworzenia nowego, lepszego porządku społeczno-politycznego, który zastąpi istniejący. Jak słusznie zauważa Janusz Filipkowski:

[t]ermin „ideologia” jest wieloznaczny. Najczęściej używa się go na oznaczenie poglądów na rzeczywistość społeczno-polityczną pewnej szerszej grupy społecznej, będących podstawą poczucia jej tożsamości grupowej i uzasadnieniem podejmowanych przez nią działań politycznych. Tak rozumiana ideologia zawsze zawiera w sobie opis aktualnej rzeczywistości społecznej (tego, jak jest), zespół przeświadczeń dotyczących modelu dobrego społeczeństwa (jak być powinno) oraz wykaz środków



Zabójcze idee. Co próbują nam przekazać terroryści?

niezbędnych do przeprowadzenia przemian społecznych i urzeczywistnienia tego, co być powinno (czyli jak to, co jest, przekształcić w to, co być powinno)<sup>23</sup>.

Zdanie to podziela Agata Marciniak:

[z]a ideologię będziemy uznawać taki zbiór idei, poglądów i przekonań, który: • jest podzielany przez członków danej grupy społecznej; • służy osiągnięciu przez tę grupę określonego interesu; • tworzy obraz istniejącego świata, zawiera w sobie jego ocenę oraz prezentuje wizję przyszłości. Dopiero spełnienie powyższych trzech warunków pozwala nam uznać dane zjawisko za ideologię. Zatem [...] ideologię charakteryzuje: reprezentowanie i obrona interesów określonej grupy społecznej, przekonania o charakterze ocennym oraz prognozowanie przyszłości<sup>24</sup>.

Dla zrozumienia tego szczególnego znaczenia świata idei dla praktyki terroryzmu niezwykle przydatne jest zaadaptowanie perspektywy analitycznej znanego współczesnego badacza zjawiska „ideologii”, czyli Teuna A. Van Dijka. Jego rozważania zostaną wykorzystane poniżej dla charakterystyki jej kluczowych elementów, choć perspektywa teoretyczna zaproponowana przez Van Dijka nie zostanie wykorzystana przeze mnie *w jej pełni*, to znaczy nie będzie ona obejmować szczegółowej analizy lingwistycznej terrorystycznych *dyskursów*, co jest jej istotą. Być może będzie do tego okazja w przyszłości, w tym miejscu należy zatrzymać się jedynie na wykorzystaniu tej części ujęcia polecanego przez holenderskiego badacza, która podkreśla doniosłe znaczenie sfery ideologicznej dla terrorystów. Van Dijk zwraca uwagę na następujące funkcje, które w życiu społecznym spełniają ideologie:

Po pierwsze [...], organizują one i ugruntowują reprezentacje społeczne dzielone przez członków (ideologicznych) grup. Po drugie, są ostateczną podstawą dyskursów i innych praktyk społecznych członków [tych] grup społecznych. Po trzecie, umożliwiają ich członkom organizowanie i koordynowanie (wspólnych) działań i interakcji w uzgodnieniu z celami i interesami grupy jako całości. W końcu, funkcjonują jako część kognitywnego interfejsu między strukturami społecznymi [...] grup z jednej strony, a z drugiej z ich dyskursami i innymi społecznymi praktykami<sup>25</sup>.

Ideologia z jednej strony wytwarza obraz rzeczywistości, z drugiej inicjuje i jednocześnie stanowi wyjaśnienie sensowności podejmowanych działań. Istotą powyższej uwagi Van Dijka jest podkreślenie znaczenia ideologii jako niezbędnego *łącznika* między światem idei a światem społecznych praktyki i działania oraz motywatora dla zachowań zarówno indywidualnych, jak i zbiorowych.

<sup>23</sup> Janusz Filipkowski, *Postmodernizm jako ideologia*, „Historia i Polityka” 2011, nr 5 (12), s. 19.

<sup>24</sup> Agata Marciniak, *Manipulacja a ideologia*, „Studia z Teorii Wychowania” 2017, t. 8, nr 3 (20), s. 49–50.

<sup>25</sup> Teun Van Dijk, *Ideology and Discourse Analysis*, „Journal of Political Ideologies” 2006, No 11 (2), s. 117.

Jeden z tych kluczowych aspektów wspomnianych przez Van Dijka jest dla poniższych rozważań szczególnie istotny:

ideologie mają bez wątpienia charakter społeczny i często (choć nie zawsze) są powiązane z interesami grupowymi, konfliktami i walką. Mogą być używane do legitymizowania lub sprzeciwiania się władzy i dominacji lub symbolizują problemy i sprzeczności społeczne. Mogą angażować kolektywy społeczne, takie jak klasy i inne grupy oraz instytucje, organizacje i inne elementy społecznej struktury<sup>26</sup>.

Interdyscyplinarna perspektywa teoretyczna, proponowana przez Van Dijka, ma siłę i głębię, by uchwycić niezwykle istotny związek pomiędzy różnorodnymi praktykami społecznymi oraz grupowymi interesami i ideowymi reprezentacjami tychże praktyk i interesów. Terroryzm, widziany z tej perspektywy, jest bardzo specyficzną, wyjątkowo brutalną *praktyką społeczną*, ściśle powiązaną z interesami i zamierzeniami grup społecznych (o charakterze politycznym), które zawsze bazują na komponentcie ideologicznym, zwykle *explicite* rozpowszechnianym, nieraz na skalę globalną. Ta praktyka społeczna ma służyć realizacji interesów grupowych i jednocześnie rozpowszechnianiu wyznawanych przez członków tych grup idei, a także umożliwiać osiągnięcie celów działania.

Van Dijk sugeruje zatem rozumienie pojęcia „ideologii” jako:

społecznej podstawy reprezentacji podzielanej przez członków grupy. Oznacza to, że ideologie umożliwiają ludziom, jako członkom grup, organizowanie wielości społecznych wierzeń dotyczących tego, co jest dla nich dobre, a co złe, co jest słuszne, a co niesłuszne, dzięki czemu [mogą oni] właściwie działać. [...] W większości (lecz nie wszystkich) przypadków ideologie służą artykulacji materialnych i symbolicznych interesów grup. Wśród tych interesów to władza nad innymi grupami (lub opór wobec dominacji innych grup) może odgrywać centralną rolę, skąd bierze się główny warunek i cel rozwoju ideologii. Ideologie operują zatem zarówno na poziomie globalnym struktury społecznej, na przykład jako społecznie podzielane przekonania mentalne dotyczące społecznej konkurencji, konfliktu, walki i nierówności, jak i na lokalnym poziomie praktyk społecznych dnia codziennego<sup>27</sup>.

Dokładnie tak jest w przypadku działań podejmowanych przez terrorystów, co postaram się wykazać w dalszej części analizy.

Van Dijk wskazuje, że ideologie są „systemami wierzeń” podzielanymi społecznie przez ludzkie kolektywy, przy tym najczęściej są to grupy społeczne, które poprzez ideologię jednoznacznie określają swoją społeczną tożsamość, zatem systemy idei dotyczą spraw fundamentalnych dla danej grupy. Zauważa

<sup>26</sup> Teun Van Dijk, *Ideology. A Multidisciplinary Approach*, SAGE Publications, London 1998, s. 5.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 8.

on również, że nie każdy rodzaj grup potrzebuje takich systemów wierzeń jak ideologie. Są one zwykle wytwarzane przez specyficzne grupy, potrzebujące silnego ideowego wsparcia dla własnego skutecznego działania, zatem bardzo często pojawiają się w grupach, które funkcjonują *w opozycji* do innych, współistniejących często w warunkach wyraźnych sprzeczności interesów czy wręcz konfliktu społecznego. Ideologie pozwalają na organizację i kontrolę takich fundamentalnych wierzeń i przekonań podzielanych przez członków tych grup<sup>28</sup>. Nie są one przy tym wieczne: mają skłonność do dezintegracji wtedy, gdy członkowie grup przestają je podzielać, np. gdy zmieniają się warunki zewnętrzne przydające im istotności, gdy grupa osiągnie swój cel ideologiczny lub przeciwnie – w końcu zorientuje się, że nie jest on możliwy do osiągnięcia i go porzuci<sup>29</sup>.

Fakt, że idee wchodzące w skład ideologii mają zorganizowany charakter nie oznacza jednak wcale, że muszą one być spójne i logiczne. Oznacza to tylko, że celem tych idei jest zaprezentowanie takiej wizji świata, która zostanie zaakceptowana przez członków grupy, gdyż pozwoli im na uzasadnienie i zalegitymizowanie własnego działania przed światem zewnętrznym. Perspektywy ideologiczne nie muszą być ściśle usystematyzowane ani mieć jednolitej wykładni, gdyż współtworzą one ogólny obraz świata. Mogą mieć zatem charakter „przyczynkarski” i być złożone z wielu elementów, z których pewna część może być dostępna dla nielicznych członków tych grup (elit)<sup>30</sup>. Członkowie grup społecznych, których działania organizowane są przede wszystkim poprzez ideologie, powinni być zaznajomieni z ogólnym obrazem, czyli wizją świata proponowaną przez ideologię, ale nie wszyscy muszą uświadamiać sobie literalnie wszelkie założenia proponowane przez współdzieloną ideologię<sup>31</sup>.

Bardzo ważną, w kontekście niniejszych rozważań, jest obserwacja Van Dijka, że:

Niektóre grupy społeczne mogą wyłącznie lub przede wszystkim być zdefiniowane poprzez podzielane przez ich członków ideologie, społeczne reprezentacje i dyskursy oraz praktyki społeczne, które na nich bazują [...]. Z tego też względu zdecydowałem się tymczasowo zaadaptować termin „grupy ideologiczne” [rozumiane jako] kolektywy ludzkie zdefiniowane przede wszystkim poprzez podzielaną ideologię i praktyki społeczne na nich oparte, niezależnie od tego, czy są one zorganizowane czy zinstytucjonalizowane. [...] Z tego też powodu odróżniam wspólnoty epistemiczne i lingwistyczne z jednej strony od grup i organizacji ideologicznych. [...] Widzimy również, że dalsza

<sup>28</sup> Teun Van Dijk, *Ideology and Discourse Analysis...*, s. 116.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 117.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 118.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 119.

typologizacja „grup ideologicznych” może okazać się niezbędna, uwzględniając ich organizację, trwałość, wspólne akcje, jak i naturę ich ideologii<sup>32</sup>.

Termin „grupy ideologiczne” jest dla niniejszych rozważań bardzo ważny, gdyż znakomicie charakteryzuje grupy i ruchy terrorystyczne, mające dokładnie taki właśnie charakter. Można je wyodrębnić wskazując na podstawę ideologiczną wyznawaną lub wręcz wytwarzaną przez członków tych grup. Należy jednak pamiętać, że jest to czynnik konieczny, ale niewystarczający dla zdefiniowania „grupy terrorystycznej”, gdyż nie wszystkie, co oczywiste, „grupy ideologiczne” mają taki charakter – terrorystycznymi czyni je wyłącznie pełna akceptacja i stosowanie *metody terrorystycznej* jako tej praktyki społecznej, którą uznają za właściwą do osiągnięcia celów.

Van Dijk zauważa, że celem części grup o charakterze ideologicznym jest uzyskanie znacznego wpływu na politykę oraz promowanie „sprawy” i takie właśnie cele stawiają przed sobą terroryści. Ponieważ ideologie kształtują typy praktyk społecznych realizowanych przez grupy<sup>33</sup>, zatem w przypadku grup o charakterze terrorystycznym, które „praktykują przemoc”, istotnym ich elementem musi być usprawiedliwianie własnego działania i uzasadnianie konieczności używania niemal nieograniczonej przemocy jako niezbędnej. Według Van Dijka ideologie są: „[...] nabywane, wyrażane, zarządzane oraz reprodukowane przez dyskursy, zatem muszą one tworzyć szereg struktur i strategii dyskursywnych”<sup>34</sup>. Jego zdaniem najbardziej ogólną strategią dyskursywną, tworzoną przez ideologie jest:

[...] strategia pozytywnej samoprezentacji (chwalenie się) i negatywnej prezentacji *innego* (uwłaczanie innym). Ta strategia może działać na różnych poziomach, ale zawsze działa w taki sposób, że własne dobre czyny są wzmacniane, a złe dezawuowane, podczas gdy w przypadku *innego* dzieje się odwrotnie: jego złe czyny będą podkreślane, a wszelkie dobre będą umniejszane, ukrywane lub zapominane<sup>35</sup>.

Celem ideologii jest więc polaryzowanie obrazu rzeczywistości na dobrych i złych (innych), co jest widoczne zarówno w formie, jak i treści stosowanego dyskursu. Co ciekawe, Van Dijk zauważa, że tak dzieje się np. w opisach działań terrorystów, które są dziś widoczne w mediach masowych. Jednak, jak przekonamy się w kolejnych rozdziałach, podobne strategie są stosowane przez samych terrorystów, prezentujących siebie jako „ostatnich sprawiedliwych”, mających odwagę zareagować czynem na zło i nieprawości świata.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 119–120.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 123.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 124.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 126–127.

Van Dijk zauważa, że ideologie są zwykle wyrażane otwarcie i prezentowane w rozmaitych tekstach, produkowanych przez „naczelników” ideologów grup: mają one postać materiałów propagandowych, wykładów czy kazań, katechizmów, podręczników, odezw i manifestów, w których *explicite* wyraża się założenia ideologiczne podzielane przez daną grupę. Jednak niekiedy równie istotne jest rozprzestrzenianie danej ideologii poprzez imitację i powtarzanie pierwotnych praktyk społecznych i zachowań członków grup ideologicznych<sup>36</sup>. Mamy tu do czynienia z efektem „zaraźliwości”, nie tylko idei, ale i czynów, i jest to właśnie element charakterystyczny myślenia terrorystów, od czasu pierwszej „fali” terroryzmu anarchistycznego, będącego przecież właśnie „propagandą poprzez czyny”<sup>37</sup>. W ten sposób można również zaznajomić zwolenników i aktywistów grup ideologicznych z ogólnymi założeniami ideowymi akceptowanymi przez liderów, gdyż aktom przemocy towarzyszą deklaracje intencji w postaci tekstów lub dziś tak popularnych nagrań audio i video, rozpowszechnianych w Internecie. Ideologiczne dyskursy służą wyjaśnieniu:

[...] kim jesteśmy (skąd przychodzimy, jak wyglądamy, kto może stać się członkiem naszej grupy itp.), co robimy i za czym się opowiadamy, jakie są nasze normy i wartości, kim są nasi przyjaciele i wrogowie, i jakie są nasze zasoby władzy. Wskazują przyczyny i argumentację dotyczącą ogólnych norm i wartości, jak są postrzegane interesy grupy, co jest dobre, a co złe, co jest sprawiedliwe, a co niesprawiedliwe. Podają przykłady i wizerunek czczonych bóstw i liderów oraz innych niezwykłych ludzi. Opowiadają historie bohaterów i czarnych charakterów<sup>38</sup>.

Van Dijk wskazuje, że ideologie mogą być przekazywane zarówno w procesie określanym przez niego jako „top-down”, czyli podczas zapoznawania się członków grup ideologicznych z treściami tworzonymi i rozpowszechnianymi przez przywódców takich grup, jak również w procesie określanym mianem „bottom-up”, gdy rozpowszechniane praktyki dnia codziennego zawierają komponent wyjaśniający, jaki jest ich cel. Jest to szczególnie widoczne w przypadku grup zaangażowanych w społeczny konflikt, walkę lub opór przeciwko zachodzącym zmianom. Idee zostają wtedy skodyfikowane wtórnie, a uporządkowany charakter zyskują poprzez dyskursy akceptowane w grupie i rozpowszechniane na zewnątrz<sup>39</sup>. Trudno nie dostrzec, że w przypadku grup terrorystycznych mamy do czynienia z obydwoma tymi przypadkami. Zarówno *praktyka* tocznej przez bojowników walki rodzi potrzebę jej ideologicznego uzasadniania, jak

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 133.

<sup>37</sup> Marie Fleming, *Propaganda by the Deed: Terrorism and Anarchist Theory in Late Nineteenth-Century Europe*, „Terrorism” 1980, vol. 4, issue 1–4.

<sup>38</sup> *Ibidem*, s. 134.

<sup>39</sup> *Ibidem*.

i wstępny proces rozpowszechniania „gotowej” ideologii osiąga wreszcie fazę, gdy zaczyna się stosować w jej imieniu przemoc o charakterze terrorystycznym.

Niezwykle istotne w koncepcji Van Dijka jest zwrócenie uwagi na to, że ideologie jako systemy ogólnych zasad działania oraz postrzegania zewnętrznej rzeczywistości w istocie są w stanie *kontrolować* organizację tych grup i procesy ich społecznego odtwarzania, poprzez aktywny wpływ na umysły członków grup ideologicznych<sup>40</sup>. Nadając im tożsamość, normy, wartości i przez to wskazując cele i sposoby ich osiągnięcia, to ideologie *de facto* kształtują ludzkie zachowania grupowe<sup>41</sup>. Należy traktować je jako elementarne formy, poprzez które ludzie rozpoznają rzeczywistość, są w stanie kontrolować rozwój, strukturę i rozpowszechnianie dostępnej członkom grup wiedzy, a tym samym kontrolują opinie podzielane w grupie ideologicznej. Wymuszają działanie zgodne z normami, za dystrybucję i implementację których same odpowiadają. Stanowią więc swoisty „pas transmisyjny” (czy – według określenia używanego przez samego Van Dijka, „interfejs”) kluczowych elementów wartościujących między grupą a należącą do niej jednostką i są tym samym w stanie wpływać na indywidualne zachowania nawet wówczas, gdy grupa nie ma możliwości stanowienia bezpośredniej, instytucjonalnej kontroli nad wszystkimi jej członkami. Ten mechanizm „zdalnego sterowania” przez ideologie konkretnymi ludzkimi zachowaniami, wskazany przez Van Dijka, wyjaśnia w dużej mierze działania tzw. terrorystów-indywidualistów oraz wszelkich późniejszych naśladowców działań tych osób. Spiski terrorystyczne mogą być zatem realizowane przez organizacje czy sieci terrorystyczne, ale mogą być również przygotowywane przez wydawałoby się niezrzeszone jednostki, nienależące do konkretnej grupy terrorystycznej, a jednak zaliczające się do grupy ludzi, którzy wyznają tę samą ideologię<sup>42</sup>. Jak zauważa Van Dijk:

[...] ideologie są zlokalizowane *między* [podkreślenie autora] strukturami społecznymi a strukturami umysłów ich członków. Pozwalają aktorom społecznym przekładać ich cechy społeczne (tożsamość, cele, pozycję społeczną itp.) na wiedzę i wierzenia wpływające na konkretny kształt doświadczeń ich życia codziennego, tj. są mentalnymi reprezentacjami ich działań i dyskursu. *Choć niebezpośrednio, ideologie kontrolują jednakowoż w ten sposób ich praktyki społeczne* [podkreślenie autora], a zatem również strukturę tekstu i dialogu. [...] ideologie częściowo kontrolują to, co ludzie robią i mówią (poprzez postawy i modele działania), ale konkretne praktyki społeczne lub dyskursy są też potrzebne do zdobywania społecznie podzielanej wiedzy postaw i ideologii [...]<sup>43</sup>.

<sup>40</sup> John B. Wolf, *Organization and Management Practices of Urban Terrorist Groups*, „Terrorism” 1978, vol. 1, issue 2.

<sup>41</sup> Teun Van Dijk, *Discourse Analysis as Ideology Analysis*, [w:] *Language and Peace*, Dartmouth Publishing, Aldershot 1995, s. 18.

<sup>42</sup> *Ibidem*, s. 19.

<sup>43</sup> *Ibidem*, s. 21.



Koncepcja Van Dijka jest zatem niezwykle użyteczna w wyjaśnianiu ról, jakie odgrywają ideologie w praktykach terrorystycznych i ich związku z grupami i jednostkami zaangażowanymi w taką działalność, gdyż jego koncept łączy procesy poznawania, opisywania i reprezentacji elementów rzeczywistości, dokonywane przez członków grup, z ich organizacją, koordynacją działań, celami i sposobami ich osiągnięcia. Pozwala połączyć procesy poznawcze, tworzenia i dystrybucji wiedzy ze strukturą i konkretnymi działaniami jednostek należących do grup<sup>44</sup>.

Możemy stwierdzić, że ideologie stanowią kluczowe motywatory działań zarówno jednostek, jak i grup, biernie lub czynnie zaangażowanych w politykę w danym państwie bądź regionie i są ich elementem kontrolnym, porządkującym obraz rzeczywistości. Tym samym stawiają one członkom grup zarówno cele oraz zadania, jak i narzucają formy ich realizacji. Ideologie dostarczają także fundamentu aksjologicznego kształtującego wizję świata, podzielaną przez członków grup, wliczając w to charakterystykę wroga, którego należy bezwzględnie zwalczać. Nie oznacza to, że każdy członek grupy terrorystycznej (podobnie jak w innych okolicznościach członek partii politycznej) musi w pełni znać i uświadamiać sobie całość założeń ideologicznych (czy program polityczny swojej organizacji). To jest przywilejem i domeną przywództwa, jednak pewne kluczowe elementy ideologii muszą być powszechnie znane i podzielane przez większość członków grupy.

Wspólnym elementem widocznym we wszystkich ideologiach grup o charakterze terrorystycznym oraz terrorystów-indywidualistów jest przekonanie, że podstawowym (a niekiedy wręcz jedynym) sposobem umożliwiającym osiągnięcie pożądanego celu i dokonanie koniecznej transformacji rzeczywistości w myśl akceptowanych założeń ideowych jest stosowanie niczym nieograniczonej przemocy, czyli właśnie wykorzystanie „metody” terrorystycznej dla osiągnięcia stawianych sobie celów. To ten właśnie element ich programu zasadniczo różni grupy terrorystyczne od innych grup o charakterze ideologicznym, w tym „zwykłych” partii politycznych czy wszelkich ruchów społecznych, które nie odwołują się do stosowania przemocy. Ta akceptacja i afirmacja ekstremalnej, wyjątkowo brutalnej przemocy, stosowanej wobec wszystkich, których uznaje się za wrogów, jest charakterystycznym wyróżnikiem „ideologii terrorystycznych”. Jest nim również odrzucenie metod „zwykłej” polityki, czyli procesów pokojowego pozyskiwania poparcia dla własnych planów politycznych, uczestnictwa w procesie demokratycznym, negocjacji z innymi podmiotami politycznymi i uznawania funkcjonowania „systemu” politycznego, obowiązującego w danym państwie.

---

<sup>44</sup> *Ibidem*, s. 32.

O specyfice grup określanych mianem terrorystycznych świadczy to, że terroryści chcą przeprowadzić postulowaną zmianę polityczną, wynikającą z przyjętej ideologii, drogą przemocy o szczególnym charakterze. Terroryści przyznają sobie samozwańczo prawo do stosowania przemocy wobec wszystkich, którzy ich poglądów nie podzielają. W systemach autorytarnych i totalitarnych pokojowa droga realizacji własnych ambicji politycznych jest rzeczywiście uniemożliwiana przez sam charakter tych systemów. W tej sytuacji członkowie grup terrorystycznych zasadnie twierdzą, że możliwość dokonania *jakiegokolwiek* istotnej zmiany politycznej jest blokowana przez sam system. Jednak w demokracjach pokojowy sposób dokonania zmiany, przynajmniej teoretycznie, zawsze istnieje. Postulaty stawiane przez terrorystów mają zazwyczaj tak skrajny i radykalny charakter, że żądane przez nich cele nie mogą zostać zaakceptowane przez władze państw demokratycznych. Ten radykalizm ideowy prowadzi do wykluczenia lub samowykluczenia terrorystów ze „zwykłego” życia politycznego i jego praktyk, co tylko umacnia ich w przekonaniu, że są w stanie osiągnąć swe cele wyłącznie dzięki stosowaniu przemocy o charakterze zbrojnym, skierowanej niemal przeciwko każdemu. Sami terroryści działający w porządkach o charakterze demokratycznym, odrzucają możliwość realizacji swego programu poprzez uczestnictwo w legalnym życiu politycznym – czyli tworząc regularną partię polityczną lub stowarzyszenie, prezentując szczegółowy program, zjednując sobie poparcie społeczne pokojową aktywnością publiczną i wreszcie weryfikując poparcie dla swojej propozycji w drodze wyborów, przejmując, w wypadku wygranej, władzę bez użycia przemocy. Gdy porzucają ścieżkę przemocy i wchodzi do życia politycznego, przestają być terrorystami i stają się po prostu politykami. Historia zna głośne przypadki takiej transformacji, a kilku eksterrorystów stało się nawet „mężami stanu”. Zanim jednak osiągnęli ten status, wyrzekli się stosowania skrajnej przemocy. Terroryzm rozumiany jako „metoda polityczna” jest więc swoistym *ekstremum*, który – by doprowadzić do osiągnięcia przynajmniej części stawianych celów politycznych – wymaga jej zarzucenia i wejścia do „zwykłej” polityki.





# Mit „miejskiego partyzanta”, czyli brazylijski komunista Carlos Marighella o rewolucji, która może dokonać się w miastach

*„Oskarżenie o »przemoc« czy »terroryzm« nie ma już tego negatywnego znaczenia, które miało do niedawna. Zyskało bowiem nowe znaczenie i nową barwę. Nie wnosi ono podziałów, ani nie jest dyskredytujące, a wręcz przeciwnie, stanowi dziś centrum zainteresowania. Dziś używanie »przemocy« czy bycie »terrorystą« jest przywilejem, który uszlachetnia każdego człowieka honoru, gdyż jest aktem, którego każdy rewolucjonista powinien dokonać w swej walce przeciw ohydnej wojskowej dyktaturze i popełnianym przezeń okrucieństwom”.*

Carlos Marighella

Carlos Marighella był brazylijskim komunistą – rewolucjonistą, od wczesnej młodości działaczem Brazylijskiej Partii Komunistycznej (PCB). Niedługo przed śmiercią zerwał z PCB (lub według innej wersji – został z niej usunięty) i założył, wraz z Joaquimem Ferreira, własne ugrupowanie pod nazwą Akcja Wyzwolenia Narodowego (ALN), która dokonywała ataków zbrojnych na przedstawicieli brazylijskiego reżimu wojskowego oraz wszystkich tych, których aktywiści ALN uznawali za kolaborantów tego reżimu. Carlos Marighella urodził się 5 grudnia 1911 r. w Salvador de Bahia ze związku włoskiego emigranta i potomkini afrykańskich niewolników. Do Partii Komunistycznej wstąpił najprawdopodobniej na studiach politechnicznych, które później, w 1934 r., rzucił po przeniesieniu przez jej kierownictwo do Rio de Janeiro, gdzie miał budować struktury partyjne. Dwa lata później został aresztowany przez policję, przesłuchiwany i torturowany w więzieniu, w którym spędził rok. Po wyjściu z więzienia ponownie włączył się w wir działalności politycznej. Aresztowany

po raz kolejny w 1939 r. spędził w więzieniu dalszych sześć lat, wychodząc z niego na mocy amnestii w 1945 r. W późniejszym okresie zasiadł we władzach brazylijskiej „kompartii”. W latach 1953–1954 odbył wizytę w Chińskiej Republice Ludowej, gdzie najprawdopodobniej przeszedł wszechstronne przeszkolenie ideologiczno-militarne. Doświadczenie nabyte w kraju i za granicą przydało mu się po wojskowym zamachu stanu, do którego doszło w Brazylii w dniach 31 marca – 2 kwietnia 1964 r. Junta wojskowa pod dowództwem generała Castelo Branco obaliła populistyczny rząd prezydenta João Belchiora Marquesa Goularta i przejęła pełnię władzy w kraju, doprowadzając do licznych czystek w brazylijskim wojsku i administracji państwowej oraz regionalnej, a także prześladowań działaczy partii opozycyjnych<sup>1</sup>. W ojczyźnie Carlosa Marighelli do końca roku 1964 do więzień trafiło około dwa tysiące osób związanych z organizacjami lewicowymi, przebywając tam często bez wyroku sądu. Już 9 maja 1964 r., a więc niespełna półtora miesiąca po wojskowym puczu, wówczas 53-letni Marighella został postrzelony przez policję, a następnie po raz kolejny aresztowany. Z więzienia zwolniono go rok później. W grudniu 1966 r. wraz z kilkoma innymi towarzyszami zrezygnował z zasiadania w Komitecie Wykonawczym PCB. Mimo to w sierpniu 1967 r. uczestniczył jeszcze jako członek delegacji PCB w pierwszej konferencji Organizacji Latinoamerykańskiej Solidarności (OLAS) w Hawanie na Kubie.

Po powrocie z konferencji założył własne ugrupowanie ALN, gdyż z PCB został wyrzucony na tle sporu o stosowanie przemocy w walce z panującym reżimem – władze partii komunistycznej odrzuciły jego plan podjęcia szerokich działań o charakterze zbrojnym. Członkowie nowego ugrupowania Marighelli i Ferreiry zimą 1968 r. włączyli się w walkę zbrojną z brazylijskim reżimem wojskowym w mieście Sao Paulo. Warto zauważyć, że na początku 1968 r. powstały w Brazylii także inne organizacje o profilu zbrojnym: PCBR (Rewolucyjna Brazylijska Partia Komunistyczna), VPR (Awangarda Rewolucji Ludowej) – w Sao Paulo, MRT (Ruch Rewolucyjny im. Tiradentesa), MR-26 (Ruch Rewolucyjny 26 lipca) czy MR-8 (Ruch Rewolucyjny 8 października) – w Niteroi. Jednak przemoc rozlicznych brazylijskich *guerilli* zarówno tych wiejskich, jak i miejskich trwała już od 1965 r. Bojownicy lewicowych organizacji podejmowali działania o charakterze zbrojnym przeciwko brazylijskiej

---

<sup>1</sup> F. La Mond Tullis, *Konsekwencje rządów wojskowych w Brazylii*, [w:] *Wojsko i społeczeństwo w Trzecim Świecie*, red. Ryszard Stemplowski, Czytelnik, Warszawa 1979; Alain Rouquie, *The Military in Latin American Politics Since 1930*, [w:] *Latin America Politics and Society Since 1930*, ed. Leslie Bethell, Cambridge University Press, Cambridge 1998; Karol Derwich, *Zaangażowanie Stanów Zjednoczonych w obalenie prezydenta João Goularta w Brazylii*, „Ameryka Łacińska. Kwartalnik Analityczno-Informacyjny” 2006, nr 1 (51).

juncie wojskowej, atakując policję, wojsko oraz przedstawicielstwa państw zachodnich (głównie USA), a także banków i wielkich firm. Walki i ataki zbrojne toczyły się początkowo na obszarach wiejskich (zgodnie z teorią *focquismo* Ernesto Che Guevary), lecz wkrótce bojownicy uderzyli także w większych brazylijskich miastach, będących jednocześnie miejscem licznych robotniczych strajków i manifestacji studenckich, w których efekcie bardzo często demonstranci ginęli w starciach z policją. Był to także czas masowych aresztowań i tzw. zniknięć tysięcy działaczy organizacji i ugrupowań antyrządowych. Dopiero wiosną 1973 r. władzom udało się ostatecznie złamać opór zbrojny lewicowych organizacji rewolucyjnych i zakończyć tę wojnę domową.

Pierwszy znaczący rajd brazylijskiej guerilli miejskiej nastąpił 27 marca 1965 r., zaatakowano koszary wojskowe w Rio Grande do Sul<sup>2</sup>. 18 maja tego samego roku w ambasadzie USA w Brazylii została odnaleziona bomba. 5 lutego 1966 r. mieszkanie amerykańskiego konsula w Porto Alegre zostało wysadzone w powietrze. 24 czerwca tego roku bomba wybuchła w budynku, w którym siedzibę miało U.S.I.S. W lipcu 1966 r. wybuchła bomba na lotnisku w Recife, a na gen. Costę e Silvę zorganizowano zamach. 4 października 1966 r. doszło do serii zamachów na domy ministrów obrony, finansów i spraw zagranicznych. 1 sierpnia 1967 r. bomba wybuchła w budynku amerykańskiego Korpusu Pokoju w Rio de Janeiro. 27 września 1967 r. zdetonowano bombę w rezydencji attaché sił powietrznych USA w Rio. 30 grudnia tego roku partyzanci dokonali akcji ekspriopriacji dwustu detonatorów i dziesięciu pudeł zawierających laski dynamitu z firmy zajmującej się odstrzałami budowlanymi. Jednak „lata ołowiu” rozkwitły na dobre w 1968 r., już po powrocie Marighelli do Brazylii. 19 marca 1968 r. wybuchła bomba pod konsulatem USA w Sao Paulo. 15 kwietnia partyzanci miejscy napadli na samochód opancerzony włoskiego i francuskiego banku, dokonując aktu rewolucyjnej ekspriopriacji ponad 100 tysięcy nowych kruzajeros. Pięć dni później siedziba konserwatywnego dziennika „O Estado do Sao Paulo” została obrzucona bombami. 23 kwietnia partyzanci miejscy dokonali udanego napadu na Commerce and Industry Bank w Sao Paulo, kradnąc ponad 100 tysięcy nowych kruzajeros. 1 maja 1968 r. gubernator Abreu Sodre został ukamieniowany przez tłum w tym samym mieście. 22 czerwca partyzanci dokonali rajdu na szpital wojskowy w Sao Paulo, celem zdobycia tam broni i amunicji. 26 czerwca tego roku zaatakowany został budynek dowództwa armii w Ibirapuera. Dwa dni później skradziono ładunki dynamitu oraz detonatory z kamieniołomu Fortaleza. 10 sierpnia 1968 r. pociąg przewożący wypłatę został zatrzymany, łupem partyzantów padło ponad

---

<sup>2</sup> Chronologia wydarzeń za: James Kohl, John Litt, *Urban Guerilla Warfare in Latin America*, The MIT Press, Cambridge, Ma 1974.

Zabójcze idee. Co próbują nam przekazać terroryści?

100 tysięcy nowych kruczejros. 12 października w Sao Paulo zginął amerykański wojskowy, kpt. Charles Chandler. Dwa dni później w napadzie na Bank Sao Paulo partyzanci przejęli blisko dwieście tysięcy nowych kruczejros. 27 października 1968 r. sklep amerykańskiej firmy Sears, Roebuck & Co został obrzucony ładunkami bombowymi. Do podobnego napadu doszło również miesiąc później.

25 stycznia 1969 r. kapitan Carlos Lamarca wraz z trzema podoficerami przeszedł na stronę organizacji Marighelli, zabierając ze sobą 70 jednostek broni automatycznej wraz z amunicją. Miesiąc później, 25 lutego nastąpiła akcja ekspropriacyjna w Auxiliary Bank w Sao Paulo, w trakcie której partyzanci pozyskali 120 tysięcy nowych kruczejros. W marcu dom generała Ademara de Rocha Santosa został obrzucony bombami. 1 maja 1969 r. bojownicy zajęli siedzibę rozgłośni radiowej w Sao Bernardo i dokonali emisji własnych materiałów propagandowych. 5 maja tego roku akcja espropriacyjna przeprowadzona w National Credit Bank przyniosła partyzantom blisko 300 tysięcy nowych kruczejros. 27 maja tego samego roku pięciu bojowników uciekło z więzienia Lemos de Brito. 22 czerwca 1969 r. partyzanci zaatakowali koszary żandarmerii, zdobywając broń i amunicję. 8 lipca 1969 r. wybuchły bomby podłożone w dwóch kinach, w których wyświetlano film pt. *Zielone berety* z Johnem Wayneem w roli dowódcy jednostki wojsk specjalnych USA. 18 lipca partyzanci zaatakowali posiadłość polityka Adhemara de Barrosa, zdobywając prawie dwa i pół miliona (sic!) nowych kruczejros. 15 sierpnia zajęli rozgłośnię radiową w Sao Paulo i wyemitowali przemówienie Carlosa Marighelli. 4 września 1969 r. amerykański ambasador Burke Elbrick został porwany i wymieniony na 15 więźniów politycznych. W czerwcu 1969 r. siły rządowe zainicjowały *Operację Bandeirante*, której celem było pokonanie brazylijskiej antyrządowej irredenty. W trakcie tej operacji 4 listopada 1969 r. Carlos Marighella został zastrzelony w zasadzce zastawionej na niego przez policję. Niedługo po nim, 20 lutego 1970 r., zginął w policyjnym rajdzie lider ugrupowania VPR – Antonio Raimundo de Lucena.

Mimo śmierci lidera, jego następcy z organizacji założonej przez Carlosa Marighellę oraz innych organizacji „miejskich partyzantów” z powodzeniem wprowadzali w czyn idee „miejskiej guerilli”. W styczniu 1970 r. komando VAR uprowadziło na Kubę samolot rejsowy. 11 marca tego roku japoński konsul Nobuo Okuchi został porwany i wymieniony na pięciu więźniów politycznych. 5 kwietnia 1970 r. doszło do nieudanej akcji porwania Curtisa Cuttera, amerykańskiego konsula w Porto Allegre. 21 kwietnia nie udało się porwanie niemieckiego ambasadora, w akcji tej zginął lider ALN Juarez Guimarez de Brito. Komando jego imienia ostatecznie porwało niemieckiego ambasadora

Mit „miejskiego partyzanta”, czyli brazylijski komunista Carlos Marighella...

w drugiej takiej akcji przeprowadzonej 11 czerwca 1970 r. – w zamian za jego wolność udało się wynegocjować wypuszczenie aż 44 towarzyszy z organizacji ALN oraz VPR. W lipcu 1970 r. organizacje ALN, VPR, MRT i MR-8 połączyły się tworząc Zjednoczony Front, do którego we wrześniu owego roku dołączyło PCBR. 23 października 1970 r. aresztowany został następca Carlosa Marighelli – Joaquim Camara Ferreira i wkrótce zmarł na „zawał serca” w więzieniu. 7 grudnia 1970 r. porwano ambasadora Szwajcarii Giovanniego Buchera, w zamian za uwolnienie którego więzienia opuściło aż 70 więźniów politycznych. Rok 1970 zamyka akcja ekspropriacyjna w Itau-America Banku (pozyskanie 64 tysięcy nowych kruczejros). Wraz z nasileniem się akcji partyzanckich, nie tylko zresztą w miastach, reżim wojskowy przeprowadził szereg represyjnych operacji wojskowych zarówno na terenach wiejskich, jak i w większych miastach, zabijając i aresztując działaczy oraz bojowników lewicowych organizacji rewolucyjnych. W dniach 4–5 listopada 1970 r. władze przeprowadzają operację „Klatka” (*Cage*) aresztując w całym kraju około 10 tysięcy osób, by w ten sposób zapobiec masowym wystąpieniom ulicznym upamiętniającym pierwszą rocznicę śmierci Marighelli. Rok 1971 rozpoczęła akcja rozdawania jedzenia biednym zamieszkującym slumsy w brazylijskich miastach, zorganizowana przez organizację VAR-Palmares. 11 marca 1971 r. akcje ekspropriacyjne w trzech prywatnych firmach przyniosły organizacjom partyzanckim 35 tysięcy dolarów. Trzy dni później napad na supermarket przyniósł kolejnych 15 tysięcy dolarów. 14 kwietnia 1971 r. został zabity burmistrz Rio de Janeiro Toja Martinez. 16 maja 1971 r. partyzanci napadli na drukarnię. 22 czerwca tego roku napad na bank zakończył się pozyskaniem 350 tysięcy nowych kruczejros.

Rok 1971 przyniósł także straty wśród przywództwa organizacji rewolucyjnych w Brazylii. 5 kwietnia zginął lider MRT – Devanir Joss de Carvalho. Inny przywódca tej organizacji – Dimas Antonio Cassemiro – został zabity 18 kwietnia. 5 sierpnia zginął Jose Raimundo Costa z VPR, a 18 września Carlos Lamarca. Także początek roku 1972 zaznaczyły aresztowania i śmierć liderów – 19 stycznia tego roku zginął Alex de Paula Xavier-Pereira z ALN, a cztery dni później zostali aresztowani przywódcy chłopskiego powstania Manoel de Conceicao i Luis Campos. 11 kwietnia w Rio de Janeiro zginął od kul Antonio Carlos Nogueira Cabral, a 14 czerwca 1972 r. Luri de Paula Xaxier Pereira, obaj z ALN. Rozpoczęły się także procesy działaczy i bojowników organizacji rewolucyjnych, przynoszące surowe wyroki skazanym za działalność antypaństwową i subwersyjną. Armia brazylijska prowadziła aktywne działania przeciw partyzantom w różnych regionach kraju. Mimo to 29 kwietnia 1972 r. bojownicy dokonali zamachu bombowego na garaż Myersa Craiga, dyrektora

firmy Johnson & Johnson, a 28 września został zaatakowany posterunek policji w Garibaldi celem zdobycia broni. Ostatnie głośne akcje partyzanckie datują się na I kwartał 1973 r. 5 stycznia tego roku dochodzi do sześciu zamachów bombowych w Fortaleza. 7 lutego 1973 r. został zabity wicegubernator Guanabry, Rubens Berado, a w Rio de Janeiro zastrzelono oficera marynarki brytyjskiej Davida Cuthberga. 21 lutego zabito obywatela portugalskiego, domniemanego policyjnego informatora, Manuel Henrique de Oliveirę, a 1 marca 1973 r. partyzanci zabili w Guanabrze policjanta, Octavio Gonzalvesa Moreirę. Jednak w tymże 1973 r. władze dokonały serii aresztowań i postawiły przed sądem setki aktywistów organizacji zbrojnych, co efektywnie rozbiło ich struktury. Latem 1974 r. po kolejnych wyborach prezydenckich, w których zwyciężył gen. Ernesto Geisel, następca gen. Emilio Medici, ogłoszony został proces zwany „abertura” (czyli złagodzenia reżimu i jego „demokratyzacji”). Wojna domowa w Brazylii dobiegała końca<sup>3</sup>.

Także w innych krajach Ameryki Środkowej i Południowej koniec lat sześćdziesiątych i początek lat siedemdziesiątych był równie, jeśli nie nawet bardziej, niespokojny<sup>4</sup>. W Gwatemali trwała wojna domowa, zapoczątkowana wojskowym puczem z 1954 r. Podobne konflikty wybuchły w sąsiednich Hondurasie, Nikaragui i Salwadorze. W Argentynie, Boliwii, Brazylii, Chile, Paragwaju, Peru i Urugwaju ataki ze strony lewicowych organizacji partyzanckich, takich jak wspomniana wyżej organizacja zwana Tupamaros<sup>5</sup>, dały asumpt do przeprowadzenia wspieranej aktywnie przez USA tzw. *Operacji Kondor*, czyli brutalnych „kontrpowstańczych” (tzw. COIN – od słowa *counterinsurgency*) akcji represyjnych, w wyniku których poniosły śmierć i „zaginięły” dziesiątki tysięcy mieszkańców państw Ameryki Południowej<sup>6</sup>. Wszystkie te „rewolucyjne organizacje” w Ameryce Południowej, USA i Europie Zachodniej często i chętnie stosowały wobec siebie miano „partyzantów miejskich”, a dzieło Carlosa Mariaghelli było dla nich inspiracją i natchnieniem<sup>7</sup>.

---

<sup>3</sup> Jurij Antonow, *Brazylijska doktryna bezpieczeństwa narodowego*, [w:] *Wojsko i społeczeństwo w Trzecim Świecie...*

<sup>4</sup> James Kohl, John Litt, *Urban guerilla warfare...*; Zbigniew Kowalewski, *Guerilla latynoamerykańska*, Ossolineum, Wrocław 1978.

<sup>5</sup> Pablo Brum, *Revisiting Urban Guerillas. Armed Propaganda and the Insurgency of Uruguay's MLN-Tupamaros. 1969–1970*, „Studies in Conflict & Terrorism” 2014, vol. 37, issue 5.

<sup>6</sup> Barbara Zanchetta, *Between Cold War Imperatives and State-Sponsored Terrorism. The United States and „Operation Condor”*, „Studies in Conflict & Terrorism” 2016, vol. 39, issue 12.

<sup>7</sup> Kenneth E. Roberts, Murl D. Munger, *Urban guerillas in Americas*, SSI Publications, Carlisle 1976.



Mit „miejskiego partyzanta”, czyli brazylijski komunista Carlos Marighella...

Przełom lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych jest bardzo interesującym okresem, jeśli chodzi o rozwój komunistycznych organizacji zbrojnych, nie tylko w Ameryce Łacińskiej, ale też i w Europie Zachodniej oraz w USA<sup>8</sup>. Jest to czas rozkwitu tzw. partyzantki miejskiej, której najbardziej znanym „teoretykiem” stał się właśnie Marighella. Choć był on autorem wielu tekstów poświęconych walce zbrojnej o charakterze partyzanckim, takich jak: *Kwestia organizacji czy Problemy i zasady strategii*<sup>9</sup>, to jednak jednym z najpopularniejszych lewicowych rewolucjonistów w nadchodzącym dwudziestolecu uczyniło go napisane niedługo przed śmiercią krótkie dzieło poświęcone „partyzantce miejskiej”. Jego tekst dorównał, a być może nawet przewyższył popularnością dzieła takich „klasyków” zbrojnej rewolucji jak Mao Zedong<sup>10</sup>, Ernesto „Che” Guevara<sup>11</sup> czy Regis Debray<sup>12</sup>. *Minipodręcznik miejskiego partyzanta* (portug. *Minimanual do Guerrilheiro Urbano*), jak nazywało się owo dzieło, stał się dostępny drukiem w czerwcu 1969 r., a więc tuż przed śmiercią autora. Zapowiadał nadejście miejskiej rewolucji, która miała dokonać się nie tylko w Ameryce Łacińskiej czy Azji, ale również na zachodzie Europy<sup>13</sup>.

Dla komunistycznych ruchów „wyzwolenia narodowego” w krajach Trzeciego Świata oraz organizacji „rewolucyjnych” w USA i Europie Zachodniej *Minipodręcznik*... Marighelli stał się skondensowanym przewodnikiem po strategii i taktyce „rewolucyjnej” walki zbrojnej w środowisku miejskim. Na tym polegało jego *novum* w stosunku do prac wcześniejszych teoretyków walki partyzanckiej – przewodniczącego Mao i „Che” – Marighella uznał, że we współczesnym mu świecie działania rewolucyjne muszą być aktywnie prowadzone także w miastach, a nie tylko w środowisku wiejskim. Późniejsi „miejscy partyzanci”

---

<sup>8</sup> Ted Robert Gurr, *Why Men Rebel*, Princeton University Press, Princeton, NJ 1970; Richard H. Sanger, *Insurgent Era: New Patterns of Political, Economic, and Social Revolution*, Potomac Books, Washington 1970; Bard E. O'Neill, *Insurgency and Terrorism: Inside Modern Revolutionary Warfare*, Brassey's, Washington 1990; Steven Metz, *The Future of Insurgency*, Create Space Independent Publishing Platform, [b.m.w.] 1993; Max Boot, *Invisible Armies: An Epic History of Guerrilla Warfare from Ancient Times to the Present*, Liveright Publishing Corporation, New York 2013; Robert Bunker, *Old and New Insurgency Forms*, U.S. Army War College Press, Carlisle 2016.

<sup>9</sup> Zamieszczonych w tomie *Teoria y Accion Revolucionarias*, Cuernavaca, Mexico 1971.

<sup>10</sup> Mao Tse-Tung (Zedong), *On Guerilla Warfare*, USMC, Washington 1989.

<sup>11</sup> Ernesto „Che” Guevara, *Epizody wojny rewolucyjnej*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1989; idem, *Guerilla warfare*, Create Space Independent Publishing Platform, [b.m.w.] 2013.

<sup>12</sup> Regis Debray, *Revolution in the Revolution? Armed Struggle and Political Struggle in Latin America*, Monthly Review Press, New York 1967.

<sup>13</sup> John W. Williams, *Carlos Marighella: the Father of the Urban Guerilla Warfare*, „Terrorism” 1989, vol. 12, issue 1.



Zabójcze idee. Co próbują nam przekazać terroryści?

– od rozlicznych palestyńskich ugrupowań zbrojnych po niemiecką Rote Armee Fraction i włoskie Brigade Rosse, od urugwajskich Tupamaros po grecką organizację 17N otrzymały od latynoskiego rewolucjonisty, zaprawionego w bojach z dyktaturą wojskową wspieraną przez „imperialistyczne” USA, zwycięży, łatwo przyswajalny zbiór zasad postępowania. Mimo że za twórcę koncepcji „miejskiej partyzantki” może uchodzić inny rewolucjonista z długoletnim stażem – Hiszpan Abraham Guillen, autor pracy pt. *Strategia miejskiej partyzantki*, wydanej już w 1966 r.<sup>14</sup>, to jednak właśnie praca Marighelli stała się znana legionom komunistów – rewolucjonistów (i nie mniejszej liczbie zwalczających ich kontrrewolucjonistów z sił i służb specjalnych atakowanych przez nich państw) po obu stronach Atlantyku. Prace Guillena stały się obiektem poważnego zainteresowania i analiz znacznie później niż słynny *Minipodręcznik...* Marighelli.

Musimy pamiętać, jaki był ówczesny klimat epoki przełomu dekad – czasów masowych studenckich buntów przeciw zastanemu porządkowi społeczno-politycznemu, które w drugiej połowie lat sześćdziesiątych przetoczyły się przez niemal cały glob. Główną siłą protestów na Zachodzie była młodzież – wchodzące w dorosłość, otrzymujące wyższe wykształcenie pierwsze pokolenie „czasów pokoju i dobrobytu”, urodzone po II wojnie światowej, które bardzo często właśnie na studiach, dzięki lewicowym aktywistom i wykładowcom, stykało się z komunistycznymi i lewicowymi ideami oraz ideałami, a także pobierało nauki marksistowsko-leninowskiej i maoistowskiej ideologii. Bardzo ważną rolę odegrał w tym dziele zbiorowego protestu rodzący się antywojenny ruch sprzeciwu przeciwko amerykańskiej interwencji wojskowej w Wietnamie<sup>15</sup>. Dla protestującej zachodniej młodzieży wietnamscy komunistyczni przywódcy, gen. Ho Chi Minh i gen. Võ Nguyên Giáp, obok Lenina, Trockiego, przewodniczącego Mao, Fidela Castro, Regisa Debrea, Frantza Fanona i oczywiście Ernesto „Che” Guevary<sup>16</sup>, byli symbolami walki o wolność i niezależność, jakkolwiek paradoksalnie by to dziś nie brzmiało. Wspomniani

---

<sup>14</sup> Manuel Gonzalez, *Abraham Guillén: A Relevant Theory for Contemporary Guerrilla Warfare*, School of Advanced Military Studies, Fort Leavenworth 2015; Donald C. Hodges, *Philosophy of the Urban Guerilla: the Revolutionary Writings of Abraham Guillen*, Morron Books, New York 1973.

<sup>15</sup> Benjamin T. Harrison, *Roots of the Anti-Vietnam War Movement*, „Studies in Conflict & Terrorism” 1993, vol. 16, issue 2; idem, *Impact of the Vietnam War on the Civil Rights Movement in the Midixties*, „Studies in Conflict & Terrorism” 1996, vol. 19, issue 3.

<sup>16</sup> Brian Aarons, *Marxist Theories of Revolution*, „Australian Left Review” 1972; Walter Laqueur (ed.), *Voices of Terror. Manifestos, Writings and Manuals of Al Qaeda, Hamas, and Other Terrorists from Around the World and Throughout the Ages*, Reed Press, New York 2004.

marksistowscy przywódcy byli także symbolami buntu i sprzeciwu przeciw niesprawiedliwości, rasizmowi, nierównościom społecznym, militarystyce, imperializmowi i innym symbolom „burżuazyjnego” porządku społecznego rozpoczynającej się trzeciej powojennej dekady. Oczywiście trzeba pamiętać, że każdy kontynent i każdy kraj miał swoją specyfikę. Nie można porównywać tłumienia demonstracji w zachodnich społeczeństwach dobrobytu z brutalną wojną domową w opresyjnych reżimach południowoamerykańskich dyktatur wojskowych, a tych z sytuacją w Wietnamie, gdzie toczyła się po prostu regularna wojna. Jednak mimo że bunt w każdym z tych miejsc miał swoje źródła i przyczyny, w efekcie kształtował on specyficzną atmosferę coraz bardziej globalizującego się już w tych czasach świata.

Na Dalekim Wschodzie uwagę światowej opinii publicznej przykuwał konflikt między Wietnamem Północnym a Południowym, będący efektem tzw. I wojny indochińskiej i uznania przez Francję Demokratycznej Republiki Wietnamu, co skutkowało wycofaniem francuskich sił zbrojnych z Republiki Wietnamu. Stale nasilająca się komunistyczna agresja ze strony komunistycznego Wietnamu Północnego (DRW) na Wietnam Południowy spowodowała rosnące zaangażowanie USA po stronie tego ostatniego państwa, prowadzące do wysyłania tam coraz większych kontyngentów wojsk amerykańskich przez kolejne amerykańskie administracje. W połowie lat sześćdziesiątych skala amerykańskiego militarnego zaangażowania i walk była tak duża, że można było mówić o regularnej wojnie między Północnym Wietnamem, wspieranym przez Rosję, Chiny i tzw. Kraje Demokracji Ludowej a Wietnamem Południowym, wspieranym przez USA, Australię, Nową Zelandię, Koreę Południową, Tajlandię oraz Filipiny. Obszar działań zbrojnych wykraczał przy tym poza oba państwa wietnamskie – działania wojenne były prowadzone przez obie strony w sąsiednich Laosie i Kambodży, a liczba ofiar zarówno wśród sił zbrojnych, jak i ludności cywilnej po obu stronach sięgała dziesiątek tysięcy rocznie. Mimo że władze USA jedynie wspierały rząd Wietnamu Południowego stojący w obliczu nieustającej agresji ze strony komunistycznej DRW, amerykańskie i sojusznicze działania militarne w Indochinach przedstawiano w mediach, w tym także zachodnich, jako brutalną agresję imperialistycznego supermocarstwa na mały i słaby kraj, a cały konflikt jako niesprawiedliwą wojnę imperialną (taki jej nieprawdziwy wizerunek utrzymał się zresztą do dziś w świadomości globalnych mas), co było olbrzymim zwycięstwem propagandowym świata komunistycznego. Zachodnie środki masowego przekazu i popkultura równie chętnie przyjmowały taki dyskurs, nic więc dziwnego, że jego efektem był stale narastający i poszerzający się antywojenny bunt. Sprzeciw wobec amerykańskiego udziału w wojnie narastał tym bardziej, im większe straty ponosiła amerykańska armia, złożona wówczas z poborowych, oraz im częściej zdarzało się

jej popełniać zbrodnie wojenne, których najlepszym symbolem stała się masakra na ludności cywilnej, dokonana przez amerykańskich żołnierzy w wiosce My Lai w dniu 16 marca 1968 r.

Nic zatem dziwnego, że ruch sprzeciwu wobec wojny w Wietnamie oraz ruch ochrony praw człowieka związany z narastającym sprzeciwem wobec widocznego rasizmu i dyskryminacji czarnej ludności w USA gwałtownie przybierał na sile – jednym z efektów tych nastrojów społecznych było powstanie pod koniec lat sześćdziesiątych w USA ugrupowań radykalnych i skrajnych, które uznały, że przemoc jest właściwą odpowiedzią na przemoc<sup>17</sup>. W 1969 r. powstała grupa znana jako Weathermen<sup>18</sup> (czyli tzw. Pogodyni, a mówiąc ściślej, członkowie Weather Underground Organization) – wywodziła się ona z skrajnie lewicowej organizacji Students for a Democratic Society, silnie zaangażowanej w ruch antywojenny. Nie obyło się przy tym bez „inspiracji” zewnętrznej – aktywiści tej organizacji podczas pobytu na Kubie w sierpniu 1969 r. spotkali się z przedstawicielami północnowietnamskiego wojska i służb specjalnych, namawiającymi ich do prowadzenia „akcji zbrojnych” na terytorium USA. Do pierwszej takiej akcji doszło już w nocy z 6 na 7 października tego samego roku – było nią wysadzenie pomnika poświęconego policjantom w Chicago. W 1970 r. Weathermeni zaanonsowali swoje przejście do „podziemia” i rozpoczęcie akcji zbrojnych jako „partyzantka miejska”. W latach 1970–1975 aktywiści tej organizacji dokonali kilku ataków bombowych na budynki Kapitolu, Pentagonu i Departamentu Stanu w Waszyngtonie D.C. Najbardziej znaną akcją „Pogodynek” było uwolnienie z więzienia w San Luis Timothy’ego Learego – samozwańczego guru kontrkulturowego protestu i przerwucenie go do Algierii. Następczynią WUO była Komunistyczna Organizacja 19 Maja (May 19<sup>th</sup>s Communist Organization), która w latach 1979–1985 przeprowadziła kilkanaście „akcji zbrojnych” oraz „ekspropriacji kapitalistycznych dóbr”, czyli napadów na banki, porwań i ataków bombowych. Została ona rozbita dopiero wiosną 1985 r., gdy prawie wszyscy jej członkowie znaleźli się w areszcie. Inną organizacją o podobnym „rewolucyjnym” charakterze była Symbionese Liberation Army, znana przede wszystkim z akcji porwania Patrici Hearst – córki potentata medialnego Williama Randolpha Hearsta – dokonanego 4 lutego 1974 r. Pati Hearst, mimo wpłacenia za nią dwóch milionów dolarów okupu, przyłączyła się do tej organizacji i uczestniczyła m.in. w napadzie

<sup>17</sup> Bryan Burrough, *Days of Rage. America's Radical Underground, the FBI, and the Forgotten Age of Revolutionary Violence*, Penguin Books, New York 2015.

<sup>18</sup> Organizacja ta wydała swoje „oświadczenie polityczne” w formie książkowej w 1974 r., miało ono tytuł: *Prairie fire: the Politics of Revolutionary Anti-Imperialism*, San Francisco–Brooklyn.

Mit „miejskiego partyzanta”, czyli brazylijski komunista Carlos Marighella...

na bank Hibernia, dokonany 15 kwietnia 1974 r., który zapoczątkował serię „ekspriacji” i ataków bombowych.

Choć ogólny wpływ na amerykańskie społeczeństwo ze strony tych organizacji był niewielki, to jednak ich działalność dobrze pokazuje, że małe i „marginalne” grupy ideologiczne, odwołujące się do przemocy, głoszące konieczność dokonania rewolucji społecznej mogą funkcjonować niemal wszędzie i nie muszą być wcale organizacjami, w skład których wchodzi osoby należące do klas ekonomicznie wykluczonych – przeciwnie, może je zasilają młodzież wywodząca się z zamożnej i wykształconej klasy średniej<sup>19</sup>. Aby takie struktury mogły działać, potrzebują bezpiecznego schronienia i wsparcia osób, które nie są co prawda zaangażowane bezpośrednio w akcje zbrojne, jednak pomagają bojówkarzom. Nie inaczej było wówczas w Europie Zachodniej. Kontrkulturowy bunt końca lat sześćdziesiątych przyczynił się do radykalizowania nastrojów społecznych, szczególnie wśród uczącej się młodzieży, a to stworzyło podatny grunt do narodzin organizacji „partyzantów miejskich” czy może raczej terrorystów<sup>20</sup>. W RFN najsłynniejszą z tych organizacji była z pewnością RAF – Rote Armee Fraction (zwana inaczej przez władze niemieckie i część mediów „Baader – Meinhof Gang” – od nazwisk dwojga jej założycieli – Andreasa Baadera i Ulrike Meinhof), powstała w 1970 r. i działająca przez 20 lat, do upadku komunizmu w Europie Wschodniej i zjednoczenia Niemiec (choć oficjalne samorozwiązanie „resztówek” tej grupy nastąpiło dopiero 20 kwietnia 1998 r.)<sup>21</sup>. Kolejne „pokolenia” zaangażowane w jej działalność przez dwie dekady przeprowadziły niespełna trzydzieści „akcji zbrojnych” (większość w latach 1971–1986), z których najsłynniejsze to zabójstwo federalnego prokuratora Siegfrieda Bubacka (7 kwietnia 1977 r.), zabójstwo dyrektora Dresdner Bank Jurgena Ponto oraz porwanie i późniejsze zabójstwo Hannsa Martina Schleyera, prezesa Związku Niemieckich Pracodawców. Jedną z akcji nastąpiła poza RFN – było to zajęcie niemieckiej ambasady w Sztokholmie, w wyniku którego zginęło dwóch pracowników ambasady i dwóch aktywistów RAF-u. Drugą

<sup>19</sup> Raport START, *Ideological Motivations of Terrorism in the United States: 1970–2016*, University of Maryland, Maryland 2017; Jeffrey S. Handler, *Socioeconomic Profile of an American Terrorist: 1960s and 1970s*, „Terrorism” 1990, vol. 13 issue 3; Alessandro Orsini, *Poverty, Ideology and Terrorism: The STAM Bond*, „Studies in Conflict & Terrorism” 2012, vol. 35, issue 10.

<sup>20</sup> Maciej Kuczyński, *Krwawiąca Europa*, Bellona, Warszawa 2000; Gianfranco Sanguinetti, John Barker, Charity Scribner, Tom Wise, *Red Army Faction. Red Brigades. Angry Brigade. The Spectacle of Terror in the Postwar Europe*, Bread & Ciruses, [b.m.w.] 2015.

<sup>21</sup> Maciej Kuczyński, *Krwawiąca Europa...*, Stefan Aust, *Baader – Meinhof. The Inside Story of the R.A.F.*, Oxford University Press, Oxford 2009; Hans Josef Horchem, *European Terrorism: A German Perspective*, „Terrorism” 1982, vol. 6, issue 1–2.

Zabójcze idee. Co próbują nam przekazać terroryści?

powszechnie znaną organizacją niemieckich „rewolucjonistów” był anarchistyczny Ruch 2 Czerwca (nazwa wywodzi się od daty – 2 czerwca 1967 r. – zabójstwa przez niemieckiego policjanta studenta Benny’ego Ohnesorga w czasie protestu ulicznego przeciw wizycie w Niemczech Zachodnich irańskiego szacha Mohammada Rezy Pahlawiego). Działająca w latach 1972–1980 organizacja R2C przeprowadziła w tym czasie kilka ataków bombowych, porwań i akcji „ekspropriacyjnych” i wdała się w skutkujące ofiarami śmiertelnymi strzelaniny z policją.

Drugą najbardziej znaną europejską organizacją „rewolucyjną”, po niemieckiej RAF, były z pewnością włoskie Czerwone Brygady utworzone również w latach 1970–1972 i aktywnie działające do roku 1988 (choć gros działań datuje się do roku 1980, gdy włoskie siły bezpieczeństwa zdecydowanie ograniczyły zdolności tej terrorystycznej struktury)<sup>22</sup>. *Brigate Rosse* były, w odróżnieniu od podobnych organizacji w Europie Zachodniej, nie wyłączając RAF-u, jedyną względnie „masową” organizacją, w skład której weszło w ciągu 18 lat jej aktywnego funkcjonowania kilka tysięcy osób, często pochodzenia robotniczego<sup>23</sup>. Przeprowadziły one setki akcji zbrojnych: strzelanin, zamachów bombowych, porwań, ekspropriacji, w pełni uzasadniając określenie dekady lat siedemdziesiątych we Włoszech „latami ołowiu”. Najbardziej znaną akcją BR było porwanie i zabójstwo wybitnego włoskiego polityka chadeckiego Aldo Moro (zabity przez porwaczy 9 maja 1978 r. po 54 dniach spędzonych w niewoli) oraz porwanie amerykańskiego generała Jamesa L. Doziera (po 42 dniach spędzonych w niewoli został 28 stycznia 1982 r. odbity przez włoską jednostkę antyterrorystyczną NOCS). W Grecji podobny jak wspomniane wyżej organizacje „rewolucyjne” rozgłos zyskała „rodzinna” Rewolucyjna Organizacja 17 Listopada (tzw. 17N), której jako jedynej udało się czynnie przetrwać do początków wieku XXI<sup>24</sup>. Założona w 1975 r. swą nazwą nawiązywała do powstania studentów Politechniki Ateńskiej przeciw rządowi wojskowej junty pułkowników w Grecji, zdławionego przez siły rządowe 17 listopada 1973 r. Dokonała ona kilkudziesięciu zabójstw oficjeli państwowych, policjantów i żołnierzy, przemysłowców, a także amerykańskich i brytyjskich dyplomatów oraz żołnierzy (m.in. szefa „stacji” CIA w Atenach Richarda Welcha 23 grudnia 1975 r.

<sup>22</sup> Alison Jamieson, *Identity and Morality in the Italian Red Brigades*, „Terrorism & Political Violence” 1990, vol. 2, issue 4; Matteo Re, *The Red Brigades Communiques an Analysis of Terrorist Group Propaganda*, „Terrorism & Political Violence” 2020, vol. 32, issue 2.

<sup>23</sup> Vittofranco S. Pisano, *A Survey of Terrorism of the Left in Italy, 1970–1978*, „Terrorism” 1979, vol. 2, issue 3–4.

<sup>24</sup> George Kassimeris, *Europe’s Last Red Terrorists: The Revolutionary Organisation November 17*, C. Hurst & Co., London 2000; idem, *Inside Greek terrorism*, Oxford University Press, Oxford 2013; Maciej Kuczyński, *Krwawiąca Europa...*



Mit „miejskiego partyzanta”, czyli brazylijski komunista Carlos Marighella...

– była to jej pierwsza akcja zbrojna – oraz brytyjskiego attaché wojskowego Stephena Saundersa 15 czerwca 2000 r. – to z kolei była ostatnia akcja zbrojna). Organizacja ta została definitywnie rozbita w 2002 r., gdy greckie władze aresztowały większość jej członków, którzy następnie zostali skazani na długoletnie kary więzienia w procesie z 2003 r.<sup>25</sup>

Także w innych krajach Europy Zachodniej powstały organizacje podobnego typu: w Belgii były to Cellules Communistes Combattantes (w latach 1982–1985 przeprowadziły dwadzieścia akcji przeciw instalacjom NATO oraz firmom belgijskim i zagranicznym, przede wszystkim amerykańskim)<sup>26</sup>, we Francji Action Directe (działająca w latach 1979–1987, w czasie których przeprowadziła pięćdziesiąt akcji zbrojnych)<sup>27</sup>, w Hiszpanii GRAPO, a w Portugalii FP-25, jednak nie funkcjonowały one tak długo i nie zyskały równie wielkiej sławy jak RAF czy BR dzięki swym „spektakularnym” akcjom. Nawet w Wielkiej Brytanii powstała wtedy tzw. Angry Brigade<sup>28</sup>, w Danii Angry Internationalists, a w Holandii organizacja znana jako RARA, jednak ich liczebność nie przekraczała w każdym z tych przypadków kilku – kilkunastu (*sic!*) osób. Działania tych lewackich organizacji zbrojnych były inspirowane zarówno życiem, jak i twórczością Carlosa Marighelli, a jego *Minipodręcznik...* był powszechnie czytany w tych kręgach i wykorzystywany. Zawierał on cenne wskazówki jak przenieść „walkę rewolucyjną” do miast – w odróżnieniu od Ameryki Łacińskiej, w Europie Zachodniej i USA nie było żadnych szans na tworzenie oddziałów partyzantki „wiejskiej”, natomiast w wielkich miastach zrewoltowana młodzież studencka i młodzi, wykorzenieni robotnicy zatrudnieni w wielkim przemyśle stanowili wdzięczne pole do terrorystycznej rekrutacji. Ideologiczną podstawą działania wszystkich tych grup były, niekiedy przedziwne, amalgamaty ideologii marksistowsko-leninowskiej<sup>29</sup>, maoizmu,

<sup>25</sup> George Kassimeris, *Urban Guerilla or Revolutionary Fantasist? Dimitris Koufodinas and the Revolutionary Organization 17 November*, „Studies in Conflict & Terrorism” 2005, vol. 28, issue 1; Andrew Corsun, *Group profile: The revolutionary organization 17 November in Greece*, „Terrorism” 1990, vol. 14, issue 2.

<sup>26</sup> Philip Jenkins, *Strategy of Tension. The Belgian Terrorism Crisis 1982–1986*, „Terrorism” 1990, vol. 13, issue 4–5; Dennis Pluchinsky, *Special Communiqué Issued by the Belgian Marxist Terrorist Group Communist Combatant Cells (CCC)*, „Studies in Conflict & Terrorism” 2015, vol. 38, issue 4.

<sup>27</sup> Michael Y. Dartnell, *Action Directe: Ultra Left Terrorism in France 1979–1987*, Frank Cass, London 1995.

<sup>28</sup> Gordon Carr, „Angry Brigade” *A History of Britain’s First Urban Guerilla Group*, Christie Books, [b.m.w.] 2012.

<sup>29</sup> Wciąż chyba najlepszą analizę większości nurtów marksizmu-leninizmu odnajdziemy w pracy Leszka Kołakowskiego pt. *Główne nurty marksizmu. Powstanie – rozwój – rozkład*, Instytut Literacki, Paryż 1976.

Zabójcze idee. Co próbują nam przekazać terroryści?

różnych odmian anarchizmu oraz poglądów „Che”. Na tym tle tekst Marighelli wyróżniał się „pragmatycznym podejściem”, gdyż skupiał uwagę na technice działania miejskich grup zbrojnych. Indoktrynacja ideologiczna była dokonywana przez liderów tych grup i skrajnie lewicowych intelektualistów, często wykładowców akademickich<sup>30</sup>.

Marighella dedykuje swe dzieło wszystkim tym, którzy padli ofiarą brazylijskiej dyktatury i apeluje do nich o podjęcie jakiegokolwiek aktywności, by ją obalić. Jak zauważa we *Wstępie*: „[W] każdych okolicznościach obowiązkiem każdego rewolucjonisty jest dokonanie rewolucji”<sup>31</sup>. Autor *Minipodręcznika...* zdaje sobie sprawę z tego, że będzie oskarżany o namawianie do stosowania przemocy i bez wątpienia zostanie użyte wobec niego określenie „terrorysta”. Odpowiadając swoim przyszłym oskarżycielom pisze:

Oskarżenie o „przemoc” czy „terroryzm” nie ma już tego negatywnego znaczenia, które miało do niedawna. Zyskało bowiem nowe znaczenie i nową barwę. Nie wnosi ono podziałów, ani nie jest dyskredytujące, a wręcz przeciwnie, stanowi dziś centrum zainteresowania. Dziś używanie „przemocy” czy bycie „terrorystą” jest przywilejem, który uszlachetnia każdego człowieka honoru, gdyż jest aktem, którego każdy rewolucjonista powinien dokonać w swej walce przeciw ohydnej wojskowej dyktaturze i popełnianym przezeń okrucieństwom<sup>32</sup>.

Marighella jest zatem w pełni świadomy, że władze będą określały działalność rewolucyjną mianem „terroryzmu” i stara się nadać temu słowu inne, pozytywne znaczenie. Taką świadomość i podobne starania odnajdziemy zresztą także u innych ideologów wymuszania zmiany politycznej drogą nieograniczonej przemocy skierowanej przeciwko osobom przypadkowym. Dalej brazylijski rewolucjonista podaje definicję „miejskiego partyzanta”:

[...] jest to osoba, która walczy z wojskową dyktaturą używając metod niekonwencjonalnych. Rewolucjonista i żarliwy patriota, jest bojownikiem o wyzwolenie swego kraju, przyjacielem ludu i wolności. Środowiskiem, w jakim działa partyzant miejski, są duże brazylijskie miasta<sup>33</sup>.

Określenia te tworzą wizerunek „bojownika o wolność”, który choć musi odwoływać się do przemocy, to stosuje ją w słusznym celu.

<sup>30</sup> Znakomitej analizy tej ideologicznej indoktrynacji dokonuje Alessandro Orsini w pracy pt.: *Anatomy of the Red Brigades. The Religious Mind-Set of Modern Terrorists*, Cornell University Press, Ithaca 2011.

<sup>31</sup> Carlos Marighella, *Minimal manual of the Urban Guerilla*, s. 87 (wszystkie cytaty pochodzą z tekstu *Minipodręcznika...* zawartego we wspomnianej już wyżej pracy Jamesa Kohla i Johna Litta, *Urban guerilla warfare in Latin America...*).

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 88.

<sup>33</sup> *Ibidem*.



Mit „miejskiego partyzanta”, czyli brazylijski komunista Carlos Marighella...

Autor *Minipodręcznika...* zdawał sobie jednak sprawę, że metody walki, które zalecał „partyzantowi miejskiemu”, czyniły go podobnym do zwykłego kryminalisty czy wyrzutka społecznego. Zwracał w związku z tym uwagę na to, iż miejski partyzant działa, po pierwsze, nie dlatego, by osiągnąć osobisty zysk napadając na osoby przypadkowe oraz, po drugie, że działa on wyłącznie z pobudek politycznych – chęci obalenia zbrodniczego reżimu lub przynajmniej zadania mu możliwie największych szkód. Powinien zatem atakować wyłącznie pracowników rządu, wielkiego biznesu i przedstawicieli „zagranicznych imperialistów”:

Głównym celem partyzanta miejskiego jest odwrócenie uwagi, zniszczenie, zdemoralizowanie wojskowego reżimu i jego narzędzi represji, oraz zniszczenie bogactwa i własności zagranicznych menedżerów i brazylijskiej klasy wyższej. Partyzant miejski nie boi się dokonać demontażu i zniszczenia brazylijskiego systemu ekonomicznego, politycznego i społecznego, gdyż jego celem jest wsparcie partyzantki wiejskiej i pomoc w stworzeniu totalnie nowej, rewolucyjnej struktury społeczno-politycznej dającej władzę uzbrojonemu ludowi<sup>34</sup>.

Podręcznik Marighelli zaleca zatem precyzyjny dobór celów i wystrzeganie się atakowania osób niepowiązanych z reżimem politycznym, jego aparatem represji, wojskiem i najbogatszą warstwą ludności właśnie dlatego, by móc uniknąć zarzutu o terroryzm. Akcje bezpośrednie z użyciem broni nie powinny dotyczyć i uderzać w zwykłych ludzi, także z innego względu, który zostanie wyjawiony dalej.

Brazylijski rewolucjonista zwraca też uwagę na przymioty, którymi powinien charakteryzować się miejski partyzant – są nimi przede wszystkim odwaga, zdecydowanie i spryt. Marighella doskonale zdawał sobie sprawę z względnej organizacyjnej słabości „ruchu rewolucyjnego” i jego ograniczonych zasobów, w porównaniu z potęgą państwa i jego instytucji. Wiedział dobrze z własnego doświadczenia, że siły bezpieczeństwa państwa dysponują znaczącą przewagą ognia, możliwości transportowych i wszelkich innych zasobów materialnych niezbędnych do prowadzenia walki zbrojnej. Partyzanci nie tylko nie dysponowali nawet w przybliżeniu analogicznymi możliwościami, ale wręcz musieli prowadzić skryte życie „na fałszywych papierach”, stale ukrywając się przed swoimi prześladowcami, podlegającymi rządowi. Ta uderzająca wręcz „asymetria” relacji w konflikcie między „miejskim partyzantem” a siłami państwa jest oczywista, zatem podstawowym problemem, który należy rozwiązać w działalności partyzanckiej, jest znalezienie sposobów na zniwelowanie tej materialnej i kadrowej przewagi struktur państwowych.

---

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 89.

Najważniejszym elementem, pozwalającym uzyskać przewagę nad siłami opresyjnego państwa, jest działanie na rzecz „sprawy”, mającej szerokie poparcie zwykłych ludzi. To społeczne wsparcie dla partyzantów daje im „moralną przewagę” nad przeciwnikiem – umożliwia „rozpłynięcie” się w społeczeństwie i pozostawanie poza obserwacją struktur rządowych. Wsparcie dla „sprawy” jest także pochodną nienawiści do opresyjnego reżimu. Marighella nie pisze tego wprost, ale zdaje sobie sprawę, że z im bardziej opresyjnym reżimem politycznym mamy do czynienia, im silniej jest on zwrócony przeciw własnemu społeczeństwu, tym większe można pozyskać wsparcie dla tych, którzy próbują mu się przeciwstawić. Zatem „miejska partyzantka”, podobnie zresztą jak „wiejska”, nie ma szans wszędzie tam, gdzie licząca się część społeczeństwa nie wspiera rebeliantów. Tylko autentyczna popularność „sprawy”, za którą opowiadają się partyzanci, pozwala im skutecznie przeciwstawić się aparatowi państwowemu i jego narzędziom represji: „Broń partyzanta miejskiego jest gorsza niż ta, której używają jego wrogowie, ale z punktu widzenia moralnego jego przewaga jest niezaprzeczalna”<sup>35</sup>.

Zatem jedynie autentyczne wsparcie ze strony przynajmniej części społeczeństwa tworzy warunki, które umożliwiają skuteczne działanie partyzantki miejskiej. Jest to czynnik kluczowy, bez którego nie można liczyć na powodzenie prowadzonej walki. Dlatego też partyzanci miejscy nie mogą występować przeciwko członkom społeczeństwa i muszą bardzo precyzyjnie nie tylko wyznaczać, ale i likwidować swe cele, by tego poparcia społecznego nie stracić. Było to nader istotne ograniczenie, które jest kluczem do sukcesu (bądź porażki) partyzantki miejskiej. Liczne niedogodności, wynikające z braku możliwości w pełni swobodnego działania, zmuszały partyzantów miejskich do wykształcenia kluczowych cech, pozwalających im stawić czoła wyspecjalizowanym instytucjom bezpieczeństwa państwa. Tymi cechami są: inicjatywa i samodzielność w działaniu, wysoka mobilność, elastyczność poczynań i ich wszechstronność. Partyzant miejski nie może biernie czekać na rozkazy dowództwa i liczyć na to, że to jego przełożeni rozwiążą problemy, z którymi się zetknie – sam aktywnie musi je rozwiązywać, stąd bierze się doniosłość takiej cechy, jaką jest własna inicjatywa: „Bez inicjatywy nie ma partyzantki miejskiej”<sup>36</sup>. Istotnie, struktura tajnych organizacji bojowych, a taką jest przecież partyzantka miejska, ogranicza możliwości sprawnej i natychmiastowej komunikacji. Nie może więc ona przypominać organizacji typu wojskowego z jasną, ale sztywną hierarchią służbową, bezwzględnym posłuszeństwem i biernym oczekiwaniem na rozkazy płynące z „góry”. Marighella zwraca uwagę na to,

---

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 90.

<sup>36</sup> *Ibidem*.

Mit „miejskiego partyzanta”, czyli brazylijski komunista Carlos Marighella...

że partyzant miejski musi być także wyjątkowo cierpliwy, nie może działać impulsywnie, lecz powinien na zimno planować swoje działanie i zawsze zachowywać spokój oraz rozwagę. Bardzo ważną umiejętnością, jaką powinien posiadać miejski partyzant, jest umiejętność pełnego wtopienia się w miejskie tło, niewyróżniania się z tłumu i zachowania w całkowitej tajemnicy swojej aktywności, choć powinien on przy tym zdawać sobie sprawę, że wcześniej czy później zostanie zidentyfikowany przez policję lub służby bezpieczeństwa. Powinien także znakomicie znać okolicę, w której żyje, zarówno miejsca, jak i zamieszkujących je ludzi, by wykorzystać tę wiedzę na swoją korzyść.

Według Marighelli, cele walki miejskiego partyzanta są dwojakiego rodzaju:

Jasne jest, że walka zbrojna partyzanta miejskiego ma również inne cele. [...] Ale jest rzeczą konieczną, by każdy miejski partyzant zawsze o tym pamiętał, że będzie w stanie działać wyłącznie wtedy, gdy będzie uderzać w policjantów i tych, którzy pracują na rzecz aparatu represji i jeśli jest szczerze zdeterminowany do ekspriopriacji bogactwa zamożnych biznesmenów, posiadaczy ziemskich i imperialistów<sup>37</sup>.

Konsekwentne uderzenia w aparat represji i wielki biznes dezorganizują działalność „imperialistycznego” państwa, demoralizują jego funkcjonariuszy i popleczników, co pozwala na pozyskiwanie środków niezbędnych do przetrwania i prowadzenia dalszej „walki z wrogiem ludu”. Niezwykle istotne jest w tym kontekście przeprowadzanie akcji „ekspriopriacyjnych”, czyli przede wszystkim napadów na banki celem zdobycia pieniędzy, co traktowane jest nie jako uderzenie w zwykłych ludzi, tylko instytucje kapitalistycznego państwa. Co oczywiste, środki w ten sposób zdobyte nie mogą być wykorzystywane dla zabezpieczenia prywatnych potrzeb partyzantów (oczywiście poza tymi, które są niezbędne do skutecznego działania bojowego) i muszą być przeznaczane na cele i potrzeby organizacji zbrojnej.

Autor *Minipodręcznika...* w swym krótkim dziele zwraca uwagę na wszystkie aspekty działania miejskiej partyzantki: techniczny, taktyczny i strategiczny. Strona techniczna obejmuje zarówno fizyczne przygotowania partyzanta do misji, jak i nabywanie niezbędnych umiejętności praktycznych, koniecznych do jej właściwej i skutecznej realizacji. Stąd ma wynikać potrzeba systematycznych ćwiczeń i treningów fizycznych w celu wyrobienia właściwej formy: „[partyzant miejski] nie może być dobrym wojownikiem, jeśli nie nauczy się sztuki walki”<sup>38</sup>. Dlatego też powinien on, czy ona, uczyć się rozmaitych systemów walki wręcz i samoobrony, a także wspinaczki, surwiwalu, pływania i nurkowania, polowania i rybołówstwa, które pozwolą wyrobić odpowiednie nawyki i osiągnąć wysoki poziom sprawności fizycznej. Bardzo ważne są też umiejętności takie,

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 92.

<sup>38</sup> *Ibidem*, s. 93.

Zabójcze idee. Co próbują nam przekazać terroryści?

jak prowadzenie samochodu i łodzi, pilotowanie samolotów, wiedza w zakresie radioelektroniki, niezwykle pomocna jest znajomość topografii, chemii, a także kaligrafii, która może pomóc w tworzeniu fałszywych dokumentów. Równie istotne są podstawy wiedzy medycznej i farmaceutycznej, pozwalającej partyzantom przeżyć w przypadku odniesienia przez nich lżejszych ran, które da się samemu opatrzyć i zaleczyć. Jednak najważniejsza umiejętność partyzanta miejskiego to pełna swoboda w użytkowaniu broni osobistej – zarówno ręcznej, jak i maszynowej – oraz nabycie umiejętności w zakresie podstawowej pirotechniki umożliwiającej tworzenie bomb i pułapek bombowych, zwanych dziś powszechnie IED-ami (*improvised explosive devices*). Marighella zakładał konieczność organizowania specjalnych obozów treningowych dla najlepszych partyzantów miejskich – przypominał jednak, że trzeba zawsze pamiętać, by obozy te z pragmatycznych względów zlokalizować poza obszarami miejskimi, by uniknąć ich wykrycia przez siły bezpieczeństwa.

Marighella wskazywał też na te rodzaje broni, które są w jego przekonaniu najbardziej przydatne miejskiemu partyzantowi. To przede wszystkim broń lekka w rodzaju pistoletów czy rewolwerów lub krótkolufowej broni automatycznej. Broń palna musi zawsze być łatwa do ukrycia, zatem powinna mieć możliwie krótką lufę oraz taką samą bądź też wygodnie składaną kolbę. Broń automatyczna ma być używana wyłącznie przez doświadczonych strzelców, gdyż niedoświadczeni zużyją tylko jakże cenną amunicję bez osiągnięcia pożądanego skutku. Zatem to środowisko i sytuacja, w jakich operuje partyzant miejski, dyktują charakter używanej przez niego broni. Użycie broni ciężkiej praktycznie nie wchodzi tu w rachubę, ze względu na potencjalne trudności w jej transporcie i brak możliwości jej ukrycia, nie mówiąc już o pozyskaniu takiej broni. Właściwie tylko niewielkie moździerze i ręczne wyrzutnie granatników spełniają warunki umożliwiające ich użycie przez partyzantów miejskich, muszą być jednak obsługiwane – jak zauważa autor *Minipodręcznika...* – przez osoby bardzo dobrze przeszkolone. Partyzant miejski powinien dysponować przynajmniej podstawami wiedzy rusznikarskiej, gdyż niekiedy sytuacja wymaga przeróbek używanej czy zdobytej broni bądź nawet jej skonstruowania. Podobnie jest z wiedzą pirotechniczną, która pozwala na produkcję własnych ładunków wybuchowych czy urządzeń zapalających, takich jak tzw. koktajle Mołotowa. Marighella zauważał, że stosowanie współczesnej broni maszynowej znacząco zwiększa możliwości działania i skuteczność partyzanta miejskiego, podobnie jak umiejętność skonstruowania ładunków pirotechnicznych dzięki wykorzystaniu powszechnie dostępnych składników i materiałów chemicznych. To sprawia, że szanse w walce z potęgą państwowego aparatu represji nieco się wyrównują, dając partyzantom szansę dokonania poważnych zniszczeń w wojennej infrastrukturze wroga.

Carlos Marighella bardzo silnie uwypuklał różnicę między walką zbrojną o charakterze konwencjonalnym i niekonwencjonalnym, której domeną jest partyzantka miejska. W tej ostatniej walka toczy się na krótkich lub bardzo krótkich dystansach i przewaga należy do tego, kto celnie strzela pierwszy i się nie myli. Stąd wynika zasadnicza taktyka stosowana przez partyzanta miejskiego – wyprzedzający, w miarę możliwości zmasowany atak, po którym następuje ucieczka (*hit and run*). By partyzant miejski mógł przeżyć starcie z wrogiem, musi wykorzystywać element zaskoczenia i uderzać pierwszy, a inicjatywa taktyczna zawsze powinna należeć do niego. Biorąc pod uwagę, że niezmiennie dysponuje znacznie mniejszą ilością amunicji niż wróg, z którym walczy, miejski partyzant nie może jej marnować – zatem umiejętność celnego strzelania jest podstawową sprawnością, jaką musi opanować. Strzelanie powinno mieć charakter automatyzmu i musi być trenowane, dopóki ten całkowity automatyzm zachowania strzeleckiego nie zostanie wyrobiony. Ważne jest także nabycie umiejętności snajperskich przez strzelca, pozwalających na działanie na dużą odległość i z ukrycia. Zdolność precyzyjnego strzelania na krótkie i długie dystanse, w połączeniu z wykorzystaniem zaskoczenia oraz wysoką mobilnością, pozwala partyzantom miejskim przetrwać starcie z o wiele silniejszym przeciwnikiem, jakim jest państwowy aparat represji zwalczanego reżimu.

Po omówieniu umiejętności, jakie powinien posiadać miejski partyzant, Marighella przystępuje do omówienia zasad działania w grupie. Czterech lub pięciu partyzantów miejskich tworzy grupę strzelecką, dwie takie grupy, niezależne od siebie, których członkowie nie powinni się znać i są koordynowani przez jedną, co najwyżej dwie osoby, tworzą zespół strzelecki. Tam, gdzie cele są wybierane przez dowództwo strategiczne, grupa może działać na rozkaz koordynatora, jednak i bez takich rozkazów musi się ona wykazywać inicjatywą i przeprowadzać własne, w pełni samodzielne akcje. To członkowie grupy są w pełni odpowiedzialni za zdobycie i przechowywanie broni i materiałów wybuchowych, planowanie akcji, a następnie ich analizę i korektę. Według Marighelli, struktura partyzantki miejskiej powinna być jak najbardziej elastyczna. Działania winny być planowane i wykonywane całkowicie oddolnie przez grupy strzeleckie, z wyjątkiem większych akcji strategicznych koordynowanych przez dowództwo całego ruchu. Oznacza to konieczność maksymalnego „spłaszczenia” struktury i bardzo dużą samodzielność jej poszczególnych ogniw, co odróżnia partyzantkę miejską od partyzanckich organizacji „starego typu”, wzorowanych na oddziałach wojskowych, ze sztywną hierarchią, stałym łańcuchem dowodzenia, opartych na wykonywaniu rozkazów płynących ze szczytów hierarchii, co wiąże się z hamowaniem oddolnej inicjatywy. Zdaniem autora *Minipodręcznika...*, taka organizacja w przypadku walki w mieście

Zabójcze idee. Co próbują nam przekazać terroryści?

nie ma racji bytu, nie sprawdzi się i zostanie szybko wykryta i zneutralizowana przez siły bezpieczeństwa. Żeby taka struktura zadziałała musi składać się z wysoce samodzielnych oraz specjalistycznie wyszkolonych jednostek tworzących grupę działającą niezależnie od innych – podobnych, choć wszystkie one muszą oczywiście działać na rzecz jednej „sprawy”. Pełne wzajemne zaufanie jest wymogiem funkcjonowania takiej grupy, umożliwiając jej przetrwanie represji.

Organizacja partyzantki miejskiej ma więc, jak to się dziś określa, charakter sieciowy (*network*) i jest złożona z dużej liczby samodzielnych komórek (*independent cells*), wzajemnie od siebie odseparowanych i niezależnych, których podstawowym celem istnienia jest autonomiczne działanie, czyli atakowanie personelu sił bezpieczeństwa, ludzi najbogatszych i przedstawicieli obcych państw wspierających reżim lub też prowadzenie akcji ekspriopriacyjnych. Dowództwo centralne takiej struktury może odgrywać niekiedy pewne role koordynacyjne i inicjować akcję o szerszym charakterze, ale jego podstawowym zadaniem jest pomoc komórkom w samodzielnym działaniu:

Organizacja jest *siecią* [podkreślenie autora] niezniszczalnych grup strzeleckich oraz ciągiem koordynacji działań grup strzeleckich, która funkcjonuje w możliwie jak najprostszy i najpraktyczniejszy sposób, z naczelnym dowództwem, które również może uczestniczyć w atakach – istnieje ona tylko i wyłącznie z jednego prostego powodu, którym jest czysta *akcja rewolucyjna*<sup>39</sup>.

Marighella sporo uwagi poświęca kluczowej sprawie związanej z funkcjonowaniem takich organizacji, czyli logistyce. Dla jej prostego opisu używa akronimu MMWAE (M – *mechanization* M – *money* W – *weapons* A – *ammunition* E – *explosives*), czyli mechanizacja, pieniądze, broń, amunicja, materiały wybuchowe<sup>40</sup>. Pierwsze określenie dotyczy konieczności używania pojazdów mechanicznych i kierowania nimi. Marighella zauważa, że wykwalifikowany kierowca jest równie ważny, jak doświadczony strzelec. Do umiejętności związanych z użytkowaniem pojazdów mechanicznych dochodzi umiejętność kradzieży takich pojazdów, gdyż partyzant miejski musi polegać również na ich „ekspriopriacji”, podobnie jak na „zdobywaniu” broni, pieniędzy i wszelkich innych niezbędnych do swoich działań rzeczy oraz elementów wyposażenia, które będą przydatne w akcji bojowej. Zatem umiejętność „zdobywania”, czyli mówiąc wprost *kradzieży*, samochodów lub innych pojazdów jest niezwykle cenna, umożliwiając mobilne działanie grupie strzeleckiej. Zdobywanie pozostałych wyżej wymienionych składników także polega na ich zaborze przeciwnikowi. Partyzant miejski musi napadać na banki, by zdobyć środki

<sup>39</sup> *Ibidem*, s. 99.

<sup>40</sup> *Ibidem*, s. 100.



na utrzymanie siebie i swojej organizacji, włamywać się do zbrojowni sił policyjnych czy wojskowych, by pozyskiwać broń, amunicję i materiały wybuchowe. Jeśli napada na banki, powinien zabierać nie tylko pieniądze, ale również broń i wyposażenie strażników bankowych. Napady na posterunki czy patrole policyjne służą zatem nie tylko demoralizacji sił porządkowych, ale również zdobywaniu broni, wyposażenia i materiałów pirotechnicznych.

Innym zasadniczym problemem partyzanta miejskiego jest dostęp do bezpiecznych kryjówek, w których może mieszkać i przechowywać sprzęt niezbędny do przeprowadzania akcji. Grupa musi zatem dysponować odpowiednim zapleczem w zakresie dostępu do nieruchomości, w których jej członkowie mogą przebywać (powinno się to robić poza miejscem zamieszkania, by w razie przeszukania nie pozostawiać dowodów obciążających dla sądu) oraz lokali, w których można schronić się po dokonanej akcji lub możliwej dekonspiracji, przy konieczności ukrywania się przed siłami bezpieczeństwa.

Ponieważ celem istnienia partyzantki miejskiej jest przeprowadzanie akcji zbrojnych w środowisku miejskim, kluczowym elementem, który omawia w swoim dziele Marighella, jest taktyka działań partyzantów miejskich. Wynika ona z fundamentalnej dysproporcji sił i środków dostępnych partyzantom miejskim i ich podstawowym wrogiom – państwowym siłom bezpieczeństwa. Musi ona zatem, o czym już wspomniano, mieć charakter ofensywny, wykorzystując w pełni moment zaskoczenia, a sam czas akcji musi być krótki: „Jest to taktyka ataku i błyskawicznego wycofania się, która pozwala utrzymać w dyspozycji nasze siły”<sup>41</sup>. Celem działania partyzanta miejskiego jest odciążenie sił przeciwnika od działań poza miastami, by zapewnić ulgę partyzantom działającym na obszarach wiejskich, gdyż to oni odgrywają wciąż decydującą rolę w wojnie o charakterze rewolucyjnym, oraz zdemoralizowanie członków wrogich sił. Zatem nie wolno zapominać, że funkcjonowanie partyzantki miejskiej ma charakter wyłącznie pomocniczy, jej celem nie jest w żadnym wypadku zajęcie, opanowanie i kontrola nad jakimś terenem, co zwykle udaje się osiągnąć, przynajmniej na jakiś czas, wiejskiej partyzantce. Działania partyzantki miejskiej mają wyłącznie charakter dywersji „na tyłach wroga”, nie pozwalając mu na użycie wszystkich swoich sił przeciwko głównej sile rewolucyjnej, jaką jest partyzantka na terenach pozamiejskich.

Autor *Minipodręcznika...* podkreśla materialną przewagę państwa nad organizacją miejskich rewolucjonistów i wyraźnie wskazuje, że jedynie inicjatywa i pozostawanie stroną atakującą może tę przewagę zniwelować. Dlatego też w dalszej części swojego opracowania skupia się na omówieniu cech, które pozwalają odnieść zwycięstwo w starciu z potęgą państwa. Kluczem do sukcesu jest zaskoczenie – strona atakująca zawsze wybiera czas, miejsce, formę

<sup>41</sup> *Ibidem*, s. 101.



ataku i długość jego trwania, a siły atakowane zwykle nie mają wystarczająco wiele czasu oraz potencjału i środków zgromadzonych w miejscu ataku, by go odeprzeć przed zniszczeniem. Aby ten kluczowy czynnik zaskoczenia wyeksploatować do maksimum, partyzant miejski musi dokładnie znać położenie i siły przeciwnika, a także formy jego rutynowego działania, pozyskując informacje również dzięki poprzedzającej akcją zbrojną drobiazgowej obserwacji celu ataku. Dzięki temu zostanie utrzymana przewaga informacyjna partyzantki miejskiej – siły państwa nie wiedzą kiedy i gdzie zostaną zaatakowane, nie znają również wielkości sił użytych w ataku. W ten sposób ścierają się ze sobą ci, którzy wiedzą co się wydarzy, z tymi, którzy są zaskoczeni rozwojem sytuacji, co pozwala odnieść zwycięstwo w starciu tym pierwszym, bez ponoszenia większych strat własnych.

Kolejnym elementem budującym przewagę partyzantki miejskiej nad nominalnie silniejszym od niej przeciwnikiem, jest perfekcyjna znajomość obszaru, na którym operuje i wykorzystywanie ukształtowania terenu do ataku i błyskawicznej ucieczki. Zatem zanim dojdzie do ataku, charakterystyka miejsca, na którym do niego dochodzi, musi być dokładnie poznana i przeanalizowana. Trasy przemieszczania się, punkt spotkania grupy strzeleckiej, miejsce uderzenia i sposób ucieczki muszą być dokładnie przemyślane, rozpoznane i sprawdzone z wykorzystaniem meandrów miejskiej zabudowy:

[...] idealny partyzant miejski to taki, który działa w swoim mieście i szczegółowo zna jego ulice, okolice, zawilgości transportu i inne cechy charakterystyczne otoczenia. Partyzantki *outsider*, który przybywa do miasta nie znając jego ulic jest słabym punktem organizacji i realizując jakieś wyznaczone mu zadanie może je narazić na szwank. Aby uniknąć poważnych błędów, jest rzeczą niezbędną, by poznać dokładny rozkład miasta<sup>42</sup>.

Innym elementem dającym, przynajmniej chwilową, przewagę partyzantom miejskim jest mobilność i szybkość działania. Wspomniana wcześniej znajomość terenu jest *de facto* warunkiem wykorzystania atutu mobilności. Innymi elementami jest użycie pojazdów mechanicznych, broni lekkiej oraz zdolność dezorganizowania linii komunikacyjnych i łączności przeciwnika. Atak na systemy komunikacyjne powoduje chaos i opóźnienie reakcji sił policyjnych, zatem ataki powinny być organizowane z dala od, jak je określa Marighella, „centrów logistycznych” państwowych sił bezpieczeństwa. Ataki powinny być także, o ile jest to możliwe, organizowane w godzinach szczytu, by jeszcze bardziej spowolnić kontrreakcję sił bezpieczeństwa. Ewentualny pościg powinien być zakłócany i powstrzymywany przez inną grupę strzelecką powodującą wypadki, ostrzeliwującą pojazdy pościgowe, rozmieszczającą miny na trasie, po której będą przemieszczały się siły wroga, czy wykorzystującą pułapki

---

<sup>42</sup> *Ibidem*, s. 103.

w postaci zwalonych drzew lub przeszkody w rodzaju pojazdów tarasujących drogi. Zatem błyskawiczny atak z użyciem lekkiej broni i pojazdów mechanicznych, a także zorganizowana, natychmiastowa ucieczka z miejsca zdarzenia z wykorzystaniem znajomości ukształtowania terenu i infrastruktury, by utrudnić pościg, są podstawową formą działania partyzantki miejskiej.

Przewagę miejskim partyzantom może dać także wykorzystanie informacji. Są one dostarczane przez występujących przeciwko dyktaturze zwolenników rewolucji, ale mogą być również używane jako dezinformacja – ważny oręż przeciwko siłom państwowym. Zalewanie przeciwnika fałszywymi informacjami może być istotnym elementem kampanii przeciw dyktaturze. Z tego też względu każda organizacja partyzancka powinna stworzyć swój aparat wywiadowczy i kontrwywiadowczy, który będzie zbierał i pozyskiwał informacje o wrogu i zajmował się dystrybucją dezinformacji. „Przecieki” informacji – od członków władz i płatnych informatorów – oraz wysyp dezinformacji skierowanej przeciwko władzy i jej poplecznikom są istotnym elementem każdej kampanii partyzanckiej nastawionej przeciw dyktaturze. Marighella zwracał uwagę, że zakres informacji pozyskiwanych przez organizację rewolucyjną powinien być możliwie jak najszerszy i obejmować wiadomości, które pozornie mogą wydawać się bez znaczenia. Ponieważ w swej działalności partyzantka miejska musi wykorzystywać każdą nadarżającą się okazję do zorganizowania ataku, zatem to, co z pozoru jest nieistotne, może okazać się niezwykle ważne przy planowaniu jakiejś operacji. Jednocześnie sama organizacja rewolucyjna powinna być chroniona przed infiltracją, a ujawnieni szpiedzy i konfidenci muszą być bezwzględnie likwidowani. Oczy i uszy organizacji muszą być, zdaniem Marighelli, wszędzie tam, gdzie działają partyzanci. Co ciekawe, podkreślał on konieczność analizy przekazów mediów masowych, co zwykle nazywa się „białym wywiadem”, celem pozyskania istotnych informacji przydatnych w planowaniu operacji zbrojnych.

Jednak wszystkie powyższe elementy, pozwalające partyzantom miejskim na zdobycie przewagi nad przeciwnikiem, mogą – zdaniem Marighelli – okazać się niewystarczające, jeśli nie będą one realizowane przez zdeterminowanych do wykonania zadania ludzi, którzy charakteryzują się inicjatywą i zdolnością do podejmowania błyskawicznych decyzji. Według Marighelli:

[...] jest rzeczą niemożliwą, by przeprowadzić jakąkolwiek akcję, niezależnie od tego jak dobrze zostałaaby zaplanowana, jeśli jej wykonawcy okażą się być ludźmi niezdecydowanymi i niepewnymi. Nawet akcja, która rozpocznie się sukcesem, może zakończyć się klęską, jeśli tylko zdolność do podejmowania decyzji i panowania nad przebiegiem zdarzeń przez dowództwo załamie się w czasie jej realizowania<sup>43</sup>.

---

<sup>43</sup> *Ibidem*, s. 108.

Zabójcze idee. Co próbują nam przekazać terroryści?

Autor *Minipodręcznika...* podkreśla, że nie ma łatwych i prostych działań zbrojnych – każde musi być starannie zaplanowane i przygotowane, co wymaga właściwego przywództwa i dysponowania zasobami ludzkimi odpowiednio przeszkolonymi do wykonania zadania. Marighella zauważał, że możliwość odniesienia sukcesu bądź poniesienia porażki jest widoczna już na wczesnym etapie przygotowań do działania – osoby niepewne siebie, niepotrafiące się skupić, zapamiętać własnego zakresu odpowiedzialności czy odpowiednio przygotować sprzętu i wyposażenia sygnalizują w ten sposób, że mogą pogubić się w czasie akcji, narażając ją na szwank. Takie osoby nie powinny być wybierane do realizacji stawianych partyzantom zadań.

Marighella precyzyjnie wskazuje na najważniejsze cele działania partyzantów miejskich w Brazylii: przeprowadzenie ataków w „trójkącie brazylijskiej władzy i pieniędzy”, czyli w trójkącie Rio de Janeiro – Sao Paulo – Belo Horizonte. Powinny one spowodować zepchnięcie sił rządowych do defensywy i ich rozproszenie poprzez ataki w wielu różnych miejscach przez liczne, niezależne od siebie, grupy strzeleckie. Zmusi to siły rządowe do ochrony wielu różnorodnych elementów infrastruktury, wyczerpując państwo ekonomicznie. Późniejsze stopniowe nasilanie ataków zwiększy presję na siły bezpieczeństwa, a unikanie otwartej bitwy z udziałem większości swych zasobów pozwoli nie dopuścić do nadmiernych strat własnych. Zadaniem przywództwa jest dbanie o to, by zamęt czyniony w ośrodkach miejskich umożliwił sformowanie silnych oddziałów partyzantki działającej na terenach pozamiejskich, która stanie się właściwą armią rewolucyjną, ostatecznie będącą w stanie wyzwolić naród z okowów dyktatury”, co nawiązuje do wcześniejszych idei Mao i „Che”.

Autor *Minipodręcznika...* w swym dziele wyróżnia dwanaście typów „misji” bojowych, które mogą być realizowane siłami partyzantki miejskiej. Są to: zbrojne napady, rajdy, zbrojne krótkotrwałe zajęcia szczególnych obiektów, zasadzki, taktyka uliczna, strajki i przestoje w pracy, ekspropriacje, uwalnianie uwięzionych, egzekucje, porwania, akcje sabotażowe, terroryzm, zbrojna propaganda i wojna nerwów<sup>44</sup>. Są one w *Minipodręczniku...* dość szczegółowo scharakteryzowane. Marighella rozpoczyna tę charakterystykę od wskazania najlepszych celów dla zbrojnych napadów, którymi są: instytucje bankowe, fabryki produkujące uzbrojenie i materiały wybuchowe, koszary wojskowe, posterunki policji, więzienia, budynki rządowe, siedziby mediów masowych, siedziby północnoamerykańskich firm oraz wszelkiego rodzaju pojazdy mechaniczne – lądowe, wodne i powietrzne – na przykład pojazdy opancerzone przewożące pieniądze, które należy „przejąć”. Autor zauważa, że pojazdy można wysadzić za pomocą min lub zatrzymać blokując ich przejazd i wówczas dokonać na nie napaści.

---

<sup>44</sup> *Ibidem*, s. 110.

Samoloty i statki mogą być porywane i przetrzymywane, a pociągi i okręty niszczone, by dezorganizować ruchy wojsk. Najbardziej popularnym rodzajem napaści zbrojnej powinny być napady na banki, celem „ekspriopriacji” złożonych w nich pieniędzy i kosztowności. Marighella zauważa, że doświadczeni partyzanci używając właściwej taktyki są w stanie pokonać wszelkie bankowe zabezpieczenia, by zdobyć środki materialne na kontynuowanie walki rewolucyjnej. Muszą jednak pamiętać o tym, by niejako przy okazji zdobywać także broń z wyposażenia strażników bankowych, nie wolno im także rabować dobytku zwykłych, przypadkowych ludzi. Partyzant miejski nie może być kryminalistą, nie może zatem pozyskiwać środków do osobistego wzbogacenia się, lecz w celu wykorzystania ich dla sprawy rewolucji. Nie może też narażać na szwank życia i dóbr zwykłych obywateli, od poparcia których często zależy skuteczność jego misji. Przemoc zbrojna musi być zatem nakierowana na instytucje bankowe, ale już nie na urzędników bankowych – skuteczne akcje „ekspriopriacyjne” powinny być wykorzystywane propagandowo jako ataki przeciw opresyjnym, imperialistycznym instytucjom, a nie własnemu narodowi.

Rajdy, według Marighelli, są odmianą błyskawicznych ataków na małe komisariaty czy obiekty wojskowe, przeprowadzanych celem siania zamętu w siłach wroga, jego demoralizowania i odciągania uwagi. Tu celem również może być zdobycie broni czy sprzętu, lecz są to akcje realizowane na mniejszą skalę. Zbrojne zajęcia obiektów, takich jak np. fabryki czy stacje radiowe wymagają pieczołowitego przygotowania możliwości szybkiego zbrojnego odwrotu, w przeciwnym przypadku mogą być przyczyną dużych strat wśród partyzantki, zawsze zatem muszą być we właściwy sposób zaplanowane, by nie przekształciły się w długotrwałe oblężenie ze strony sił rządowych. Zasadzki dotyczą obiektów przemieszczających się, ich zamiarem jest zniszczenie wroga, dezorganizacja jego działań i zdobycie uzbrojenia. Mogą być one przygotowywane przez snajperów, którzy z ukrycia powinni razić cele, a następnie niezauważeni zbiec ze swojej kryjówki.

Kolejna forma działania jest nazywana przez Marighellę „taktyką uliczną” – mówiąc wprost są to uliczne starcia z policją, będące efektem zorganizowanych demonstracji. Marighella doradza, by tzw. policyjna sieć, czyli grupa policjantów w cywilnych ubraniach, która jest zwykle wysyłana w tłum celem aresztowania jego przywódców bądź aktywnych uczestników, została przechwycona i zablokowana przez „kontrsieć partyzancką”, by nie dopuścić do zamierzonych aresztowań. Sugeruje on także zaminowywanie dróg dojazdowych, w celu wysadzenia w powietrze nadjeżdżających ciężkich pojazdów policyjnych. Jak zwykle zaleca rygorystyczne planowanie operacji i przygotowywanie dróg odwrotu, aby uniknąć strat własnych. „Taktyka uliczna” jest stosowana przez typ partyzanta, którego Marighella określa mianem „partyzanckiego demonstranta ulicznego”.

Zabójcze idee. Co próbują nam przekazać terroryści?

wykorzystującego tłumne zgromadzenia do walki z reżimem. Stwierdza także, że w takiej taktyce należy używać snajperów oraz uzbrojonych w broń palną bojowników, strzelających z tłumu w stronę policji. Inną taktyką „partyzancką” jest organizowanie strajków i przestojów w pracy. Takie zdarzenia sprzyjają urządzaniu zasadzek i rajdów, aby zdobyć broń, zabić policjantów lub ich porwać, a następnie wymienić na aresztowanych towarzyszy broni.

Kolejną taktyką jest organizowanie dezercji oraz akcji dywersyjnych mających na celu pozyskanie zapasów broni i ładunków wybuchowych. Partyzanci powinni aktywnie namawiać żołnierzy i policjantów do dezercji (wraz z używanym przez nich sprzętem) oraz przejścia na stronę *guerilli*. Ponieważ uzbrojenie jest najbardziej deficytowym i jednocześnie koniecznym towarem, partyzanci muszą sami organizować ataki na koszary i składy broni oraz materiałów wybuchowych, by się w nie zaopatrzyć. Niezwykle ważne jest zbrojne odbijanie z więzień i aresztów przetrzymywanych tam bojowników, aby demoralizować wroga i jednocześnie pokazywać własnym ludziom, że organizacja nie porzuca swoich towarzyszy. Może to przyjąć formę organizowania zasadzek na transporty i konwoje więźniów. Można również prowokować bunty więźniów oraz napady na strażników więziennych cieszących się złą sławą. Partyzantka miejska nie powinna się także wystrzegać organizowania egzekucji oraz porwań. Zabójstwa w formie egzekucji miałyby obejmować informatorów policyjnych i obcych szpiegów, oficerów śledczych stosujących tortury w trakcie przesłuchań oraz wysokich oficjeli rządowych. Akcje takie mają być przeprowadzane przez niewielką liczbę strzelców lub z wykorzystaniem snajpera „polującego” na swoją ofiarę. Porwania wysokich rangą oficerów służb, polityków i urzędników państwowych, a nawet sławnych i znanych ludzi niezaangażowanych w działalność polityczną, powinny być dokonywane celem wymiany ich na aresztowanych i przetrzymywanych przez reżim ważnych członków organizacji partyzanckiej.

Następna forma działania partyzantki miejskiej, czyli działania sabotażowe, zwykle wymaga zastosowania ładunków wybuchowych, mających zniszczyć elementy infrastruktury gospodarczej, systemu transportowego i komunikacyjnego, systemu represji oraz firm zagranicznych, które – inwestując – wspierają tym samym opresywny reżim panujący w kraju. Szczególnie ważnymi celami ataków bombowych są banki i punkty kredytowe, urzędy skarbowe, budynki rządowe oraz elementy infrastruktury przemysłowej i rolniczej. System transportowy i komunikacyjny jest również szczególnie podatny na działania sabotażowe, jednakże Marighella zwraca uwagę, że atakując infrastrukturę komunikacyjną należy bardzo uważać, by nie spowodować śmierci lub obrażeń wśród zwykłych, przypadkowych cywilnych użytkowników sieci kolejowej, autobusowej czy metra. Celem ataku mogą być także porty morskie, lotnicze czy składowiska towarów, gdyż dezorganizuje to gospodarkę kraju.

Mit „miejskiego partyzanta”, czyli brazylijski komunista Carlos Marighella...

Osobną formą działania partyzantki miejskiej, wymienianą przez Marighellę, jest *terroryzm*. Jest on definiowany przez autora *Minipodręcznika...* następująco: „[t]erroryzm jest to akcja, zwykle zakładająca użycie materiałów wybuchowych lub bomby o dużej zdolności destrukcji, która może spowodować potężne, niepowetowane straty u przeciwnika”<sup>45</sup>. Akt terroryzmu jest tu kojarzony niemal wyłącznie z dużą eksplozją ładunku wybuchowego o znaczącej mocy niszczącej – nieodzowną bronią w arsenale partyzanta. Tak jak wszystkie akcje partyzantki miejskiej także i ta wymaga szczegółowego planowania. Terroryzm nie jest więc rozumiany w sposób, jaki współcześnie nadaje się temu słowu, a partyzantka miejska powinna niezależnie od stosowanej metody skrupulatnie i stanowczo wystrzegać się jakichkolwiek ataków na „przypadkowe” cele, by nie stracić poparcia dla swych działań wśród ludności. Konflikt, o którym mówi Marighella, ma bowiem charakter wojny domowej, w której przeciwnikiem jest opresyjny reżim, jego funkcjonariusze i poplecznicy, a nie ludność, której sympatia lub co najmniej neutralność pozwala na działania partyzantów w środowisku miejskim.

Kolejną istotną formą poczynań jest, jak to określa Marighella, „propaganda zbrojna”. Słusznie zauważa, że każdy typ akcji partyzantki miejskiej może być przeprowadzony wyłącznie w celach propagandowych. Każda akcja z użyciem przemocy budzi zainteresowanie publiczności i mediów, zatem wszelkie działania zbrojne partyzantki miejskiej służą nagłaśnianiu jej ideałów. Marighella zauważa również, że organizacja partyzancka musi uniezależnić się od przekazu podawanego przez oficjalne, prorządowe media, kontrolowane przez zwalczany reżim, zatem powinna wydawać własne gazetki, broszury, ulotki agitacyjne, należy także korzystać z głośników oraz własnych stacji radiowych, by dotrzeć do mas ze swoim przekazem. Znane już z czasów działalności grup anarchistycznych z końca XIX i początków XX w. określenie „propaganda by deeds” jest tu powielone. Celem propagandy jest wpłynięcie na postawy znacznej części populacji, by zjednać sobie jej sympatię oraz skłonić do wsparcia „sprawy”, za którą walczą partyzanci – bez wsparcia ze strony ludności żadna partyzantka nie ma szans na sprawne i skuteczne działanie. Marighella słusznie twierdzi:

Jednak nawet ten wpływ, który uda się wyrzucić w każdy dowolny sposób, przy użyciu każdej możliwej akcji propagandowej, która obraca się wokół działalności partyzantki miejskiej, nie oznacza, że pozyskamy wsparcie ze strony wszystkich. Wystarczy jednakże, że uzyskamy poparcie części populacji, a to można osiągnąć przez popularyzację motta: „Niech ten, kto nie chce zrobić czegokolwiek na rzecz partyzantki nie robi nic przeciwko niej”<sup>46</sup>.

---

<sup>45</sup> *Ibidem*, s. 122.

<sup>46</sup> *Ibidem*, s. 124.



Prowadzi to Marighellę do omówienia ostatniej formy działania partyzantki, którą jest walka psychologiczna, nazywana przez niego „wojną nerwów”:

[...] jest to agresywna technika polegająca na bezpośrednim lub pośrednim użyciu mediów masowych i pogłosek, by zdemoralizować rząd. W wojnie psychologicznej rząd jest zawsze na straconej pozycji, gdyż wprowadza cenzurę w mediach i zajmuje pozycje defensywne nie pozwalając, by cokolwiek przeciwnego rządowi dostało się do mediów. [...] Celem wojny nerwów jest wprowadzenie w błąd, rozprzestrzenianie kłamstw wśród strony rządowej, tworzenie atmosfery nerwowości, braku bezpieczeństwa i niepewności, która ją zaniepokoi<sup>47</sup>.

Marighella zaleca w tym celu przekazywanie policji telefonicznie fałszywych informacji o możliwych atakach partyzantki miejskiej, co wprowadzi w jej szeregi zamieszanie, fabrykowanie fałszywych i dezinformujących dokumentów, które dostaną się w ręce policji i służb bezpieczeństwa, rozpowszechnianie plotek o rządzie, rozpuszczanie informacji o korupcji i błędach popełnianych przez rząd. Pojęcie *fake news*, choć przez niego nieużywane, *de facto* jest mu bardzo dobrze znane. Bardzo ważnym elementem walki psychologicznej jest tworzenie raportów o naruszaniu przez rząd praw człowieka, o używaniu przez siły bezpieczeństwa przemocy, tortur, cenzury i naruszaniu zasady wolności mediów, które będą przekazywane zagranicznym ambasadom, ONZ, nuncjaturze papieskiej, by wytworzyć międzynarodowy klimat poparcia i pomocy dla działań rewolucyjnych.

Marighella podkreśla wielokrotnie, że wszelkie akcje partyzantki miejskiej muszą być znakomicie przygotowane – w ich czasie nie ma miejsca na najmniejszy nawet błąd, gdyż ten może spowodować niepowodzenie i poważnie narazić na szwank całą organizację. Powtarza, że jakakolwiek operacja musi być oparta na dobrym wywiadzie, precyzyjnym rozpoznaniu i obserwacji miejsca ataku, dokładnym zaplanowaniu czasu ataku i zgraniu działania poszczególnych partyzantów czy grup strzeleckich, pieczołowitym doborze personelu oraz rodzaju broni użytej w akcji, wykorzystaniu właściwości terenowych do zapewnienia ukrycia i osłony w czasie ataku, zaplanowaniu dróg ucieczki i rozproszenia oddziału. Istotne jest zapewnienie opieki rannym, przygotowanie dróg transferu uwolnionym bojownikom oraz zniszczenie, w miarę możliwości, pozostawionych dowodów własnego działania.

Dokładne planowanie i przygotowanie różnych wariantów działania, użycie pojazdów mechanicznych, które pozwolą na błyskawiczne oddalenie się z miejsca akcji, ich zdobycie drogą kradzieży, ukrycie lub – jeśli jest to niezbędne – zniszczenie dla zatarcia śladów są istotnymi elementami pozwalającymi odnieść końcowy sukces. Zacieranie śladów – czyli unikanie działania wśród

---

<sup>47</sup> *Ibidem*.



zbędnych obserwatorów czy zwracania na siebie uwagi – jest bardzo ważne, gdyż utrudnia władzom prowadzenie śledztwa i późniejsze wykrycie uczestników akcji partyzanckiej. Autor *Minipodręcznika...* realistycznie zakłada, że w czasie akcji nie da się uniknąć strat we własnych szeregach, zatem trzeba będzie pomóc rannym nie tylko w trakcie akcji, ale i po niej, zapewniając im odpowiednią pomoc medyczną – w tym także zmuszając lekarzy do jej udzielenia, jeśli nie będzie innego wyjścia. Ranni muszą być potem przetrzymywani, jak najbardziej dyskretnie, w bezpiecznych kryjówkach, znanych tylko nielicznym, co ograniczy ryzyko „wpadki”.

Bezpieczeństwo organizacji i jej członków jest najistotniejszym elementem działania, zatem organizacja musi dysponować personelem uniemożliwiającym jej infiltrację przez wroga, a jej członkowie muszą stosować się do zasad maksymalnie ją utrudniających. Dokumentacja działalności ma być jak najbardziej ograniczona, notatki, jeśli są używane, powinny być niszczone natychmiast, gdy tylko przestają być potrzebne, aresztowani towarzysze mają milczeć w czasie przesłuchań, by nie dopuścić do pozyskania ważnych informacji przez służby bezpieczeństwa.

Marighella kończy swe dzieło omawiając „siedem grzechów głównych” miejskiej partyzantki<sup>48</sup>. Grzech pierwszy, wynikający z niedoświadczenia, polega na niedocenianiu przeciwnika, czyli sił rządowych. Partyzant miejski nie może zakładać, że ma do czynienia z głupcami i musi zawsze zdawać sobie sprawę z możliwości, jakimi dysponują siły bezpieczeństwa w zakresie zwalczania partyzantki. Zatem grzech pychy także i w walce miejskiej ma poważne konsekwencje, prowadzące do klęski. Drugi „grzech główny” partyzanta miejskiego to chwalenie się swymi wyczynami i mówienie o nich każdemu, kogo napotka. W ten sposób droga do dekonspiracji organizacji rewolucyjnej staje otworem. Próżność jest pochodną powyższych i prowadzi do błędnej kalkulacji zakładającej, że jedynie partyzantka miejska jest w stanie rzucić wroga na kolana. Choć Marighella doskonale rozumie potrzebę prowadzenia działań zbrojnych w terenie miejskim, bynajmniej nie odchodzi od maoistowskiej ortodoksji upatrującej w partyzantce wiejskiej siły zdolnej wyzwolić uciśnionych. Akcje zbrojne partyzantki miejskiej mają za cel jedynie odciążenie sił skupionych na terenach pozamiejskich i zmuszenie przeciwnika do utrzymywania znaczących oddziałów w miastach, nie pozwalając na ich swobodne wykorzystanie do zgniecenia oporu stawianego poza miastami, nie są i nie będą one jednak, jego zdaniem, wystarczające, by samodzielnie dopełnić dzieła rewolucji. Marighella zauważa, że partyzantka miejska to siła pomocnicza, ale nie główna, która zdolna jest obalić reżim. Przyjmując to założenie, nie odrzuca teorii *foquismo*, ale ją

<sup>48</sup> *Ibidem*, s. 130–131.

Zabójcze idee. Co próbują nam przekazać terroryści?

uzupełnia o komponent walki zbrojnej w mieście. Czwartym grzechem partyzantki miejskiej jest przecenianie sił własnych i przygotowywanie ataków, do przeprowadzenia których zwyczajnie nie jest ona gotowa. Planowanie działań na wielką skalę, których nie da się wykonać posiadanymi siłami i środkami, nieuchronnie prowadzi ku klęsce. Kolejnym grzechem jest prowadzenie działań pośpiesznych i niecierpliwość. Akcje wymagają czasu na przygotowanie, a pośpiech jest złym doradcą i może prowadzić do nieudanych działań przynoszących wyłącznie niepowetowane straty. Szósty grzech partyzanta miejskiego, to atakowanie sił wroga wtedy, gdy są one przygotowane do boju, czyli działanie bez elementu zaskoczenia. Przygotowane do walki siły przeciwnika niemal zawsze są większe niż te, które są w dyspozycji organizacji rewolucyjnej w mieście, zatem prowadzenie ataków na umocnionego i spodziewającego się ich wroga nieuchronnie wiedzie do klęski. I ostatni, siódmy grzech, to brak szczegółowego planowania własnych akcji i działania spontaniczne. Takie działania *ad hoc*, bez przygotowania, obserwacji celu, wyznaczenia dróg odwrotu i przewagi informacyjnej nigdy nie prowadzi do sukcesu.

Ostatnia uwaga, kierowana przez Marighellę do miejskich partyzantów, dotyczy kluczowej kwestii poparcia społecznego dla ich działań. Marighella znakomicie zdaje sobie sprawę, że partyzantka miejska powinna być awangardą życzeń zbiorowych i jest w stanie osiągnąć sukces tylko i wyłącznie wtedy, gdy znajduje oparcie wśród przynajmniej znaczącego odłamu społeczeństwa. Jedynie sympatia i wsparcie ze strony tych, którzy z różnych względów sami nie biorą udziału w bezpośrednim starciu zbrojnym, daje walczącym szansę na sukces. To ludzie, którzy są cichymi sympatykami ruchu rewolucyjnego, zapewniają aktywnym bojownikom informacje, bezpieczne kryjówki, ochronę przed policyjnymi donosicielami. Represje wobec ludności, które są konsekwencją akcji partyzantów, sprzyjają w pewnej mierze ich działaniom, wzmagając nienawiść wobec rządu. Brutalność i terror policyjny tylko zwiększają poparcie dla rewolucji, gdyż represje wymierzone w zwykłą ludność sprzyjają nasilaniu się woli stawienia im oporu. Im bardziej brutalny reżim, tym większe poparcie dla sprawy, za którą walczą miejscy partyzanci:

Partyzantka miejska jest zaangażowana w działania rewolucyjne dla ludu i wraz z ludem uczestniczy w walce przeciwko dyktaturze i o wyzwolenie kraju. Wraz z narastającym poparciem dla miejskiej *guerilli* szybko rozwija się partyzantka wiejska, umacniając swą infrastrukturę, gdy partyzantka miejska rozpała kolejne ogniska rebelii<sup>49</sup>.

Jak już wspomniano, 4 listopada 1969 r. Carlos Marighella zginął zastrzelony w zasadzce urządzonej przez policję. Krótkie dzieło, które stworzył niedługo przed swoją śmiercią, jako podsumowanie własnych doświadczeń

<sup>49</sup> *Ibidem*, s. 133.

rewolucjonisty walczącego z rodzimym reżimem wojskowym, przysporzyło mu międzynarodowej sławy. Jego niemałe doświadczenie, przetworzone w omawiane wyżej opracowanie, wkrótce stało się źródłem inspiracji dla tysięcy kolejnych „partyzantów miejskich” nie tylko w Ameryce Południowej, ale i na innych kontynentach, w tym w Europie. Jego *Minipodręcznik...* okazał się jednym z najpoczytniejszych tekstów rozchwytywanych przez „rewolucjonistów” zwalczających swoje i cudze rządy. Nie zawiera on niemal żadnych elementów ideologii politycznej, co jest w pełni zgodne z jego tytułem, i koncentruje się właściwie wyłącznie na aspektach praktycznych walki w mieście. Brak szerszych odniesień nie powinien jednak szczególnie dziwić – celem Marighelli nie była przecież ideologiczna indoktrynacja bojownika – tę przechodzili oni już wcześniej – tylko wyposażenie go w zasób wiedzy, który umożliwiłby skuteczne działania. Szkolenia ściśle ideologiczne były prowadzone zgodne z ich profilem i opierały się na dziełach „klasyków”: Marksa i Engelsa, Lenina, Trockiego, Mao Zedonga i oczywiście Ernesto „Che” Guevary. Do komunistycznych organizacji bojowych w Ameryce Łacińskiej trafiali ludzie już zaznajomieni i zmotywowani tą ideologią, a ci, którzy nie mieli okazji szerzej jej poznać, zapoznawali się z nią w swoich oddziałach. Carlos Marighella postanowił w krótkim dokumencie przekazać swą wiedzę praktyczną i bogate doświadczenie w zakresie organizowania rewolucyjnych oddziałów bojowych i prowadzenia przez nie działań zbrojnych. Koncentrował on uwagę czytelnika na specyfice walki miejskiej, co jest istotnym wyjściem poza treści obecne w dziełach wspomnianych powyżej autorów. Zdawał sobie w pełni sprawę, tak jak jego poprzednicy, że walka partyzancka możliwa jest wyłącznie w sytuacji poparcia jej przez przynajmniej część populacji, wśród której się toczy. Stąd wynika konieczność precyzyjnego doboru celów, co w warunkach miejskiego zagęszczenia ludności jest szczególnie trudne i wyjątkowo istotne. Bojownik dążący do obalenia panującego, opresywnego reżimu nie może odpychać od siebie czy wręcz antagonizować swoją działalnością tych, w imię których podejmuje walkę.

Zatem walka w środowisku miejskim musi być precyzyjnie prowadzona przeciwko funkcjonariuszom i zwolennikom istniejącego reżimu i nikomu więcej. Dzięki temu używane wobec bojowników określenia „kryminalista” czy „terrorysta” pozostaną bez pokrycia, dając im przewagę moralną i propagandową. Postulat unikania za wszelką cenę strat wśród ludności przypadkowej, w żaden sposób niepowiązanej z rządem i ekonomicznymi strukturami aktywnie wspierającymi władzę, pozwala Marighelli rozumieć pojęcie „terroryzmu” jako synonimu „walki niekonwencjonalnej”, a dokładniej walki z użyciem ładunków wybuchowych dużej mocy, która wręcz powinna znaleźć się w arsenale środków spożytkowanych przez partyzanta miejskiego. Zapobieganie

Zabójcze idee. Co próbują nam przekazać terroryści?

zaistnieniu przypadkowych ofiar może być osiągnięte przez odpowiednie wyszkolenie i wyposażenie bojowników, specyfikę taktyki walki w mieście i wreszcie precyzyjne, szczegółowe planowanie oraz przygotowywanie działań bojowych. Ataki na władzę terroryzującą naród powinny przysporzyć popularności partyzantce miejskiej, co będzie istotnym atutem w walce informacyjnej, która jest niezwykle ważnym elementem działań antyrządowych. Własna propaganda wykorzystuje uwagę, którą bojownikom udaje się przyciągnąć poprzez akcje zbrojne, do rozpowszechniania i zwiększania oddziaływania treści ideologicznych wyznawanych przez bojowników.

Marighella podkreśla wagę, jak się to powszechnie określa, prowadzenia kampanii propagandowych, mających na celu zjednanie „serc i umysłów” (*hearts and minds campaign*), podkreślając, że akcja zbrojna jest swoistym wzmacniaczem treści rozpowszechnianych w ramach walki ideologicznej. Znakomicie zdaje sobie również sprawę z wagi i doniosłości zmagania na polu wywiadowczym i kontrwywiadowczym, gdzie bojownicy – rewolucjoniści mogą zdyskontować sympatię swoich popleczników do zdobywania użytecznych informacji, siania dezinformacji i ochrony własnej organizacji przed wrogą infiltracją. Przychylność ludności i w tym aspekcie jest kluczowa, a osiągnąć ją można unikając alienacji tej ludności poprzez akty przemocy przynoszące wśród niej niepotrzebne ofiary. Także specyficzna, „sieciowa” struktura organizacji miejskich rewolucjonistów ma chronić ją przed szybkim rozbięciem przez służby bezpieczeństwa dyktatorskiego państwa. Zatem partyzancka walka miejska ma swoją wyraźną specyfikę i jasno zdefiniowane cele. Według Marighelli, ma ona także pomocniczy charakter wobec walki prowadzonej przez struktury bojowe operujące poza środowiskiem miejskim. Militarnymi celami partyzantki miejskiej jest szeroko pojęta dywersja, demoralizacja wroga, a także odciążenie jego uwagi i związanie znacznych sił w miastach, co uniemożliwia ich wykorzystanie w operacjach przeciwpartyzanckich poza obszarami miejskimi.

Jednak Marighella nie zakładał, że rewolucji można dokonać działając wyłącznie na terenach miejskich. Widać tu wyraźnie specyfikę wynikającą z położenia geograficznego, charakterystyki terenu i typu społeczeństw latynoamerykańskich, który miały charakter wiejski lub umiarkowanie zurbanizowany (przynajmniej w czasach, gdy pisał on swoje słowa). Gros działań wojennych miało być prowadzonych, jak na to wskazywali w swoich pracach zarówno Mao, jak i „Che”, w środowisku wiejskim oraz na obszarach pozamiejskich, które umożliwiały stworzenie struktur logistycznych pozwalających na przetrwanie oddziałów bojowych i ich aprowizację. Gdy spojrzeć na wojny domowe w państwach latynoamerykańskich, niektóre z nich trwające do początków wieku XXI, to zauważyć można wyraźnie, że działania zbrojne toczyły się

głównie poza miastami. Struktury partyzanckie były w stanie przetrwać w środowisku pozamiejskim, kryjąc się bardzo często w dżungli. Były to warunki, które w znikomym stopniu mogły zostać odtworzone w Europie Zachodniej przez domniemanych „partyzantów miejskich” z RAF-u czy Czerwonych Brygad. W żaden sposób nie da się też porównać latynoamerykańskich dyktatur wojskowych z lat sześćdziesiątych XX w. z zachodnioeuropejskimi krajami demokratycznymi, tworzącymi państwa dobrobytu, o wysokich standardach przestrzegania praw człowieka.

O ile rewolucyjne organizacje komunistyczne funkcjonujące w Ameryce Łacińskiej miały przeciwko sobie państwa autorytarne, w których strefa biedy i wykluczenia społecznego była nader szeroka i których struktury „siłowe” dopuszczały się w walce „kontrrewolucyjnej” jaskrawych naruszeń praw człowieka lub wręcz otwartych zbrodni, sytuacja w USA i Europie Zachodniej była diametralnie inna. Lewaccy „eurorewolucjoniści” żyli iluzją świata, która nie była podzielana przez większość zachodnioeuropejskich społeczeństw. Choć starali się imitować latynoskich protagonistów, nawet w drobnym stopniu nie byli w stanie zbliżyć się do rezultatów ich działań. „Miejskie partyzantki” ostatecznie poległy w walce zarówno z latynoskimi dyktaturami wojskowymi, jak i z zachodnimi demokracjami, choć przyczyny tych porażek były w każdym przypadku odmienne. „Euroterrorystom” udawało się przez ponad dwie dekady, do końca lat osiemdziesiątych XX w. przyciągać uwagę wyspecjalizowanych struktur państwa, mediów i części publiczności. Najwytrwalsi lewicowi „partyzanci”, choć stanowią obecnie cień dawnej wielkości, działają w krajach Ameryki Łacińskiej do dziś.



# Zielona Książka IRA, czyli jesteśmy legalną armią partyzancką walczącą o niepodległość

„Pamiętaj, że to nie byli intelektualiści”

Kacper Rękawek

Niedługo po tym, jak Marighella opublikował swój podręcznik miejskiej partyzantki, oparty na brazylijskich doświadczeniach, tysiące kilometrów od jego ojczyzny, na krańcach Europy Zachodniej, po raz kolejny odrodziła się organizacja bojowa, której aktywiści uznawali się za legalną partyzancką armię, sukcesorkę poprzedniczki, dzięki działalności której Irlandczycy wywalczyli niepodległość południowej części swego kraju. Okres zmagania z tą organizacją Brytyjczycy określają eufemistyczną nazwą *The Troubles*, czyli „Kłopoty”. „Kłopoty” z IRA trwały ponad ćwierć wieku, a organizacja ta prowadziła swoją walkę o zjednoczenie Irlandii atakując Lojalistów i Brytyjczyków, włączając w to cywilów, także w miastach. Spełniała ona kryteria organizacji „partyzantów miejskich”, tak jak je widział Marighella, ale przez Brytyjczyków i władze państw zachodnich była jednoznacznie klasyfikowana jako organizacja „terrorystyczna”.

Ruch republikański w Irlandii, należący do najstarszych i najlepiej opisanych w literaturze naukowej ruchów „narodowowyzwoleńczych”, przechodził rozmaite „koleje i koleiny losu”<sup>1</sup>. Nie ma zatem specjalnej potrzeby, by prezentować

<sup>1</sup> Maciej Kuczyński, *Krwawiąca Europa*, Bellona, Warszawa 2000; Wawrzyniec Konarski, *Nieprzejednani: rzecz o Irlandzkiej Armii Republikańskiej*, Agencja Wydawnicza Tor, Warszawa 1991; idem, *Nacjonalizm w nowożytnej historii Irlandii, 1782–1921*, TPI, Poznań 1997; idem, *Pragmatycy i idealisci: rodowód, typologia i ewolucja ugrupowań politycznych nacjonalizmu irlandzkiego w XX wieku*, Wydawnictwo WSH, Warszawa 2001; Rogelio Alonso, *The Ira and Armed Struggle*, Routledge, London 2006; Tim Pat



szczegółowo pełną genezę jego powstania i historię działalności. Utworzenie pod koniec lat sześćdziesiątych XX w. tzw. Tymczasowej IRA (Provisional Irish Republican Army), gdyż o tej irlandzkiej grupie jest mowa, związane jest z rozłamem w ruchu republikańskim oraz w jego pierwotnej organizacji, znanej jako IRA (Irish Republican Army). Rozłam ten był efektem poważnych sporów i dyskusji dotyczących kwestii reakcji na pogarszającą się sytuację w Irlandii Północnej w końcu lat sześćdziesiątych XX w. IRA po II wojnie światowej prowadziła także działania o charakterze zbrojnym, przeprowadzając około pół setki zamachów i potyczek z oddziałami policji północnoirlandzkiej RUC (znanych jako tzw. *Border War* – wojna graniczna), w wyniku których zginęło sześciu policjantów i dziewięciu członków IRA (od końca 1956 r. do początków roku 1962). Względny spokój w Irlandii Północnej zapanował dopiero po zawieszeniu kampanii zbrojnej, co stało się na mocy decyzji dowództwa tej organizacji w dniu 29 lutego 1962 r. Do wspomnianego rozłamu w IRA doszło zimą 1969 r., a jego tłem były niezwykle gwałtowne niepokoje społeczne (podpalenia, walki uliczne, pobicia i strzelaniny) w Irlandii Północnej, do których dochodziło między ludnością katolicką a protestancką (tzw. Lojalistami), zrzeszoną w kilku organizacjach bojowych (UVF – Ulster Volunteer Force, UPV – Ulster Protestant Volunteers, UDA/UFF – Ulster Defence Association i powstała później RHC – Red Hand Commando), oraz złożoną głównie z protestantów policją północnoirlandzką (RUC – Royal Ulster Constabulary).

---

Coogan, *The IRA*, Palgrave Macmillan, London 2002; idem, *The Troubles: Ireland's Ordeal and the Search for Peace*, Palgrave Macmillan, London 2002; J. Bowyer Bell, *The Secret Army: the IRA*, Transactions Publishers, [b.m.w.] 1997; Martin Dillon, *Dirty War: Covert Strategies and Tactics Used in Political Conflicts*, Taylor & Francis, London 1999; Richard English, *Armed Struggle: the History of the IRA*, Oxford University Press, Oxford 2005; Richard English, *Irish Freedom: the History of Nationalism in Ireland*, Macmillan, London 2006; Brian Feeney, *Sinn Fein: A Hundred Turbulent Years*, University of Wisconsin Press, Madison 2003; idem, *A Short History of the Troubles*, The O'Brien Press, Dublin 2014; M. Frampton, *The Long March: Political Strategy of Sinn Fein, 1981–2007*, Palgrave & Macmillan, London 2009; T. G. Fraser, *Ireland in Conflict, 1922–1998*, Routledge, London 2000; Eamon Collins, *Killing Rage*, Granta Books, London 1998; Tom Garvin, *The Evolution of Irish Nationalist Politics: Irish Parties and Irish Politics from the 18<sup>th</sup> Century to Modern Times*, Gill & Macmillan, London 2005; Ed Moloney, *A Secret History of the IRA*, W.W. Norton, New York 2003; Brendan O'Brien, *The Long War: the IRA and Sinn Fein*, Syracuse University Press, Syracuse 1995; Kacper Rękawek, *Irish Republican Terrorism*, Routledge, London 2011; M. L. R. Smith, *Fighting for Ireland?: the Military Strategy of the Irish Republican Movement*, Routledge, London 1997; Peter Taylor, *Provos: the IRA and Sinn Fein*, Bloomsbury, London 1998; idem, *Loyalists*, Bloomsbury, London 2000; idem, *Brits: the War Against the IRA*, Bloomsbury, London 2002; wspomniane wyżej prace stanowią zaledwie część obszernej literatury naukowej poświęconej różnym nurtom ruchów republikańskich, lojalistycznych i konfliktowi w Irlandii Północnej.

Prezentowane poniżej wydarzenia były skutkiem masowych protestów i demonstracji organizowanych przez NICRA, czyli Północnoirlandzkie Stowarzyszenie Praw Obywatelskich (North Ireland Civil Rights Association). Organizacja ta powstała w 1967 r., a 24 sierpnia 1968 r. zorganizowała w mieście Dugannon swój pierwszy marsz protestacyjny w obronie praw obywatelskich północnoirlandzkich katolików. Bojówki protestanckiej organizacji UPV próbowały zakłócić przebieg tego marszu, w wyniku czego doszło do poważnych starć ulicznych. Drugi marsz, zorganizowany 5 października 1968 r. w (London)Derry przeszedł także przez dzielnice protestanckie, prowadząc do kolejnych starć z policją, która starała się zapobiec walkom między katolikami a protestantami. W późniejszym okresie w Irlandii Północnej dochodziło także do strajków organizacji studenckich i kolejnych walk ulicznych. Na ulicach miast północnoirlandzkich ścierali się bojówkarze katolicy i protestanci. 19 kwietnia 1969 r., w czasie kolejnego marszu zorganizowanego przez NICR-ę jeden z pobitych demonstrantów zmarł w szpitalu. W odwecie IRA uszkodziła wodociągi w Belfaście. Także Marsze Oranżystów<sup>2</sup> zorganizowane 12 lipca oraz 12 sierpnia 1969 r. podgrzały w Irlandii Północnej atmosferę do niespotykanego od lat poziomu. Skutkiem tych brutalnych wydarzeń, do jakich doszło w miastach północnoirlandzkich, szczególnie w Derry (tzw. bitwa w Bogside w dniach 12–14 sierpnia 1969 r.) był masowy przerzut wojsk brytyjskich na prośbę unionistycznego rządu Północnej Irlandii, który rozpoczął się 14 sierpnia 1969 r. Oddziały brytyjskiej armii miały wesprzeć RUC w przywróceniu porządku publicznego.

Co ciekawe, początkowo armia brytyjska było witana jako rozjemca i siła neutralna, mająca chronić ludność północnoirlandzką niezależnie od wyznania. Jednak w wyniku błędów popełnionych przez dowództwo wojsk brytyjskich z gen. Freelandem na czele i stosowanie brutalnej taktyki pacyfikacyjnej wobec katolickich bojówek, znanej z czasów brytyjskiej interwencji w Omanie, ten wizerunek został utracony. Oddziały brytyjskiego wojska prowadziły działania o charakterze policyjnym skierowane głównie przeciwko bojówkarzom katolickim, dokonując brutalnych przeszukań ich domów w celu znalezienia ukrytej broni, co przy braku analogicznych działań przeciwko bojówkom w dzielnicach protestanckich zwiększyło tylko napięcie społeczne. Akcje pacyfikacyjne wojska wymusiły na kierownictwie IRA podjęcie dyskusji nad jej dalszą rolą i sposobem reakcji na wciąż zaogniający się konflikt. We wrześniu

<sup>2</sup> Marsze organizowane 12 lipca w czasie Dnia Oranżystów przez członków i sympatyków Zakonu Oranżystów – protestanckiej organizacji irlandzkich lojalistów założonej w 1795 r. w celu uświetnienia Wspaniałej Rewolucji (*Glorious Revolution*, 1688) oraz zwycięstwa protestanckiego władcy Wilhelma III Orańskiego nad Jakubem II Stuartem, ostatnim katolickim królem Anglii, Szkocji i Irlandii w bitwie nad Boyne (1690).

1969 r. doszło do wypowiedzenia posłuszeństwa przez część dowódców struktur i komórek organizacji oraz jej kierownictwa wobec tzw. Dowództwa dublińskiego, które było przeciwne podjęciu działań zbrojnych przeciw armii brytyjskiej. Rozłam w strukturach Irlandzkiej Armii Republikańskiej stał się faktem. W efekcie, w grudniu 1969 r. powstała nowa struktura organizacji, która w odróżnieniu od tzw. Oficjalnej (*Official*) IRA przyjęła nazwę Tymczasowa (*Provisional*) IRA. Dowództwo „OIRA” 29 maja 1972 r. zrzekło się ostatecznie prowadzenia działań zbrojnych i przekształciło tę organizację w Irlandzką Partię Pracy. Pewna część dawnych działaczy IRA, wyznających ideologię marksistowską, założyła odrębną organizację znaną jako Irlandzka Republikańska Partia Socjalistyczna (IRSP), która wykształciła swoje „skrzydło” zbrojne, znane jako INLA – Irish National Liberation Army (Irlandzka Armia Wyzwolenia Narodowego). Przywódcy nowej IRA powstałej po rozłamie, znani jako *Provos* opowiadali się za prowadzeniem kampanii zbrojnej przeciwko, jak to określano, brytyjskim okupantom Ulsteru, i ogłosili się bezpośrednimi następcami pierwszego parlamentu rewolucyjnej Republiki Irlandii, o czym można zresztą przeczytać w *Zielonej Księżce*. Pewna część członków dawnej IRA w Irlandii Północnej przeszła na stronę (P)IRA w okresie trwającym od krwawych protestów rozpoczętych w sierpniu 1969 r. do tzw. Krwawej niedzieli (*Bloody Sunday*). Dołączyli do nich także zupełnie nowi działacze, którzy nie należeli do organizacji przed 1969 r.

Wydarzenie znane jako „Krwawa niedziela” spowodowało skokowy wzrost zarówno poparcia, jak i członkostwa w nowych strukturach tej organizacji. Doszło do niego 30 stycznia 1972 r. w dzielnicy Derry – Bogside, w czasie pokojowej demonstracji ludności katolickiej przeciwko masowemu internowaniu aktywistów irlandzkich niecałe pół roku wcześniej (9–10 sierpnia 1971 r.) przez brytyjską armię w ramach tzw. Operacji Demetrius. Aresztowano i zatrzymano wtedy w obozach internowania (bez wyroków sądu) 342 osoby podejrzewane o przynależność do (P)IRA. W tych aresztowaniach brali udział także działacze organizacji unionistycznych, a wielu zatrzymanych nie miało żadnych związków z „nową” IRA, o przynależność do której byli oskarżeni. W efekcie wiele rodzin irlandzkich katolików straciło swoich głównych żywicieli. Internowania były z kolei odpowiedzią na falę niezwykle brutalnej przemocy, jaka rozlała się w Irlandii Północnej w poprzedzających je miesiącach, w wyniku której ginęły także przypadkowe osoby, co skutkowało kolejnymi demonstracjami i protestami, a także wymianą ognia między siłami IRA a oddziałami armii brytyjskiej. Spirala przemocy doprowadziła 6 lutego 1971 r. do śmierci pierwszego brytyjskiego żołnierza w Irlandii Północnej, zastrzelonego przez bojowników nowej IRA. W odpowiedzi na nasilające się ataki na patrole i posterunki armii, żołnierze brytyjscy w ciągu trzech dni, 9–11 sierpnia 1971 r. zastrzelili

w Belfaście 11 osób (incydent ten znany jest jako tzw. masakra w Ballymurphy). Żołnierze 1. Batalionu Pułku Spadochronowego (tzw. 1. Para), którzy dokonali tego czynu, otrzymali rozkaz rozbicia demonstracji w Derry i aresztowania jej uczestników. W niedzielę 30 stycznia 1972 r. otworzyli ogień do zgromadzonych na demonstracji ludzi zabijając czternaście osób, a kolejnych czternaście poważnie raniąc. Okoliczności tego zdarzenia do dziś nie są w pełni jasne – zabici nie byli uzbrojeni, ale żołnierze zeznali *post factum*, że czuli się zagrożeni i słyszeli strzały z broni palnej.

Wstrząs społeczny, wywołany tymi wydarzeniami, spowodował znaczący wzrost powoli wygasającego wcześniej poparcia ludności katolickiej dla działań zbrojnych, prowadzonych przez „nową” IRA oraz liczniejszy napływ „ochotników” w jej szeregi. Organizacja ta mogła prowadzić działalność zbrojną przeciwko państwu brytyjskiemu przez kolejne ćwierć wieku, a działania te, określane jako konflikt niskiej intensywności (*low intensity conflict*) toczyły się nie tylko na terenie Irlandii Północnej, ale całego Zjednoczonego Królestwa, włączając w to Gibraltar, oraz w Republice Irlandii, a także w Niemczech i w Belgii, czyli w miejscach stacjonowania Brytyjskiej Armii Renu (BAOR). Wyjątkami były okresy ogłaszanego „zawieszenia broni” na czas prowadzenia negocjacji pokojowych. Pierwsze takie zawieszenie broni trwało około dwa tygodnie, między 26 czerwca a 9 lipca 1972 r. W roku 1972 zniesiono autonomię Irlandii Północnej. Prowadzono w tym okresie, jak się okazało dość krótkotrwałe, rozmowy z wysłannikami rządu brytyjskiego pod przewodnictwem Williama Whitelawa. IRA żądała wycofania wojsk brytyjskich z Irlandii Północnej, to oczywiście nie mogło zostać przez rząd brytyjski spełnione, co spowodowało załamanie rozmów. Do kolejnych rozmów doszło na początku 1975 r., umożliwiło to wynegocjowanie kolejnego zawieszenia broni, trwającego od lutego 1975 r. do końca stycznia 1976 r. – zatem niemal przez cały rok. Kolejna propozycja rozmów pokojowych złożona przez IRA w 1977 r. została odrzucona przez rząd brytyjski, a jej ponowienie rok później spotkało się z podobną reakcją.

W 1978 r. wprowadzono stan wyjątkowy i specjalne przepisy prawne na terenie całej Irlandii Północnej. Prowadzona przez lata siedemdziesiąte kampania zbrojna IRA, określana jako „Długa Wojna” (*Long War*) nie przyniosła zakładanych rezultatów i została zastąpiona na początku lat osiemdziesiątych strategią znaną jako „Karabin i skrzynka wyborcza” (*Armalite and ballot box*). Była ona pokłosiem głośnego strajku głodowego, podjętego w 1981 r. przez aktywistów republikańskich przebywających w brytyjskich więzieniach, w wyniku którego siedmiu członków IRA oraz trzech członków INLA zagłodziło się na śmierć, co przełożyło się na skokowy wzrost sympatii i poparcia dla Republikanów. Istotne było także nawiązanie przez IRA pod koniec lat siedemdziesiątych bardzo

Zabójcze idee. Co próbują nam przekazać terroryści?

ścisłej współpracy z partią Sinn Fein (My sami), która w opinii brytyjskiej stała się jej „politycznym skrzydłem”. W efekcie działania o charakterze *stricte* politycznym prowadzone przez partię Sinn Fein stały się równie ważne jak akcje o charakterze zbrojnym, dokonywane, przez IRA. Jednak w latach osiemdziesiątych ani aktywność polityczna, ani zbrojna nie były w stanie przybliżyć organizacji północnoirlandzkich do osiągnięcia zakładanych przez nie celów. Nie doprowadziła do tego także czasowa eskalacja działań zbrojnych określana jako „ofensywa Tet”, która nastąpiła w drugiej połowie lat osiemdziesiątych. Próby rokowań podjęto ponownie dopiero latem 1991 r., lecz nie przyniosły one zawieszenia broni.

10 kwietnia 1992 r. bojownicy IRA podłożyli bombę w londyńskim City, co prawda nie zabiła ona nikogo, jednak straty materialne w wyniku tej eksplozji sięgnęły kilkuset milionów funtów. W grudniu 1993 r. brytyjski rząd konserwatywny pod przewodnictwem premiera Johna Majora wydał tzw. *Deklarację z Downing Street*, oferującą udział w rozmowach przedstawicielom Sinn Fein i IRA pod warunkiem wyrzeczenia się przez tę ostatnią przemocy. Rozmowy i negocjacje z Brytyjczykami doprowadziły do kolejnego zawieszenia broni ogłoszonego przez IRA 31 sierpnia 1994 r. We wrześniu 1994 r. premier Republiki Irlandii, Albert Reynolds, podjął rozmowy z przywódcą Sinn Fein, Gerrym Adamsem, członkiem Rady Wojskowej IRA, wielokrotnie więzionym wcześniej przez Brytyjczyków. 16 września 1994 r. premier John Major zapowiedział zorganizowanie referendum w sprawie przyszłości Ulsteru i zawiesił restrykcje przeciwko członkom Sinn Fein, zapowiedział też zmniejszenie środków bezpieczeństwa w Irlandii Północnej. W efekcie 13 października 1994 r. także północnoirlandzkie lojalistyczne organizacje paramilitarne ogłosiły rozejm. Kolejne negocjacje, rozpoczęte 9 grudnia 1994 r., były intensywnie wspomagane przez prezydenta USA, Billa Clintona i doprowadziły do powołania międzynarodowej komisji ds. rozbrojenia (północnoirlandzkich organizacji paramilitarnych) pod przewodnictwem byłego amerykańskiego senatora George’a Mitchella. Jednak w styczniu 1996 r. nieoczekiwanie premier Major zaproponował przeprowadzenie w Ulsterze wyborów do tymczasowego parlamentu, co zostało przez IRA odczytane jako zamrożenie procesu pokojowego do czasu wyłonienia reprezentacji parlamentarnej w Irlandii Północnej i odrzucone, a to skutkowało zerwaniem zawieszenia broni – 9 lutego 1996 r. Tego dnia IRA dokonała zamachu bombowego w pobliżu najwyższego wówczas w Wielkiej Brytanii (i w Europie) biurowca Canary Wharf. Mimo ostrzeżenia policji i przeprowadzonej ewakuacji w zamachu tym zginęły dwie osoby, a ponad sto zostało rannych. 24 kwietnia 1996 r. doszło do detonacji zapalnika bomby pod londyńskim mostem Hammersmith, nie czyniąc wielkich szkód. W lipcu 1996 r. doszło też do zamieszek ulicznych, w wyniku których w Ulsterze zginęła pierwsza ofiara cywilna od 1994 r.



W efekcie negocjacji podjętych już przez nowy rząd Partii Pracy, pod przewodnictwem premiera Tony'ego Blaira, który 1 maja 1997 r. wygrał wybory w Zjednoczonym Królestwie, doszło do następnego zawieszenia broni ogłoszonego 21 lipca 1997 r. Efektem kolejnych wielostronnych rozmów było osiągnięcie porozumienia zwanego „Wielkopiątkowym”, podpisanego w Belfaście 10 kwietnia 1998 r. (właśnie w Wielki Piątek). Zakończyło ono *de facto* walkę zbrojną przeciwko Brytyjczykom, którą podjęła (P)IRA blisko 30 lat wcześniej. Jednoznaczne oświadczenie o takiej treści zostało jednak ogłoszone publicznie przez tę organizację dopiero ponad siedem lat później. 28 lipca 2005 r. oświadczenie Rady IRA stwierdzało, że cele organizacji będą odtąd osiągane wyłącznie drogą polityczną i zawierało wezwanie jej „Ochotników” (*Volunteers*) do porzucenia wszelkiej aktywności paramilitarnej<sup>3</sup>. W kampanii zbrojnej prowadzonej, z krótszymi lub dłuższymi przerwami, przez wszystkie jej strony w latach 1969–1996 w Ulsterze życie straciły 3173 osoby – 497 po stronie Korony i 2228 po stronie irlandzkiej (w tym bojownicy IRA i INLA), a poza Ulsterem 235 osób<sup>4</sup>. W czasie trwania konfliktu rannych zostało blisko pięćdziesiąt tysięcy osób (*sic!*), z czego większa część przypada na Ulster, którego liczebność w owym czasie wynosiła około półtora miliona mieszkańców. Warto wspomnieć, że ofiarą działań IRA padł także członek brytyjskiej Rodziny Królewskiej, lord Mountbatten, który 27 sierpnia 1979 r. zginął, wraz ze swoim wnukiem Nicholasem, babcią Nicholasa – 82-letnią baronessą Brabourne i chłopcem okrętowym Paulem Maxwelllem na własnej łodzi *Shadow V*, która została wysadzona w powietrze przez bojownika IRA Thomasa McMahona. W tym zamachu zostali ranni także brat Nicholasa Timothy, wraz ze swoimi rodzicami, córką lorda Montbattena Patrycją, lady Brabourne i jej mężem, lordem Brabourne. Tego samego dnia, w którym zginął lord Mountbatten, zaledwie kilka godzin później oddział IRA zabił 18 żołnierzy brytyjskich z Pułku Spadochronowego, a sześciu ranił w krwawej zasadzce zorganizowanej w Warren Point, blisko granicy dzielącej dwie części Irlandii. Zasadzka w Warren Point przyniosła największe jednodniowe straty brytyjskiej armii od czasu

<sup>3</sup> Rogelio Alonso, *The Modernization in Irish Republican Thinking Toward the Utility of Violence*, „Studies in Conflict & Terrorism” 2001, vol. 24, issue 2.

<sup>4</sup> Maciej Kuczyński, *Krwawiąca Europa*, Bellona, Warszawa 2000, s. 136. Inne źródło podaje liczbę ponad 3500 osób – 1854 cywilów, 1123 członków sił bezpieczeństwa (w tym 705 żołnierzy British Army i 301 funkcjonariuszy Royal Ulster Constabulary), 394 członków paramilitarnych grup republikańskich (w tym 276 członków Irlandzkiej Armii Republikańskiej) oraz 151 członków paramilitarnych organizacji unionistycznych (w tym 76 członków Ulster Defence Association i 58 członków Ulster Volunteer Force). Patrz: Malcolm Sutton: *Sutton Index of Deaths. Status of the Person Killed*, <https://cain.ulster.ac.uk/> [dostęp: 5.01.2020].



II wojny światowej i stanowiła, wraz z zabójstwem lorda Mountbattena, wielkie propagandowe zwycięstwo IRA. Była ona przedstawiana jako zemsta dokonana na żołnierzach tego samego pułku, który dopuścił się „Krwawej Niedzieli” siedem i pół roku wcześniej. Śmierć Mountbattena propaganda walczących Republikanów nazwała odwetem na wysokim dowódcy brytyjskich sił zbrojnych, mimo że lord Mountbatten odszedł z sił zbrojnych Zjednoczonego Królestwa w 1965 r. i w żadnym stopniu nie uczestniczył w późniejszym konflikcie w Irlandii Północnej.

Oprócz prowadzenia działań zbrojnych *Provos* podejmowali bardzo intensywne działania o charakterze propagandowym i informacyjnym, starając się dotrzeć ze swoimi ideami do szerokich rzesz społeczeństwa. Tak zwana *Zielona Książka IRA (Green Book IRA)* może być uznana za podstawową odezwę kierowaną do swych członków i sympatyków, wydaną przez (Tymczasową) Irlandzką Armię Republikańską, wskazującą nowym rekrutom cele i formy podejmowanej przez tę organizację walki z brytyjskim „okupantem” i jego akolitami. Na potrzeby niniejszej publikacji analizie zostanie poddane drugie wydanie dokumentu, z 1977 r. Wydanie wcześniejsze, z 1956 r., powstało na początku tzw. *Border War*, która nie przyniosła jednak istotnych rezultatów. Wydanie drugie, z 1977 r., nosi bardzo wyraźne znamiona aktualizacji starszego dokumentu z wykorzystaniem najświeższych doświadczeń ośmioletniej już zbrojnej kampanii „Tymczasowej” IRA przeciwko irlandzkim protestantom i brytyjskim siłom rządowym Jej Królewskiej Mości. Było ono oparte na tzw. Strategii Narodowego Wyzwolenia utworzonej przez nowo powstałe kierownictwo „Tymczasowych”, co było następstwem wydarzeń znanych jako „bitwa o Bogside”, zawiera zatem elementy znacznie bliższe czasom nam współczesnym. Wydanie *Zielonej Książki IRA* z 1977 r. brało pod uwagę ówczesnie najnowsze doświadczenia bojowników zrzeszonych w organizacji, odnosi się jednak także do historii walki Irlandczyków o zjednoczenie swojego kraju, po uzyskaniu przez nich niepodległości i powstaniu Irish Free State w 1922 r.<sup>5</sup>

Można stwierdzić, że omawiana publikacja stanowi pewnego rodzaju syntezę wcześniejszych doświadczeń republikańskiej walki o niepodległość, a następnie o zjednoczenie „Zielonej Wyspy”. Konflikt północnoirlandzki bywa różnie określany – jako „konflikt niskiej intensywności”, „walka partyzantska” czy „walka z północnoirlandzkim terroryzmem”. Po obu jego stronach walczyły, na przestrzeni trzech dekad, dziesiątki tysięcy ludzi – z jednej strony

---

<sup>5</sup> Objęło ono wówczas terytorium 26 z 32 hrabstw, na które podzielona była wyspa Irlandia – pozostałe sześć hrabstw, czyli Antrim, Armagh, Down, Fermanagh, (London) Derry oraz Tyrone po dziś dzień znane są jako Irlandia Północna, wchodząca w skład Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii.

irlandzkich „terrorystów” czy według określeń IRA – „ochotników” – z drugiej strony zaś brytyjskich żołnierzy, policjantów, pracowników brytyjskich służb specjalnych MI-5 oraz MI-6, członków RUC oraz nielegalnych paramilitarnych organizacji „lojalistycznych”. „Ochotnicy” wstępujący w szeregi Tymczasowej IRA w *Zielonej Książce* mogli znaleźć skompresowaną i zsyntetyzowaną wiedzę dotyczącą podstawowych i najważniejszych, z punktu widzenia ich organizacji, spraw. Publikacja ta dawała im krótką odpowiedź na pytanie o co walczyć, jak to robić, a w swej części „Drugiej” także jak się zachowywać, gdy dostaną się do brytyjskiej niewoli, co przyjmowano niemal za pewnik. Początkowo publikacja ta miała charakter „tajny” i była udostępniana wyłącznie członkom organizacji (za ujawnienie jej treści groził nawet sąd polowy), jednak ostatecznie jej treść została upubliczniona.

*Zieloną Książkę IRA* otwiera ważna sentencja „Gadanina kosztuje życie ludzkie” – wprowadzenie do tego tekstu zawiera przykazanie, by nie wspominać nigdy nikomu, kto nie należy do ruchu republikańskiego, o niczym, co mogłoby być z nim związane. Dalej czytelnik znajdzie *passus* zawierający deklarację, że przywiązanie do ruchu republikańskiego oznacza bezwzględną wiarę w to, że zarówno polityczna, jak i militarna walka, w tym prowadzenie wojny, jest głęboko moralnie uzasadnione i że Armia (czyli IRA) jest bezpośrednim reprezentantem i sukcesorem działań wyznaczonych przez Parlament *Dail Eireann* z 1918 r. oraz że jest tym samym legalnym „rządem Republiki Irlandzkiej”, mającym prawa jurysdykcji nad ziemią irlandzką, jej bogactwami i ludnością. Oczywiście, należy pamiętać, że w Republice Irlandii, która od chwili jej utworzenia była i jest państwem demokratycznym, funkcjonował właśnie legalny, demokratycznie wybrany parlament i wyłaniany przezeń rząd. Dla władz Republiki Irlandii ta uzurpacja jej prerogatyw była jedną z przyczyn uznawania organizacji sygnującej *Zieloną Książkę* za nielegalną.

Na stronie drugiej tego swoistego „manifestu” pada stwierdzenie, że najważniejsze jest bezpieczeństwo organizacji, z czego wynika ponowne nawoływanie, by żaden członek IRA nie wspominał nikomu, w tym także członkom swojej rodziny czy bliskim, że do niej przynależy. Członkostwo w niej musi być absolutnie tajne, co wymuszało rezygnację z uczestnictwa we wszelkich wydarzeniach *publicznych*, takich jak marsze czy masowe protesty, organizowane przez ruch republikański: „[t]woim głównym obowiązkiem jest pozostać nieznanym zarówno wszelkim siłom wrogim, jak i szerszej publiczności”<sup>6</sup>.

---

<sup>6</sup> Wszystkie cytaty w tej pracy pochodzą z dokumentu dostępnego do pobrania jako plik na [https://archive.org/details/IRA\\_Green\\_Book\\_Volumes\\_1\\_and\\_2/mode/2up](https://archive.org/details/IRA_Green_Book_Volumes_1_and_2/mode/2up) [dostęp: 21.03.2019]: *IRA Green Book*, 1977, s. 2, pełny tekst jest też dostępny na stronie: [https://cain.ulster.ac.uk/othelem/organ/ira/ira\\_green\\_book.htm](https://cain.ulster.ac.uk/othelem/organ/ira/ira_green_book.htm).

Drugim podstawowym zaleceniem jest ostrożność w obcowaniu z alkoholem i wywoływanym przezeń słowotokiem. *Zielona Książka* przestrzega wszystkich „ochotników” (*volunteers*) przed nadmiernym spożywaniem alkoholu, gdyż może to prowadzić do przekazania ważnych informacji na temat tej organizacji i jej działań osobom nieupoważnionym. Po tych bardziej „technicznych” ostrzeżeniach w tekście padają kluczowe deklaracje dotyczące statusu Irlandzkiej Armii Republikańskiej, jako prawomocnej reprezentacji ludu irlandzkiego i wynikającego z tego moralnego uzasadnienia dla konieczności prowadzenia kampanii oporu wobec wszelkich zewnętrznych sił okupacyjnych i ich wewnętrznych kolaborantów: „są oni [ochotnicy] legalną i prawomocną Armią Republiki Irlandzkiej, która została zmuszona do zejścia do podziemia przez przeważające siły [wroga]”<sup>7</sup>.

Armia była zatem organizacją wymagającą całkowitego posłuszeństwa i oddania jej każdego aspektu życia „ochotników”, ingerując głęboko w ich prywatność. „Ochotnicy” muszą w pełni zdawać sobie sprawę z tego, że działania i przynależność do organizacji narażają ich na wysoce prawdopodobne skazanie na długoletnie więzienie (tak w istocie było, gdyż duży odsetek członków tej organizacji rzeczywiście trafił do brytyjskich więzień). Niezrozumienie tego ryzyka w przeszłości prowadziło do rozbitcia ruchu i odwrócenia się wielu pojmanych członków od jego celów. Kolejnym wymogiem Armii było absolutne posłuszeństwo wobec przełożonych, niezależnie od osobistego do nich stosunku. Zatem zanim „ochotnik” wszedł w szeregi organizacji, musiał być w pełni świadom podejmowanego ryzyka oraz wszelkich niebezpieczeństw czyhających na działaczy IRA, by decyzja o wstąpieniu w szeregi tej organizacji nie przyniosła rozczarowań obu stronom. Nie mogła być to decyzja oparta na emocjach ani przekonaniu o „romantyzmie” podejmowanej walki czy też chęci przeżycia życiowej przygody. Ponadto, „ochotnicy” musieli być świadomi politycznego celu działania Armii, jakim była chęć zbudowania w zjednoczonej Irlandii Republiki Socjalistycznej.

„Ochotnicy” musieli być również w pełni świadomi tego, że będą prowadzić wojnę wyzwolenczą z przeważającymi siłami wroga, zatem będą musieli korzystać z broni i ładunków wybuchowych celem odbierania ludzkiego życia, czyli mówiąc wprost: „[...] są [oni] szkoleni do zabijania ludzi”<sup>8</sup>. W *Zielonej Książce* stwierdza się, że nie jest łatwo odebrać komuś życie bez przekonania, że jest to zasadne i usprawiedliwione, zatem członkowie IRA muszą w pełni i bez zastrzeżeń podzielać takie przeświadczenie. Jednocześnie muszą zdawać sobie sprawę z tego, że strzelając do żołnierzy lub policjantów, sami będą

---

<sup>7</sup> *Ibidem*.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 3.

narażeni na ostrzał z ich strony. Przed wstąpieniem do Armii „ochotnik” powinien uświadomić sobie wszelkie niedogodności wynikające z życia jako bojownik IRA i ryzyko, które będzie codziennie podejmował. Dalej stwierdza się, że w ponad tysiącletniej historii Irlandii przez 800 lat, po czasy współczesne, jej mieszkańcy uczestniczyli w nieustającej i nieustępliwej walce z zewnętrznym najeźdźcą. Celem tych zewnętrznych interwencji była zawsze kolonizacja wyspy i utrzymywanie jej w zależności ekonomicznej od najeźdźcy.

Co ciekawe, autorzy *Zielonej Książki* uważają, że także wejście do Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej (poprzedniczki Unii Europejskiej) w latach siedemdziesiątych XX w. jest elementem tego samego procesu nieustannej kolonizacji Zielonej Wyspy. Ruch republikański stanowczo sprzeciwiał się wejściu do EWG zarówno Północy (co nastąpiło wraz z akcesją Wielkiej Brytanii w 1972 r.), jak i Południa (Republika Irlandii stała się członkiem EWG i Euratomu w 1975 r.), jako przeciwnik wszelkiego rodzaju bloków ekonomicznych czy wojskowych i zwolennik tzw. Trzeciej Drogi, czyli „socjalistycznej alternatywy” wobec, jak to stwierdzono w tekście: „zachodniego indywidualistycznego kapitalizmu” i „wschodniego państwowego kapitalizmu” (*sic!*). Stanowiskiem IRA, jak to wyraźnie zaznaczono w *Zielonej Książce*, od jej utworzenia w 1916 r.:

[...] było zawsze podtrzymywanie oporu i nieubłaganej wrogości do sił imperializmu, zawsze utrzymywanie się na czele najbardziej zaawansowanego myślenia rewolucyjnego i najnowszych technik walki partyzanckiej na świecie. Jej kamieniami milowymi były zdobyte honory bitewne, krwawa ścieżka poświęcenia, więzienia, strajków głodowych, egzekucji, lecz także zadawania ciężkich strat wrogowi, często w samym sercu brytyjskiego imperializmu, dzięki czemu przyciągała podziw wszystkich ludzi miłujących wolność na całym świecie<sup>9</sup>.

Toczenie bezustannej walki jest uzasadniane przez cztery zasadnicze czynniki:

- a. prawo do oporu wobec zewnętrznej agresji;
- b. prawo do buntu przeciwko tyranii i opresji;
- c. bezpośrednią linię sukcesji od pierwszego rządu tymczasowego z 1916 r. oraz pierwszego (1919) i drugiego (1921) parlamentu (*Dáil Éireann*). W 1938 r. siedmiu ocalałych Republikańskich Deputowanych przekazało Radzie Armii prawa egzekutywy, zgodnie z rezolucją z 1921 r. W 1969 r. ostatni z ocalałych Deputowanych, Joseph Clarke potwierdził publicznie, że ówczesna Tymczasowa Rada Armii i jej sukcesorzy są dziedzicami pierwszego i drugiego *Dáil* jako Rząd Tymczasowy<sup>10</sup>.

---

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 4.

<sup>10</sup> *Ibidem*.

Zabójcze idee. Co próbują nam przekazać terroryści?

Ponieważ to system kapitalistyczny, zdaniem autorów *Zielonej Książki*, jest podstawą polityki imperialnej i kolonialnej, jest także przyczyną wszelkiej niesprawiedliwości i nieprawości, zatem osiągnięcie prawdziwej niezależności jest niemożliwe tak długo, jak długo ten system się utrzymuje. Dlatego też podstawowym zadaniem Armii jest pokonanie imperialistycznych sił okupacyjnych i zerwanie jakichkolwiek formalnych więzów ze Zjednoczonym Królestwem Wielkiej Brytanii, po czym, w myśl założeń zawartych przez IRA w *Zielonej Książce*, niezwłocznie zapanuje „demokratyczny socjalizm”. System ten będzie oparty na decentralizacji władzy do jak najniższych szczebli, by umożliwić podejmowanie kluczowych decyzji dotyczących jednostek przez nie same. Wszelka własność ma zostać oddana ludowi Irlandii poprzez system kooperatyw oraz własności pracowniczej, a także przez kontrolę nad gospodarką, rolnictwem i rybołówstwem. IRA zapowiada także, że w zapowiadanym Irlandzkim Państwie Socjalistycznym dojdzie do restauracji języka *Gaelic*, co będzie służyć podkreśleniu specyfiki kulturowej Irlandii, powrotowi do korzeni i jej odrodzeniu kulturalnemu. W dziedzinie stosunków zagranicznych IRA zapowiada współpracę z postępowymi rządami byłych kolonii państw imperialnych dla osiągnięcia wzajemnych korzyści.

*Zielona Książka* deklaruje też, że Armia będzie dokładać wszelkich starań, by móc odnieść ostateczny sukces w prowadzonej przez siebie walce, a to oznacza właściwe przygotowanie swych sił i realistyczną ocenę zdolności przeciwnika:

Zanim przejdziemy do politycznej lub militarnej ofensywy uczynimy wszystko co możliwe, by osiągnąć sukces, np. nie byłibyśmy za Zjednoczoną Irlandią, gdybyśmy nie mogli uzasadnić naszego prawa do posiadania takiego państwa; [...] nie odwołujemy się do rewolucyjnej przemocy, dopóki nie jesteśmy w stanie wykazać, że nie możemy wykorzystać innych środków<sup>11</sup>.

IRA złożyła zatem w omawianym dokumencie mocną deklarację, że będzie dokładać wszelkich starań, by prowadzić wojnę zgodnie z pewnymi zasadami, odwołując się do akcji ofensywnych po wyczerpaniu innych możliwych sposobów osiągnięcia celu, jakim jest zjednoczenie i wyzwolenie Irlandii.

W kolejnym rozdziale *Zielonej Książki* scharakteryzowany zostaje główny wróg Armii, a jest nim „[...] każdy, kto przeciwstawia się naszym celom krótko- czy długoterminowym”<sup>12</sup>. Jednak tekst różnicuje wrogów IRA na trzy kategorie, wobec których należy stosować różne działania. *Zielona Książka* wyróżnia wrogów – ignorantów, wrogów, którzy stali się nimi na skutek działań

---

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 5.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 6.

tej organizacji oraz rządzący establishment. Ignorantów należy traktować łagodnie, zapewniając im właściwą edukację, której formą może być na przykład malowanie murali propagandowych czy haseł na murach, składanie oświadczeń prasowych, przygotowywanie publikacji, komunikowanie indywidualne, a nawet organizowanie marszów i demonstracji ulicznych, przybliżających wszystkim cel istnienia IRA. Członkowie IRA sami muszą być odpowiednio wyedukowani, a organizacja musi być należycie przygotowana do prowadzenia tego typu działań propagandowych. Drugi typ wroga to ci, których zaistnienie wynika z samej działalności Armii, które może spowodować szkody u osób postronnych lub pośrednio zaangażowanych (np. tego typu wrogiem może być rodzina policyjnego informatora, który został ukarany bez podania uzasadnienia). Takie osoby powinny otrzymać stosowne zadośćuczynienie i przeprosiny, by nie chowali urazy do Armii. IRA doskonale zdaje sobie sprawę, że jej przetrwanie zależy od pozyskania choćby minimum społecznego poparcia – stąd wynika dążenie do unikania wywoływania wrogiego nastawienia wśród ludności cywilnej przez działania własne. Wreszcie główny i najgorszy wróg, czyli rządzący establishment, do którego zalicza się polityków, pracowników mediów publicznych, wymiaru sprawiedliwości, zatrudnionych w biznesie i oczywiście w aparacie państwowej przemocy (armii i policji, służbach specjalnych), którzy są głównym przedmiotem „zainteresowania” IRA.

Jednak walka zbrojna i fizyczna likwidacja członków establishmentu nie jest jedyną, ani nawet specjalnie preferowaną opcją, jaką można wobec nich zastosować. To prowadzi do powstania strategii działań partyzanckich, rekomendowanej przez IRA, prezentowanej w kolejnym rozdziale *Zielonej Książki*. Strategia partyzancka, nazywana przez autorów tekstu *wojną pchły* – zmuszającej do ucieczki zwierzę wielkości słonia – jest właściwą strategią, za którą opowiada się IRA. Składa się na nią kilka elementów: pierwszy, to wojna na wyczerpanie. Jej pierwszym celem jest spowodowanie licznych przypadków śmierci i zadania ran wśród personelu sił zbrojnych i policyjnych przeciwnika, by wywołać stałą potrzebę jego zastępowania, co ostatecznie powinno doprowadzić do spełnienia żądania wycofania brytyjskich sił okupacyjnych z zajętego przez nie terenu. Drugim elementem strategii partyzanckiej są kampanie bombowe, czyniące wszelkie inwestycje w kraju ogarniętym walką mało opłacalnymi. Kolejnym jest spowodowanie niezdolności do rządzenia podbitym obszarem na normalnych zasadach i zmuszenie Brytyjczyków do wprowadzenia bezpośrednich rządów wojska, jako jedyne go sposobu, który daje jakikolwiek efekt. Czwartym celem strategicznym jest podtrzymywanie wojny i zyskiwanie dla niej wsparcia własnego społeczeństwa, jak i społeczności międzynarodowej, poprzez przygotowanie kampanii propagandowych i prowadzenie właściwej komunikacji publicznej. Ostatnim wspomnianym w *Zielonej Książce* celem



Zabójcze idee. Co próbują nam przekazać terroryści?

jest ochrona własnej organizacji poprzez karanie kryminalistów, kolaborantów i informatorów przeciwnika<sup>13</sup>.

Ważnym elementem, określanym jako taktyczny, jest ochrona własnej ludności, wśród której przychodzi działać ochotnikom IRA, i stawianie na właściwe jej motywowanie oraz pozyskiwanie jej poparcia, a także wspieranie inicjatywy ochotników. *Zielona Książka* zwraca uwagę, że pozyskiwanie środków na walkę od ludności musi być absolutnie dobrowolne, co ma odróżniać działania Irlandczyków od reszty społeczeństwa brytyjskiego, które jest zmuszone płacić podatki na armię „kolonialną”. Autorzy dokumentu zauważają, że członkiem IRA można stać się wyłącznie przez własny wybór. Poza tą częścią życia, którą „ochotnik” poświęca na wypełnianie zadań na rzecz organizacji, jest on wolnym i swobodnym człowiekiem i działa z własnej inicjatywy.

W związku z tym jasne staje się, że naszym celem jest nie tylko zabicie jak największej liczby osób spośród wrogiego personelu, jak to jest tylko możliwe, ale równie ważne jest pozyskanie poparcia [społecznego], które utrzyma się na długo po tym, gdy już wygonimy Brytyjczyków w wyniku prowadzonej walki wyzwolenczej, z którego będziemy korzystać na drodze do ostatecznego celu, jakim jest stworzenie Demokratycznej Republiki Socjalistycznej<sup>14</sup>.

Ruch oporu musi składać się zarówno z tych, którzy udzielają aktywnego, jak i pasywnego wsparcia dla akcji o charakterze nie tylko militarnym, ale też takich, jak np. kampanie edukacyjne. W ten sposób można będzie stopniowo zmienić tych, którzy początkowo jedynie pasywnie popierają ruch, w jego aktywistów – osoby, które nie muszą walczyć, lecz mogą włączać się w akcje propagandowe, tworzenie murali itp. Poparcie społeczeństwa jest najlepszą barierą oddzielającą ochotników od ich wrogów i pozwala na bezpieczne poznanie metod, których używają oni przeciwko ochotnikom. W miejscach, gdzie bojownicy IRA nie mają wsparcia ze strony lokalnej ludności, komórki zbrojne organizacji mogą zostać łatwo rozpracowane, a oni sami skończą w najlepszym razie w więzieniu.

Tę część *Zielonej Książki* kończy sentencja, że – niezależnie od stopnia wytrenowania – jest wielce prawdopodobne, iż ochotnik IRA ostatecznie jednak do brytyjskiego więzienia trafi. Tam zaś zostanie poddany przesłuchaniom – trening, w jaki sposób zachować się na przesłuchaniu i jakich metod przesłuchania należy oczekiwać, jest zaliczany do kluczowych szkoleń ochotników, nie może zatem dziwić, że temu problemowi w całości poświęcona jest cała druga część *Zielonej Książki*, zatytułowana *Antyprzesłuchanie*.

---

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 8.

<sup>14</sup> *Ibidem*.

Pierwszym omawianym w tej części elementem jest sama sytuacja aresztowania i właściwego zachowania członka IRA po aresztowaniu. Najczęstszym przypadkiem, jak stwierdza się w *Zielonej Książce*, jest aresztowanie w czasie prowadzenia operacji militarnej, mogące powodować u niego poczucie zawodu ze względu na niespełnienie swojej misji, co z kolei może być wykorzystane przez oficerów śledczych przeciw ochotnikowi. W czasie transportu do miejsca osadzenia aresztowany będzie najpewniej poddawany przemocy fizycznej, w postaci uderzeń i kopniaków, oraz psychicznej, w postaci wyzwisk i uwag go znieważających. Zalecenia dotyczące właściwego zachowania w czasie aresztowania rozpoczyna uwaga: „Najważniejszą rzeczą, o jakiej musisz pamiętać w czasie aresztowania to fakt, że jesteś ochotnikiem armii rewolucyjnej schwytanym przez wrogie siły, że słuszość stoi po twojej stronie, że to ty masz rację, a wróg się myli i że jako żołnierz nie musisz się wstydzić, że zostałeś schwytny”<sup>15</sup>. Ma to na celu podbudowanie morale pojmanego bojownika.

Autorzy *Zielonej Książki* zwracają uwagę, że głównym celem przesłuchujących jest pozyskanie wszelkich informacji, jakimi ochotnik może dysponować na temat swojej organizacji, zatem ochotnicy muszą oswoić się z myślą, że będą traktowani w sposób brutalny. Następujący dalej opis metod przesłuchania ma na celu poznawcze przygotowanie członka IRA na sposoby zachowania przesłuchujących. Na początku może on być pozostawiony samotnie w celi i narażony na zniewagi ze strony strażników. Po tym etapie najpewniej zostanie poproszony o dobrowolne złożenie zeznań, zostaną pobrane odciski palców aresztanta, a kolejne pytania będą miały na celu zidentyfikowanie osoby aresztowanej. W dalszej kolejności, do czasu zebrania przez śledczych dalszych informacji o figurancie, zostanie on pozostawiony samemu sobie. Po zidentyfikowaniu osoby aresztowanej i zweryfikowaniu posiadanych informacji na jego/jej temat oficerowie śledczy przedstawią zarzuty. Jeśli mają one ogólnikowy charakter, może to wskazywać, że śledczy nie mają o danej osobie zbyt wielu danych. Celem takiego zachowania z ich strony jest wzbudzenie w zatrzymanym poczucia winy. Jeśli jednak ochotnikowi zostaną przedstawione konkretne zarzuty, przesłuchanie może wejść w ostrą fazę. Presja ta może obejmować fizyczne i psychiczne tortury, stosowane przez jednego z śledczych, który po użyciu przemocy opuści pokój, a jego miejsce zajmie osoba, która będzie traktowała przesłuchiwanego łagodnie i ze zrozumieniem. *Zielona Książka* opisuje tu ze szczegółami metodę przesłuchania znaną szerzej jako „dobry i zły policjant”. Osoba odgrywająca rolę „dobrego policjanta” może chcieć pozyskiwać zeznania tłumacząc to koniecznością powstrzymania swojego kolegi, który w przesłuchaniach odgrywa rolę „złego policjanta”, mówiąc, że jest

---

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 9–10.

Zabójcze idee. Co próbują nam przekazać terroryści?

to osoba nieobliczalna, ale jej zachowanie jest tolerowane przez kierownictwo. „Dobry” policjant może deklarować sympatię wobec podejrzanego i niechęć wobec swojego kolegi – wszystko po to, by wydobyć z przesłuchiwanego wszelkie informacje wykorzystując mechanizm wdzięczności za ochronę przed gwałtem zadawanym przez śledczego, który odgrywa rolę „złego”.

Inną metodą wykorzystywaną przez śledczych może być prezentowanie obszernych gabarytowo akt, w których miałyby być zgromadzone wszelkie wiadomości na temat przesłuchiwanego – by wytworzyć wrażenie, że śledczy i tak wszystko wiedzą, zatem ukrywanie przed nimi jakiegokolwiek informacji mija się z celem. Intencją takiego zachowania jest także wywołanie strachu u przesłuchiwanego i wrażenia, że zarówno on, jak i jego organizacja są rozpracowani, a śledczym brakuje co najwyżej kilku drobnych informacji. Nawet jeśli odgrywający rolę „dobrego” śledczy nie pozyska żądanych szczegółów, może on zostawić swoje imię i nazwisko aresztowanemu sugerując, że gdy ten zechce uwolnić się od osoby, która brutalnie prowadzi śledztwo, to może się do niego zwrócić w każdej chwili.

Kolejna faza przesłuchania będzie miała już, jak sugeruje *Zielona Książka*, brutalny charakter, a w jej czasie mogą być stosowane tortury. Są one dość szczegółowo omawiane w tekście. Dzielą się na tortury fizyczne, psychiczne oraz upokarzanie. Tortury fizyczne mogą mieć charakter uderzeń, kopnięć, wykręcania kończyn, przypalania papierosami. Tortury psychiczne polegają na rzucaniu gróźb dokonania zabójstwa członków rodziny przesłuchiwanego lub jego przyjaciół, oczernienia go bądź też nawet wykastrowania. Celem tortur psychicznych jest dezorientacja, zastraszenie przesłuchiwanego, wzbudzenie jego niepokoju i złamanie jego postawy obronnej. Upokarzanie polega na rozebraniu przesłuchiwanego i głośnych kpiniach dotyczących jego organów płciowych. Przesłuchiwany musi zdawać sobie sprawę z tego, jak ważną rolę odgrywa ubranie w życiu człowieka, jest ono barierą chroniącą go przed wystawieniem ciała na widok publiczny, zatem pozbawienie go tej bariery będzie zapewne szokiem psychicznym, mającym na celu wywołanie przekonania o własnej bezbronności. Uwagi na temat organów płciowych, zdaniem autorów *Zielonej Książki* mają świadczyć o ukrytych skłonnościach homoseksualnych śledczych:

Ochotnicy powinni rozumieć, że z psychologicznego punktu widzenia, taki akt jest nazywany „kompleksem penisa”. Kompleks ten jest integralną częścią skłonności homoseksualnych i nawet jeśli przesłuchujący jest osobą żoną i mającą rodzinę, świadczy to o tłumionych skłonnościach homoseksualnych. [...] [Ochotnik] (p)owinien patrzeć na nich jako na homoseksualistów stanowiących część establishmentu, ludzi, których sadyzm wynika z homoseksualnych skłonności, którymi są podszyci<sup>16</sup>.

---

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 17.

Proces przesłuchiwania z użyciem podobnych technik może trwać, jak wskazuje *Zielona Książka*, do tygodnia. W tym czasie przesłuchiwany może być także pozbawiany snu. Takiemu działaniu może też towarzyszyć próba szantażu lub przekupstwa i obietnicy, że po wyjawieniu interesujących dla śledczych informacji przesłuchiwany będzie chroniony przez władze przed zemstą kompanów. Przesłuchiwanemu mogą być obiecywane pieniądze, paszport i transport do dowolnie wybranego miejsca na świecie, gdzie będzie mógł czuć się bezpiecznie. Aby sprostać przesłuchaniu należy rozumieć zachowanie przesłuchujących i zdawać sobie sprawę z tego, że nic nie jest w nim przypadkiem, a przesłuchujący odgrywają role dokładnie dla nich przewidziane. Przesłuchujący mogą powoływać się na domniemane zeznania złożone przez innych członków IRA, w tym także i tych, których zatrzymany może znać, jednak musi on zdawać sobie sprawę, że zeznania te mogą być zmyślane i ich przedstawienie ma na celu „zmiękczenie” postawy przesłuchiwanego. Inną stosowaną techniką może być umożliwienie przesłuchiwanemu zamknięcie we wspólnej celi z innym więźniem, który jakoby miał złożyć, lub nawet w istocie złożył, zeznanie. W *Zielonej Książce* zwraca się uwagę na to, że jakakolwiek rozmowa z takim współwięźniem może doprowadzić do pozyskania przez śledczych informacji, gdyż cela z pewnością jest na podsłuchu i wszelkie rozmowy w niej zostaną zarejestrowane. Sama konwersacja więźniów może zostać użyta przeciwko przesłuchiwanemu jako dowód, że zna on innego obwinionego, zatem nawet znajomość z kimś takim powinna być ukrywana poprzez sugestię, że musiała zająć pomyłkę. Nie należy także wdawać się z kimkolwiek w jakąkolwiek konwersację na tle politycznym, gdyż ta pozwoli zidentyfikować poglądy polityczne zatrzymanego, co może skłonić go do swobodnego wywodu, za którym może pójść chęć przekazania kolejnych, wydawałoby się nieistotnych, informacji. Zatem najlepszą strategią antyprzesłuchaniową, jaką osoba schwytana może zastosować, jest nic nie mówić i nie wdawać się z przesłuchującymi w żadne dywagacje na żaden temat. W zaistniałej sytuacji należy prosić o adwokata oraz, jeśli to konieczne, o lekarza i nie podejmować z nikim jakiegokolwiek dialogu.

Zgodnie z obowiązującym prawem policja może przetrzymywać zatrzymanego przez tydzień i jeśli nie będzie miała dowodów na popełnienie przez niego przestępstwa, jest zobowiązana go wypuścić. Złożenie zeznań może doprowadzić do samoobciążenia się przesłuchiwanego i dostarczenia przez niego samego dowodów przeciwko sobie, co może skutkować wieloletnim więzieniem. Autorzy *Zielonej Książki* zalecają zatem zachowanie zimnej krwi, opanowanie, spokój i nieskładanie jakichkolwiek zeznań. Przesłuchujący mogą krzyżać na przesłuchiwanego i chwalić się, że każdego można złamać i od każdego można wydobyć informacje. W takiej sytuacji „[k]ażdy ochotnik powinien

Zabójcze idee. Co próbują nam przekazać terroryści?

traktować krzyczących i przechwalających się policjantów tak jak prymitywne ludy tańczące taniec wojenny”<sup>17</sup> (p. 16), kompensując sobie w ten sposób własne niepowodzenia. Autorzy drugiej części *Zielonej Książki* radzą w przypadku tortur fizycznych tworzenie wyobrażeń we własnym umyśle i koncentrowanie na nich swojej uwagi, by osłabić zadawany ból.

Ostatnim elementem *Zielonej Książki* jest omówienie w punktach procedury funkcjonowania Sądu Wojskowego IRA, treść ta pojawia się bez związku z poprzednimi elementami, kwestia ta jest też pozbawiona szerszego komentarza.

*Zielona Książka IRA* z 1977 r. jest interesującym dokumentem zarówno ze względu na to, co zawiera, jak i na to, czego w niej nie ma. A nie ma nawet jednego odniesienia do kwestii religii, wiary czy Boga. Medialne ukazywanie konfliktu brytyjsko-irlandzkiego jako niemal wojny religijnej między ludnością katolicką a protestancką, zamieszkującą Irlandię Północną, podkreśla czynnik, który nie występuje w treści tego dokumentu. Konflikt irlandzki jest bowiem konfliktem politycznym *sensu stricto*, w którym wiara religijna jest jedynie tłem. Jest to konflikt między nielegalną organizacją (złożoną z katolików), której celem było doprowadzenie do oderwania Ulsteru od Korony Brytyjskiej i zjednoczenia obu Irlandii, a unionistami, czyli ludnością opowiadającą się za pozostaniem Ulsteru w Zjednoczonym Królestwie (rzeczywiście w przeważającej mierze protestancką). Co ciekawe, wizja ustrojowa zjednoczonej Irlandii, przedstawiona w omawianym dokumencie niezwykle skrótowo i enigmatycznie, postuluje utworzenie państwa „socjalistycznego”, nawiązując do koncepcji tzw. trzeciej drogi pomiędzy zachodnim kapitalizmem a wschodnim komunizmem. Kwestią kluczową, poruszaną przez autorów *Zielonej Książki*, jest oczywiście walka zbrojna o zjednoczenie Zielonej Wyspy poprzez usunięcie władztwa brytyjskiego, co jest traktowane jako kontynuowanie wiekowej tradycji walki Irlandczyków o niepodległość. Jest to szczególnie ekspozowane w omawianym dokumencie, który podkreśla ciągłość „osiemsetletniej” walki Irlandczyków o samostanowienie, której legalnym współczesnym kontynuatorem czują się członkowie IRA. Istotnym elementem tej walki jest, jak to zostało wskazane wyżej, kulturowe odrodzenie Irlandczyków i ich języka, choć sam dokument spisany został w języku angielskim, jako tym, który jest używany przez większość Irlandczyków. Ochotnicy IRA powinni być dumni z przynależności do tradycji podziemnej organizacji o charakterze „partyzackim” co ma zapewnić legitymizację ich działań. Stoi to jednak w sprzeczności z praktyką działania tejże organizacji, gdyż znaczna część ofiar działalności IRA to osoby przypadkowe, choć w różnych fazach konfliktu części ataków

---

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 16.

dokonywano przede wszystkim przeciwko siłom brytyjskim i lojalistycznym<sup>18</sup>. Członkowie tej organizacji nie powstrzymywali się od ataków na ludność cywilną, a nawet prywatnych vendett. Prezentowany dokument IRA, podobnie jak *Minipodręcznik...* Carlosa Marighelli, skupia się na pragmatyce działania „organizacji podziemnej”, jego autorzy liczyli zapewne i nie bez racji, że sprawy związane z szczegółową indoktrynacją ideologiczną, motywującą bojowników, są realizowane przez inne instytucje społeczne, działalność wychowawczą oraz literaturę patriotyczną. Tekst ten powołuje się na „przyrodzone” każdemu człowiekowi prawo do samostanowienia i do wzniesienia buntu oraz stawienia oporu „tyranii” okupantów i ciemiężców.

W *Zielonej Książce* zwraca się szczególną uwagę na konieczność zachowania w absolutnej tajemnicy przynależności do tej organizacji, co w konspiracji nie może nikogo dziwić, a także na niezbędność utrzymania pełnej dyskrecji i ostrożności w postępowaniu po alkoholu. Ponieważ działalność w organizacji bojowej polega na zabijaniu, co otwarcie się w dokumencie przyznaje, przy jednoczesnym wysokim ryzyku bycia schwytanym przez wroga, zatem wielką wagę przykładą się w tym tekście do uświadomienia ochotnikom trudów funkcjonowania jako członków organizacji. Wymaga to, jak pamiętamy, absolutnego poświęcenia „Sprawie” i jednocześnie absolutnego posłuszeństwa dowództwu. Co ciekawe, choć przemoc jest uznawana w *Zielonej Książce* za środek ostateczny, to nie sugeruje ona, że głównym celem działań ma być aktywność pokojowa oraz prowadzenie negocjacji. Znaczenie działalności niepolegającej na przemocy jest podkreślane, lecz jest ona charakteryzowana jako działalność propagandowa i edukacyjna, co przypomina nieco wcześniejsze rady udzielane „partyzantom miejskim” przez Carlosa Marighellę, podobnie jak uświadomienie sobie, że do skutecznego funkcjonowania tego typu organizacji jest niezbędne posiadanie poparcia społecznego. Poparcie takie można uzyskać poprzez ochronę własnej ludności przed prześladowaniami, choć piszący *Zieloną Książkę* musieli zdawać sobie w roku 1977 sprawę z tego, że działalność bojowa jej członków wystawia także osoby w nią niezaangażowane na szykany i represje. Niekiedy te szykany i represje były zresztą elementem działań członków tej organizacji<sup>19</sup>.

Niezwykłe interesująca jest druga część *Zielonej Książki* omawiająca zachowania podczas przesłuchań – należy przyjąć, że problem ten został przez jej autorów uznany za niezmiernie istotny, gdyż część mu poświęcona zajmuje aż

---

<sup>18</sup> Maurice Tugwell, *Politics and Propaganda of the Provisional IRA*, „Terrorism” 1981, vol. 5, issue 1–2.

<sup>19</sup> Kiran Sarma, *Defensive Propaganda and IRA Political Control in Republican Communities*, „Studies in Conflict & Terrorism” 2007, vol. 30, issue 12.



Zabójcze idee. Co próbują nam przekazać terroryści?

dziesięć stron, a więc ponad połowę całego dokumentu. Biorąc pod uwagę liczbę ochotników IRA, którzy trafili w ręce Brytyjczyków i do brytyjskich więzień, należy uznać to za zagadnienie rzeczywiście ważne z punktu widzenia praktyki funkcjonowania tej organizacji. Mamy tu do czynienia z pragmatyzmem podejścia do kwestii indoktrynacji ideologicznej członków IRA – *Zielona Książka* jest dokumentem mającym za zadanie przekazanie serii praktycznych rad odnośnie do zachowania się ochotników w różnych sytuacjach, w tym także tych najtrudniejszych. Cel ostateczny, czyli wypędzenie Brytyjczyków i Lojalistów za morze oraz zjednoczenie Irlandii, wydawał się przecież najzwyczajniej w świecie oczywisty i niewymagający głębszego uzasadnienia.

# Antytechnologiczna (kontr)rewolucja Teda Kaczynskiego, czyli jak zabić miliardy, by zwrócić ludziom wolność

„Aby przedstawić swoje przesłanie publiczności i mieć szansę na zrobienie  
dłużej trwającego wrażenia musiałem zabić ludzi”

Unabomber

Mniej więcej rok po ukazaniu się drugiej edycji *Zielonej Książki IRA*, gdy zarówno Wielka Brytania, jak i Europa Zachodnia właśnie wchodziły w drugą *dekadę ołowiu*, doszło do wydarzenia, które zapewniło amerykańskiemu samotnemu terrorystyce pseudonim, dzięki któremu będzie odtąd znany na świecie. 15 listopada 1979 r. ładunek wybuchowy, skonstruowany przez genialnego matematyka, technofoba i mizantropa, Teda Kaczynskiego, spowodował niewielką eksplozję na pokładzie samolotu linii *American Airlines*, lot 444 z Chicago do Waszyngtonu. Dym z eksplozji spowodował niewielkie obrażenia u kilkunastu osób i zmusił załogę do awaryjnego lądowania. W efekcie tego zamachu Federalne Biuro Śledcze (FBI) wszczęło śledztwo, którego akronim *UNABOM* pochodził od słów *University and Airlines Bomber*. Bomba, która eksplodowała na pokładzie samolotu była bowiem trzecim ładunkiem skonstruowanym przez nieuchwytnego sprawcę. Poprzednie dwie, wysłane niemal rok po roku – w maju 1978 i 1979 r. wybuchły na *Northwestern University*, raniąc przypadkowe osoby – strażnika uniwersyteckiego i studenta. Autor tych oraz wysłanych później kolejnych trzynastu ładunków, był znany właśnie jako Unabomber i pozostawał przez osiemnaście lat nieuchwytny. Od 3 kwietnia 1996 r., czyli od chwili aresztowania, stał się znany jako Ted Kaczynski. Do jego wykrycia i aresztowania przez FBI wydatnie przyczynił się jego *manifest*,

zatytułowany *Industrial Society and Its Future*, którego publikację przez najpoważniejsze amerykańskie dzienniki udało mu się wymusić groźbami kontynuowania swojej kampanii bombowej. Tak zwany *Unabomber manifesto* został opublikowany przez dzienniki „The New York Times” i „Washington Post” w dniu 19 września 1995 r. Od chwili publikacji *Manifestu* do aresztowania jego autora minęło siedem i pół miesiąca.

Pierwszy zamach Kaczynskiego, jeszcze bez skutków śmiertelnych, nastąpił w Northwestern University w stanie Illinois w nocy z 25 na 26 maja 1978 r. Wysłany przez Unabombera ładunek wybuchowy umieszczony w liście ranił niegroźnie uniwersyteckiego strażnika Terry'ego Markera, który był przypadkową ofiarą tego ataku. Niespełna rok później, 9 maja 1979 r., Kaczynski ponownie zaatakował Northwestern University, również niegroźnie raniąc przypadkowego studenta Johna Harrisa. W tym samym roku, 15 listopada 1979 r., Unabomber zaatakował pasażerów samolotu pasażerskiego linii American Airlines lecących z Chicago do Waszyngtonu. Cel kolejnego zamachu nie był już przypadkowy – jego ofiarą był prezes linii lotniczych United Airlines Percy Wood, który 10 czerwca 1980 r. otworzył bombową przesyłkę adresowaną do niego i w efekcie detonacji został poważnie ranny i poparzony. Wszystkie te zamachy nastąpiły w stanie Illinois, a bomby były zamontowane w przesyłkach pocztowych. Kolejna bomba, przesłana do Utah University w Salt Lake City na szczęście nie spowodowała żadnych ofiar, gdyż ładunek 8 października 1981 r. został rozbrojony. Kolejna listowna bomba, wysłana na Uniwersytet Vanderbilta w stanie Tennessee 5 maja 1982 r., poważnie raniła sekretarkę Janet Smith. 2 lipca 1982 r. Unabomber wysłał kolejną bombę, tym razem do swojego macierzystego uniwersytetu w Berkeley, w którym pracował przez dwa lata, poważnie raniąc profesora inżynierii Diogenesa Angelakosa.

Po tym zamachu nastąpiła niemal trzyletnia przerwa w działalności Unabombera. Przypomniawszy on o sobie w dniu 15 maja 1985 r. wysyłając na Uniwersytet Kalifornijski w Berkeley kolejną bombę, która poważnie raniła studenta Johna Hausera. Następną bombę, wysłaną do siedziby koncernu lotniczego Boeing w Auburn została rozbrojona 13 czerwca 1985 r., nie czyniąc na szczęście większych szkód. Do kolejnego wybuchu doszło na Uniwersytecie Michigan 15 listopada 1985 r., a w jego efekcie rany odnieśli profesor psychologii James V. McConnell oraz asystent Niclus Suino. Jedenasty zamach Kaczynskiego, dokonany 11 grudnia 1985 r. przyniósł pierwszą ofiarę śmiertelną – zginął właściciel sklepu komputerowego w Sacramento, Kalifornia, Hugh Scrutton. Po tym zamachu w trzech następnych poszkodowani odnieśli obrażenia różnej skali. Ofiarą kolejnego ataku stał się właściciel sklepu komputerowego Gary Wright, któremu bomba eksplodująca w Salt Lake City 20 lutego 1987 r. niemal urwała rękę. Po tym zamachu nastąpiła kolejna przerwa w terrorystycznej działalności

Teda Kaczynskiego, która trwała ponad sześć lat. Ofiarą następnego zamachu był genetyk Charles Epstein, zaatakowany bombą w miejscowości Tiburon w stanie Kalifornia 22 czerwca 1993 r., w efekcie czego stracił on słuch i trzy palce. Kolejna ofiara Unabombera, David Gelernter, literaturoznawca, pisarz i profesor nauk komputerowych na Uniwersytecie Yale w stanie Connecticut stracił rękę i oko w zamachu dokonanym przez Kaczynskiego 24 czerwca 1993 r., a zatem zaledwie dwa dni po poprzednim zamachu. Drugą śmiertelną ofiarą ataków Unabombera stał się Thomas J. Mosser, przedsiębiorca branży ogłoszeniowej, który zginął w zamachu dokonanym 10 grudnia 1994 r. w North Caldwell, New Jersey. Kolejnego i jednocześnie ostatniego, szesnastego zamachu Kaczynski dokonał 24 kwietnia 1995 r. w Sacramento, Kalifornia. Jego ofiarą padł Gilbert Murray, lobbysta przemysłu drzewnego, który odniósł śmiertelne obrażenia.

Od maja 1978 r., czyli chwili pierwszego zamachu dokonanego przez Teda Kaczynskiego do jego aresztowania w kwietniu 1996 r. upłynęło niemal 18 lat. Unabomber zabił przez ten czas trzy osoby, a 23 ranił, w tym osiem ciężko. Pozostawał on nieuchwytny, mimo że FBI od 1979 r. powołała specjalną grupę zadaniową, która nieustannie prowadziła śledztwo, starając się go schwycić i postawić przed sądem za dokonywanie kolejnych zamachów bombowych. Poszukiwanie sprawcy tych zamachów było najdroższym śledztwem prowadzonym przez FBI w historii tej organizacji. Dobitnie świadczy to o skuteczności jego starań, by pozostawać niezidentyfikowanym – bomby zawierały fałszywe, celowo spreparowane przez Unabombera ślady, mające zwieść śledczych, a on sam ukrywał swoją tożsamość za odpowiednim przebraniem, by nie zostać rozpoznany przez ewentualnych świadków. Na pozostałościach bomb śledczy znajdowali rycinę „FC”, pochodzącą od słów Freedom Club. Przyjęty przez FBI na długie lata śledztwa profil psychologiczny opracowany na podstawie szczątków bomb, miał wskazywać na osobę niewykształconą, najprawdopodobniej mechanika lotniczego. Co ciekawe, pierwszy profil psychologiczny Unabombera, sporządzony przez agenta FBI Johna Douglasa, mówił właśnie o osobie o ponadprzeciętnej inteligencji, mającej dyplom z nauk ścisłych i kontakt ze światem akademickim, lecz został on zarzucony w dalszych poszukiwaniach.

Jednak to właśnie ten profil dobrze odzwierciedlał intelektualną sylwetkę urodzonego 22 maja 1942 r. w rodzinie o polskich korzeniach Teda Kaczynskiego. Dzięki swoim ponadprzeciętnym zdolnościom matematycznym otrzymał on stypendium na Uniwersytecie Harvarda w wieku zaledwie 16 lat (*sic!*), uzyskując dyplom bakałarza (licencjata) z matematyki cztery lata później. W roku 1962 Ted Kaczynski został zatrudniony na Uniwersytecie Michigan, gdzie obronił pracę magisterską w 1964 r., a następnie w 1967 r., gdy miał zaledwie 25 lat, otrzymał tytuł doktora z wyróżnieniem w zakresie matematyki.

Zabójcze idee. Co próbują nam przekazać terroryści?

W roku 1967 stał się najmłodszym w historii tej instytucji adiunktem na Uniwersytecie Kalifornijskim w Berkeley, należącym do prestiżowej *Ivy League*. Wykładał tam geometrię oraz rachunek różniczkowy i całkowy do chwili porzucenia pracy i swojego nagłego odejścia z Uniwersytetu latem roku 1969. Przez następne dwa lata żył w domu swoich rodziców w Lombard, Illinois, by ostatecznie w 1971 r. przenieść się do niewielkiego drewnianego domku, który zbudował wraz ze swoim bratem w lesie w pobliżu małego miasteczka Lincoln w stanie Montana.

Do chwili aresztowania, a więc przez 25 lat, wiódł prymitywne życie w drewnianym domu, pozbawionym elektryczności i bieżącej wody, uzyskując finansowe wsparcie od swoich rodziców i wynajmując się od czasu do czasu do wykonywania prostych prac za skromne wynagrodzenie w miasteczku, w pobliżu którego mieszkał. Można ze sporą dozą pewności przyjąć, że gdyby nie jego nieposkromiona chęć przekazania innym idei, w imieniu których decydował się na organizowanie zamachów bombowych, Unabomber nie zostałby przez FBI schwytany do dziś. Jednak w 1995 r. Ted Kaczynski przesłał do kilku amerykańskich mediów swoistą ofertę mówiącą, że w zamian za publikację swojego manifestu zaprzestanie dokonywania dalszych zamachów terrorystycznych. W efekcie dyskusji władz amerykańskich i zarządców mediów zdecydowały się one ostatecznie opublikować tzw. *Manifest Unabombera*. Publikacja tego *Manifestu* doprowadziła do zasypania FBI tysiącami donosów mających wskazać tożsamość jego autora – za informacje, które mogły doprowadzić do aresztowania Unabombera FBI wyznaczyło nagrodę w wysokości jednego miliona dolarów. Po tej publikacji młodszy brat Teda Kaczynskiego, David, nabrał podejrzeń, że to właśnie Ted może być jego autorem. Żona Davida odegrała znaczną rolę w podjęciu działań mających na celu sprawdzenie tej hipotezy, wynajmując prywatną detektyw i powierzając jej zadanie kontaktu z FBI. Ostatecznie po skomplikowanym śledztwie w sprawie zamachów sprawcy znanego jako Unabomber, Ted Kaczynski został aresztowany w swoim domostwie 3 kwietnia 1996 r. przez specjalny zespół antyterrorystyczny FBI.

Podstawą nakazu aresztowania wydanego przez sędziego federalnego w Montanie była analiza językoznawcza, dokonana przez specjalistów FBI, w tym przede wszystkim przez agenta Jamesa R. Fitzgeralda, wskazująca na ideowe i językowe podobieństwa występujące między *Manifestem Unabombera* a listami oraz pierwotną wersją manifestu Teda Kaczynskiego, które zostały dostarczone FBI przez jego brata. Materiały znalezione w domu Kaczynskiego w pełni potwierdziły tę hipotezę śledczą i Unabomber stanął przed amerykańskim sądem. 22 stycznia 1998 r. przyznał się do zarzuconych mu czynów i zaakceptował karę bezwzględnego ośmiokrotnego (*sic!*) dożywotniego więzienia (bez możliwości przedterminowego zwolnienia). Kaczynski odsiaduje

je do dzisiaj w więzieniu ADX typu „supermax” w Fremont Country, niedaleko Florence, stan Colorado, znanym także jako „Alcatraz gór Skalistych”. Jest to zakład penitencjarny pełen „przestępczych celebrytów”: odsiadują lub odsiadawali tam wyroki osadzeni oskarżeni o najcięższe przestępstwa terrorystyczne, tacy jak Ramzi Yousef<sup>1</sup>, Timothy McVeigh, Terry Nichols<sup>2</sup>, Zacarias Moussaoui<sup>3</sup>, Dżohar Carnajew<sup>4</sup> czy jeden z najbardziej znanych amerykańskich szpiegów pracujących dla rosyjskiego wywiadu, były agent FBI Robert Hanssen<sup>5</sup>.

Biorąc pod uwagę, że dr Ted Kaczynski był wyjątkowo uzdolnionym matematykiem przenikliwość, z jaką obserwował otaczający go świat nie może dziwić. Mimo braku formalnego wykształcenia w zakresie nauk społecznych, jego uwagi nie charakteryzują się naiwnością czy ignorancją i stanowią niezwykle interesujący materiał badawczy. Tekst, liczący kilkadziesiąt stron, został podzielony na 232 podpunkty i opatrzony 36 przypisami, co nie powinno dziwić, biorąc pod uwagę fakt, że jego autor miał rozległe akademickie doświadczenie zanim wycofał się do swojej leśnej samotni w stanie Montana<sup>6</sup>. Tekst *Manifestu* otwiera zdecydowana teza, mówiąca, że:

- 
- <sup>1</sup> Pakistański terrorysta, skazany w 1998 r. za zamach na World Trade Center w Nowym Jorku, dokonany 26 lutego 1993 r., podłożenie bomby na pokładzie Boeinga 747 linii Philippine Airlines, lot 434 w dniu 11 grudnia 1994 r. i organizowanie tzw. Planu Bojinka, czyli próby dokonania zamachu na papieża Jana Pawła II odwiedzającego Filipiny i wysadzenia w powietrze 11 samolotów pasażerskich lecących z Azji do USA.
  - <sup>2</sup> Obywatele USA, Timothy McVeigh i Terry Nichols zorganizowali zamach terrorystyczny na budynek federalny w Oklahoma City, mieszczący m.in. biura FBI, DEA oraz ATF w dniu 19 kwietnia 1995 r., w wyniku którego zginęło 168 osób, a blisko 700 zostało rannych. Nicholasa skazano w 1998 r. na karę bezwzględnego dożywocia, Mc Veigh rok wcześniej został skazany na karę śmierci, wyrok wykonano 11 czerwca 2001 r.
  - <sup>3</sup> Obywatel francuski, skazany 11 grudnia 2001 r. na dożywocie za udział w spisku prowadzącym do ataków terrorystycznych na World Trade Center i Pentagon w dniu 11 września 2001 r.
  - <sup>4</sup> Obywatel Kirgistanu i USA, skazany 24 czerwca 2015 r. na karę śmierci za dokonanie zamachu terrorystycznego na kibiców i uczestników maratonu bostońskiego w dniu 15 kwietnia 2013 r. W celi więzienia ADX Florence oczekuje na wykonanie wyroku.
  - <sup>5</sup> Były agent FBI, będący oferentem pracującym na rzecz wywiadu Związku Sowieckiego, a później Rosji, aresztowany 18 lutego 2001 r. i skazany na piętnaście kar bezwzględnego dożywocia w dniu 10 maja 2002 r.
  - <sup>6</sup> Media dość często zarzucały Kaczynskiemu, że jego elaborat zawiera idee wtórne, będące kalką idei wyrażanych przez Jacquesa Ellula, francuskiego myśliciela, określającego się mianem „chrześcijańskiego anarchisty” oraz amerykańskiego socjologa Lewisa Mumforda (patrz bibliografia). Rzeczywiście, angielskie wydanie najważniejszego „anty-technologicznego” dzieła Ellula pt. *The Technological Society* śledczy odnaleźli w drewnianej chatce w Montanie, w której do chwili aresztowania mieszkał Ted



Revolucja Industrialna i jej konsekwencje przyniosły rasie ludzkiej katastrofę. Wprawdzie znacząco wydłużyła oczekiwaną długość życia tych, którzy żyją w „zaawansowanych” krajach, ale też zdestabilizowała społeczeństwa, uczyniła życie ludzkie pustym, poniżyła ludzi, co doprowadziło ich do poważnych cierpień psychicznych (a w krajach Trzeciego Świata także fizycznych), spowodowała też duże zniszczenie środowiska naturalnego. [...] [W pierwszym punkcie autor konkluduje:] Dalszy rozwój technologii tylko pogorszy sytuację. Spowoduje jeszcze większe poniżenie ludzkości i przyniesie jeszcze większe straty w środowisku naturalnym, doprowadzi do jeszcze większej dezorganizacji społecznej i cierpień psychicznych, a w efekcie może także doprowadzić do zwiększenia cierpień fizycznych nawet w krajach uznawanych za „zaawansowane”<sup>7</sup>.

W kolejnym punkcie Kaczynski zauważa, że nawet gdyby ostatecznym efektem rewolucji industrialnej było osiągnięcie stanu niosącego mniejsze cierpienia psychiczne i fizyczne ludzkości, poprzedzające je fazy będą te cierpienia jedynie wzmacniać. Jej finalnym efektem byłoby i tak uczynienie ludzi nieważnymi trybikami maszyny społecznej i produktami inżynierii pozbawionymi własnej godności i autonomii. W dodatku zmiany te będą nieodwracalne, a powstały w efekcie rozwoju technologicznego nowy system społeczny nie będzie mógł podlegać modyfikacji. Zatem jego upadek, choć uznany przez Kaczynskiego za bolesny, mimo wszystko jest według niego lepszą alternatywą i powinien nastąpić raczej wcześniej niż później. Dlatego też autor *Manifestu* uznaje, że jedynym możliwym działaniem ratującym ludzkość przed dalszą degradacją jest doprowadzenie do rewolucji antyindustrialnej. Może ona mieć różny charakter (tzn. może nastąpić z lub też bez użycia przemocy i trwać dłużej

---

Kaczynski. Jednak Ellul zdecydowanie odrzucał przemoc i nawet jeśli między jego tokiem myślenia i ideami Kaczynskiego może zachodzić pewne podobieństwo, to jednak nie są one w pełni tożsame. Idee Ellula należy raczej traktować jako pewnego rodzaju ważną intelektualną *inspirację* dla Kaczynskiego. Prace żadnego z akademików nie są przecież dziś w pełni oryginalne, a znajomość i odnoszenie się czy cytowanie dzieł innych myślicieli jest istotnym elementem oceny akademickiego dorobku intelektualnego. Osoby zainteresowane analizą wpływu różnych intelektualistów na myśl Kaczynskiego należy odesłać do pracy Alstona Chase’a, *Harvard and the Unabomber: the Education of an American Terrorist*, W.W. Norton & Co, New York 2003, a analizą filozoficzną szerszego dorobku Kaczynskiego do książki znacznie mu przychylniejszego Chada A. Haaga, *The Philosophy of Ted Kaczynski. Why the Unabomber Was Right About Modern Technology*, Uchakkada, India 2019. Kolekcja nieopublikowanych tekstów Unabombera znana jako „The Ted Kaczynski Papers” znajduje się w zasobach *Special Collections Library’s Joseph A. Labadie Collection* Uniwersytetu Michigan (<https://www.lib.umich.edu/special-collections-library/how-access-our-materials>), a wybór tekstów jego autorstwa został opublikowany pod tytułem *Technological Slavery*, Feral House, Port Townsend 2010.

<sup>7</sup> Ze względu na dostępność tekstu *Manifestu Unabombera* w bardzo różnych wersjach, w zamieszczonych cytatach będą odniesienia do *punktów*, a nie *stron* tekstu; pkt 1.

bądź krócej), ale nie będzie miała charakteru politycznego, lecz cywilizacyjny, gdyż będzie nastawiona na usunięcie technologicznych i ekonomicznych fundamentów społeczeństwa, a nie takiej czy innej formy rządów występujących w społeczeństwie. Postulowana przez Kaczynskiego zmiana nie odnosi się więc do kwestii ustrojowych, niepodległościowych czy separatystycznych, lecz ma charakter cywilizacyjny i globalny, gdyż dotyka zagadnień technologii użytkowanych wszędzie na świecie, niezależnie od typu reżimu politycznego panującego w danym miejscu. *Unabomber* zauważa, że współczesna technologia jest podstawą funkcjonowania wszelkich reżimów politycznych, niezależnie od ich formy i miejsca występowania. Dokonanie „modernizacji” jest trendem obecnym w każdej ideologii, niezależnie od tego, czy ma ona charakter lewicowy czy prawicowy. Tymczasem bez likwidacji obecnych i przyszłych technologii nie jest możliwe dokonanie rzeczywistej zmiany, przywracającej jednostkom ludzkim wolność i godność.

W dalszej części *Manifestu* Kaczynski podejmuje rozważania nad, jak to określa, „psychologią” współczesnej lewicy. Przez współczesną lewicę rozumie on wszystkich aktywistów charakteryzowanych przez niego jako: „socjaliści, kolektywiści, »poprawni politycznie«, feministki, rzecznicy praw gejów, zwierząt oraz ludzi niepełnosprawnych i wszyscy im podobni”<sup>8</sup>. Tym, co – zdaniem *Unabombera* – łączy ludzi współczesnej lewicy nie jest przynależność do jednolitego ruchu czy wyznawana jednolita ideologia, lecz pewien typ psychologiczny lub raczej zbiór tych typów – z tego względu mówi on o psychologii lewicy współczesnej, a nie jej ideologii, która jest mocno zróżnicowana. Typy te mają charakteryzować się przede wszystkim dwoma cechami, które Kaczynski określa jako „poczucie niższości” oraz „przesocjalizowanie” (*oversocialization*) i są szczegółowo omówione w dalszej części *Manifestu*. „Poczucie niższości” ludzi współczesnej lewicy obejmuje całe spektrum cech takich, jak niska samoocena, poczucie bezsilności i winy, autonienawiść, skłonności depresyjne i defetystyczne. Cechy te kierują, według *Unabombera*, współczesnym ruchem lewicowym. Kaczynski zauważa, że osoby, które uznają za uwłaczające wszelkiego typu uwagi i określenia skierowane bądź do nich samych, bądź do różnego rodzaju „mniejszości”, z którymi się identyfikują, charakteryzują się nadwrażliwością, co w jego ocenie wynika z niskiego poczucia własnej wartości i silnego poczucia niższości, charakteryzującego współczesnych lewicowców: „[n]egatywne konotacje używane [wobec mniejszości – przypis autora] są przypisywane przez samych aktywistów”<sup>9</sup>. Autor *Manifestu* podaje tu przykłady działaczy praw zwierząt przeciwnych używaniu słów „pet” na określenie

---

<sup>8</sup> Pkt 7.

<sup>9</sup> Pkt 11.

Zabójcze idee. Co próbują nam przekazać terroryści?

zwierzęcia domowego (i zastępujących je określeniem *animal companion*) czy lewicowych antropologów kultury, którzy jak diabeł święconej wody unikają określenia plemion, które badają, mianem „prymitywnych” (preferując używanie wobec nich określenia „niepiśmienne”). Kaczynski zauważa dalej, że najbardziej uwrażliwionymi na stosowanie określeń „politycznie niepoprawnych” wcale nie są osoby, które same przynależą do owych mniejszości (jak na przykład mieszkańcy czarnych gett, którzy sami bardzo często używają wobec siebie tzw. *N-words*), Azjaci, wykorzystywane kobiety czy niepełnosprawni, lecz osoby, które pochodzą z klas uprzywilejowanych społecznie i które za tymi „mniejszościami” się samozwańczo ujmują. Strażnikami „politycznej poprawności” są najczęściej profesorowie uniwersytetów, relatywnie dobrze opłacani, biali, wywodzący się zwykle z wyższej klasy średniej, którzy zazwyczaj są heteroseksualnymi mężczyznami. Unabomber zauważa, że osoby walczące o prawa różnorodnych mniejszości, są być może nawet nieświadome tego, że same są przekonane o ich „niższości”, co skłania je do nadwrażliwości i niezwykle silnego poczucia identyfikacji z mniejszościami.

Według Kaczynskiego:

Lewicowcy mają skłonność do nienawiści wobec wszystkiego, co posiada *image* bycia silnym, dobrym i odnoszącym sukcesy. Nienawidzą Ameryki, cywilizacji zachodniej, białych mężczyzn i racjonalności. Uzasadnienie tej nienawiści nie ma wiele wspólnego z rzeczywistymi jej przyczynami. MÓWIĄ oni, że nienawidzą Zachodu, gdyż jest on wojowniczy, imperialistyczny, seksistowski oraz etnocentryczny i tym podobne, jednak gdy tylko te same wady zostaną wykryte w krajach socjalistycznych lub społeczeństwach prymitywnych lewicowiec znajduje dla nich wytłumaczenie lub w ogóle niechętnie przyznaje ich istnienie<sup>10</sup>.

Współczesna lewica oczekuje, że problemy wszystkich grup społecznych, w tym przede wszystkim tych, które uznawane są przez nią za prześladowane, zostaną rozwiązane kolektywnie przez sam system społeczny i stąd ma brać się jej niechęć do takich postaw społecznych, które podkreślają konieczność samodzielnego radzenia sobie z przeciwnościami losu oraz wrogość wobec postawy indywidualizmu: „Lewicowiec odczuwa antagonizm wobec konkurencyjności, gdyż sam, w głębi duszy, czuje się przegrany”<sup>11</sup>. Jak zauważa Kaczynski, współcześni lewicowi filozofowie zdecydowanie odrzucają koncepcje rozumu, nauki, prawdy i obiektywnej rzeczywistości twierdząc, że wszystko jest relatywne kulturowo. Czynią tak, gdyż sądzą, że określając pewne sądy jako „prawdziwe” czyni się je „lepszymi” (czyli takimi, które odnoszą „sukces”), te zaś określane jako „nieprawdziwe” stają się – według nich – ostatnie

---

<sup>10</sup> Pkt 15.

<sup>11</sup> Pkt 16.

i „gorsze”. To poczucie niższości ludzi współczesnej lewicy uniemożliwia im wiarę w wartość ich samych jako jednostek i skłania do łączenia się w grupy oraz propagowania postaw skrajnie kolektywistycznych i autorytarnych, gdyż tylko przynależność do większej organizacji sprawia, że czują się silni i mają znaczenie. Jednak to nie rzeczywista chęć walki o prawa mniejszości i pomagania im są rzeczywistymi *motywami* działań ludzi współczesnej lewicy, są one jedynie usprawiedliwieniem dla własnej nieograniczonej żądzy władzy oraz własnej nieskrywanej wrogości wobec wszystkich tych, którzy ośmielają się nie podzielać ich przekonań.

Drugą cechą charakterystyczną współczesnej lewicy jest „przesocjalizowanie” jej członków. Przez termin ten Kaczynski rozumie nadmierną akceptację dla norm moralnych obowiązujących w społeczeństwie i jednocześnie obwinianie społeczeństwa, a nie jednostek, o niemoralne czyny, by uniknąć w tych ostatnich wywołania poczucia winy za własne negatywne skłonności lub zachowania. W ten sposób pewna abstrakcja (społeczeństwo) jest uznawana za przyczynę wszelkich nieakceptowanych przez ludzi lewicy zachowań i czynów konkretnych jednostek. Stąd, według Unabombera, ma brać się widoczna nienawiść i wrogość współczesnej lewicy zarówno wobec zastanego społeczeństwa, jak i wszystkich osób niepodzielających jej przekonań. Co ciekawe, Kaczynski uważa, że na współczesną lewicę składa się nadzwyczaj wiele osób o wysokim poziomie wykształcenia – jej naturalnym środowiskiem i oparciem nie jest, jak to było niegdyś, klasa robotnicza, lecz tzw. intelektualści, czyli osoby wywodzące się z uprzywilejowanych klas społecznych, a więc nie ci, którzy sami rzeczywiście należą do grup społecznie wykluczonych. Przy tym „rebelia” współczesnej lewicy nie jest nakierowana, jak niegdyś, przeciw burżuazji czy zamożnemu mieszczaństwu (w takim przypadku spora część intelektualistów musiałaby atakować środowisko, z którego sama się wywodzi), lecz przeciw społeczeństwu jako całości, jeśli tylko nie przestrzega ono (a zwykle nie przestrzega w pełni) pryncypiów głoszonych przez lewicowych intelektualistów. Co ciekawe, rebelia ta może być również nakierowana przeciwko członkom rzekomo bronionych przez lewicowców klas niższych, którzy te ideały odrzucają, nawet jeśli ich położenie społeczne powinno skłaniać te osoby do ich przyjęcia. Współczesna lewicowa rewolucja jest skierowana przeciwko wszystkim środowiskom odrzucającym „postępowe” idee dzisiejszej lewicy, które głoszą już nie tyle „wyzwolenie uciskanego ludu pracującego miast i wsi” (który to „lud” ma często bardzo konserwatywne poglądy obyczajowe), lecz uciskanych mniejszości seksualnych (*homofobia*), etnicznych (*rasizm*) czy religijnych (np. *islamofobia*). Współczesna lewica nie buntuje się przeciwko rzeczywiście uprzywilejowanym grupom społecznym, lecz przeciwko wszystkim tym, którzy nie podzielają jej przekonań niezależnie od ich położenia w strukturze społecznej.

Zabójcze idee. Co próbują nam przekazać terroryści?

Zatem, jeśli bogacze deklarują swoje poparcie dla ideałów współczesnej lewicy nakierowanych na zwalczanie nierówności obyczajowych, a nie ekonomicznych, nie są oni przez lewicę krytykowani. Ted Kaczynski zauważa, że problemy trapiące aktywistów współczesnej lewicy mogą dotyczyć również, choć w mniejszym stopniu, innych członków społeczeństwa, których charakteryzuje niskie poczucie własnej wartości.

W kolejnej części swojego elaboratu Kaczynski stwierdza, że jednostki ludzkie mają przyrodzoną głęboką potrzebę uczestniczenia w, jak to określa, „procesie władzy” (*power proces*). Elementami tego procesu są: cel, wysiłek i osiągnięcie celu. Ludzie, którzy dysponują środkami materialnymi (bogactwem) pozwalającymi na zdobywanie bez jakiegokolwiek wysiłku dowolnego dobra materialnego bez przyjęcia jakiegoś celu zastępczego, mają tendencję do stawiania się ludźmi znudzonymi i zdemoralizowanymi. Tylko wynalezienie takiego życiowego celu, którego osiągnięcie wymaga od nich *poważnego* wysiłku, pozwala im uniknąć nudy i demoralizacji. Kaczynski podaje jako interesujący przykład cesarza Japonii Hirohito, który włożył wiele rzeczywistego wysiłku, by stać się międzynarodowo uznawanym naukowcem zajmującym się morską biologią. Bez tego celu, określanego przez Kaczynskiego jako „zastępczy”, osoba – uznawana przez część swojego życia za wcielenie ziemskiego boga – niemająca jakichkolwiek materialnych trosk, bez trudu mogłaby popaść w hedonizm prowadzący do nihilizmu i zatracenia. Zatem, by sprawnie funkcjonować, istoty ludzkie muszą wyznaczyć sobie jakiś cel i starać się osiągnąć zdolność osiągnięcia go kosztem własnego wysiłku. Stawianie sobie celów, których notorycznie nie da się osiągnąć, nawet kosztem wielkiego wysiłku, może sprawić, że człowiek popadnie w depresję na skutek poczucia niskiej własnej wartości i defetyzmu. Unabomber zauważa, że współczesne zachodnie społeczeństwa nie wymagają od jednostek zbyt wiele, by te pozostały przy życiu. Wystarczy minimum podstawowych, łatwo dających się wyuczyć umiejętności, inteligencji oraz posłuszeństwa, by instytucje społeczne zajęły się człowiekiem „od kołyski aż po grób”<sup>12</sup>.

Nie może zatem dziwić, że współczesne społeczeństwa przesycone są ludźmi realizującymi właśnie takie „cele zastępcze” jak sport, sztuka, aktywność naukowa, działalność humanitarna, tzw. wyścig szczurów w korporacjach czy pogoń za coraz większym majątkiem, dalece przewyższającym poziom wystarczający do zaspokajania nawet najbardziej wyszukanych i kosztownych potrzeb. Zaspokajanie potrzeb zastępczych niemal nigdy nie daje jednak jednostkom pełnej satysfakcji, gdyż potrzeby te nie są niczym ograniczone. Przecież zawsze można zarobić jeszcze więcej pieniędzy, przebiec jeszcze większą

---

<sup>12</sup> Pkt 40.

liczbę maratonów, nieść pomoc uciśnionym w coraz to nowych częściach świata czy napisać większą liczbę rozpraw naukowych publikowanych w prestiżowych (i „wysoko punktowanych”) wydawnictwach czy periodykach. Ponieważ we współczesnym społeczeństwie ludzie nie są w stanie zaspokoić nawet swoich podstawowych potrzeb w pełni autonomicznie (gdyż są one zaspokajane przez skomplikowaną maszynę społeczeństwa), zatem tę wrodzoną ludzką potrzebę autonomicznego działania starają się zaspokoić poprzez osiągnięcie celów zastępczych. Potrzeba autonomii własnego działania jest właśnie tym czwartym elementem (obok wspomnianego wcześniej celu, wysiłku oraz zdolności osiągnięcia celu), charakteryzującym, według Teda Kaczynskiego, ludzki „proces władzy”.

Paradoks współczesności polega jednak na tym, że dzisiejsze społeczeństwo wcale nie wymaga takiej autonomii, gdyż stawiane przed jednostkami cele są praktycznie zawsze osiągnięte kolektywnie, w niewielkich grupach, gdzie wystarczy podporządkować się decyzjom podejmowanym przez innych, by samemu być zdolnym przetrwać. Zatem większa część członków współczesnego społeczeństwa *de facto* pozbawiona jest możliwości zaspokajania potrzeby autonomicznego działania, co – zdaniem Kaczynskiego – jest przyczyną większości współczesnych tzw. problemów społecznych<sup>13</sup>. Nasilenie tych „problemów społecznych” jest prostą i nieuchronną konsekwencją funkcjonowania współczesnego społeczeństwa, które jest radykalnie odmienne od tych, które ludzkość tworzyła we wcześniejszych epokach:

Przypisujemy psychologiczne i społeczne problemy współczesnego społeczeństwa temu, iż wymaga ono od jednostek życia w warunkach radykalnie odmiennych od tych, które towarzyszyły ewolucji naszego gatunku i dostosowania się do wzorów zachowania, które stoją w sprzeczności z tymi, które rasa ludzka wykształciła w czasie wcześniejszej ewolucji<sup>14</sup>.

„Nienormalność” czasów współczesnych charakteryzuje, zdaniem Unabombera, niezwykle zagęszczenie populacji, radykalne oderwanie człowieka od świata natury, niezwykle tempo zachodzących zmian społecznych oraz rozpad tradycyjnych, naturalnych form wspólnoty ludzkiej, takich jak rodzina rozszerzona, wioska i plemię. Problemem jest więc niedostosowanie „tradycyjnych” ludzkich potrzeb, wykreowanych przez ewolucję gatunku ludzkiego, do trybu i specyfiki życia wynikającej z technologicznego środowiska stworzonego przez współczesną cywilizację.

To właśnie „rewolucja industrialna” pozwoliła na raptowne zwiększenie liczebności ludzkiej populacji i rozwój wielkich miast, które dodatkowo

<sup>13</sup> Pkt 44.

<sup>14</sup> Pkt 46.



Zabójcze idee. Co próbują nam przekazać terroryści?

potęgują efekt nadmiernego zatłoczenia. Tłok jest odpowiedzialny za rosnące rozczarowania, frustracje i agresję, charakteryzującą ludzi żyjących w skupiskach wielkomiejskich, a więc dziś większość ludności naszego globu. Rozwój technologiczny, niesłychanie szybko przekształcający otoczenie człowieka, pozbawia go również względnej stałości i przewidywalności tego, co się w owym otoczeniu dzieje, a zatem również zmniejsza jego poczucie bezpieczeństwa, kontroli i rozumienia otaczającego świata. Postęp technologiczny i wzrost gospodarczy w nieunikniony sposób niszczą dawne, tradycyjne wartości, niegdyś regulujące ludzkie zachowania oraz transformuje typy więzi międzyludzkich wykształcanych w grupach społecznych. Nowoczesne społeczeństwa zachęcają (lub wręcz zmuszają) jednostki do wysokiej mobilności, co potęgują efekt nietrwałości i braku stabilności życia, a to jedynie wzmacnia efekt niszczenia więzi międzyludzkich. Zdaniem Teda Kaczynskiego:

[...] społeczeństwo technologiczne MUSI osłabiać więzi łączące rodziny i wspólnoty lokalne, jeśli chce działać efektywnie. We współczesnym społeczeństwie lojalność jednostek musi przede wszystkim być skierowana wobec systemu, a dopiero potem wobec małej społeczności lokalnej, bo gdyby było inaczej, takie społeczności mogłyby zyskać nad systemem przewagę<sup>15</sup>.

Jednak, w jego przekonaniu, zatłoczenie nie jest decydującym czynnikiem odpowiedzialnym za problemy współczesnego społeczeństwa, także szybkość zachodzących zmian nie może ich tłumaczyć. Kluczowym czynnikiem, według Unabombera, jest ludzkie przekonanie, że zachodząca zmiana jest mu *narzucana*, a nie jest efektem jego własnych wysiłków i własnego wyboru. W ten sposób człowiek współczesny jest pozbawiony możliwości doświadczania „procesu władzy” dającego mu satysfakcję i poczucie kontroli nad własnym życiem.

Stwierdzenie to prowadzi do kolejnej sekcji *Manifestu*, zatytułowanej *Zakłócenie procesu władzy we współczesnym społeczeństwie*. Jego punktem wyjścia jest, dokonana przez autora *Manifestu*, analiza trzech wyróżnionych przez niego kategorii ludzkich potrzeb (*drives*):

- 1) takich, które można zaspokoić przy minimum wysiłku;
- 2) takich, które można zaspokoić przy poważnym wysiłku;
- 3) takich, których nie można zaspokoić przy żadnym poziomie wysiłku.

Proces władzy odnosi się do drugiej z tych kategorii, która – zdaniem Kaczynskiego – we współczesnym społeczeństwie jest niezwykle rzadka i najczęściej ma charakter zastępczy. Co więcej, współczesne społeczeństwo generuje coraz więcej potrzeb zaliczanych do kategorii pierwszej lub trzeciej, co tylko zwiększa poziom frustracji i złości, a w efekcie defetyzmu i depresji.

---

<sup>15</sup> Pkt 51.

Współczesne społeczeństwo nie wymaga od jednostki maksymalnego wysiłku, by ta mogła fizycznie przetrwać – jedyną istotną cechą, jaką należy w nim rozwinąć jest posłuszeństwo, wykonywanie zaplanowanych czynności umożliwiających zorganizowaną przez innych pracę biurową. System społeczny tworzy coraz to więcej potrzeb zastępczych i stara się skłonić jednostki do ich zaspokajania przez pracowicie skonstruowane działania marketingowo-reklamowe. To właśnie „przemysł” marketingowo-reklamowy stwarza wciąż nowe, sztucznie wykreowane potrzeby i stara się nakłonić masy ludzkie do podjęcia wysiłków (głównie o charakterze finansowym), na rzecz ich nieustannego zaspokajania. Efektem tego jest narastające w wielu jednostkach ludzkich poczucie braku sensu i celu życia, narastające przekonanie o braku nad nim kontroli i chaosu, w którym jednostka się pogrąża.

Ted Kaczynski zauważa w swoim *Manifeście*, że tzw. kryzys tożsamości, silnie dziś widoczny w przemysłowych społeczeństwach, jest skutkiem specyfiki ich funkcjonowania, a potrzeba odnalezienia własnej tożsamości wynika właśnie z dojmującej chęci nadania sensu własnemu życiu. Życiowe „spełnienie” odnajdowane w „wyścigu szczurów” – w pogoni za pieniędzmi, stanowiskami, osiągnięciem wyższego statusu społecznego lub zatraceniem się w poszukiwaniu satysfakcji seksualnej czy też miłości idealnej, także nie pomaga, gdyż nie zawiera owego kluczowego elementu autonomii własnego działania, charakteryzującej prawidłowy „proces władzy”. Nawet ludzie stojący na samym szczycie hierarchii społecznej – najbogatsi przemysłowcy i przedsiębiorcy, władcy korporacji, są równie zależni od funkcjonowania systemu jako całości – jego istotną z ich punktu widzenia część stanowią regulacje rządowe. Poziom autonomii działań tych jednostek, choć oczywiście znacznie wyższy niż w przypadku „zwykłych” pracowników biurowych, których praca polega jedynie na posłusznym wykonywaniu poleceń, jest wciąż dalece niewystarczający, by mogli oni w pełni odczuwać satysfakcję i osobiste spełnienie.

Dziś większość ludzi żyje dzięki temu, co system robi dla nich lub poprzez nich, a nie dzięki temu, co oni sami robią dla siebie. A i nawet to, co robią dla siebie, jest realizowane w sposób określany przez system. Szanse stwarza system i tylko działanie w zgodzie z jego zasadami i regulacjami pozwala na ich wykorzystanie [...]<sup>16</sup>.

Według Teda Kaczynskiego prawidłowy proces władzy jest w oczywisty sposób zaburzony ze względu na brak rzeczywistych celów, które ludzie mogliby osiągać poprzez wysiłek własny, oraz brak autonomii i kontroli procesu dążenia do podsuwanych za nie celów zastępczych. Ten współczesny „kryzys społeczny” pogłębia także fakt, że ludzka potrzeba bezpieczeństwa również nie

---

<sup>16</sup> Pkt 66.

Zabójcze idee. Co próbują nam przekazać terroryści?

może być w dzisiejszym świecie w wystarczającym stopniu zaspokojona, gdyż i ona zależy przecież od działań i decyzji ludzi, których nawet nie znamy, a jeśli nawet znamy, to i tak nie jesteśmy sami w stanie ocenić ich kompetencji (Kaczynski podaje tu przykład poziomu pestycydów stosowanych przy oprysku pól, wpływający na zdrowie ludzi spożywających produkty z tych pól, które *notabene* mogą znajdować się fizycznie tysiące kilometrów od nich). Jak konkluduje: „Próby zaspokojenia potrzeby bezpieczeństwa jednostki prowadzą do frustracji i w efekcie do poczucia bezsilności”<sup>17</sup>. Warto zauważyć, że Unabomber doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że także w społeczeństwach „prymitywnych” (czy „przedpiśmiennych”, jak chcą tego współcześni antropologowie kultury) ryzyko utraty zdrowia i życia było znacznie większe, a i wtedy ludzie pozostawali bezsilni w obliczu rozmaitych zagrożeń, takich jak choroby czy kłęski żywiołowe. Jednak sądzi, że zagrożenia te wynikały z przyczyn naturalnych i niemal każdy (w danym miejscu i czasie) mógł być nimi dotknięty, co sprawiało, że ludzie mieli stoickie podejście do takich wydarzeń. Po drugie, części z nich byli w stanie uniknąć bądź mniej lub bardziej skutecznie się im przeciwstawić poprzez adekwatne działanie własne. We współczesnym społeczeństwie znaczna część zagrożeń wynika z samej działalności systemu społecznego, któremu nikt nie może się w żaden sposób przeciwstawić i który tworzy takie skutki jak:

[...] katastrofy nuklearne, poziom kancerogenów w jedzeniu, zanieczyszczenie środowiska, wojna, wzrastające podatki, inwazja wielkich organizacji na prywatność, czy wielkie zdarzenia społeczne i ekonomiczne, które mogą zakłócić życie<sup>18</sup>.

Współczesny człowiek nie ma wcale lub też ma znikomą wpływ na te wszystkie sprawy, co powoduje narastającą frustrację oraz poczucie upokorzenia i podenerwowania. Dziś niemal wszelkie ludzkie zachowania są w pełni kontrolowane i regulowane przez system społeczny, który wprawdzie daje pewną swobodę jednostkom, jednak swoboda ta występuje wyłącznie w tych sferach, które są nieistotne dla funkcjonowania systemu. Bardzo często ta *swoboda zachowania się* (*permissiveness*) mylona jest z *wolnością* (*freedom*). W czasach współczesnych ludzie żyjący w cywilizacji technologicznej mogą robić znacznie więcej rzeczy niż funkcjonujący w cywilizacji przedprzemysłowej. Ich swoboda przejawia się w przyzwoleniu na czynienie rzeczy niegdyś niemożliwych do wykonania (dziś ludzie *mogą polecieć* samolotem na inny kontynent), lub wręcz zakazanych (dziś mają dużo większą swobodę obyczajową). Jednak zdaniem Unabombera swoboda obejmuje wyłącznie te działania, które są nieistotne z punktu widzenia funkcjonowania systemu:

---

<sup>17</sup> Pkt 67.

<sup>18</sup> Pkt 68.

W pewnych obszarach współczesne społeczeństwo jest niezwykle permissywne. W sprawach, które nie mają znaczenia dla funkcjonowania systemu możemy zasadniczo robić to co chcemy. Możemy wierzyć w jakąkolwiek religię (tak długo jak ta nie zachęca do zachowania niebezpiecznego dla systemu). Możemy iść do łóżka z kim chcemy (o ile tylko uprawiamy „bezpieczny seks”). Możemy robić co tylko chcemy, o ile to co robimy jest NIEWAŻNE. Jednak we wszystkich WAŻNYCH (podkreślenia TK) sprawach system ma tendencje do coraz większego regulowania naszego zachowania<sup>19</sup>.

Ta uwaga Kaczynskiego dotyczy wszelkich instytucji sprawujących nadzór, kontrolę i regulację, gdyż w jego przekonaniu nie są to wyłącznie instytucje rządowe, lecz wszystkie inne duże organizacje, które poprzez psychologiczną presję, manipulację oraz propagandę dokonują dzieła pozbawiania jednostki żyjącej współcześnie wszelkiej autonomii działania. Unabomber uważa, że współczesna obsesja związana z wydłużaniem długości życia oraz utrzymywaniem do późnego wieku dużej sprawności fizycznej („przemysł” *fitness*) i seksualnej atrakcyjności (operacje plastyczne, zabiegi kosmetyczne) jest właśnie symptomem braku zaspokojenia potrzeby uczestniczenia w procesie władzy. Efektem tego wszystkiego jest niezdolność współczesnej jednostki do zaakceptowania „naturalnej” kolei rzeczy, jaką jest doświadczanie procesu własnego starzenia się, osiągnięcie starości i w końcu ostateczna akceptacja własnej śmiertelności i kresu istnienia.

Co ciekawe, jak zauważa autor *Manifestu*, całkiem znacząca liczba ludzi w ogóle nie doświadcza opisywanych wyżej stanów frustracji, agresji i poczucia bezsilności, lecz po prostu znakomicie *przystosowuje się* do funkcjonowania opisywanego wyżej systemu. Objasnieniu, w jaki sposób to robią, poświęcony jest kolejny fragment tekstu, zatytułowany *Jak niektórzy ludzie się dostosowują*. Kaczynski zauważa, że w społeczeństwie zawsze będą istnieć osoby zarówno o niskiej potrzebie własnej autonomii, jak i niskiej chęci uczestnictwa w „procesie władzy”. Są to jednostki, które czerpią satysfakcję z własnego posłuszeństwa i z „nagród” pozyskiwanych dzięki niemu i pełnego przystosowania się do wymogów systemu. Zawsze będzie też istnieć grupa osób o wysokiej chęci udziału w tym procesie, których jednocześnie w pełni satysfakcjonuje zaspokajanie potrzeb podsuwanych przez sam system, nawet jeśli mają one jedynie charakter zastępczy. Istnieć będą też ludzie, którzy bez najmniejszego sprzeciwu poddają się wszelkim technikom współczesnego marketingu i reklamy, znajdując spełnienie w pogoni za coraz to nowymi gadżetami. Inną formą uzyskiwania satysfakcji może być przeniesienie własnych celów indywidualnych na cele grupowe. Tacy ludzie chętnie przyłączają się do silnych, wpływowych organizacji lub ruchów społecznych i to z ich sukcesu, zbiorowego

---

<sup>19</sup> Pkt 72.

Zabójcze idee. Co próbują nam przekazać terroryści?

a nie indywidualnego, potrafią czerpać własną indywidualną satysfakcję (kibice sportowi, aktywiści). Niektóre formy zastępczych celów, takie jak uprawianie dyscyplin sportowych czy hobby, traktują bardzo serio i osiągnięcia tego rodzaju stanowią dla nich całkowicie wystarczające źródło satysfakcji. System odnosi w ten sposób istotny sukces we właściwej, z punktu widzenia jego funkcjonowania, socjalizacji jednostek, które w pełni akceptują podsuwane przezeń cele lub czynią to w wystarczającym stopniu, by nie sprawiały mu one większych kłopotów. Autor *Manifestu* stwierdza, że nawet jeśli znaczny odsetek społeczeństwa całkowicie bezrefleksyjnie akceptuje zastany system, to jednak on stanowczo go odrzuca, gdyż to właśnie system stanowi przeszkodę w osiągnięciu ludzkich celów, które uważa za rzeczywiste.

Ted Kaczynski zauważa, że to właśnie współczesna nauka jest znakomitym przykładem realizowania się poprzez silny cel zastępczy i poświęca rozważaniom nad tą formą ludzkiej działalności kolejną sekcję swojego tekstu. Nie może to dziwić, gdyż przecież sam w wieku lat szesnastu stał się jej częścią i był nią przez ponad dekadę, zdobywając w tym czasie w błyskawicznym tempie kolejne stopnie naukowe i przechodząc kolejne szczeble akademickiej kariery, dzięki czemu bez problemu znajdował zatrudnienie na najlepszych amerykańskich uniwersytetach. Deklarowana zwykle publicznie przez ludzi nauki jako główny motyw ich działania „ciekawość” otaczającego świata i praca na rzecz „dobra społeczeństwa” są demaskowane przez Kaczynskiego jako forma samoszustwa. Proces naukowy jest według Unabombera idealnym przykładem zastępczego „procesu władzy” (wspinanie się po drabinie hierarchii społecznej) i to chęć uczestnictwa w nim jest rzeczywistym motywem skłaniającym ludzi do wejścia w ten świat. Aktywność naukowa jest w dzisiejszym świecie, według Kaczynskiego, sferą działań mogącą dawać ludziom wielką (ale cały czas zastępczą) satysfakcję. Konkluduje on:

Zatem nauka maszeruje dziś na oślep, nie zwracając uwagi na rzeczywisty dobrostan społeczeństwa lub jakikolwiek inny standard, posłuszna jedynie psychologicznym potrzebom samych naukowców oraz rządów i korporacji, które zapewniają fundusze na prowadzenie badań naukowych<sup>20</sup>.

Kolejna sekcja *Manifestu* poświęcona jest dywagacjom na temat natury wolności. Wolność jest definiowana przez Unabombera jako:

możliwość przejścia przez proces władzy odnoszący się do rzeczywistych, nie zastępczych celów i działań, bez wtrącania się weń, manipulacji czy nadzoru ze strony nikogo, szczególnie ze strony dużych organizacji. Wolność oznacza posiadanie kontroli (jako jednostka lub członek MAŁEJ grupy) nad kwestiami własnego życia i śmierci,

---

<sup>20</sup> Pkt 92.

jedzenia, ubrania, schronienia, ochrony przed jakimkolwiek zagrożeniem, które może pojawić się w czymś otoczeniu. Wolność oznacza posiadanie władzy, ale nie nad innymi ludźmi, lecz władzy pozwalającej kontrolować okoliczności związane z własnym życiem. Nie jest wolny ten, nad kim władzę sprawuje ktoś inny (szczególnie duża organizacja), niezależnie od tego jak życzliwa, tolerancyjna czy permissywna ta władza może być<sup>21</sup>.

Kaczynski zauważa, że wolności nie zapewnia posiadanie konstytucyjnie gwarantowanych swobód obywatelskich, ani też prawo czy demokratyczna forma rządu, jeśli to społeczeństwo kontroluje jednostki poprzez strukturę ekonomiczną i technologiczną. Stwierdza, że nawet w przednowoczesnych monarchiach czy wręcz dyktaturach wolność osobista jednostek była o wiele większa niż dzisiaj, ze względu na fizyczny brak w przeszłości możliwości kontroli i egzekwowania pewnych zachowań przez despotycznych władców. Ten stan wynikał z braku istnienia współczesnego aparatu państwowego, pozwalającego na niemal pełny wgląd w życie jednostek i dającego możliwość ich kontrolowania przez siły policyjne. Zdaniem Unabombera prawa konstytucyjne dają wolność, która ma charakter burżuazyjny, tj. nadany przez klasę dominującą w istniejącym systemie. Różne rodzaje wolności utrzymują ten system i ułatwiają mu działanie, ograniczając siłę rządu i promując postęp technologiczny oraz wzrost gospodarczy. Jednak są one *przyznawane* członkom społeczeństwa, a ich zakres jest ściśle określony, zatem służą wyłącznie umacnianiu się samego systemu i działają na jego rzecz, a nie na rzecz swobody jednostki.

Według Unabombera także wolność prasy nie ma większego znaczenia, gdyż współcześnie wielkie, dominujące firmy medialne są w pełni kontrolowane przez potężne korporacje i tym samym wpisane w utrwalanie systemu. Oczywiście, jednostka *może* dość niskim kosztem próbować opublikować jakąś treść lub zamieścić ją w Internecie, lecz i tak nie dotrze ona do masowego odbiorcy. Ted Kaczynski podaje tu samego siebie jako przykład – gdyby nie akty przemocy, których się dopuścił, jego manifest nie zostałby przyjęty do druku i masowa publiczność nie miałaby szansy się z nim zapoznać: „Aby przedstawić swoje przesłanie publiczności i mieć szansę na zrobienie dłużej trwającego wrażenia musiałem zabić ludzi” (*sic!*)<sup>22</sup>.

Po tych ogólnych rozważaniach Ted Kaczynski przystępuje do analizy trendów historycznych. Stwierdza: „Ludzie nie wybierają świadomie i racjonalnie formy, jaką przybiera ich społeczeństwo. Rozwija się ono samo w procesie ewolucji społecznej, która nie podlega ludzkiej racjonalnej kontroli”<sup>23</sup>. Zatem, aby zasadniczo zmienić formę społeczeństwa nie wystarczy go zreformować

<sup>21</sup> Pkt 94.

<sup>22</sup> Pkt 96.

<sup>23</sup> Pkt 106.



– do tego konieczna jest rewolucja, a jej efekty i tak wykraczają poza kontrolę i plany samych rewolucjonistów. Nawet rewolucja społeczna nie jest więc w stanie uczynić ludzi „kowalami własnego losu”, gdyż także nowo utworzony „system” zacznie rozwijać się poza ich kontrolą. Wynika z tego wniosek, że społeczeństwa przemysłowo-technologicznego nie da się zreformować, co więcej, nawet rewolucja nie daje nadziei na zmianę pozycji zdegradowanej pozycji jednostki wobec dominującego systemu. Fakt, że społeczeństwo industrialne musi radykalnie ograniczać wolność jednostek, wynika z samej istoty jego funkcjonowania i jest niezależny od ludzkiej woli. Nie jest dziełem „złych rządów” czy jakiejś szczególnej ich formy, tylko funkcjonalnym wymaganiem istnienia samego systemu społecznego. Rosnąca presja ze strony systemu społecznego, który wymaga modyfikowania ludzkiego zachowania i sprawowania nad nim coraz pełniejszej kontroli, sprawia, że wzrasta w nim liczba osób kwestionujących podstawowe zasady jego funkcjonowania i odrzucających go – od członków gangów ulicznych począwszy, na wyznawcach dziwacznych kultów kończąc. Ze względu na olbrzymie skomplikowanie współczesnego społeczeństwa wymagającego zgodnej współdziałania wielkiej liczby elementów oraz współpracy ludzi z wytworzonymi przez nich maszynami, autonomia i swoboda ludzka po prostu musi być ograniczana.

Aby wymusić pożądane zachowania i ograniczyć niepożądane, system odwołuje się do nasilonych działań propagandowych, które mają skłaniać ludzi do przyjmowania celów zastępczych, niezbędnych do przetrwania systemu, jako swoich własnych. Zatem funkcjonowanie systemu społecznego nie służy zaspokajaniu naturalnych ludzkich potrzeb, lecz jest dokładnie odwrotnie – osiąganie zastępczych celów proponowanych ludziom przez system służy przetrwaniu i rozwojowi systemu – to ludzie i ich zachowania służą jego potrzebom, a nie na odwrót. Nie ma zatem możliwości, by we współczesnym społeczeństwie przemysłowo-technologicznym mogła zaistnieć autonomia i swoboda jednostek oraz małych grup, gdyż działałoby się to wbrew potrzebom systemu, który do takiej autonomii nie może dopuścić. Jak zauważa Kaczynski: „wolność i postęp technologiczny są nie do pogodzenia”<sup>24</sup>, co stara się wyjaśnić w kolejnej części swojego tekstu. Podporządkowanie ludzkiego zachowania wymaganiom systemu nie jest zwykłym „widzimisię” biurokratów, tylko niezbędnym warunkiem zachowania jakiejś formy porządku w coraz bardziej złożonym i skomplikowanym systemie. Jest to tym istotniejsze, że wraz z rozwojem technologicznym poziom komplikacji stale wzrasta. System musi zatem tworzyć coraz bardziej rozbudowane procedury stwarzania „właściwego” (czyli zgodnego z jego wymaganiami) postępowania, które coraz bardziej odbiegają

---

<sup>24</sup> Pkt 113.

od „naturalnego” zachowania ludzkich organizmów, gdyż w przeciwnym wypadku zapanowałby chaos i dysfunkcja. Efektem tego stanu rzeczy jest narastające wśród jednostek poczucie bezsilności i niemal całkowitego braku kontroli nad swoim życiem oraz braku wpływu na kluczowe sektory społeczeństwa. Gdy manifestacja postawy sprzeciwu wobec takiego „rozwoju” uniemożliwia „właściwe” – z punktu widzenia systemu – zachowania, takie osoby są odrzucone jako „chore psychicznie”. Jednostki uznawane za niezdrowe po prostu usuwa się z pola widzenia innych do szpitali, gdzie są odizolowane i nie mają możliwości wpływania na innych swoimi poglądami i postawami. Kolejnym mechanizmem, który system stosuje dla własnej ochrony, jest intensywna propaganda, która ma skłonić ludzi do uznania, że to oni sami życzą sobie, by decyzje istotne z punktu widzenia ich życia były podejmowane anonimowo i wyznaczane za nich.

System z czasem staje się tak szczelny, że wpływa na wszystkie swoje elementy składowe, efektywnie wykluczając możliwość stworzenia jakiegokolwiek „autonomii” dającej ludziom więcej wolności. Coraz bardziej ściśle regulacje obejmują coraz szersze obszary ludzkiego życia i proces ten będzie w przyszłości ulegał wyłącznie nasileniu. Jak zauważa Unabomber, nie da się oddzielić „dobrych” efektów funkcjonowania systemu od „złych” i pozostawić wyłącznie tych pierwszych, gdyż są one wzajemnie powiązane. Ponieważ siła rozwoju nowoczesnych technologii, jak stwierdza autor *Manifestu*, jest znacznie potężniejsza niż ludzkie aspiracje do zachowania autonomii, zatem wymogi postępu technologicznego pochłaniają coraz to większe obszary dawnej ludzkiej wolności. Technologia zasadniczo zmienia funkcjonowanie społeczeństwa w taki sposób, że nawet jeśli jakiś jej produkt z początku jest opcjonalny, to z czasem zmusza większość ludzi do korzystania z niego, gdyż samo społeczeństwo dostosowuje się do jego użytkowania – Kaczynski wskazuje tu jako przykład samochód. Z początku ludzie mogli, lecz nie musieli posiadać samochodów dysponując możliwością alternatywnego transportu z użyciem koni, lecz z czasem zmiany wywołane wprowadzeniem na masową skalę transportu samochodowego spowodowały, że dziś już nie da się w praktyce uniknąć stosowania tego środka transportu. To infrastruktura społeczna podporządkowała się zasadom użytkowania pojazdów mechanicznych, które stały się niezbędne do efektywnego życia.

Zatem

[...] wszystkie wynalazki techniczne stworzyły świat, w którym życie przeciętnego człowieka nie zależy od niego samego i jego sąsiadów czy przyjaciół, lecz od polityków, właścicieli korporacji, odległych anonimowych techników i biurokratów, na których, jako jednostka, nie ma żadnych możliwości wpływu. Ten proces będzie kontynuowany w przyszłości<sup>25</sup>.

<sup>25</sup> Pkt 128.

Zabójcze idee. Co próbują nam przekazać terroryści?

Jako przykład dalszych fundamentalnych przyszłych zmian Kaczynski podaje inżynierię genetyczną, która w jego przekonaniu: „[...] sprawi, że jednostka ludzka stanie się produktem inżynierii, a nie wytworem przypadkowego splotu okoliczności (lub Boga czy czegośkolwiek, co zależy od czyichś przekonań religijnych)”<sup>26</sup>. Wraz z rozwojem technik manipulacji genetycznych przyszli ludzie w pełni staną się zwykłymi „produktami” cywilizacji i rozwijanych przez nią technologii, co jeszcze bardziej ograniczy wpływ „natury” na interakcje społeczne.

Kolejnym elementem potęgi wpływu rozwoju technologii na społeczeństwo jest nieodwracalny charakter wprowadzanych za jej pomocą zmian:

Gdy jakaś innowacja technologiczna zostanie już wprowadzona, ludzie stają się od niej coraz bardziej zależni, zatem nie przestaną jej używać dopóki nie zostanie ona zastąpiona przez nową, jeszcze bardziej zaawansowaną innowację. Co więcej, nie tylko ludzie jako jednostki, ale i system jako całość, staje się od takiej innowacji uzależniony. [...] Zatem system może podążać wyłącznie w jednym kierunku – dalszej technologizacji<sup>27</sup>.

Doceniając potęgę rozwoju technologicznego i jego przemożny wpływ na ograniczanie ludzkiej wolności, Unabomber przewiduje, że w nadchodzących dekadach system industrialno-technologiczny poddany będzie działaniu szeregu czynników ograniczających (ekonomicznych, ekologicznych i psychologicznych), co wreszcie uczyni możliwą antysystemową rewolucję<sup>28</sup>. Straszliwe szkody i spustoszenia, jakie technologia czyni w środowisku naturalnym, nie będą mogły być dłużej ignorowane, co powinno skłonić wzrastającą liczbę osób do przyłączenia się do ruchu, którego ostatecznym celem będzie całkowite zniszczenie systemu. W jego przekonaniu rewolucja jest o wiele łatwiejsza niż reforma, gdyż jej celem jest zniszczenie systemu, a nie jego poprawienie.

Ted Kaczynski w dalszej części *Manifestu* poddaje szczegółowej analizie sposoby kontrolowania ludzkiego zachowania, jakie pozostają w dyspozycji współczesnego systemu społeczno-technologicznego. Przyjmuje założenie, że w przyszłości staną się one jeszcze potężniejsze i bardziej efektywne, gdyż będą mogły ingerować nie tylko bezpośrednio w ludzką psychikę (poprzez działania takie, jak propaganda, techniki marketingowe, w tym marketingu politycznego, pozwalające wygrywać wybory, masową powszechną inwigilację, masową rozrywkę, psychoterapię, kontrolę i ograniczenie rozrodczości itp.), ale w sam ludzki organizm biologiczny (poprzez farmakologię, terapie genowe, nowoczesną eugenikę oraz inżynierię genetyczną), umożliwiając eliminowanie w populacji, już na poziomie ingerencji genetycznej, niepożądanych

---

<sup>26</sup> *Ibidem*.

<sup>27</sup> Pkt 129.

<sup>28</sup> Pkt 134.

dla funkcjonowania systemu ludzkich zachowań. Ideałem do jakiego system „dąży” byłoby stworzenie istoty w pełni konformistycznej – całkowicie przystosowanej i akceptującej działanie systemu, pozbawionej wszelkiej autonomii i programowanej tak, jak programuje się roboty.

Co ciekawe, jak sądzi Unabomber, rozwój coraz bardziej zaawansowanych form kontroli i modyfikacji ludzkiego zachowania nie będzie wynikał z powstawania i rozwoju systemów autorytarnych czy totalitarnych, które odejdą do przeszłości, ale z rosnącego „humanitaryzmu” ludzkości. Ograniczanie wolności jednostek nie będzie efektem *świadomych* decyzji polityków dążących do coraz większej władzy, lecz wymagań „abstrakcyjnego” systemu chroniącego swą zdolność do sprawnego funkcjonowania. Konformistyczne piekło, jakie zgotuje ludziom nadchodzące społeczeństwo techno-przemysłowe, wybrukowane jest wyłącznie dobrymi intencjami. Kaczynski spodziewa się, że jeśli tworzony właśnie system społeczny przetrwa, efektem jego funkcjonowania będzie ostatecznie całkowita i pełna kontrola nad ludzkimi zachowaniami, gdyż będzie to podstawowym wymogiem jego istnienia. Nieświadomi tego stanu rzeczy ludzie, uczestniczący dziś w tworzeniu nowych technologii, zgoutują swoim pobratymcom los „marionetek”, które nie będą miały możliwości oprzeć się potędze technologicznego rozwoju. Triumf nowoczesnych technologii będzie oznaczał ostateczny kres wszelkiej wolności i autonomii jednostek i poddanie ich totalnej kontroli władzy systemu społecznego, nad którym nikt nie będzie miał kontroli (kontrolę nad ludzkim zachowaniem przejmą programy komputerowe, roboty, farmakologia i technologie inżynierii genetycznej, a więc nie-ludzie, przy pełnym – choć nieświadomym – przyzwoleniu ze strony ludzi, gdyż będzie to motywowane szlachetnymi ideałami humanitaryzmu, rozumianego jako dążność do ograniczania ludzkiego cierpienia i czynienia życia ludzkiego wygodnym i w pełni „bezpiecznym”).

Kaczynski stawia tezę, że ludzkość znajduje się dziś na rozdrożu. W momencie pisania *Manifestu* system, według oceny Unabombera, pogrąża się w coraz bardziej desperackim dążeniu do poddania ludzkiego zachowania pełnej kontroli, co jednakowoż nie do końca mu wychodzi:

Jeśli systemowi w miarę szybko uda się zdobyć wystarczającą kontrolę nad ludzkim zachowaniem, najprawdopodobniej przetrwa. Jeśli nie, to upadnie. Sądźmy, że sprawa ta rozstrzygnie się w ciągu najbliższych dekad, powiedzmy, że od 40 do 100 lat<sup>29</sup>.

Jeśli system przetrwa, efektem będzie poddanie całego życia na Ziemi w pełni efektywnej kontroli technologii i pełne ubezwłasnowolnienie jednostek ludzkich, które pozostaną bezbronne w obliczu potęgi wielkich *organizacji*

---

<sup>29</sup> Pkt 162.

Zabójcze idee. Co próbują nam przekazać terroryści?

społecznych wyposażonych w zaawansowane genetyczne, farmakologiczne i psychologiczne narzędzia do manipulacji ludzkim zachowaniem. Co ciekawe, nawet niewielka grupa ludzi, którzy będą w nim dysponowali realną władzą, będzie musiała się podporządkować regułom obowiązującym w całym systemie, a zatem także ich wolność będzie niezwykle ograniczona. Rozwijanie jeszcze bardziej zaawansowanych technologii kontroli ludzkiego zachowania będzie motywowane „dobrem ludzkości” i wprowadzane, by czynić ludzkie życie łatwiejszym i przyjemniejszym, ale w żadnym wypadku nie bardziej autonomicznym i wolnym.

Kaczynski zakłada jednak, że możliwy jest również taki wariant rozwoju społecznego, który doprowadzi do załamania się tworzącego się właśnie nowego porządku społeczeństwa przemysłowo-technologicznego. Zatem ci, którym droga jest ludzka wolność muszą działać dwojako: osłabiać poczynania systemu i stworzyć ideologię wymierzoną przeciwko jego funkcjonowaniu i istnieniu, by na podstawie tej ideologii można było, w przypadku załamania się funkcjonowania systemu, skutecznie zapobiec jego odrodzeniu. Może ono nastąpić jedynie w przypadku gwałtownego nasilenia się problemów, które system sam generuje – sama ludzka działalność rewolucyjna nie wystarczy, by go pokonać. Narastanie problemów nie jest, zdaniem Unabombera, jedynie intelektualną spekulacją, gdyż łatwo jest zauważyć, że rozwój społeczeństwa industrialno-technologicznego kreuje powstawanie nowych, nieprzewidywalnych i nieznanych wcześniej problemów i napięć społecznych. Postępująca degradacja środowiska naturalnego jest jednym z takich, coraz wyraźniej widocznych, przykładów problemów generowanych przez sam system, podobnie jak rozwój broni masowej zagłady oparty na postępie technologicznym. Gdy taka broń znajdzie się w dyspozycji państw dyktatorskich zrodzi to pilną konieczność poradzenia sobie z problemem jej ewentualnego użycia.

Jednakowoż, choć prawdopodobieństwo, że system się załamie jest znaczne, nie można zakładać, że tak na pewno będzie. W kolejnej części swego *Manifestu* Ted Kaczynski stara się przewidzieć jak może wyglądać społeczeństwo przyszłości. Przewiduje on sytuację, w której człowiek będzie w stanie wytworzyć sztuczną inteligencję, która pozwoli coraz bardziej inteligentnym maszynom realizować większość czynności, które dotychczas wykonują ludzie. Dalszy rozwój systemu zależeć będzie zatem od tego, czy człowiekowi uda się utrzymać kontrolę nad maszynami, czy też odda im także w pełni cały proces decyzyjny ich dotyczący (maszyny autonomiczne). W takim przypadku dalszy proces rozwoju inteligentnych maszyn uczyni człowieka w pełni podporządkowanym ich działaniom, a funkcjonowanie systemu będzie zależeć w pełni od decyzji podejmowanych przez nie-ludzi. Będzie ono przy tym tak skomplikowane, że żaden człowiek nie będzie w stanie go kontrolować, a „wyłączenie”

maszyn okaże się zwyczajnie niemożliwe, gdyż życie ludzi będzie w pełni zależne od efektywności i możliwości, jakie daje ich działanie. Ludzie staną się wówczas całkowicie bezwolnym wytworem efektów działalności autonomicznych maszyn, nakierowanych na utrzymanie wysokiego komfortu i jakości ludzkiego życia.

W przypadku, gdyby proces autonomizacji maszyn został jednak powstrzymany, kontrola nad ich działaniami znalazłaby się w rękach wąskiej elity osób, będących właścicielami oprogramowania umożliwiającego funkcjonowanie maszynom. Ponieważ znaczna część ludzkiej aktywności związanej z produkcją byłaby wyeliminowana na rzecz aktywności maszyn (robotyzacja produkcji przemysłowej), owa elita miałaby dwa wyjścia. Jednym byłaby mniej lub bardziej gwałtowna eliminacja większości populacji ludzkiej (na przykład poprzez wprowadzenie skutecznej kontroli urodzin lub prowokowanie konfliktów zbrojnych umożliwiających drastyczną redukcję stanu populacji), której istnienie nie byłoby już dłużej potrzebne do przetrwania tej elity. Drugi wariant, bardziej humanitarny, zakładałby sprawowanie przez ową elitę pełnej kontroli nad ludzkim zachowaniem, by nie zagrażało ono jej panowaniu. Kaczynski mówi tu o zamianie większości ludzi w kolejny gatunek zwierząt domowych (*pets*), które pozostają w pełni posłuszne swoim panom, w zamian za zaspokajanie swych, coraz bardziej licznych i coraz bardziej „nienaturalnych”, potrzeb. Nawet gdyby rozwój sztucznej inteligencji i robotyki nie umożliwił wyeliminowania w pełni ludzkiej pracy fizycznej oraz biurowej i tak wzrastająca jej część, w porównaniu z dniem dzisiejszym, będzie wykonywana przez maszyny. Ich obsługa wymagałaby jednak szczególnych umiejętności, co sprawiłoby, że system wymusiłby narastanie ludzkiej konkurencji o ich zdobycie, co spowodowałoby, że duża część ludzkiej populacji musiałaby odpaść w tym kompetencyjnym wyścigu. Aby zachowania tej części populacji nie miały charakteru skrajnie destrukcyjnego czy antysystemowego, musiałaby one zostać podane jeszcze ściślejszej kontroli.

W każdym z tych możliwych przypadków: kontroli nad ludzkością sprawowanej przez „autonomiczne” inteligentne maszyny bądź też władzy pozostającej w rękach wąskiej elity, resztką wolności, która jeszcze pozostała, nieubłagane „wyparowałoby” ze społeczeństw pod wpływem nieuchronnych zmian wynikających ze stosowania nowych technologii. W każdym przypadku nowe społeczeństwo odseparowałoby jednostkę ludzką od jej „naturalnego” środowiska i działania, tworząc sztuczny świat, w którym pojedynczy człowiek nie sprawowałby kontroli nad niczym, a w szczególności nad własnym życiem i zachowaniem. Jego wolność miałaby charakter pozorny i ograniczałaby się wyłącznie do wyborów towarów i usług dostępnych na rynku.



Taki przerażający, w opinii Unabombera, świat należy zdecydowanie odrzucić i stawić stanowczy opór jego powstaniu, co rodzi konieczność opracowania odpowiedniej strategii<sup>30</sup>. W przekonaniu Teda Kaczynskiego ten niekorzystny rozwój społeczeństwa technologiczno-przemysłowego wcale nie jest nieuchronny i dzięki podjęciu niezbędnych działań, może zostać powstrzymany. Strategia, którą sam proponuje, przypomina działania poprzedzające rewolucję francuską i rewolucję bolszewicką w Rosji. Poprzez działania rewolucyjne należy powiększać niestabilność systemu industrialnego i stworzyć ideologię, jak wskazywał już wcześniej w swoim tekście, która będzie przeciwstawiać się rozwojowi naukowo-technicznemu. Jednak w odróżnieniu od rewolucji francuskiej i rosyjskiej, celem tej antyindustrialnej rewolucji nie jest budowa nowego, idealnego społeczeństwa, lecz jedynie zniszczenie starego. Kaczynski potwierdza w ten sposób swoją wcześniejszą, niezwykle istotną obserwację, że sami rewolucjoniści także nie są w stanie kontrolować ostatecznego efektu własnych działań, natomiast są efektywni w niszczeniu starego porządku, a o to przede wszystkim mu chodzi: „Naszym celem jest jedynie zniszczenie obecnie istniejącej formy społeczeństwa”<sup>31</sup>. Jednak zdaje on sobie sprawę z tego, że rewolucyjna ideologia, by przyciągnąć uwagę i zyskać poparcie ludzi, musi mieć także pozytywne, a nie jedynie negatywne przesłanie. Tym pozytywnym przesłaniem, proponowanym przez Unabombera, jest hasło „powrotu do natury”:

Dokładniej mówiąc, DZIKIEJ [podkreślenie TK] natury, czyli tych aspektów funkcjonowania Ziemi i istot żyjących, które są niezależne od ludzkiego zarządzania i wolne od ludzkiej ingerencji i kontroli. Do tej dzikiej natury zaliczam ludzką naturę, przez którą rozumiem te aspekty funkcjonowania jednostki ludzkiej, które nie podlegają regulacji zorganizowanego społeczeństwa, lecz są produktem przypadku, wolnej woli lub Boga (w zależności od twoich filozoficznych lub religijnych przekonań)<sup>32</sup>.

Świat natury jawi się Kaczynskiemu jako czysta i doskonała antyteza świata współczesnych technologii, gdyż w jego przekonaniu natura oznacza harmonię i stabilność, a nie rozwój i poszerzanie się władzy systemu. Natura dąży do równowagi i istniała na długo przed człowiekiem, który po powstaniu jako gatunek żył z nią przez długi czas we względnej symbiozie, aż do nadejścia nieszczęsnej rewolucji industrialnej, od kiedy to obserwujemy stale postępujący i narastający destrukcyjny wpływ ludzkich technologii. Likwidacja systemu industrialnego pozwoli ludzkości wrócić do stanu harmonii z przyrodą. Wraz z jego zanikiem ludzie niejako „automatycznie” odzyskają autonomię działania, gdyż chcąc przetrwać, będą musieli postępować zgodnie z zasadami

---

<sup>30</sup> Pkt 179.

<sup>31</sup> Pkt 182.

<sup>32</sup> Pkt 183.

natury. Ideologia, której stworzenie postuluje Kaczynski, powinna mieć zatem dwojaki charakter. W jednej wersji musi odwoływać się do rozumu ludzi inteligentnych i myślących, prezentując zestaw racjonalnych argumentów na rzecz konieczności całkowitej i ostatecznej likwidacji społeczeństwa przemysłowego. Jej druga, uproszczona, wersja, powinna być skierowana do bezmyślnej większości społeczeństwa, która dzięki temu będzie w stanie przyswoić sobie jej główne ideały. Jakkolwiek uproszczona, ta wersja ideologii nie może być prostacka, a jedynie bardziej przystępna, by jej pozytywne idee mogły dotrzeć do umysłów ludzi nieobytych z ich analizą.

Kaczynski nie oczekuje, by zwolennikami tej ideologii stała się większość społeczeństwa: „Historia jest robiona przez aktywne, zdeterminowane mniejszości, a nie przez większość, która rzadko ma przekonanie o tym, czego sama chce”<sup>33</sup>. Do rewolucji doprowadzić mają zatem zaangażowane w nią komórki rewolucyjne, złożone ze zdeterminowanych aktywistów, natomiast większość powinna być świadoma istnienia ideologii „powrotu do natury”, choć nie musi być ona przez tę większość podzielana (to leninowskie przekonanie jest jak widać dzielone przez Kaczynskiego, mimo jego oczywistej niechęci do ideologii lewicowych). Oczywiście, uzyskanie możliwie najszerszej akceptacji społecznej dla jej ideałów byłoby jak najbardziej pożądane.

Rewolucjoniści nawołujący do zniszczenia cywilizacji industrialnej i powrotu do stanu natury powinni sprzyjać pogłębianiu się konfliktów destabilizujących system, niemniej główną osią konfrontacji powinna pozostać niezgodność między posiadającymi władzę w społeczeństwie dysponentami nowoczesnych technologii a poddanymi kontroli masami. Rewolucjoniści muszą wystrzegać się obarczania mas odpowiedzialnością za rozwój technologii, nawet jeśli te chętnie z niej korzystają. Masy mają być przedstawiane i portretowane w rewolucyjnej propagandzie jako ofiary manipulacji technokratów używających wyrafinowanych technik reklamy i marketingu, a nie ich współnicy. Podobnie, rewolucjoniści nie powinni zwracać uwagi na problemy dyskryminacji mniejszości, gdyż ich głównym wrogiem jest kompleks technologiczno-industrialny. Rewolucja antyprzemysłowa nie ma charakteru „politycznego”, lecz antycywilizacyjny i (anty)technologiczny, zatem nie może być skierowana przeciwko jakiemukolwiek konkretnemu rządowi, tylko przeciw całej współczesnej cywilizacji, która ogarnęła cały glob.

Użycie przemocy nie jest, stwierdza Kaczynski w swoim *Manifeście*, rzeczą niezbędną (jakkolwiek paradoksalnie by to w jego ustach nie brzmiało), podobnie jak zdobycie władzy w jakimś kraju przez „partię zielonych”. Takie rządy, gdyby miały realizować zadania rewolucji antytechnologicznej,

---

<sup>33</sup> Pkt 189.

Zabójcze idee. Co próbują nam przekazać terroryści?

błyskawicznie utraciłyby społeczne poparcie. Rewolucja antyindustrialna musi mieć charakter oddolny, nie odgórny, i objąć cały świat w tym samym czasie, gdy tylko sprzeczności generowane przez system przemysłowo-technologiczny uczynią życie przeciętnego człowieka nie do zniesienia. Nasilający się proces globalizacji i homogenizacji świata w istocie sprzyja celom rewolucyjnym, gdyż czyni cały świat współzależnym i działa jako swoisty „wyrównywacz” poziomu rozwoju, zatem na całym świecie mniej więcej w tym samym czasie społeczeństwo technologiczne będzie wywoływało te same życiowe problemy. Atak na system technologiczny powinien być też jedynym celem rewolucjonistów, gdyż próba osiągnięcia jakiegokolwiek innego celu będzie odwracała uwagę od celu głównego, jakim jest całkowita destrukcja tego systemu. Co interesujące, Kaczynski uważa, że rewolucjoniści powinni mieć jak najwięcej dzieci, gdyż jest to najprostszy sposób na zwiększenie liczby zwolenników rewolucji, przy założeniu, że postawy społeczne są w znacznym stopniu dziedziczone (choć oczywiście w rozumieniu kulturowym, a nie genetycznym)<sup>34</sup>.

Ponieważ głównym celem ruchu i ideologii rewolucyjnej, której powstanie postuluje Kaczynski, jest całkowite zniszczenie starego porządku, nie zaś zbudowanie nowego (nad czym, jego zdaniem, nie ma się żadnej kontroli), jej wyznawcy i zwolennicy muszą zdecydowanie wystrzegać się jakiegokolwiek współpracy z lewicą i przyjmować zdecydowanie antylewicowe postawy. Ideały współczesnej lewicy są bowiem, zdaniem Unabombera, absolutnym zaprzeczeniem jego ideałów:

Lewicowość jest w dłuższym okresie [...] nie do pogodzenia z ideą dzikiej natury, ludzką wolnością i eliminacją technologii. Lewicowość jest kolektywistyczna, jej celem jest zespolenie całego świata (zarówno natury, jak i ludzkiej rasy) w zjednoczoną całość. Zakłada to zarządzanie zarówno naturą, jak i ludzkim życiem przez zorganizowane społeczeństwo, a to wymaga zastosowania zaawansowanej technologii. [...] Ponadto lewica jest kierowana żądzą zdobycia władzy, władzy opartej na funkcjonowaniu kolektywu, identyfikującego się z masowym ruchem lub organizacją. Lewica nie zrezygnuje z technologii, gdyż technologia jest zbyt wartościowym źródłem zdobycia [takiej] kolektywnej władzy<sup>35</sup>.

Kaczynski zauważa, że lewica zwykle deklaruje poparcie dla wolnościowych ideałów, ale dzieje się tak wyłącznie do momentu, w którym sama dochodzi do władzy. Dobrym tego przykładem są bolszewicy, którzy byli wielkimi przeciwnikami carskiej cenzury i państwa policyjnego oraz zdeklarowanymi zwolennikami wolności i samookreślenia się narodów, jednak wyłącznie do czasu, kiedy sami zdobyli absolutną władzę, dzięki czemu zbudowali opresyjne

---

<sup>34</sup> Pkt 204.

<sup>35</sup> Pkt 214.

państwo policyjne dalece przewyższające to, które funkcjonowało w czasach carskich. Państwo bolszewickie było oparte na systemie cenzury, policyjnej kontroli i prześladowań, jakie trudno znaleźć w dziejach ludzkości, a mniejszości etniczne były przez nie tępiące nie mniej zaciekle niż w czasach carskich. Innym przykładem takiej ideowej hipokryzji są, zdaniem Unabombera, lewicowo nastawieni profesorowie amerykańskich uniwersytetów, którzy byli zwykle wielkimi zwolennikami akademickiej wolności, dopóki sami nie stali się większością na swych uniwersytetach i wyjątkowo chętnie zaczęli odbierać ją innym. Takie działanie nazywa się „poprawnością polityczną”. To samo dotyczy stosunku lewicy do rozwoju technologii – może być on przez lewicę potępiany, ale wyłącznie do czasu, gdy nie zdobędzie ona władzy i będzie mogła wykorzystywać rozwijającą się technologię do jej umocnienia<sup>36</sup>.

Kaczynski stwierdza, że ruchy lewicowe zawsze chętnie wchodziły w koalicje z innymi „postępowymi” organizacjami, by ostatecznie tępić je, gdy tylko lewica zdobywała władzę. Tak zrobił Robespierre, tak zrobił Lenin, tak postąpili hiszpańscy komuniści, a także Fidel Castro. Kaczynski twierdzi w swoim *Manifestie*, że idea lewicowa, choć nie ma charakteru religijnego, ze względu na brak odniesienia się do jakiegoś bytu nadprzyrodzonego, w istocie wypełnia funkcję religii, gdyż wymaga podobnej wiary jak religia. Lewica żąda od swoich członków przekonania o absolutnej słuszności własnych przekonań, o moralnej przewadze nad „niewierzącymi” oraz narzuca im obowiązek bezwzględnego „nawracania” innych na tę „wiarę”. Do współczesnych ruchów lewicowych Kaczynski zalicza także feministki, działaczy LGBT oraz wyznawców wszelkich idei określających się jako „postępowe”. W jego przekonaniu są to ruchy z samej swojej natury totalitarne, które – gdy zdobywają władzę – dążą do wnikięcia w każdy element życia człowieka i dokonania jego zmiany w myśl własnych przekonań. Lewicowe parcie do zdobycia niczym nieskrępowanej władzy – wraz z quasi-religijnym charakterem „progresywistycznych” idei – sprawia, że wszystko, co nie zostaje uznawane za lewicowe, jest traktowane jako grzeszne i godne wykozerzenia. Lewicowa chęć poprawiania świata nigdy nie będzie zrealizowana, gdyż zawsze zostanie coś, co będzie wymagało poprawy:

Żalóżmy, że poprosimy lewicowców o zrobienie listy WSZYSTKICH [podkreślenie TK] rzeczy, które uważają za złe w społeczeństwie i przypuśćmy, że wszystkie te złe rzeczy zostały zmienione według ich zaleceń. Można bezpiecznie przyjąć, że w ciągu kilku lat większość lewicowców znajdzie coś nowego do narzekania, jakies nowe „zło” w społeczeństwie, które wymaga poprawy, gdyż siłą napędową lewicowca nie jest satysfakcja wynikająca z poprawy społecznych bolączek, tylko zaspokajanie żądzy władzy wynikającej z narzucania społeczeństwu własnych rozwiązań<sup>37</sup>.

<sup>36</sup> Pkt 216.

<sup>37</sup> Pkt 220.

Dalej Unabomber przypomina, że myślenie lewicowe jest zawsze zorientowane na stanowisko kolektywistyczne, które stoi w opozycji do indywidualizmu. Kładzie ono nacisk na obowiązki jednostki wobec kolektywu i jednocześnie wyznacza obowiązki społeczeństwa, które jakoby musi „zatroszczyć” się o losy jednostki. Stąd bierze się supremacja zasad narzucanych przez duże organizacje społeczne jednostce. Moralizatorstwo lewicy wynika z przekonania, że społeczeństwo powinno wdrażać w życie lewicowe ideały opieki nad jego członkami, ze szczególnym uwzględnieniem ochrony praw wszelkich mniejszości przed jakąkolwiek opresją i dyskryminacją. Jest to efekt przesocjalizowania osób wyznających lewicową ideologię, o którym to zjawisku Kaczynski wspominał już wcześniej.

Autor *Manifestu* zamyka go uwagą, że jakkolwiek poszczególne tezy w nim wyłożone mogą okazać się fałszywe (czego przyczyną może być brak szczegółowych informacji na dany temat), to jednak ogólny analityczny i futurologiczny obraz funkcjonowania społeczeństwa industrialnego uznaje za prawidłowy. Ted Kaczynski jest w pełni przekonany, że rewolucja industrialna dała *per saldo* negatywne skutki tak dla środowiska naturalnego, jak i natury ludzkiej, a powstałe w jej wyniku współczesne społeczeństwo pozbawiło jednostki ludzkie resztek wolności i autonomii działania. Efektem jest ludzkie poniżenie, dezorganizacja życia, zwiększenie cierpień psychicznych i fizycznych, a także niemożność zrozumienia miejsca swojego i innych w świecie oraz zasad rządzących takim światem. Współczesne społeczeństwo ubezwłasnowalnia jednostki, podsuwając im osiągnięcie celów uznawanych przez nie za zastępcze i likwiduje związek człowieka ze środowiskiem naturalnym. To te negatywne procesy są w przekonaniu Unabombera prawdziwymi przyczynami współczesnych „problemów społecznych”, takich jak narastająca przestępczość czy wybuchające konflikty. Według niego współczesna cywilizacja industrialna uwypukla niedopasowanie ludzkich cech powstających przez setki tysięcy lat ewolucyjnego tworzenia się naszego gatunku do współczesnych warunków i wymogów życia. Supremacja wielkich organizacji społecznych nad małymi odbiera ludziom szansę na powstanie poczucia kontroli nad biegiem własnego życia, dając w efekcie kryzys o charakterze tożsamościowym. Ogranicza to także ludzkie poczucie bezpieczeństwa – ze względu na niezwykle poziom skomplikowania życie człowieka stało się uzależnione od czynników będących poza czyjąkolwiek kontrolą. Jak przewiduje Kaczynski, przyszłość przyniesie jeszcze bardziej drastyczne negatywne zmiany, których efektem będzie poddanie jednostek ludzkich kontroli inteligentnych autonomicznych maszyn bądź też wąskiej elity dysponującej kontrolą nad maszynami i ludźmi. Marketing i propaganda, będące podstawowymi narzędziami kontroli ludzkiego zachowania współcześnie, zostaną zastąpione farmakologią i inżynierią genetyczną. W ten sposób resztki wolności zostaną odebrane jednostkom ludzkim.

Zatem jedyną szansą, by przywrócić ludziom wolność i autonomię działania jest dokonanie (kontr)rewolucji antyindustrialnej. Celem takiej (kontr)rewolucji nie będzie jednak budowa nowego, lepszego porządku, lecz całkowita destrukcja starego – w jej efekcie powinien nastąpić „powrót do natury” – likwidacja wielkich organizacji społecznych i odbudowa małych, które przez tysiąclecia były naturalnym ludzkim środowiskiem. Rewolucję powinna przeprowadzić wąska grupa propagująca antyindustrialną ideologię, nawołując do stawiania oporu rozwojowi technologicznemu. Jednak działalność „komórek rewolucyjnych” nie wystarczy – warunkiem udanej rewolucji antyindustrialnej jest gwałtowne nasilenie się wszelkich negatywnych efektów rozwijającego się społeczeństwa industrialnego, co sprawi, że większa liczba ludzi uświadomi sobie zgubne skutki postępu technologicznego. Postulowana przez Teda Kaczynskiego rewolucja antyindustrialna musi mieć charakter globalny i „apolityczny” w tym sensie, że nie jest to rewolucja niszcząca jakąś formę rządów czy typ ustroju społeczno-politycznego, ale całą współczesną cywilizację opartą na przemyśle, nieustannym rozwoju i powstawaniu nowych technologii przekształcających świat. Bez cienia wątpliwości można stwierdzić, że ambicje Unabombera w odniesieniu do charakteru i zakresu postulowanej przez niego zmiany społecznej dalece przewyższają ambicje innych rewolucjonistów.

Choć w samym *Manifeście* Ted Kaczynski nie dyskutuje kwestii przemocy jako użytecznego narzędzia rewolucji, do roli jaką odegra przemoc w postulowanej zmianie odnosi się wprost w kilku tekstach napisanych zarówno przed, jak i w trakcie swojego pobytu w więzieniu. Esej *In defense of violence*<sup>38</sup>, pochodzący z czasów po aresztowaniu, wyraża wątpliwość, czy rewolucja antyindustrialna może obyć się bez użycia przemocy. Zmiana systemu opartego na technologii jest nie do wyobrażenia na drodze negocjacji czy umowy, należy również wątpić, by zasoby będące w jego dyspozycji nie zostały użyte do jego obrony podczas nasilających się kryzysów wywołanych jego funkcjonowaniem. Zatem przemoc jest uważana za ważny instrument pożądanej zmiany społecznej, choć nie jest jej celem, i będzie jej najprawdopodobniej towarzyszyć. Zniszczenie starego systemu przez bolszewików odbyło się przecież z systematycznym użyciem (jeśli nie nadużyciem) przemocy, w drodze wojny domowej z siłami chcącymi go zachować i najprawdopodobniej nie inaczej będzie w czasie rewolucji antyindustrialnej. Potępienie przemocy innej niż ta, której dokonuje sam system (realizowanej np. przez państwa dla osiągnięcia ich celów), jak zauważa Kaczynski, jest relatywnie nowe w historii. W czasach przedtechnologicznych

<sup>38</sup> Ted Kaczynski, *In Defense of Violence*, [w:] *Ted Kaczynski Papers*, Labadie, Library of the University of Michigan, <https://www.lib.umich.edu/blogs/beyond-reading-room/ted-kaczynski-papers-fbi-files-and-photographs> [dostęp: 17.09.2018].



przemoc była dość częstym elementem życia codziennego, powodowała ludzką ekscytację, a nawet była powodem do dumy i chwały (odznaczenia przyznawane za męstwo na polach bitewnych). Jak zauważa w innym tekście, zatytułowanym *Morality and revolution*, zamieszczonym w tomie dzieł wybranych pod tytułem *Technological slavery*<sup>39</sup> w dawnych czasach rządząca kasta wojowników, czyli szlachta, była wręcz obiektem powszechnego podziwu. Nawet w czasach II wojny światowej przemoc była uznawana za element niezbędny, by pokonać Hitlera. W pewnych okolicznościach przemoc jest sławiona, a jej odrzucanie tylko z tego powodu, że nie jest legitymizowana przez państwo, jest zdaniem Kaczynskiego nielogiczne<sup>40</sup>. Zresztą powszechna awersja do przemocy jest według niego stosunkowo nowym nawykiem, podzielanym przez zamężnych członków klasy średniej, która tym samym umacnia funkcjonowanie systemu, nawet jeśli wyznawcy tego poglądu uznają się za jego przeciwników<sup>41</sup>. Zatem brak otwartej pochwały przemocy, widoczny w opublikowanym *Manifestie* jest raczej taktycznym zabiegiem mającym na celu zwiększenie szansy na jego publikację (samą w sobie wymuszoną przecież groźbą kontynuowania zamachów), niż uznaniem, że jej rola jest nieistotna dla osiągnięcia zakładanego celu, czyli obalenia istniejącego porządku technologicznego i zastąpienia go porządkiem małych organizacji i jednostek żyjących poza kontrolą wielkich struktur społecznych i odrzucających stosowanie technologii.

*Manifest Unabombera*, napisany przez przenikliwego intelektualistę, jakim niewątpliwie jest dr Ted Kaczynski, miał za zadanie wskazanie przyczyn, z powodu których zdecydował się on na stosowanie przemocy. Autor tego manifestu liczył, że publiczne zaprezentowanie argumentów za tezą o katastrofalnym wpływie współczesnej cywilizacji na świat przyrody oraz ludzi przekona masy do konieczności podjęcia dalszych działań na rzecz wyzwolenia całej ludzkości. Traktuje on jako naczelną wartość autonomię ludzkiego działania oraz ludzką wolność, w których obronie dopuszczalna jest nawet całkowita destrukcja otaczającego go świata (cel ostateczny) oraz odbieranie życia konkretnym ludziom – jego ofiarom (cel pośredni), które arbitralnie obarcza odpowiedzialnością za przyczynienie się do zaistnienia niepożądanego stanu, w jakim znalazła się ludzkość. Warto zauważyć, że gdyby Tedowi Kaczynskiemu udało się osiągnąć ostateczny cel, efektem byłaby liczba ofiar przewyższająca dokonania na polu ludobójstwa liderów, takich jak Lenin, Stalin, Hitler, Mao oraz Pol Pot razem wziętych. Szybkie spełnienie naczelnego postulatu Kaczynskiego, jakim jest powrót ludzkości do funkcjonowania według zasad

---

<sup>39</sup> Ted Kaczynski, *Technological Slavery*, Feral House, Port Townsend 2010.

<sup>40</sup> *Ibidem*, s. 243.

<sup>41</sup> Ted Kaczynski, *In Defense of Violence...*

z czasów sprzed powstania społeczeństwa industrialnego, oznaczałoby, choć zapewne rozciągniętą w czasie, eksterminację siedmiu ósmych obecnej liczby ludzkości – w warunkach życia po „rewolucji antyindustrialnej mogłoby funkcjonować na całym świecie mniej niż miliard ludzi. Sam Kaczynski doskonale zdawał sobie z tego sprawę, uznawał to za konieczne i nieuchronne. Zatem liczba potencjalnych ofiar Teda Kaczynskiego liczona byłaby nie w setkach milionów, lecz w *miliardach* istnień ludzkich. Choć jego przenikliwe uwagi mogą robić wielkie wrażenie na współczesnym czytelniku, gdyż umysł Kaczynskiego bez wątpienia trafnie przewidział zarówno kierunki rozwoju współczesnej cywilizacji industrialno-technologicznej, jak i poważne zagrożenia wynikające z dalszego rozwoju technologii informatycznych, genetycznych i farmakologicznych, o tych *potencjalnych* ofiarach Unabombera nie można zapominać. Według opinii psychiatrów i psychologów, którzy w areszcie i w więzieniu poddawali Teda Kaczynskiego badaniom, nie wyrażał on najmniejszego żalu i skruchy z powodu zabicia i ciężkiego zranienia swoich ofiar, nie należy zatem przypuszczać, by żałował też skutków (kontr)rewolucji, do której nawoływał.



# Wojna o wyzwolenie świętych miejsc islamu, czyli syn saudyjskiego miliardera oskarża i atakuje supermocarstwo

*„[...] nasza młodzież nie obawia się śmierci. Tak mocno ukochała śmierć dla wiary, jak wy kochacie życie”*

Osama Bin Laden

23 sierpnia 1996 r. Osama Bin Laden, przywódca organizacji dżihadystycznej znanej pod nazwą Al Kaida<sup>1</sup>, w tamtym czasie bezpaństwowiec, bankrut i banita, przebywający od około trzech miesięcy w gościnie u talibów w Dżalalabadzie w Afganistanie, opublikował swoją odezwę wypowiadającą wojnę Amerykanom, „okupującym ziemię dwóch świętych miejsc Islamu” (ziemią tą była oczywiście Arabia Saudyjska, gdzie się urodził). Na oświadczenie to w momencie jego opublikowania mało kto zwrócił uwagę. Wyjątkiem byli analitycy CIA skupieni w tzw. Alec Station (formalnie Bin Laden Issue Station)

---

<sup>1</sup> Wśród przeogromnej literatury na temat tej organizacji szczególnie godne polecenia są: Abdel Bari Atwan, *The Secret History of al Qaeda*, University of California Press, Los Angeles 2006; Peter L. Bergen, *Holy War, Inc.: Inside the Secret World of Osama Bin Laden*, Free Press, New York 2002; Steve Coll, *Ghost Wars. The Secret History of the CIA, Afghanistan and Bin Laden, From the Soviet Invasion to September 10, 2001*, The Penguin Press, New York 2004; Fawaz A. Gerges, *The Rise and Fall of Al-Qaeda*, Oxford University Press, Oxford 2011; Bruce Riedel, *The Search for Al Qaeda; Its Leadership, Ideology and Future*, Brookings Institution Press, Washington D.C. 2010; Ali H. Soufan, *Black Banners; the Inside Story of 9/11 and the War Against Al Qaeda*, W.W. Norton & Company, New York 2011.

Zabójcze idee. Co próbują nam przekazać terroryści?

– pierwszej „stacji”<sup>2</sup> tej organizacji, rezydującej w Centrali w Langley, a nie w terenie i podlegającej bezpośrednio CTC – Counterterrorism Center. Wyjątkowość tej placówki polegała na tym, że nie miała ona charakteru terytorialnego, lecz dotyczyła działań jednej osoby – wspomnianego wyżej Osamy Bin Ladena. Powstała ona już w styczniu 1996 r. jako wspólny pomysł Davida Cohena, szefa Dyrektoriatu Operacyjnego CIA oraz Michaela Scheuera, analityka prowadzącego sekcję ekstremizmu islamskiego w CTC. Ten ostatni stał się pierwszym szefem owej nowatorskiej placówki (jej nieformalna nazwa została wzięta od imienia jego syna). To właśnie Scheuer był osobą, która najwcześniej we wspólnocie amerykańskich służb wywiadowczych w pełni dostrzegła rosnące znaczenie Osamy i potencjał jego organizacji, którą uznał za poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa narodowego USA. Początkowo w skład tej „eksperymentalnej” placówki CIA weszło dwunastu ludzi, przy czym skupiała ona nie tylko pracowników z tej służby, ale również oddelegowany do niej personel innych amerykańskich służb specjalnych: NSA oraz DIA, a także pracowników FBI. Jej zadaniem było nie tylko zbieranie informacji o Bin Ladenie i jego organizacji, ale także przeciwdziałanie jego terrorystycznej działalności. Ta jednostka CIA była wśród osób zatrudnionych w służbach specjalnych USA i znających zagadnienia kolokwialnie określaną mianem „Rodziny Mansona” – określenie to miało oddawać fanatyczne oddanie jej członków idei wskazującej, że działania szerzej nieznanego jeszcze wtedy Bin Ladena stanowią niezwykle poważne zagrożenie dla Amerykanów. W owym czasie Osama uważany był raczej dość powszechnie we wspólnocie wywiadowczej USA za „inspirowcę” działań terrorystycznych, które miał również finansować, niż za „mózg” skonsolidowanej organizacji terrorystycznej, co jednak zasadniczo zmieniło się latem 1998 r., po zamachach na amerykańskie ambasady w Afryce. Jak dziś wiadomo zamach na WTC i Pentagon w pełni potwierdził przekonanie pracowników Alec Station. Jednak pierwszy szef tej placówki odszedł na inne stanowisko zanim doszło do tego zamachu, bo w 1999 r. i jako *Anonim* przygotował do publikacji książkę pt. *Through Our Enemies' Eyes*<sup>3</sup>, która ujrziała światło dzienne już po zamachach z 11 września 2001 r. Książka, z założenia pisana

<sup>2</sup> Terminem „stacja” określa się „zagraniczną placówkę wywiadu CIA, zwykle zlokalizowaną w ambasadzie tego kraju; prowadzi i koordynuje działania operacyjne na terenie państwa przeciwnika lub spełnia funkcje łącznikowe i współdziałania w kraju sojusznicznym czy zaprzyjaźnionym”; Jan Larecki, *Wielki leksykon służb specjalnych świata*, Książka i Wiedza, Warszawa 2007, s. 637.

<sup>3</sup> Anonymous (Michael Scheuer), *Through our Enemies' Eyes: Osama Bin Laden, Radical Islam & the Future of America*, Brassey's Inc., Sterling 2003 jest jedną z najlepszych prac analitycznych poświęconych narodzinom i działalności Al Kaidy przed 11 września 2001 r. Najlepszą pracą poświęconą działalności OBL i Al Kaidy po 11 września 2001 r.

dla wąskiego grona zainteresowanych tematyką ekspertów, z miejsca stała się bestsellerem. A personel „stacji” założonej przez Scheuera został w tym okresie powiększony aż czterokrotnie. Po zamachach z 11 września Osama Bin Laden i jego organizacja uznani zostali przez prezydenta George’a W. Busha za największe zagrożenie dla bezpieczeństwa USA, co miało poważne konsekwencje polityczne.

Scheuer i analitycy Alec Station z pewnością musieli być poważnie zaniepokojeni ideami, wyłożonymi przez Bin Ladena w jego odezwie z 1996 r., należy jednak wątpić, by w chwili jej publikacji niepokój ten był powszechnie podzielany zarówno przez innych pracowników amerykańskiej wspólnoty wywiadowczej, jak i amerykańskich polityków oraz społeczeństwo. U schyłku 1996 r. trudno było oczekiwać, by jedyne supermocarstwo, które pozostało na świecie po starciu zwanym Zimną Wojną, która zakończyła się zaledwie pięć lat wcześniej, mogło obawiać się stosunkowo niewielkiej jeszcze wtedy terrorystycznej organizacji. Liczyła ona wówczas nie więcej niż kilkaset osób, a jej sława nie sięgała poza środowiska islamskich ekstremistów, weteranów wojny toczonej na afgańskiej ziemi przeciw sowieckiej okupacji tego kraju w latach 1979–1989 oraz nielicznych ekspertów zajmujących się problematyką dżihadyzmu<sup>4</sup>.

Idee Bin Ladena mogły zaniepokoić Amerykanów, trudno jednak oczekiwać, by ktokolwiek poza „Bandą Mansona”, mógł się spodziewać, że będzie on w stanie wcielić je w życie tak szybko. W 1996 r. „OBL”, jak często był określany, miał 39 lat<sup>5</sup>. Ten późniejszy „wrog numer 1” Ameryki, urodził się 10 marca 1957 r. w stolicy Arabii Saudyjskiej, Rijadzie, jako jedyny syn narodzony ze związku jednego z najbogatszych saudyjskich przedsiębiorców (który do Królestwa przyjechał z Jemenu), Muhammada Bin Awada Bin Ladena i Syryjki Alii Ghanem – jednej z 22 żon Muhammada, porzuconej wkrótce po narodzeniu Osamy. Osama był siedemnastym synem Muhammada, który majątku dorobił się dzięki swej firmie budowlanej i zaufaniu saudyjskich władców, należał zatem do saudyjskiej elity<sup>6</sup>. Muhammad w sumie doczekał się przyjsia

---

jest: Cathy Scott-Clark, Adrian Levy, *The Exile. The Stunning Inside Story of Osama Bin Laden and Al Qaeda in Flight*, Bloomsbury, New York 2017.

<sup>4</sup> Peter Bergen, Paul Cruickshank, *Revisiting the Early Al Qaeda: An Updated Account of its Formative Years*, „Studies in Conflict & Terrorism” 2012, vol. 35, issue 1.

<sup>5</sup> Wśród prac poświęconych OBL (UBL) zdecydowanie warto wyróżnić: Michael Scheuer, *Osama Bin Laden*, Oxford University Press, Oxford 2011 oraz Peter L. Bergen, *The Osama Bin Laden I know. An Oral History of Al Qaeda’s Leader*, Free Press, New York 2006 (przetłumaczona na język polski i wydana przez Państwowy Instytut Wydawniczy pt. *Osama Bin Laden – portret z bliska*, Warszawa 2007).

<sup>6</sup> Historię rodu Bin Ladenów szczegółowo omawia obszerna praca Steve’a Colla pt.: *The Bin Ladens. An Arabian Family in the American Century*, Penguin Press, New York 2008.



na świat 56 dzieci (w tym 24 synów), które osierocił dziesięć lat po narodzinach Osamy – zginął w katastrofie lotniczej w dniu 3 września 1967 r. w saudyjskim mieście Oom. Młody Osama w latach 1968–1976 uczęszczał do elitarnej szkoły Al-Thager w Dżuddzie, by następnie wstąpić na uniwersytet działający w tym samym mieście. W tych czasach odbył z rodziną kilka podróży zagranicznych, w tym do Europy. Po zakończeniu studiów, pod koniec 1979 r. wyjechał do Pakistanu, by stamtąd wspierać bojowników muzułmańskich walczących z sowieckimi siłami rządowymi w Afganistanie oraz sowiecką armią okupacyjną. Osama ukończył studia w zakresie ekonomii i administracji na Uniwersytecie Króla Abdul-Aziza w Dżuddzie, jednak ze względu na swoją wcześniejszą pracę w firmie budowlanej ojca nie tylko zajmował się logistyką, ale prowadził także prace fortyfikacyjne, mając okazję uczestniczyć w wielu walkach i potyczkach z afgańską armią wspieraną przez siły sowieckie.

W Dżuddzie w czasach studiów jednym z jego nauczycieli był wybitny islamski uczony, Palestyńczyk Abd Allah Azzam, uzdolniony organizator, ideolog oraz działacz zbrojnego dżihadu. Urodzony w 1941 r. niedaleko Dżenin Azzam, absolwent Uniwersytetu w Damaszku (1959–1966), weteran wojny sześciodniowej (1967), otrzymał stopień doktorski kairskiego Uniwersytetu Al-Azhar w 1973 r. Następnie wyjechał do Jordanii, obejmując stanowisko profesora prawa koranicznego, po czym po wydaleniu z tej uczelni przybył do Arabii Saudyjskiej, gdzie nauczał na Uniwersytecie króla Abd al-Aziza w Dżuddzie. W roku 1980 wyjechał do Pakistanu, gdzie wykładał na Uniwersytecie Muzułmańskim w Islamabadzie.

W 1984 r. Azzam przeniósł się do Peszawaru, gdzie wraz ze swoim uczniem Osamą Bin Ladenem założył i kierował organizacją zwaną – *maktab al-khidamat* (MAK – Biuro Służb). Jej celem było logistyczne i finansowe wsparcie przybywających do Pakistanu z wielu krajów muzułmańskich bojowników, głównie pochodzenia arabskiego, gotowych do przystąpienia do „świętej wojny” przeciwko Sowietom w Afganistanie. Organizacja zajmowała się rozdzielaniem pomocy finansowej płynącej do mudżahedinów z Arabii Saudyjskiej i innych bogatych państw Zatoki Perskiej. W 1985 r. do Pakistanu przyjechał, świeżo wypuszczony z egipskiego więzienia Egipcjanin, doktor Ajman al-Zawahiri, urodzony w 1951 r. w Egipcie chirurg, pochodzący z bogatej i niezwykle wpływowej egipskiej rodziny. Lata 1981–1984 spędził on w egipskim więzieniu – został aresztowany za udział w spisku, w wyniku którego grupa zamachowców – islamskich radykałów – zabiła egipskiego prezydenta Anwara as-Sadata w dniu 6 października 1981 r. Doktor al-Zawahiri zajmował się praktyką medyczną w jednym z „domów gościnnych” prowadzonych przez MAK w Pakistanie.

Najprawdopodobniej około 1988 r., gdy wojna w Afganistanie zmierzała do końca, zwycięskiego dla afgańskich mudżahedinów i wspierających ich muzułmańskich bojowników z niemal całego świata, Bin Laden postanowił założyć szczegółową kartotekę, zawierającą dane osobowe bojowników zbrojnego dżihadu, by móc ich w przyszłości wykorzystać w dalszej walce przeciwko innym „wrogom islamu”. Tak zwany „notes Bin Ladena” stał się „Bazą Dżihadu”, która mogła być użyta do kontynuowania walki z wrogami muzułmanów<sup>7</sup>. Gdy w lutym 1989 r. Związek Sowiecki wycofał swoje ostatnie wojska z Afganistanu, a Amerykanie wstrzymali pomoc finansową i wojskową dla afgańskiej opozycji, Osama wrócił do Arabii Saudyjskiej. Jego mentor Abd Allah Azzam zginął w niewyjaśnionych do dziś okolicznościach w zamachu bombowym 24 listopada 1989 r. w Peszawarze. Doktor Ajman al-Zawahiri dołączył do organizacji Bin Ladena i został jego zastępcą, a po śmierci Osamy dwadzieścia jeden lat później jego następcą jako przywódca Al Kaidy.

Po inwazji Iraku na Kuwejt w sierpniu 1990 r. Osama przedstawił saudyjskiej rodzinie królewskiej plan wykorzystania bojowników z Afganistanu, których danymi dysponował, do obrony królestwa przed ewentualnym irackim najazdem. Plan ten został jednak odrzucony, gdyż do obrony swego państwa Saudowie zaprosili wojska amerykańskie. OBL potraktował to nie tylko jako afront wobec siebie, ale jako faktyczne zezwolenie na „okupację” przez Amerykanów Arabii Saudyjskiej, czyli kraju, w którym znajdowały się najważniejsze święte dla muzułmanów miejsca: Mekka i Medyna. W 1991 r. został zmuszony przez władze saudyjskie do wyjazdu ze swojej ojczyzny (w 1994 r. pozbawiono go saudyjskiego obywatelstwa i dostępu do znajdującego się w tym kraju jego majątku, który został „zamrożony” i przekazany rodzinie) i znalazł się w Sudanie, państwie rządzonym przez muzułmańskiego fundamentalistę, doktora Hasana at-Turabiego, absolwenta Sorbony oraz London School of Economics. Osama jako banita i niemalże bankrut przeniósł do Sudanu swoje firmy i rozpoczął cierpliwe budowanie organizacji dżihadystycznej, mającej na celu wspieranie radykalnych muzułmańskich bojowników wszędzie tam, gdzie podejmowali oni zbrojną walkę z nieprzychylnymi im reżimami. W owym czasie ogniska zbrojnego dżihadu były rozsiane od pogrążonej w wojnie domowej Algierii po Filipiny. Weterani afgańskiego dżihadu (tzw. *afghan alumni*) stanęli na pierwszej linii walki z rządem w Algierii, tworząc jedną z najgroźniejszych wówczas muzułmańskich organizacji partyzancko-terrorystycznych, znaną jako GIA (Islamska Grupa Zbrojna), która wkrótce zaczęła tworzyć swe komórki nie tylko w pobliskich krajach Maghrebu, ale także we Francji

---

<sup>7</sup> Kenneth Payne, *Building the Base: Al Qaeda's Focoist Strategy*, „Studies in Conflict & Terrorism” 2011, vol. 34, issue 2.

oraz w Wielkiej Brytanii. Weterani afgańskiego dżihadu byli obecni w Egipcie i Rogu Afryki, tworzyli komórki terrorystyczne w ojczyźnie Bin Ladena, a także w sąsiednich Jemenie i Omanie, działali na Kaukazie oraz w Pakistanie, Bangladeszu, Tajlandii, Malezji, Indonezji, Singapurze oraz na Filipinach. Pojawili się również w Bośni oraz Czeczenii – od połowy lat dziewięćdziesiątych XX wieku można było zaobserwować postępującą „islamizację” tego konfliktu i jego przeniesienie na Rosję oraz terytoria będące pod jej kontrolą.

Jak się przypuszcza, pierwszym atakiem dokonany bezpośrednio przez członków organizacji Bin Ladena był przeprowadzony 29 grudnia 1992 r. w hotelu Gold Mihor w Adenie (Jemen) zamach bombowy (który zostanie wspomniany później w odezwach Bin Ladena). Jego celem mieli być amerykańscy żołnierze udający się do Somalii, jednak wcześniej opuścili oni hotel i w zamachu tym zginęło dwóch austriackich turystów. Początki były zatem, z punktu widzenia celów organizacji, niezbyt ambitne i kompletnie nieudane.

Jednak już 3 i 4 października 1993 r., wyszkoleni przez „instruktorów” wysłanych przez Bin Ladena do Somalii tamtejsi bojownicy, spowodowali ciężkie straty wśród amerykańskiej grupy zadaniowej, której celem było aresztowanie bliskich współpracowników somalijskiego „warlorda” Mohameda Farraha Aidida w stolicy tego kraju, Mogadiszu. W efekcie zmasowanej medialnej krytyki nieudanej akcji amerykańskich sił specjalnych, w której poległo 19 Amerykanów, a 73 zostało rannych, prezydent USA Bill Clinton podjął decyzję o przyspieszonym wycofaniu z tego państwa wojsk amerykańskich, uczestniczących w zorganizowanej przez ONZ akcji zbrojnej ochrony pomocy humanitarnej dla głodujących Somalijczyków.

13 listopada 1995 r., w stolicy Królestwa Arabii Saudyjskiej Rijadzie, doszło do wybuchu samochodu – pułapki przy ośrodku szkoleniowym saudyjskiej Gwardii Narodowej. W zamachu tym zginęło pięciu amerykańskich instruktorów wojskowych i dwóch Hindusów. Czterech powiązanych z Osamą Bin Ladenem zamachowców skazano na śmierć i stracono.

W maju 1996 r., w wyniku amerykańskich i saudyjskich nacisków na sukański rząd, OBL został zmuszony do wyjazdu z Sudanu. Wycarterowanymi samolotami Ariany, afgańskiej linii lotniczej, przeniósł się ze swoją rodziną i współpracownikami do Afganistanu, zamieszkując początkowo w Dżalalabadzie. Nawiązał tam przyjazne stosunki z talibami, czyli ruchem zbrojnym kierowanym przez lokalnych muzułmańskich uczonych, którego siły dzięki wsparciu sąsiedniego Pakistanu powoli przejmowały kontrolę nad Afganistanem.

25 czerwca 1996 r. w wyniku zamachu bombowego na wojskowy kompleks mieszkalny Khobar Towers w Dhahranie w Arabii Saudyjskiej śmierć poniosło 19 Amerykanów, a setki odniosły rany. Jak się przypuszcza, zamach ten został w części sfinansowany przez Bin Ladena i dokonany przez miejscową

siatkę terrorystyczną. O zorganizowanie tego zamachu, podobnie zresztą jak poprzedniego (13 listopada 1995 r.), podejrzewa się także organizacje szyickie wspierane przez Irańskie Ministerstwo Bezpieczeństwa i Wywiadu oraz służbę bezpieczeństwa libańskiej organizacji *Hizballah*, kierowanej przez innego ówczesnego „arcyterrorystę”, czyli Palestyńczyka Imada Mugniję, odpowiedzialnego za wiele zamachów przeciwko Amerykanom oraz Żydom.

Nie ma natomiast wątpliwości co do autorstwa kolejnego zamachu na amerykańską infrastrukturę. 7 sierpnia 1998 r. dwie ciężarówki wyładowane materiałami wybuchowymi eksplodowały w odstępnie kilku minut pod amerykańskimi ambasadami w stolicach Kenii i Tanzanii. W tych symultanicznych samobójczych zamachach bombowych zginęły 234 osoby, w tym 12 Amerykanów, a rannych zostało ponad pięć tysięcy osób. To wtedy Osama Bin Laden zyskał międzynarodową sławę i stał się znany nie tylko tropiącym go pracownikom służb wywiadowczych i swoim zwolennikom, ale także masowej publiczności zachodnich mediów. Trafił on nawet na okładkę popularnego amerykańskiego tygodnika „Time”.

Kolejny zamach terrorystyczny dokonany przez członków organizacji Bin Ladena, która od tego czasu jest określana powszechnie jako Al Kaida, nastąpił 5 października 2000 r. W samobójczym ataku dokonanym łodzią pontonową wypełnioną materiałami wybuchowymi na amerykański niszczyciel USS *Cole* stojący w jemeńskim porcie Aden zginęło 17 marynarzy, a 39 zostało rannych.

Następny samobójczy atak, tym razem za pomocą czterech porwanych samolotów pasażerskich amerykańskich linii lotniczych na wieże World Trade Center w Nowym Jorku, Pentagon i Biały Dom lub Kapitol (nieudany) 11 września 2001 r., w wyniku którego zginęło blisko trzy tysiące osób przynosi Osامية status „wroga numer 1” USA. Od tej chwili nikt nie wątpi, że wypowiedzenie przez Osamę wojny Ameryce nie jest jedynie blefem. Dzięki temu atakowi Osama zyskuje tysiące sympatyków na całym świecie, przede wszystkim w środowiskach radykalnych muzułmanów. Zamach ten sprawia, że władze amerykańskie ogłaszają tzw. globalną wojnę z terrorem (ang. GWOT), dokonując w październiku 2001 r. inwazji na kraj goszczący Bin Ladena, czyli na Afganistan. Al Kaida staje się tym samym pierwszą w historii organizacją terrorystyczną, której udało się sprowokować supermocarstwo do wypowiedzenia jej otwartej wojny o globalnym charakterze<sup>8</sup>. Jak wiadomo, konflikt rozpętany przez organizację Bin Ladena na przełomie XX i XXI w. trwa nieustannie do dnia dzisiejszego. Organizacja znana jako Al Kaida przekształciła się przez te dwie dekady z grupy zrzeszającej wąski krąg weteranów wojny przeciw Sowiecom w Afganistanie w globalny ruch społeczny o charakterze

---

<sup>8</sup> Bob Woodward, *Wojna Busha*, Magnum, Warszawa 2003.

Zabójcze idee. Co próbują nam przekazać terroryści?

zbrojnym, przetrwała amerykański kontratak (czego nie można jednak powiedzieć o jej założycielu), wydała z siebie dziesiątki lokalnych „fransyz” oraz otworzyła drogę do powstania najbardziej brutalnej organizacji o charakterze dżihadystycznym, jaką stało się tzw. Państwo Islamskie, zwane także *Daesh*. Konflikt wywołany przez Bin Ladena wciąż trwa, a jego końca nie widać, zatem obecnie nie można dokonać finalnej oceny tego, która z jego stron jest bliższa osiągnięcia stawianych sobie celów.

Cele Bin Ladena wskazywała ogłoszona niemal równo pięć lat przed atakiem z 11 września deklaracja wypowiedzenia „świętej wojny” przeciwko Amerykanom, w której nakłaniał on do atakowania amerykańskich celów, także cywilnych, na całym świecie. Deklaracja ta była w owym czasie rozpowszechniana głównie na kasetach magnetofonowych oraz video VHS, choć oczywiście trafiła również do raptownie rozwijającego się już wtedy Internetu. W tekście tym przywódca Al Kaidy tłumaczył motywy swojego postępowania i nawoływał muzułmanów do przyłączenia się do walki z USA i jej sojusznikami<sup>9</sup>.

Deklarację Bin Ladena otwiera kilkuakapitowa inwokacja chwalaćca Allaha – podobne, choć krótsze wstawki o charakterze religijnym<sup>10</sup> wplecione są także w resztę tekstu, co jest elementem charakterystycznym publicznych odezwo sygnowanych przez dżihadystów:

Niech będzie chwała Bogu, władcy światów. On jest miłosierny i dobrotliwy. On jest królem dnia sądnego. Ciebie Panie czcimy i Twojej opieki wzywamy. Prowadź nas drogą zbawienia. Drogą tych, których obsypałeś Twemi Dobrodziejstwami. A nie tych, którzy na Twój gniew zasłużyli i w błąd popadli. Daję swe świadectwo, że nie ma innego bóstwa prócz Boga i że Mahomet jest jego wysłannikiem<sup>11</sup>.

Po tym *stricte* religijnym *passusie* – zawierającym *szahadę* – autor deklaracji zauważa:

Nie powinno być przed wami ukrywane to, że ludy islamu muszą znosić cierpienie z powodu agresji, niegodziwości i niesprawiedliwości powodowanych przez działania sojuszu syjonistów i krzyżowców oraz tych, którzy nawiązali z nimi bliską współpracę. Dzieje się tak, że krew muzułmańska stała się ich zdobyczą, a cena jej nie jest już

<sup>9</sup> Wybór wypowiedzi i oświadczeń Osamy Bin Ladena można znaleźć w: *Messages to the World. The Statements of Osama Bin Laden*, ed. Bruce Lawrence, Verso, London 2005.

<sup>10</sup> Magnus Ranstorp, *Interpreting the Broader Context and Meaning of Bin-Laden's Fatwa*, „Studies in Conflict & Terrorism” 1998, vol. 21, issue 4.

<sup>11</sup> Tekst omawianych niżej deklaracji za: Yonah Alexander, Michael S. Swetnam, *Siewcy śmierci. Osama Bin Laden i inni szefowie Al-Qaidy*, Wydawnictwo Bellona, Warszawa 2001, Dodatek 1A: *Wypowiedzenie wojny Amerykanom okupującym Ziemię Dwoch Świętych Miejsc Islamu*, s. 85.

dla nich wysoka. [...] Dzieje się tak na skutek spisku USA i ich sojuszników pod egidą niegodzwej Organizacji Narodów Zjednoczonych. Wszyscy oni dążą do tego, by nie dopuścić, aby uzbroili się ci, którzy mają przecież prawo siebie obronić. Ludy islamu przebudziły się jednak i uświadomiły sobie, że stały się głównym celem sojuszu Żydów i krzyżowców. Prawda o wszystkich ich fałszywych twierdzeniach oraz dotycząca propagandy „praw człowieka” została wreszcie ujawniona światu poprzez masakry dokonywane na muzułmanach w każdej jego części<sup>12</sup>.

Obraz rzeczywistości prezentowany w deklaracji sugeruje istnienie globalnego antymuzułmańskiego spisku, zawiązanego przez Żydów, Amerykanów i ich sojuszników, efektem którego jest śmierć muzułmanów bezlitośnie atakowanych i zabijanych. Deklaracja stwierdza, że atakowanym muzułmanom odmawia się prawa do uzasadnionej samoobrony, a jeśli do niej dojdzie to określa się ją mianem „terroryzmu”. Osama w swojej wypowiedzi nawiązuje do wydarzeń zachodzących w różnych częściach świata zamieszkiwanych przez muzułmanów, w których dochodziło do rzeczywistych masakr ludności tego wyznania, czyli Palestyny, Libanu, Kaszmiru, Czeczenii, a także Bośni i Hercegowiny. Wspomina także wojny domowe z udziałem muzułmanów, toczone na Filipinach, w Ogadenie, Somalii i Erytrei. Wskazuje również na aresztowania dokonywane wśród „radykalnych” imamów, takich jak Ahmad Jasin, Omar Abdur Rahman, przywołuje też zabójstwo swojego mentora, szejka Abd Allaha Azzama. Osama Bin Laden przypomina zarazem wielkie zwycięstwo odniesione przez bojowników dżihadu w wojnie ze Związkiem Sowieckim w Afganistanie, w którym to zwycięstwie miał swój udział.

Ogłoszona przez niego wojna z „Żydami i krzyżowcami” byłaby więc kontynuacją wcześniejszej wielowiekowej walki z siłami prześladowającymi muzułmanów i okupującymi muzułmańskie ziemie, czyli jest logicznym krokiem wynikającym z wcześniej podejmowanych przez Bin Ladena działań w tej kwestii. Osama wspominał także o sytuacji w swojej rodzinnej Arabii Saudyjskiej, którą określa jako „ziemię dwóch świętych meczetów” (gdyż konsekwentnie odmawiał Domowi Saudów prawa do traktowania tej ziemi jako własnej), zwracając uwagę na pogarszającą się sytuację gospodarczą tego kraju, na czym tracą wszystkie warstwy społeczne, z wyjątkiem skorumpowanych rządzących. W swoim tekście zauważał:

[w]iele różnych osób i grup społecznych nie szczędziło starań, żeby opanować sytuację i zapobiec niebezpieczeństwu. Doradzano – rządowi – prywatnie, jak i publicznie, przesyłano listy i wiersze, niezliczone raporty i opracowania, próbowano każdego sposobu. [...] Jednak ku naszemu najgłębszemu smutkowi reżim odmówił słuchania tych ludzi; utrzymywał, że są śmieszni, że postępują nieroztropnie<sup>13</sup>.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 86.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 88.



Zabójcze idee. Co próbują nam przekazać terroryści?

*Passus* ten wskazuje na osobiste motywy Bin Ladena, wpływające na jego antysaudyjską postawę, po tym jak rząd saudyjski, o czym była mowa wcześniej, odrzucił jego propozycję wykorzystania weteranów wojny w Afganistanie do obrony Królestwa przed irackim zagrożeniem. W dalszej części swej deklaracji przywódca Al Kaidy w dziewięciu punktach przedstawia ocenę sytuacji w Arabii Saudyjskiej, powołując się na *Memorandum Doradcze*, czyli petycję środowisk „radykalnych” saudyjskich imamów, przekazaną królowi tego kraju latem 1992 r. Część sygnatariuszy tej petycji podlegała później różnorodnym prześladowaniom ze strony władz saudyjskich. Tymczasem Osama pisze:

Jak twierdzą uczeni i mądrzy ludzie, nie jest tajemnicą, że postępowanie według prawa ludzi zamiast *szari'a* oraz wspieranie niewiernych przeciw muzułmanom, może być jednym z powodów pozbawiających człowieka jego statusu muzułmanina<sup>14</sup>.

W ten sposób sugerował, że saudyjska rodzina królewska może być pozbawiona tego statusu, z powodu prowadzonej przez nią „antymuzułmańskiej” polityki wewnętrznej i zagranicznej. Odezwa podejmowała próbę delegitymizacji reżimu Saudów, co mogłoby otworzyć drogę do antysaudyjskiej rewolucji i ustanowienia na tamtych ziemiach porządku zgodnego z salafickimi ideałami przyświecającymi organizacji Bin Ladena.

W związku z zaistniałą sytuacją polityczną:

[j]eżeli jest więcej obowiązków do wypełnienia, jednemu z nich powinno się nadać najwyższy priorytet. Nie ma więc nic ważniejszego po Wierze, niż wyparcie amerykańskich nieprzyjaciół z naszej świętej ziemi. Ludzie wiary i nauki, tacy jak Ibn Tajmijja, głosili: Walka w obronie religii i Wiary jest naszym zbiorowym obowiązkiem. Oprócz Wiary najważniejszym obowiązkiem jest walka z wrogiem, który niszczy nasze życie i religię. Nie ma tu żadnych warunków. Chodzi o obowiązek każdego wiernego. Każdy powinien walczyć z przeciwnikiem wedle swoich możliwości [...]. Niemożliwe jest jednak odparcie nieprzyjaciela inaczej, niż tylko zbiorowym wysiłkiem wszystkich muzułmanów. Ich obowiązkiem jest więc w takim wypadku niezwracanie uwagi na drobne różnice istniejące między nimi<sup>15</sup>.

Bin Laden formułuje w ten sposób główną tezę, przyświecającą działaniom jego i jego organizacji – czyli walki z USA jako głównym i najważniejszym wrogiem muzułmanów, przy jednoczesnym unikaniu wzniesienia nadmiernych podziałów w świecie muzułmańskim, które mogłyby zostać wykorzystane przez wrogów muzułmanów. Aby walka z głównym wrogiem zewnętrznym była skuteczna, konieczne jest zaniechanie wszelkich waśni między samymi muzułmanami. Jest to istota „doktryny” Bin Ladena – skupienie się na walce

---

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 90.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 91–92.

z „niewiernymi” i powstrzymanie się od atakowania ugrupowań, a nawet rządów muzułmańskich, z wyjątkiem oczywiście władz państw muzułmańskich uznanych za apostatów, co miało na celu utrzymanie „jedności muzułmańskiej”, włączając w to nawet szyitów.

W dalszej części tej deklaracji jej autor uzasadnia w siedmiu punktach czemu należy powstrzymać się od sporów wewnątrz świata muzułmańskiego. Pierwszym powodem jest utrata cennych zasobów ludzkich w państwach muzułmańskich, gdyż wojna wewnętrzna powoduje ofiary wśród samych muzułmanów. Drugim jest osłabienie gospodarcze tych państw, będące efektem sporów i walk wewnętrznych, trzecim zaś konsekwentne zniszczenie ich infrastruktury. Czwartym jest z kolei, jak to określa Bin Laden, „rozpad społeczeństwa” na skutek wewnętrznych rozłamów. Piątym zniszczenie przemysłu naftowego, co zagraża podstawom ekonomicznym państw muzułmańskich, a także, jak zauważa Bin Laden i co jest niezwykle interesujące, światowej gospodarce:

Ostrzegamy także agresorów, w tym USA, przed atakiem na złoża ropy naftowej w celu ich zniszczenia (mogą oni posunąć się nawet do takiego kroku pod koniec wojny, żeby nie dopuścić do pozostania tych złóż w rękach prawowitych właścicieli oraz by wyrządzić szkody gospodarkom krajów współzawodniczących ze Stanami Zjednoczonymi, krajom położonym w Europie i na Dalekim Wschodzie, szczególnie Japonii, która jest jednym z głównych importerów ropy naftowej z tego rejonu świata)<sup>16</sup>.

Jest to bardzo istotne stwierdzenie, gdyż dobrze ilustruje sposób myślenia Bin Ladena wskazując na dobrą orientację, jak i pewne wyrachowanie polityczne, jakie charakteryzowało jego działania. Spora część weteranów wojny afgańskiej, która powróciła do swoich krajów, zaangażowała się tam w bezwzględną wojnę z lokalnymi reżimami, czego najbardziej krwawym przykładem była trwająca dekadę wojna w Algierii, w wyniku której zginęło dwieście tysięcy osób, w zdecydowanej większości muzułmanów. Mogłaby ona służyć jako znakomita ilustracja słów Bin Ladena o niszczących skutkach sporów wewnętrznych pojawiających się w państwach muzułmańskich. Konflikt ten w istocie był manipulowany przez algierską warstwę rządzącą i przyniósł algierskiemu społeczeństwu olbrzymie cierpienia.

Bin Laden zakładał, że osłabienie, a następnie zmuszenie do odwrotu USA i likwidacja wpływów tego państwa w świecie muzułmańskim spowoduje, niejako automatycznie, „efekt domina” w postaci upadku proamerykańskich reżimów muzułmańskich, tak jak upadek ZSRR spowodował upadek prosowieckich reżimów w Europie Wschodniej i dawnych republikach radzieckich, także w Azji. Uważał, że skupienie wysiłku na atakowaniu celów amerykańskich osłabia wyłącznie ten kraj i jednocześnie oszczędza ludność muzułmańską.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 93–94.

Zabójcze idee. Co próbują nam przekazać terroryści?

Jeśli natomiast muzułmanie walczą ze sobą, *de facto* niszczą oni swoje kraje i wzmacniają tym samym USA, co otwarcie podkreślał w punkcie siódmym:

Wojna między muzułmanami jest wielkim błędem, niezależnie od przyczyn, z których wybuchła. Obecność okupacyjnych wojsk amerykańskich wpływa na to, że to właśnie one będą kontrolować jej przebieg i wynik, tak żeby odpowiadał on międzynarodowej społeczności kafirów<sup>17</sup>.

W świetle tej deklaracji nie może budzić zdziwienia fakt, że organizacja Bin Ladena konsekwentnie atakowała cele amerykańskie, jednocześnie unikając fizycznego atakowania władz saudyjskich (mimo że wielokrotnie zarówno w tej, jak i innych swoich odezwach Osama oraz inni przywódcy odsądzali Dom Saudów od czci i wiary). Nie chciał on konfliktować się z rodakami, od hojności których w znacznej mierze zależał także finansowy los jego dżihadystycznej organizacji.

W dalszej części tekstu Osama Bin Laden zwrócił się bezpośrednio do „swoich braci w wojsku, organach bezpieczeństwa i gwardii narodowej”, a zatem do członków „struktur siłowych” Królestwa. Tłumaczył im, że decyzja o wezwaniu wojsk amerykańskich do obrony przed wojskami irackiego przywódcy, Saddama Husajna, była fatalna w skutkach:

Krzyżowcy weszli w ten sposób na ziemię świętą islamu. [...] Cały kraj otwarto dla krzyżowców – od północy do południa, od wschodu po zachód. Powstały bazy wojskowe USA i ich sojuszników [...] [saudyjski r]eżim [...] zdradził muzułmanów i przyłączył się do kafirów, wspomagając ich w działaniach przeciwko narodom islamu. Szkodzi to islamowi, wspomaga proces deislamizacji<sup>18</sup>.

Ta „zdrada” Domu Saudów nie była dla Bin Ladena zaskoczeniem, bo o podobne sprzeniewierzenie się, dokonane w latach trzydziestych na rzecz Wielkiej Brytanii, oskarżał on ówczesnego władcę Abd al Aziza. Będąc saudyjskim rebeliantem pozbawionym obywatelstwa, Osama oskarżał o zdradę cały saudyjski establishment i apelował o jego usunięcie, ale bynajmniej nie na drodze wojny domowej, która byłaby nieszczęściem dla ludności muzułmańskiej, lecz wewnątrzpałacowego zamachu stanu, którego celem byłoby obalenie „bezbożnej sitwy” rządzącej jego krajem. Taki zamach stanu mógłby się powieść, gdyby doszło do poważnego osłabienia Ameryki i wycofania amerykańskiego wsparcia dla reżimu Saudów, do czego właśnie organizacja Bin Ladena powinna dążyć. Zatem deklaracja wypowiedzenia wojny kryje w sobie pewien zamysł polityczny, którego celem było *de facto* przejście władzy w ojczyźnie Osamy.

---

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 94.

<sup>18</sup> *Ibidem*; s. 95.

Bin Laden zauważał dalej w swojej deklaracji:

Dzisiaj wasi bracia i synowie [...] rozpoczęli dżihad w imię Allaha, żeby wyrzucić okupantów. Nie mam żadnych wątpliwości, że i wy chcielibyście podjąć taką misję, żeby przywrócić wielkość całej muzułmańskiej społeczności i oswobodzić święte miejsce. Niemniej musicie mieć na uwadze to, że z powodu nierównowagi sił między naszymi siłami zbrojnymi i siłami nieprzyjaciół trzeba przyjąć inne sposoby prowadzenia walki, na przykład wykorzystać lekkozbrojne wojska, które mogą skrycie, cicho i szybko przenosić się z miejsca na miejsce. Innymi słowy, należy rozpocząć wojnę partyzancką, w której uczestniczą wszyscy synowie naszego kraju, nie tylko jego wojsko. Jak na pewno zdajecie sobie sprawę, obecnie o wiele rozsowniej jest nie wikać własnej armii w konwencjonalną wojnę z siłami krzyżowców [...] chyba, że zaistnieje szansa, by zyskać dużą przewagę w walce i zadać wrogom wielkie straty (które naruszyłyby podstawy ich życia społecznego oraz infrastrukturę) oraz doprowadzić ich do wycofania się z kraju<sup>19</sup>.

Słowa te, pisane i ogłoszone przez Osamę w 1996 r., można zrozumieć jako zapowiedź ataku, który organizacja Bin Ladena przypuściła pięć lat później na amerykańskiej ziemi – ataku z 11 września 2001 r., skierowanego przeciwko kluczowym elementom amerykańskiej infrastruktury, a także symbolicznemu wyrazowi jej potęgi (celami były wieże WTC jako element infrastruktury gospodarczej, Pentagon – infrastruktury militarnej i przypuszczalnie Biały Dom lub budynek Kongresu – infrastruktury politycznej). Konsekwencją tego ataku miało być doprowadzenie do naruszenia podstaw życia społecznego w Ameryce i skłonienie władz USA do wycofania się nie tylko z Arabii Saudyjskiej, ale z całego Bliskiego Wschodu. Słowa Bin Ladena kierowane do jego wyznawców podkreślały dobitnie, że głównym wrogiem muzułmanów są USA i proamerykański reżim Saudów, a nie ludność cywilna, a nawet ich muzułmańscy bracia i siostry, wtedy gdy pracują oni w saudyjskich „resortach siłowych”.

Osama Bin Laden oczekiwał, że:

Członkowie organów bezpieczeństwa powinni pomagać mudżahedinom i chronić ich oraz wspomagać w działaniach przeciwko okupantom, powinni szerzyć pogłoski, śiać strach oraz niepokój w szeregach armii nieprzyjaciela. Chcemy też zwrócić waszą uwagę na to, że sam reżim, żeby doprowadzić do nieporozumień i nienawiści pomiędzy wami i mudżahedinami, może nawet organizować działania zbrojne przeciwko funkcjonariuszom sił bezpieczeństwa, żołnierzom gwardii i jednostek sił zbrojnych, by potem oskarżyć o ich sprawstwo mudżahedinów. Nie należy więc dopuszczać do tego, żeby reżim mógł brać pod uwagę i takie możliwości. Reżim ponosi odpowiedzialność za to wszystko, na co naraża swój kraj i cały naród, lecz głównym celem naszych działań powinny być siły amerykańskie, wojska okupanta, a tym samym główny powód zagrożenia naszego kraju<sup>20</sup>.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 96–97.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 97.

Zabójcze idee. Co próbują nam przekazać terroryści?

Była to jednoznaczna deklaracja, że Al Kaida nie będzie atakować funkcjonariuszy saudyjskich struktur siłowych, gdyż uznawała za cel pierwszoplanowy wojska amerykańskie i namawiała do wspierania swoich wysiłków mających na celu wypędzenie wojsk „okupacyjnych”.

Bin Laden w swej odezwie nie nawoływał wyłącznie do walki zbrojnej z „amerykańskim okupantem”, lecz wzywał ludność muzułmańską także do walki ekonomicznej poprzez bojkot amerykańskich towarów:

Żadne siły bezpieczeństwa i wywiady świata nie mogą zmusić żadnego obywatela do zakupu towarów, które oferują mu wrogowie. Bojkot amerykańskich towarów może więc okazać się bardzo skuteczną bronią i osłabić wrogów naszych. Z bojkotem nie można bowiem walczyć wykorzystując siły bezpieczeństwa, a jest on niezwykle skuteczną bronią uderzającą w przeciwnika i osłabiającą go<sup>21</sup>.

Osama Bin Laden w swojej „doktrynie” przyjmował, że USA mogą zostać zmuszone do politycznego i militarnego wycofania się z terenów muzułmańskich, jeśli tylko zada się im straty w ludziach i, jako przykład takiego wycofania, wskazywał na Liban i Somalię:

Pokazują [one – dopisek mój] natomiast strach, jaki ogarnął już was, krzyżowcy. Gdzie była wasza odwaga, gdy nastąpił wybuch w Bejrucie w 1983 r. (1403 A.H.). Wtedy pozostał po was tylko lej i szczątki. [...] Najbardziej jednak upokarzającym was przykładem, o krzyżowcy, jest Somalia. Wszechobecna propaganda głosiła potęgę USA i przywództwo Stanów Zjednoczonych w świecie po zakończeniu zimnej wojny. Z tych i innych przyczyn w Somalii znalazły się dziesiątki tysięcy żołnierzy sił międzynarodowych, w tym dwadzieścia osiem tysięcy amerykańskich żołnierzy. Gdy jednak kilkudziesięciu żołnierzy zginęło na ulicach Mogadyszu w drobnych potyczkach i gdy ciało amerykańskiego pilota włożono w niesławie po ulicach tego miasta, wojska krzyżowców opuściły w sromocie ów islamski kraj. [...] Allah poniżył niewiernych, zmusił, żeby się wycofali. Pokazał wasze słabości i waszą niemoc. Było to miłe sercu każdego muzułmanina, jak nagrodą dla bogobożnych narodów było widzieć wasze klęski w Bejrucie, Adenie i Mogadyszu<sup>22</sup>.

W tym miejscu autor deklaracji wskazywał, że „zbrojny opór” nawet na relatywnie niewielką skalę, może przynieść daleko idące skutki polityczne. Wspomniane przez niego w tekście zamachy na wojska amerykańskie (do walk w Mogadyszu pośrednio sam się zresztą przyczynił, wysyłając tam instruktorów Al Kaidy) doprowadziły do ofiar wśród żołnierzy, medialnej krytyki amerykańskich interwencji wojskowych w Libanie w latach osiemdziesiątych i w Somalii w latach dziewięćdziesiątych, a w efekcie do wycofania się wojsk amerykańskich z tych krajów. Analogia do triumfu mudżahedinów walczących

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 98.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 99–100.

z „szurawimi”<sup>23</sup> w Afganistanie jest tu czytelna i ma być argumentem za zasadnością podejmowania wysiłków zbrojnych przeciwko kolejnemu supermocarstwu, by doprowadzić je jeśli nie do upadku (jak ZSRS), to przynajmniej do opuszczenia pewnych rejonów świata, w których państwo to jest obecne militarnie.

Osama wzywał także młodzież muzułmańską do walki z najeźdźcami i odzrucenia zmaterializowanego świata przez nich narzucanego. W deklaracji z 1996 r. pojawiły się słynne słowa, wielokrotnie później powtarzane w różnych kontekstach przez licznych terrorystów – dżihadystów, w tym zamachowców samobójców<sup>24</sup>:

[...] nasza młodzież nie obawia się śmierci. Tak mocno ukochała śmierć dla wiary, jak wy kochacie życie. Bo to nasza młodzież jest dziedzicem takich cnót jak godność, duma, odwaga, wspaniałomyślność, prawda oraz gotowość ponoszenia najwyższych ofiar dla wiary. Tak jak czynili wcześniej ich ojcowie. Nasi młodzi są gotowi do walki i nieugięci. [...] Młodzież nasza wie, że ich nagroda za walkę z wami, z USA, jest dwa razy większa niż za walkę z kimkolwiek innym, nie z ludem księgi. Ich celem jest wejście do raju przez walkę i śmierć nieprzyjaciół<sup>25</sup>.

Osama Bin Laden wyraził także w deklaracji swą solidarność i współczucie dla wszystkich muzułmanów – ofiar amerykańskich, niezależnie od tego, gdzie zamieszkują. Przytoczył liczbę sześciuset tysięcy irackich dzieci, które miały, jak wówczas podawano w prasie irackiej, zginąć w tym państwie na skutek amerykańskich sankcji gospodarczych<sup>26</sup>. Irak był w tym czasie rządzony przez Saddama Husajna, który nie był uznawany za wzór muzułmańskich cnót, jednak mimo to założyciel Al Kaidy nie wzywał otwarcie do jego obalenia: „Dzieci Iraku to także nasze dzieci. Na was, Amerykanie, na was i na saudyjskim reżimie, ciąży krew tych dzieci. Z tego choćby powodu jakiegokolwiek traktaty i układy z wami są dla nas puste i nieważne”<sup>27</sup>.

W ostatnich akapitach Osama ogłosił ostatecznie wezwanie do antyamerykańskiego i antyzachodniego dżihadu:

---

<sup>23</sup> Słowem tym określano Sowieców, walczących w Afganistanie w latach 1979–1989.

<sup>24</sup> Słowa te zacytował w swoim nagraniu Mohammed Siddiq Khan, przywódca spisku prowadzącego do zamachu 7 lipca 2005 r. w Londynie (patrz: Raffaello Pantucci, *We Love Death as You Love Life. Britain's Suburban Terrorists*, Hurst & Co, London 2015), zostały użyte przez Mohammeda Merahę, terrorystę – zabójcę z Tulonu (Gilles Kepel, *Terror we Francji. Geneza francuskiego dżihadu*, Wydawnictwo Dialog, Warszawa 2016; Anna Pamuła, *Wrzenie. Francja na krawędzi*, Agora, Warszawa 2020).

<sup>25</sup> Yonah Alexander, Michael S. Swetnam, *Siewcy śmierci. Osama Bin Laden...*, s. 100–101.

<sup>26</sup> Była to teza propagandowa, niedająca się potwierdzić, jednak powtarzana przez Bin Ladena.

<sup>27</sup> Yonah Alexander, Michael S. Swetnam, *Siewcy śmierci. Osama Bin Laden...*, s. 103.



Zabójcze idee. Co próbują nam przekazać terroryści?

Teraz obowiązkiem każdego ze szczepów na Półwyspie Arabskim jest dżihad prowadzony w imię Boga, żeby oczyścić kraj z okupantów. Allah zezwala, żeby rozlać ich krew, a ich majątki wziąć jak swoje łupy. {Po upływie świętych miesięcy zabijacie niewiernych wszędzie, gdzie ich napotkacie, bierzcie ich w niewolę, oblegajcie ich miasta. Ze wszystkich stron stawcie na nich zasadzki} (Koran, 9:5). Młodzież nasza wie, że poniżenie, jakiemu poddano muzułmańskie narody, nie może być inaczej odkupione jak tylko przez dżihad<sup>28</sup>.

Bin Laden zwrócił się w swej odezwie także do muzułmańskich kobiet:

Gdy zaś odnieść się do naszych córek, żon, sióstr, to powinny one brać przykład z pobożnych towarzyszek życia naszego Proroka (błogosławieństwo mu i pozdrowienie). Winny one naśladować ich odwagę, poświęcenie i hojność dla sprawy zwycięstwa religii Allaha<sup>29</sup>.

Konkludując swoją deklarację wypowiedzenia wojny „Żydom i krzyżowcom” Osama Bin Laden zauważył, że walka z najeźdźcami może spowodować zjednoczenie wszystkich muzułmanów:

Bojownicy Boga, czas wyruszyć. Czasy są trudne, więc i wy bądźcie twardzi. Wiedziecie, że walka taka jest właściwym krokiem we właściwym kierunku, by zjednoczyć całą społeczność islamu pod sztandarem Proroka (błogosławieństwo mu i pozdrowienie)<sup>30</sup>.

Kolejny raz w odezwie pojawia się nawoływanie Osamy do jedności świata muzułmańskiego i nieatakowania celów muzułmańskich, z wyjątkiem oczywiście saudyjskich władców Półwyspu Arabskiego, których uznawał za odstępców od wiary, co było głównym powodem mającym uzasadnić ich obalenie.

Tekst kończy, tak zresztą jak i zaczyna, jednostronicowa inwokacja do Allaha:

O, Panie, ludy krzyża weszły zbrojnie w Twój kraj i okupują święte miejsca. Syjoniści zajęli Al-Aksa, który przecież dla Twego Posłańca (błogosławieństwo mu i pozdrowienie) był drogą. Panie nasz, zniszcz ich, podziel ich, porusz ziemię pod ich stopami i daj nam władzę nad nimi. Szukamy w Tobie, Panie, ucieczki. Bądź naszą tarczą. Panie nasz, ześlij na nich dzień sądu! Panie nasz, okaż swą potęgę nad nimi! [...] <sup>31</sup>

Przywódca Al Kaidy swe wezwanie do zbrojnego dżihadu przeciwko „Żydom i krzyżowcom” powtórzył dwa lata później, 23 lutego 1998 r., w o wiele krótszym oświadczeniu, sygnowanym także przez innych przywódców organizacji dżihadystycznych: Ajmana al Zawahiriego (reprezentującego egipski

---

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 103–104.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 104.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 105.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 106.

Islamski Dżihad), Abu Jasira Rifai oraz Ahmada Tahę (z egipskiej Grupy Islamskiej), Mirę Hamzę (pakistański Dżamiat ul-Ulema-e-Pakistan) oraz Fazlula Rahmana (reprezentującego Ruch Świętej Wojny z Bangladeszu) – ogłoszonym 23 lutego 1998 r. jako oświadczenie „Światowego Frontu Islamskiego” dotyczące „Świętej Wojny przeciw Żydom i krzyżowcom”. Tekst ten, niejako tradycyjnie, otwiera krótka religijna inwokacja, po której następuje właściwa deklaracja działań. Dokument, sygnowany przez liderów kilku organizacji dżihadystycznych, krótko naświetla wizję rzeczywistości politycznej świata muzułmańskiego:

Nikt dziś nie zaprzeczy trzem głównym faktom, które stały się już wszystkim znane. Wymienimy je jednak, żeby wszystkim przypomnieć: Po pierwsze, mija już siedem lat, odkąd Stany Zjednoczone rozpoczęły okupację świętych ziem islamu i jego najświętszych przybytków. Od siedmiu lat rabują one bogactwa Półwyspu Arabskiego, narzucają swój dyktat rządzącym tym krajem, poniżają jego mieszkańców, terroryzują sąsiadów i przekształcają swe bazy wojskowe na Półwyspie w przyczółki, z których ruszyć chcą do walki z ludami islamu. [...] Po wtóre, pomimo ogromnych szkód wyrządzonych narodowi irackiemu przez sojusz krzyżowców i syjonistów [...] Amerykanie próbują powtórzyć te straszliwe masakry [...]. Po trzecie, cele działań Amerykanów oraz prowadzonych przez nich wojen są religijne i gospodarcze. Działania te i wojny służą jednak także żydowskiemu państwu i odwracają uwagę od faktu okupacji Jerozolimy i zabijania naszych braci – muzułmanów w Palestynie<sup>32</sup>.

W związku z ogromem amerykańskich zbrodni, naświetlonych we wcześniejszej części, „fatwa” ta zezwalała na zabijanie Amerykanów, w tym cywilów, wszędzie tam, gdzie tylko jest to możliwe:

Te wszystkie zbrodnie i grzechy przez Amerykanów popełnione są wypowiedzeniem wojny Bogu, Jego Wysłannikowi oraz wszystkim muzułmanom. Nasi ulemowie w całej swej islamskiej historii zawsze byli zgodni co do tego, że dżihad to obowiązek każdego muzułmanina, gdy wróg najeżdża i niszczy wierne Allahowi kraje. [...] Na tej właśnie podstawie i zgodnie z tym, co Bóg nam polecał, wydajemy tę oto fatwę, skierowaną do wszystkich muzułmanów. *Zabijanie Amerykanów i ich sojuszników, ludność cywilną i wojskowych to obowiązek każdego muzułmanina. Należy tak czynić w każdym kraju, wszędzie gdzie to tylko możliwe* [podkreślenie moje]. Wspomoże to walkę o wybawienie meczetu Al-Aksa oraz świętego meczetu w Mekce z ucisku wroga i spowoduje, że wycofa on swe armie z ziem islamu, pobite tak dotkliwie, żeby nigdy już nie mogły zagrozić żadnemu muzułmaninowi. Tak czyńcie, bo to Allah nakazuje nam walkę z poganami, póki ucisk nie zostanie zdjęty i zapanuje sprawiedliwość oraz wiara w Boga jedynego<sup>33</sup>.

Jak wiemy, na efekty tej deklaracji nie trzeba było długo czekać, gdyż już pół roku później Al Kaida zaatakowała amerykańskie ambasady w Afryce.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 107–108.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 108.

Późniejsze amerykańskie i sojusznicze działania, wymierzone w bojowników tej organizacji, nie uniemożliwiły jednak dokonania największego zamachu terrorystycznego w historii, czyli ataku z 11 września 2001 r. Dopiero ogłoszona przez George'a W. Busha „globalna wojna z terrorem”, kontynuowana przez administrację prezydenta Obamy (choć pod inną nazwą) radykalnie ograniczyła zdolności bojowe organizacji Bin Ladena<sup>34</sup>. Zanim jednak do tego doszło, „sieci terrorystyczne” powiązane z tą organizacją przeprowadziły szereg poważnych zamachów terrorystycznych na całym świecie (w tym w Europie – w Madrycie w 2004 r. i w Londynie w 2005 r.).

Twórca i założyciel Al Kaidy po ucieczce z Afganistanu do Pakistanu, gdzie się przez lata ukrywał, został ostatecznie zabity w willi w Abbottabadzie przez oddział amerykańskich sił specjalnych należących do formacji U.S. Navy SEALs *Devgru* (ST6) w nocy z 1 na 2 maja 2011 r., a więc w niespełna 15 lat po wypowiedzeniu Amerykanom wojny<sup>35</sup>. Jego organizacja, osłabiona przez amerykańskie „działania kinetyczne” po śmierci swojego lidera, nie odzyskała wcześniejszej pozycji w ruchu dżihadystycznym. Jednak jej iracka „franszyza”, znana wcześniej jako „Al Kaida w krainie dwóch rzek” (Tygrysu i Eufratu), czyli w Iraku, przekształciła się ostatecznie w organizację znaną jako Państwo Islamskie<sup>36</sup>. Jej kierownictwo wypowiedziało posłuszeństwo drugiemu przywódcy Al Kaidy – doktorowi Ajmanowi al Zawahiriemu i od tego czasu działa całkowicie niezależnie. Choć organizacja ta utraciła w latach 2018–2019 resztki swych pokaźnych zdobyczy terytorialnych z lat 2013–2017 i nie ma już charakteru parapaństwa, a jedynie organizacji terrorystycznej, to wciąż nie została ostatecznie pokonana, a jej zwolennicy nadal dokonują zamachów terrorystycznych, również poza obszarem Bliskiego Wschodu, w tym także w Europie.

---

<sup>34</sup> Ryszard Machnikowski, *How Terrorists End in the Afpak Region? – the Extermination of Leadership, Mid-Rank Commanders and Foot Soldiers 2004–2012*, [w:] *The Perseverance of Terrorism: Focus on Leaders*, red. Kacper Rękawek, Marko Milosevic, IOS Press of the Netherlands, Amsterdam 2013.

<sup>35</sup> Mark Bowden, *Zabić Bin Ladena. Polowanie na najgroźniejszego terrorystę świata*, Wydawnictwo Pascal, Bielsko-Biała 2013; Mark Owen, Kevin Maurer, *Nielatwy dzień. Pierwsza i jedyna relacja komandosów sił specjalnych Navy Seal, które doprowadziły do śmierci Osamy Bin Ladena*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2013; Chuck Pfarrer, *Operacja Geronimo. Jedyna relacja uczestników najśłynniejszej akcji SEAL Team Six*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2012.

<sup>36</sup> Daniel Byman, *Al Qaeda, Islamic State and the Global Jihadist Movement: What Everyone Needs to Know*, Oxford University Press, Oxford 2015; Ali H. Soufan, *Anatomy of Terror: From the Death of Bin Laden to the Rise of the Islamic State*, W.W. Norton & Company, New York 2017; Lawrence Wright, *The Terror Years. From Al-Qaeda to the Islamic State*, Vintage Books, New York 2017.

Ideologia Państwa Islamskiego wskazuje cele daleko wykraczające poza zamierzenia przedstawione pierwotnie przez liderów Al Kaidy<sup>37</sup>, gdyż Państwo Islamskie, przynajmniej w warstwie deklaratywnej, nie dąży wyłącznie do ograniczania wpływów amerykańskich w krajach muzułmańskich, obalenia tam „apostatycznych” reżimów i przejścia władzy na ziemiach islamskich, lecz ma charakter o wiele bardziej ofensywny, totalitarny i imperialistyczny, czyli dąży do podporządkowania muzułmanom wszystkich państw i społeczeństw poprzez prowadzenie nieograniczonych działań zbrojnych<sup>38</sup>. Nie cofa się także przeciwko krwawym represjom wobec ludności muzułmańskiej, zarzucając jej niewystarczająco gorliwe przestrzeganie religijnych nakazów. *De facto* prowadzi ono wojnę przeciw wszystkim, którzy się do niego nie przyłączają, w tym także przeciw nie dość radykalnym sunnitom, przed czym tak usilnie przestrzegał Bin Laden. Jakkolwiek paradoksalnie by to nie zabrzmiało, ideologia Al Kaidy była znacznie bardziej ograniczona, jeśli chodzi o proponowane cele i ambicje, defensywna, „tolerancyjna” i ekumeniczna w porównaniu z ideologią rozsiewaną przez Państwo Islamskie. Głównym celem deklarowanym przez Bin Ladena była walka w obronie wiary i społeczności muzułmanów, które według niego miały być nieustannie atakowane przez Amerykanów i ich sojuszników. Walka ta była, w myśl jego słów, jedynie zbrojną odpowiedzią na prześladowania i okupację ziem muzułmańskich, zdradę apostatycznych reżimów w państwach muzułmańskich, w tym przede wszystkim w Królestwie Arabii Saudyjskiej.

Usunięcie Amerykanów miało spowodować obalenie apostatycznych reżimów i odrodzenie się społeczeństw muzułmańskich. Ważnym deklarowanym celem Al Kaidy było dążenie do utrzymania jedności w świecie muzułmańskim, co przekładało się na unikanie atakowania celów muzułmańskich na rzecz celów amerykańskich, a później także i zachodnich. Oczywiście zabijanie ludności cywilnej w krajach zachodnich było według niego dozwolone, ale wojnę „partyzancką” na ziemiach niemuzułmańskich powinny wspierać działania o charakterze ekonomicznym, w postaci bojkotu amerykańskich towarów. Przykłady z historii najnowszej, podane przez Bin Ladena, miały jednoznacznie dowodzić, że atakowanie Amerykanów przynosi pożądaný skutek, gdyż wzmożone straty wśród żołnierzy i cywilów przekładają się w efekcie na polityczne decyzje o wycofywaniu sił amerykańskich z zajmowanych przez nie terytoriów. Bin Laden zwracał tu uwagę na Liban z początków lat

---

<sup>37</sup> Charles R. Lister, *The Syrian Jihad: Al-Qaeda, The Islamic State and the Evolution of an Insurgency*, Oxford University Press, Oxford 2016.

<sup>38</sup> Robert Manne, *The Mind of the Islamic State: ISIS and the Ideology of the Caliphate*, Prometheus, New York 2017.

Zabójcze idee. Co próbują nam przekazać terroryści?

osiemdziesiątych i Somalię z początków lat pięćdziesiątych. Zatem stosowanie „taktyki zbrojnej” polegającej na atakowaniu celów „cywilnych” mogłoby doprowadzić do osiągnięcia celów strategicznych, którymi było oczyszczenie ziem muzułmańskich z amerykańskiej obecności wojskowej, politycznej i kulturowej. Założyciel i przywódca Al Kaidy traktował to jako element „racjonalny” i dowiedziony „empirycznie”, co w jego mniemaniu pozwalało w dłuższej perspektywie czasowej osiągnąć stawiane przez jego organizację cele.

# Szyicka Partia Allaha przeładowuje manifest na XXI wiek

*„Sprzeciwiamy się wszelkim podziałom i federalizmowi, ukrytemu czy otwartemu.  
Chcemy, by Liban był suwerenny, wolny, niezależny, silny i kompetentny.  
Chcemy również, by był wpływowy, aktywny i obecny w geopolityce regionu”*

Manifest Partii Allaha, 2009

W listopadzie 2009 r. libańskie ugrupowanie Hizballah<sup>1</sup> (Partia/Stronnictwo Allaha) opublikowało nową, drugą wersję swojego „manifestu”. Pierwszy taki dokument, pod nazwą *Program Hizballahu, list otwarty do wszystkich przesładowanych w Libanie i na świecie* został ogłoszony publicznie 16 lutego 1985 r. Był on wydrukowany w dzienniku wydawanym przez tę organizację pod nazwą „Al-Safir” („Ambasador”) oraz odczytany przez jej rzecznika, Ibrahima al-Amina w jednym z największych szyickich meczetów w Bejrucie. Pierwszy „manifest” był także oficjalnym potwierdzeniem istnienia tej, uznawanej jeszcze wtedy przez niektórych za „mityczną”, organizacji libańskich szyitów. Publikacja tego dokumentu nastąpiła kilka lat po rzeczywistym powstaniu wspomnianego ugrupowania. Jego utworzenie było swoistą odpowiedzią Iranu (w porozumieniu z władzami Syrii) na izraelską akcję zbrojną rozpoczętą latem 1982 r., w wyniku której doszło do wypędzenia przywództwa i większości bojowników palestyńskiej OWP z Libanu (operacja Izraelskich Sił Obrony, zwanych Cahal, pod nazwą „Pokój dla Galilei”). Władze rewolucyjnego Iranu, wraz z reżimem syryjskim, były żywotnie zainteresowane powstaniem w tym regionie nowej lokalnej siły, która stanowiłaby przeciwwagę dla poczynań Izraela i mogła absorbować uwagę władz (i sił zbrojnych) tego kraju tak, jak wcześniej robiła to OWP.

<sup>1</sup> Arabskie الله بزع berarti Partia (Stronnictwo) Allaha, często stosowana jest także w języku polskim pisownia „Hezbollah”.



Od chwili swego powstania na początku lat osiemdziesiątych XX w. do dnia dzisiejszego Hizballah przeszedł długą drogę i metamorfozę, przekształcając się z organizacji szyickiego ruchu zbrojnego oporu w libańską partię polityczną (tzw. libanizacja Hizballahu<sup>2</sup>), która stanowi jedną z najważniejszych reprezentacji szyitów w Libanie, mającą kilkunastu przedstawicieli w parlamencie i dwóch w rządzie<sup>3</sup>. Organizacja ta jest jednocześnie uznawana przez USA, Kanadę, Ligę Arabską, Radę Współpracy (Państw) Zatoki za organizację terrorystyczną, a jej tzw. militarne „skrzydło” uważane jest za organizację terrorystyczną także przez Wielką Brytanię, UE oraz Australię<sup>4</sup>. Zachodzące w wieku XXI na świecie i na Bliskim Wschodzie zmiany skłoniły kierownictwo tej organizacji do opublikowania nowego „manifestu” w intencji dostosowania się do nowych czasów i szerokiego zaprezentowania swojego programu. Pokazało to, że Hizballah nie spoczął na laurach i aktywnie odnosi się do nowych wyzwania, niesionych przez nowe stulecie i jest na nie przygotowany, także intelektualnie.

Hizballah powstał z popiołów trwającej od połowy lat siedemdziesiątych wieku XX libańskiej wojny domowej (1975–1990) oraz izraelskiej interwencji wojskowej w Libanie (1982–2000), która umiędzynarodowiła ten konflikt<sup>5</sup>. „Sukces” tej izraelskiej inwazji, jakim było wyrzucenie całego kierownictwa OWP oraz większości jej bojowników z Libanu, został okupiony koszmarem izraelskiej okupacji południowej części tego kraju. W czasie samej inwazji doszło w Libanie do walk frakcyjnych oraz licznych masakr ludności cywilnej, w które Izrael, choćby pośrednio, był zamieszany. Najbardziej znaną akcją tego typu była eksterminacja ludności zamieszkującej palestyńskie obozy w miejscowościach Sabra i Szatila, której dopuścili się bojówki milicji maronickiej (chrześcijańskiej) zwanej „Falangą” (inaczej Kataeb), dokonana za wiedzą i cichym przyzwoleniem Izraelczyków. Wypędzenie OWP i izraelska okupacja części kraju jeszcze bardziej skomplikowały i tak zagmatwaną sytuację

<sup>2</sup> Eitan Azani, *From Revolutionary and Pan-Islamism to Pragmatism and Lebanonization*, ICT's Publications, <https://www.ict.org.il/Article/941/From%20Revolutionary%20and%20Pan-Islamism%20to%20Pragmatism%20and%20Lebanonization> [dostęp: 17.09.2019].

<sup>3</sup> Benedetta Berti, *Armed Groups as Political Parties and Their Role in Electoral Politics: The Case of Hizballah*, „Studies in Conflict & Terrorism” 2011, vol. 34, issue 12; Simon Haddad, *The Origins of Popular Support for Lebanon's Hezbollah*, „Studies in Conflict & Terrorism” 2006, vol. 29, issue 1.

<sup>4</sup> Eitan Azani, *The Hybrid Terrorist Organization: Hezbollah as a Case Study*, „Studies in Conflict & Terrorism” 2013, vol. 36, issue 11; idem, *Hezbollah's Strategy of 'Walking on the Edge': Between Political Game and Political Violence*, „Studies in Conflict & Terrorism” 2012, vol. 35, issue 11.

<sup>5</sup> Judith Palmer Harik, *Hezbollah. The Changing Face of Terrorism*, Palgrave Macmillan, New York 2005.

w Libanie, zamieszkanym przez skomplikowaną mozaikę ludności różnych wyznań i narodowości. Powstanie organizacji Hizballah było pomysłem lokalnego szyickiego kleru: szejków Abasa al-Musawiego i Hassana Nasrallaha, którzy bez problemu uzyskali wsparcie władz porewolucyjnej Islamskiej Republiki Irańskiej, a także władz syryjskich, dążących do zorganizowania szyickiego ruchu oporu wobec izraelskich najeźdźców, który miał zająć miejsce wypędzonych Palestyńczyków. Nowa organizacja dzięki takiemu poparciu w krótkim czasie stała się silną konkurencją dla innej milicji utworzonej przez libańskich szyitów – czyli organizacji Amal, powstałej w 1974 r.

Partia Allaha była i jest nie tylko partią polityczną mającą swe własne oddziały wojskowe i organizacje terrorystyczne, lecz do dziś sprawuje także funkcje socjalne (opieka społeczna, służba zdrowia, edukacja itp.) dzięki wsparciu finansowemu płynącemu z Teheranu i Damaszku, jednak światową sławę zyskała dzięki swojemu „skrzydłu” terrorystycznemu – którym była tzw. Rada Dżihadu. Bezpośrednio podlegają jej różnie nazywane w różnym czasie jednostki o charakterze militarnym i paramilitarnym. Najbardziej znana z nich – tzw. Organizacja Islamskiego Dżihadu, na czele której stał, jak się powszechnie sądzi, weteran walk w Libanie, Palestyńczyk Imad Mugnija, wślawiła się licznymi zamachami bombowymi i porwaniami zachodnich obywateli, dokonanymi w latach 1982–1992<sup>6</sup>. U schyłku zimnej wojny podlegająca Hizballahowi Organizacja Islamskiego Dżihadu była najpotężniejszą, najlepiej zorganizowaną i najsprawniejszą muzułmańską organizacją terrorystyczną działającą na obszarze Większego Bliskiego Wschodu, a także poza nim<sup>7</sup>. Była ona wspierana przez irański wywiad VEVAK i przez potężny Korpus Strażników Rewolucji Islamskiej<sup>8</sup>, które zapewniały dopływ funduszy, informacji i wsparcia logistycznego. Jej bojownicy byli szkoleni przez irańskich instruktorów, w tym komandosów elitarnej jednostki Al Kuds, wchodzącej w skład Korpusu. Partyzanci należący do tej organizacji prowadzili także ataki zbrojne przeciw izraelskim

<sup>6</sup> Magnus Ranstorp, *Hizballah in Lebanon: the Politics of the Western Hostage Crisis*, St. Martins Press, New York 1997.

<sup>7</sup> Matthew Levitt, *Hezbollah: the Global Footprint of Lebanon's Party of God*, Georgetown University Press, Washington D.C. 2015.

<sup>8</sup> Emanuele Ottolenghi, *The Pasdaran: Inside Iran's Islamic Revolutionary Guard Corps, Foundation for Defense of Democracies*, Washington, D.C. 2011; Bayram Sinkaya, *The Revolutionary Guards in Iranian Politics*, Routledge, London 2017; Ryszard Machnikowski, *Hezbollah as an Iranian Proxy in the Age of the Cold War*, [w:] *Terrorism in the Cold War. State Support in the West, Middle East and Latin America*, eds. Adrian Hanni, Thomas Riegler, Przemysław Gasztold, Bloomsbury: IB Tauris, London 2020; Nader Uskowi, *Temperature Rising: Iran's Revolutionary Guards and Wars in the Middle East*, Rowman & Littlefield, Lanham, MD 2018.

siłom zbrojnym i kontrolowanej przez Izrael libańskiej chrześcijańskiej i proizraelskiej Armii Południowego Libanu, aż do momentu ostatecznego wycofania się Izraelskich Sił Obronnych z południowego Libanu i rozwiązania Armii Południowego Libanu, co nastąpiło latem 2000 r.

Głównym celem aktywności militarnej Hizballahu była właśnie izraelska armia oraz cele izraelskie zlokalizowane także poza Libanem, jednak najbardziej znane działania o charakterze terrorystycznym były wymierzone przeciwko amerykańskim i francuskim oddziałom zbrojnym i obywatelom znajdującym się w Libanie<sup>9</sup>. Sytuacja, jaka zapanowała w Libanie po izraelskiej inwazji doprowadziła do wynegocjowania przez USA zawieszenia broni między siłami palestyńskimi a Cahalem i wprowadzenia na teren tego kraju tzw. Sił Wielonarodowych w Libanie (Multinational Force in Lebanon – MFL), które miały nadzorować pokojowe wycofanie się sił OWP z Libanu. Na MFL miały składać się oddziały wojskowe z czterech krajów: USA, Francji, Wielkiej Brytanii i Włoch. Jednostki wojskowe tych państw weszły na teren Libanu w okresie 21–27 sierpnia 1982 r. i wypełniły swoją podstawową misję, umożliwiając wycofanie się władz i bojowników OWP z tego kraju. Obecność dość znacznych amerykańskich i francuskich sił wojskowych w Libanie stała w sprzeczności z interesami zarówno władz syryjskich, jak i irańskich. Nie może zatem dziwić, że Organizacja Islamskiego Dżihadu prowadziła swoje operacje zarówno w samym Libanie, jak i poza nim, w tym również na terenie Europy. Zamachy terrorystyczne w postaci ataków samobójczych na instalacje wojskowe oraz porwania zakładnicze obywateli amerykańskich i francuskich w Libanie, do których doszło w latach osiemdziesiątych XX w. były jedną z form nacisku, wywieranego na władze USA i Francji, by wycofały swoje kontyngenty wojskowe z Libanu i nie prowadziły tam działań sprzecznych z irańskimi (i syryjskimi) interesami.

W latach 1982–1992 terrorystyczne „skrzydło” Hizballahu było oskarżone – niebez zasadnie – o: zamach na ambasadę francuską w Bejrucie w maju 1982 r., zamach na ambasadę amerykańską w tym mieście w kwietniu 1983 r., podwójny symultaniczny zamach na amerykańskie i francuskie baraki wojskowe w październiku 1983 r., serię zamachów przeprowadzonych w Kuwejcie w grudniu 1983 r., zamach na aneks ambasady amerykańskiej we wschodnim Bejrucie we wrześniu 1984 r., porwania samolotów linii Air France w sierpniu 1983 r. oraz w lipcu 1984 r., a także samolotu amerykańskich linii TWA w czerwcu 1985 r., porwanie samolotu linii Air Afrique w lipcu 1987 r., a także trwający przez dziesięć lat „libański kryzys zakładniczy”. W latach 1982–1992 różne organizacje, mniej lub bardziej powiązane z Hizballahem, porwały

<sup>9</sup> Nicholas Blanford, *Warriors of God: Inside Hezbollah's Thirty-Year Struggle Against Israel*, Random House, New York 2011.

łącznie 25 Amerykanów, 16 Francuzów, 12 Brytyjczyków, 7 Niemców, tylu Szwajcarów oraz jednego Irlandczyka. „Kryzys zakładniczy” w Libanie, sprosukrowany przez Iran przy współudziale Hizballahu, był także kanwą tzw. afery „Iran-contras”, która wybuchła w USA w 1985 r. i omal nie doprowadziła do wszczęcia wobec prezydenta Ronalda Reagana procedury *impeachmentu*. Kongres powołał do wyjaśnienia tej afery specjalną komisję (tzw. Komisja Senatora Towera), a efektem jej pracy było postawienie zarzutów i skazanie czternastu wysokich urzędników administracji prezydenta Reagana, włączając w to ówczesnego sekretarza obrony, Caspara Weinbergera.

Ostatecznie ośmiu porwanych w Libanie amerykańskich zakładników zginęło, w tym William F. Buckley, wysoki rangą oficer CIA, szef „stacji” CIA w Bejrucie, który był brutalnie torturowany, a następnie, najprawdopodobniej w czerwcu 1985 r., zabity. Jego szczątki odnaleziono w Libanie dopiero w 1991 r.<sup>10</sup> Ponadto, w latach 1985–1986 terroryści powiązani z Hizballahem i wspierani przez oficerów VEVAK przeprowadzili serię zamachów bombowych we Francji<sup>11</sup>. Pierwszy z nich nastąpił 7 grudnia 1985 r. w Galerii Lafayette. W jego efekcie rany odniosło 35 osób, w tym trzy zostały ciężko poparzone. Kolejny zamach odnotowano 3 lutego 1986 r. w sklepie Claridge na Polach Elizejskich i na tarasie widokowym wieży Eiffla. Ten drugi ładunek wykryto i rozbrojono w porę, atak na sklep skutkował ośmioma osobami poważnie rannymi. Dzień później bomba wybuchła w księgarni Gibert Jeune na placu Saint-Michel raniąc trzy osoby. Następnego dnia, 5 lutego 1986 r., w wybuchu bomby podłożonej w podziemiach Forum des Halles, gdzie rany odniosło dziewięć osób. 17 marca wybuchł ładunek podłożony w pociągu TGV na linii Paryż – Lyon, raniąc dziesięć osób. Pierwsi zabici przez Hizballah we Francji zginęli w wybuchu bomby podłożonej w sklepie Point Show na Polach Elizejskich w dniu 20 marca 1986 r. Kolejny atak nastąpił po niespełna półrocznej przerwie – 4 września 1986 r. eksplodował ładunek wybuchowy, wyrzucony na tory przez przytomnego pasażera kolejki podmiejskiej RER, który działając w ten sposób ocalił życie i zdrowie swoje oraz współpasażerów. 8 września 1986 r. zginęła jedna osoba, a 18 zostało rannych w zamachu bombowym na Hotel de Ville, czyli paryski ratusz. Cztery dni później, 12 września, eksplodował ładunek podłożony w kafeterii supermarketu Casino znajdującego się w nowoczesnej dzielnicy La Defense, raniąc 41 osób. Dwa dni później patrol policji zauważył ładunek wybuchowy podłożony pod stołem pubu Renault

<sup>10</sup> Atmosferę tych czasów barwnie oddają pamiętniki oficera operacyjnego CIA, Roberta Baera: *Oblicze zła. Prawda o wojnie z terroryzmem we wspomnieniach oficera CIA*, Wydawnictwo Magnum, Warszawa 2002.

<sup>11</sup> Opis wydarzeń za: Maciej Kuczyński, *Krwawiąca Europa. Konflikty zbrojne i punkty zapalne w latach 1990–2000*, Bellona, Warszawa 2001, s. 454–462.

na Polach Elizejskich, dwóch policjantów zginęło próbując przenieść ładunek do piwnicy, w obawie, że nie uda im się ewakuować wszystkich klientów pubu na czas. Dzień później, 15 września 1986 r. wybuchła bomba w poczekalni budynku prefektury policji w Paryżu, zabijając jedną osobę i raniąc 51. 17 września 1986 r. z samochodu jadącego po ulicy De Rennesi zamachowcy wyrzucili ładunek wybuchowy pod sklepem sieci Tati, zabijając siedem osób i raniąc 50. Był to ostatni zamach dokonany przez członków Hizballahu we Francji – zamachowcom skończyły się ładunki wybuchowe, a później – w okresie oczekiwania na dostawę nowych – zostali wykryci i zatrzymani przez francuską policję, współpracującą ze służbami innych krajów. Ostatni członkowie libańsko-irańskiej siatki terrorystycznej we Francji zostali aresztowani 21 marca 1987 r. – blisko półtora roku od pierwszego zamachu, dokonanego zimą 1985 r.

Pierwszy „manifest” z 1985 r., oficjalnie potwierdzający istnienie tej libańskiej organizacji, wspominał zarówno przeprowadzone już ataki, jak i zapowiadał nowe. Jest też interesującym świadectwem miejsca, czasu i okoliczności, w jakich powstał. Już na wstępie jego autorzy zasygnalizowali rolę, jaką odegrał Iran w jego utworzeniu i zadeklarowali lojalność członków organizacji wyłącznie wobec jednego jego przywódcy, którym był wtedy ajatollah Ruhollah Musawi Chomeini. Działacze Hizballahu stwierdzili, że ich aktywność i obecność nie ogranicza się wyłącznie do Libanu, lecz stanowią oni szyicką i szerzej muzułmańską *ummę* obejmującą cały glob. Zwrócili także uwagę na to, że wszystkie aktywności, włącznie z militarnymi, czy też „terrorystycznymi” są jednością:

każdy z nas jest żołnierzem uczestniczącym w boju. Kiedy staje się niezbędne toczenie świętej wojny, każdy z nas podejmuje właściwe zadania bojowe stojące w zgodzie z prawem i w ramach misji prowadzonej pod nadzorem Naczelnego Jurysty [tj. Chomeiniego – przypis mój]<sup>12</sup>.

„Manifest” wyraźnie wskazuje wrogów organizacji, którymi są Ameryka, Francja, członkowie NATO, libańscy „falangiści” oraz „syjonistyczny twór” (jak zwykle określano Izrael) odpowiedzialne za najazd i okupację ziem muzułmańskich oraz masakry dokonane na ludności arabskiej zamieszkującej te ziemie. Ataki na siły amerykańskie, francuskie i izraelskie były, jak to dobitnie stwierdzał pierwszy „manifest”, uzasadnionymi aktami samoobrony przeciw obcym najeźdźcom. Tekst ten przedstawiał także główne cele organizacji, jakimi były: wypędzenie sił amerykańskich i francuskich z Libanu, osądzenie zbrodni popełnionych przez członków libańskiej Falangi, przywrócenie pokoju, swobód oraz możliwości dokonania wyboru politycznego przez Libańczyków,

<sup>12</sup> Wszystkie cytaty pochodzą z dokumentu pobranego ze strony [http://www.zionism-israel.com/hdoc/Hezbollah\\_Charter.htm](http://www.zionism-israel.com/hdoc/Hezbollah_Charter.htm) [dostęp: 22.07.2019], tu s. 3.



optując oczywiście za wyborem rządów islamskich (na wzór irański), mających być gwarancją powstrzymania „imperialistycznej infiltracji” tego regionu<sup>13</sup>.

Godne podkreślenia jest, że „manifest” wyraźnie zaznaczał, że organizacja nie dążyła do zbrojnego przejścia władzy w Libanie, lecz do stworzenia korzystnych warunków dla miejscowej ludności do wyboru najlepszej opcji politycznej, jaką jest w przekonaniu autorów tego „manifestu” rząd (szyickich) islamistów<sup>14</sup>. Zwracając się do chrześcijan, autorzy „manifestu” zachęcają ich do konwersji, jednak nie wymuszają takiego kroku sugerując, by członkowie organizacji libańskich chrześcijan nie zwracali się przeciwko swym muzułmańskim pobratymcom, gdyż wszelkie podziały sekciarskie w Libanie będą wykorzystywane przez wrogie Libańczykom siły. „Manifest” zdecydowanie odcinał się też od obu stron ówczesnego zimnowojennego sporu, czyli zarówno od USA, jak i ZSRS, od kapitalizmu, jak i komunizmu, które to systemy – według stwierdzenia „manifestu” – uniemożliwiają powstanie sprawiedliwego społeczeństwa<sup>15</sup>. Ostatnia część pierwszego „manifestu” Hizballahu poświęcona jest uzasadnieniu konieczności całkowitego zniszczenia Izraela, jednak ten paragraf nie został zawarty w wersji „manifestu” opublikowanej 16 lutego 1985 r., stanowiąc wówczas jej ukrytą przed szerszą publicznością część.

Po zakończeniu wojny domowej w Libanie w 1990 r. Hizballah nie zaprzestał walki z Izraelem, ataki na pozycje izraelskie trwały także po wycofaniu się izraelskiej armii z południowego Libanu, co nastąpiło dopiero 24 maja 2000 r. W latach dziewięćdziesiątych XX w. organizacja ta przeszła jednak widoczną transformację w partię polityczną (z zachowanym „skrzydłem” militarnym i terrorystycznym) i w 1992 r. po raz pierwszy wystartowała w wyborach parlamentarnych, zdobywając 12 miejsc w libańskim parlamencie. Od tego czasu uczestniczy ona regularnie w działaniach politycznych, stanowiąc największą reprezentację ludności szyickiej w Libanie. W tym samym czasie militarne bojówki tej organizacji nieustannie występowały przeciwko siłom zbrojnym Izraela i prowadziły ostrzał artyleryjski na terytorium północnego Izraela. Jeden z wypadów bojowników Hizballahu na terytorium tego państwa, połączony z atakiem raketowym, do którego doszło 12 czerwca 2006 r., spowodował śmierć trzech izraelskich żołnierzy w ostrzale – dwóch kolejnych zostało uprowadzonych do Libanu. Akcja ta sprowokowała zmasowaną zbrojną reakcję państwa Izrael, która została nazwana „wojną 2006 r.” Zakończyła się ona rozejmem podpisanym 14 sierpnia 2006 r. W tym czasie podległe Hizballahowi jednostki wojskowe stoczyły niezwykle zaciepły, 34-dniowy bój z armią

---

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 5.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 6.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 7.



Zabójcze idee. Co próbują nam przekazać terroryści?

izraelską. Izrael odpowiedział atakami raketowymi, a także bombardowaniami z ziemi i powietrza pozycji Hizballahu w południowym Libanie oraz szturmem z użyciem sił lądowych, w tym jednostek pancernych, na pozycje tej organizacji w tym samym rejonie. W walkach tych zginęło aż 121 żołnierzy izraelskich, a 1244 zostało rannych, przy stratach Hizballahu wahających się między 250 (źródła samego Hizballahu) a 500 bojowników (źródła izraelskie). W trakcie zaciętych walk armia izraelska straciła ponad 50 czołgów ciężkich Merkava, zniszczonych nowoczesnymi rosyjskimi raketowymi pociskami przeciwczołgowymi, co spowodowało prawdziwy szok i niedowierzenie w dowództwie Izraelskich Sił Obronnych. Ta wojna, stoczona przez siły Hizballahu z Izraelem, była pierwszym konfliktem arabsko-żydowskim, którego strona arabska jednoznacznie nie przegrała, co samo w sobie było wielkim sukcesem militarnym tej organizacji. Postawa bojowników została szeroko wykorzystana w propagandzie Hizballahu, a poczynania armii izraelskiej w tej wojnie stały się przedmiotem krytyki także ze strony mediów izraelskich<sup>16</sup>.

Nie może więc dziwić, że ideolodzy Hizballahu zdecydowali się przedstawić światu zupełnie nowy tekst *Manifestu*, który w pełni odnosił się do zmieniającej się sytuacji politycznej w regionie i na świecie wraz z końcem pierwszej dekady nowego wieku. Dokument ten prezentuje nową „wizję” działania partii: „[...] stanowiska, aspiracje, oczekiwania i obawy, które żyjemy”<sup>17</sup>. Są one próbą odpowiedzi na wiążące się ze sobą przeobrażenia zachodzące w dwóch obszarach: 1) zmieniającej się roli i pozycji organizacji na gruncie lokalnym – w samym Libanie, gdzie, jak sami autorzy *Manifestu* wskazują, przeszła ona drogę, u początku której pełniła funkcję zbrojnego ruchu oporu i opozycji politycznej, by poprzez zwycięstwa militarne, triumfy polityczne i stale rosnącą popularność społeczną stać się języczkiem u wagi libańskiej polityki; oraz 2) niknącej, jak to zakładają autorzy tekstu, potęgi i hegemonii amerykańsko-izraelskiej, nie tylko zresztą w regionie Bliskiego Wschodu, ale globalnie, prowadzącej do powstawania „porządku wielobiegunowego” w miejsce „jednobiegunowego”. Okres prezentacji nowej wersji *Manifestu*, zdaniem jego autorów, wyznacza szczyt strukturalnego kryzysu kapitalizmu, rozlewającego się coraz szerzej falą, którą zapoczątkował kryzys na rynkach finansowych. Także niepowodzenia amerykańskich interwencji zbrojnych w regionie (chodzi o operacje w Iraku i Afganistanie), pozwalają członkom Hizballahu optymistycznie spoglądać w przyszłość:

<sup>16</sup> Ron Schleifer, *Psychological Operations: a New Variation on an Age Old Art: Hezbollah versus Israel*, „Studies in Conflict & Terrorism” 2006, vol. 29, issue 1.

<sup>17</sup> Wszystkie cytaty pochodzą z dokumentu pobranego ze strony <http://www.lebanonrenaissance.org/assets/Uploads/15-The-New-Hezbollah-Manifesto-Nov09.pdf> [dostęp: 22.07.2019], tu s. 1.

Dlatego też jesteśmy w stanie stwierdzić, że znajdujemy się w okresie historycznej transformacji wskazującej na wycofywanie się USA z roli jedynej, dominującej [światowej – przypis mój] siły, upadek aroganckiego „unilateralizmu” [w oryg. „uniloparismu”] oraz zwiastującego historyczny upadek „Syjonistycznego tworu” [określenie konsekwentnie stosowane przez członków Hizballahu wobec państwa Izrael – uzupełnienie moje]<sup>18</sup>.

Autorzy *Manifestu* zauważają, że strategiczną osią tego globalnego zwrotu były i są liczne ruchy oporu, których częścią czuje się sam Hizballah: „Libański ruch oporu, włączając w to islamski ruch oporu, był pierwszym, który walczył z hegemonią i okupacją przez czas dłuższy niż dwie i pół dekady”<sup>19</sup>. Do tego historycznego zwrotu doszło w okresie, który był uważany za początek ery absolutnej dominacji Ameryki po upadku drugiego „bieguna” ówczesnego bipolarnego porządku światowego, czyli ZSRS, co próbowano przedstawić ideologicznie jako „koniec historii”. Pojawiały się wówczas argumenty, że stawianie oporu wyłaniającemu się jakoby nowemu porządkowi światowemu jest nieracjonalne i nie ma przyszłości, która już jakoby miała być ostatecznie określona:

Mimo tych głosów, ruch oporu skupił się na dżihadzie mając absolutne przekonanie o słuszności jego sprawy, jak i zdolności do odniesienia zwycięstwa, wierząc w Allaha i w nim pokładając swoją ufność, należąc do libańskiego narodu i przychylając się do jego interesów, wierząc w swoich ludzi i niezłomne humanistyczne zasady: słuszność, sprawiedliwość i wolność<sup>20</sup>.

*Manifest* podkreśla dziedzictwo Hizballahu, który został utworzony, by stać się opór izraelskim najazdom na ziemi libańskie, od operacji „Pokój dla Galilei” (1982) po wojnę stoczoną latem 2006 r. W tym samym czasie, jak stwierdzają jego autorzy, organizacja ta stała się nie tylko siłą walczącą, ale też promującą uniwersalne wartości, nie tylko zresztą libańskie czy arabskie, ale ogólnoludzkie, takie jak wolność czy swoboda<sup>21</sup>. Mimo licznych sukcesów organizacja, jak stwierdza *Manifest*, nie lekceważy i w pełni docenia stojące przed nią nadal wszelkie wyzwania i zagrożenia, zdaje sobie sprawę z powagi konfrontacji, w której uczestniczy, jak i poświęceń, które są niezbędne, by w niej zwyciężyć. Swoje stanowisko Hizballah przedstawia w trzech rozdziałach *Manifestu*, odnoszących się do kwestii malejącej hegemonii Ameryki i Zachodu oraz problematyki libańskiej i sprawy palestyńskiej.

Pierwszy rozdział podejmuje zagadnienia dominacji i hegemonii międzynarodowej i koncentruje się na amerykańskiej strategii dominacji

---

<sup>18</sup> *Ibidem*.

<sup>19</sup> *Ibidem*.

<sup>20</sup> *Ibidem*.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 2.

i podporządkowania interesom amerykańskim reszty świata po drugiej wojnie światowej na skalę, jak stwierdzają jego autorzy, nieznaną wcześniej w historii. Rozdział ten dzieli się na dwie „sekcje”: pierwsza ma na celu omówienie „amerykańsko-zachodniej hegemonii” światowej. Oznacza ona polityczno-militarną dominację Ameryki, supremację zachodniej kultury, wiedzy i technologii oraz rozprzestrzenianie zasad zachodniego kapitalizmu, postrzegającego świat jako jeden wielki rynek.

Najbardziej niebezpiecznym aspektem tej zachodniej hegemonii – mówiąc ściślej amerykańskiej – jest postrzeganie siebie jako właścicieli świata i wynikająca z tego strategia ekspansji projektu kapitalistycznego, który okazuje się być strategią międzynarodowej, nieograniczonej niczym, chciwości<sup>22</sup>.

Jak to określają autorzy *Manifestu*: „dzięki siły kapitalizmu” działają zarówno poprzez globalne sieci wielkich korporacji, rynki finansowe, jak i siłę militarną, i w efekcie prowadzą do licznych sprzeczności tudzież konfliktów, w tym „[...] konfliktów tożsamości, kultur, cywilizacji, jako dodatków do [głównego – przypis mój] konfliktu wynikającego z biedy i bogactwa”<sup>23</sup>. Te destrukcyjne siły zachodniego kapitalizmu zostały znacząco wzmocnione, zdaniem twórców *Manifestu*, w chwili przejęcia władzy przez „neokonserwatywną” administrację w USA, co oznaczało nowe agresywne działania w stosunku do regionu Większego Bliskiego Wschodu. *Manifest* wymienia tu inwazje na Afganistan (2001) i Irak (2003) oraz agresywne działania Izraela wobec Palestyńczyków i Libańczyków – w tym operację „Płynny Ołów”<sup>24</sup>.

Pretekstu dla tych wszystkich agresywnych amerykańskich działań dostarczył zamach z 11 września 2001 r. Odpowiedzią nań była ogłoszona przez prezydenta George’a W. Busha tzw. globalna wojna z terrorem (GWOT). Oznaczała ona, według autorów *Manifestu*, powrót do militaryzacji relacji międzynarodowych i amerykańskiej polityki zagranicznej oraz podporządkowanie jej celom procesu decyzyjnego, bez oglądania się na zdanie czy interesy innych państw. Nowe, błyskawiczne kampanie zbrojne w Afganistanie i Iraku miały na celu zrealizowanie „neokonserwatywnego” projektu tzw. Nowego Bliskiego Wschodu<sup>25</sup>. Według Hizballahu oznaczało to prowadzenie działań przeciwko

---

<sup>22</sup> *Ibidem*.

<sup>23</sup> *Ibidem*.

<sup>24</sup> Operacja „Płynny Ołów” to lądowa inwazja Izraelskich Sił Obronnych w głąb terytorium Autonomii Palestyńskiej, trwająca od 27 grudnia 2008 r. do 18 stycznia 2009 r., połączona z operacjami lotnictwa wojskowego i marynarki wojennej Izraela, której celem była likwidacja infrastruktury wojskowej i bojowników Hamasu w Strefie Gazy.

<sup>25</sup> Andrew J. Bacevich, *America’s War for the Greater Middle East: a Military History*, Random House, New York 2016.

wszystkim ruchom, organizacjom czy też narodom stawiającym opór Ameryce, przy użyciu wszelkich niezbędnych środków. Zamach z 11 września 2001 r. został wykorzystany przez administrację prezydenta Busha jr. do semantycznego zrównania „terroryzmu” i „ruchu oporu” w celu delegitymizacji tego ostatniego i pozbawienia wszystkich przeciwników USA prawa do obrony własnego sposobu życia, kulturowej tożsamości i narodowej suwerenności, co doprowadziło do usuwania oponentów USA poza nawias wszelkiej kultury i cywilizacji. Oznaczało to także stałe gwałcenie suwerenności państw, prowadzenie działań zbrojnych nieliczących się z ofiarami wśród kobiet, starszych i dzieci oraz ściąganie i zatrzymywanie podejrzanych na czas nieokreślony bez zapewnienia im prawa do uczciwego procesu. Amerykańska hegemonia doprowadziła w ten sposób do milionów nowych ofiar, strat ludzkich i materialnych, masowej destrukcji społeczeństw i cywilizacji. Jej celem, zdaniem autorów deklaracji, było wszczynanie kolejnych konfliktów o charakterze religijnym i cywilizacyjnym. Jak to otwarcie stwierdzono:

Nie ulega żadnym wątpliwości, że to amerykański terroryzm jest źródłem całego światowego terroryzmu. Administracja Busha przekształciła Stany Zjednoczone w zagrożenie dla całego świata na wszystkich poziomach i we wszystkich wymiarach, i gdyby przeprowadzić międzynarodowe badanie opinii publicznej to okazałoby się, że USA są najbardziej zniechwalone na świecie<sup>26</sup>.

Jednakowoż, jak stwierdza *Manifest*, amerykańska porażka militarna w Iraku spowodowała fiasko całej „wojny z terroryzmem”, także tej prowadzonej w Afganistanie, a kolejne klęski w Libanie i Palestynie, w tym przypadku poniesione przez Izraelczyków, doprowadziły do upadku amerykańskich strategii i zdolności oddziaływania na Bliskim Wschodzie i jedynie wzmocniły wszędzie antyamerykański opór. Te porażki, jak sądzą twórcy omawianego tekstu, nie powstrzymują jednak Ameryki przed kontynuowaniem swej hegemonicznej polityki, gdyż wynika ona z nieograniczonej chciwości amerykańskiego kompleksu przemysłowo-wojskowego. Po nakreśleniu obrazu amerykańskiej hegemonii *Manifest*, w sekcji drugiej pierwszego rozdziału, przechodzi do przedstawienia miejsca Bliskiego Wschodu, czyli krajów arabskich i szerzej, islamskich, w odniesieniu do amerykańskich planów.

Jak uważają jego twórcy, to świat islamski szczególnie mocno cierpi z powodu hegemonii USA, będąc miejscem licznych dzikich i okrutnych wojen. Wynika to z kolonialnego charakteru tej hegemonii, której momentem szczytowym było utworzenie „syjonistycznego tworu” na Bliskim Wschodzie, co stało się przyczyną i zarzewiem kolejnych konfliktów i rozłamów zachodzących w tym regionie. Według *Manifestu*:

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 3.

Zabójcze idee. Co próbują nam przekazać terroryści?

Głównym celem amerykańskiej hegemonii jest polityczne, ekonomiczne i kulturowe zdominowanie innych narodów. Polega ona również na rabunku skarbów i zasobów różnych regionów, z paliwem na samym czele, co daje podstawę do kontrolowania gospodarki światowej poprzez wszelkie bezwzględne, nieludzkie i nieetyczne środki, włączając w to użycie siły zbrojnej bezpośrednio lub pośrednio<sup>27</sup>.

Cele te osiąga się poprzez realizowanie należytych polityk i strategii, a najważniejsze z nich są ujęte w sześciu punktach. Pierwszym jest zagwarantowanie trwałego bytu „syjonistycznego tworu”, który według autorów *Manifestu* jest „rakiem” toczącym region Bliskiego Wschodu, niszczącym wszystkie siły wokół i pozbawiającym je energii. Drugim – jest stałe podważanie regionalnych wartości duchowych, obywatelskich i kulturowych poprzez media i toczone wojny psychologiczne, których celem jest złamanie ducha antyamerykańskiego oporu. Trzecim – jest wspieranie systemu tyranii i dyktatury, aby uczynić region sobie podległym. Czwartym – jest kontrola strategicznych punktów dzięki systemowi baz wojskowych, które są wykorzystywane do prowadzenia wojen. Piątym – uniemożliwianie powstania siły mogącej rzucić wyzwanie amerykańskiej hegemonii i tym samym odegrania przez nią znaczącej roli w historii. I wreszcie szóstym – jest tworzenie i wzmacnianie podziałów, szczególnie o charakterze sekciarskim, wśród samych muzułmanów, by wykorzystywać walki wewnętrzne i prowokować następne, w celu dalszego osłabienia świata islamu.

Jak zauważają autorzy *Manifestu*, by móc odgrywać taką rolę w jednym regionie, niezbędna jest amerykańska dominacja także i w pozostałych, co czyni starcie z Ameryką sprawą międzynarodową, by nie rzecz globalną. Konfrontacja z USA jest kwestią trudną, jednak mimo amerykańskiej potęgi i jej globalnego charakteru, według twórców *Manifestu*, możliwą do podjęcia. Podsumowaniem pierwszego rozdziału są słowa:

Amykańska arogancja nie pozostawiła naszemu narodowi innego wyjścia, jak tylko stawiać opór, z nadzieją na lepsze życie, humanitarną przyszłość, która będzie rządziła się w oparciu o zasady braterstwa, solidarności i różnorodności w świecie pokoju i harmonii, takim jaki opisywali nasi prorocy i wielcy przywódcy w historii i o jakim marzy ludzka dusza<sup>28</sup>.

W rozdziale drugim autorzy skupili się na sprawach libańskich. Hizballah prezentuje się tu jako organizacja opowiadająca się za jednością Libanu i całego libańskiego społeczeństwa, oponująca przeciwko wszelkim podziałom o sekciarskim czy innym charakterze:

---

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 4.

<sup>28</sup> *Ibidem*.

Sprzeciwiamy się wszelkim podziałom i federalizmowi, ukrytemu czy otwartemu. Chcemy, by Liban był suwerenny, wolny, niezależny, silny i kompetentny. Chcemy również, by był wpływowy, aktywny i obecny w geopolityce regionu<sup>29</sup>.

Twórcy *Manifestu* uważają, że warunkiem, by Liban taki się stał, jest zbudowanie silnego i sprawiedliwego państwa, zdolnego do efektywnego działania, które będzie oparte na systemie politycznym odzwierciedlającym wolę i aspiracje całej libańskiej ludności. W kolejnej sekcji stwierdzają, że Liban może być postrzegany jako model bliskowschodniego państwa opartego na pokojowej koegzystencji różnych odłamów religijnych, odrzucającego rasistowskie zasady, na których zbudowany jest Izrael, czyli „syjonistyczny twór”, jak państwo żydowskie jest stale określane. Jest on wskazany jako główny wróg Libanu od chwili swego powstania, dopuszczający się licznych aktów bezpośredniej agresji i okupacji libańskiego terytorium, od czasów masakry w Houla w roku 1949, aż po izraelskie inwazje z roku 1982 i 2006.

Jak zauważają autorzy *Manifestu*, wszystkie akty izraelskiej agresji wobec Libanu zawsze były wspierane przez Stany Zjednoczone. W obliczu tych aktów agresji ludność libańska stawiała opór, a od chwili swego powstania w 1982 r. istotną częścią tego ruchu oporu jest właśnie Hizballah. Według proklamacji ukoronowaniem trwającego dekadę libańskiego oporu wobec najeźdźców było wyzwolenie w 2000 r. oraz historyczne zwycięstwo nad „Syjonistami” w 2006 r. Jak przyznaje *Manifest*, zwycięstwa te odniesiono dzięki poparciu narodu i armii libańskiej, wspierających osoby zaangażowane w działania ruchu oporu. Musi on jednak nadal trwać w związku z tym, że izraelskie zagrożenie ma charakter trwały, zatem tak długo, jak będzie istnieć to zagrożenie, tak długo istnieć będzie libański opór względem niego.

W sekcji trzeciej znajdują się rozważania dotyczące systemu politycznego Libanu i głównej bolączki libańskiego społeczeństwa, jaką jest sekciarstwo. Stanowi ono, według autorów *Manifestu*, główne zagrożenie dla libańskiej demokracji – gdyż właśnie to system demokratyczny, oparty na konsensusie i współpracy, Hizballah postrzega jako jedyny, który może zapewnić i utrzymać stabilność polityczną kraju. Nie może to dziwić, gdy weźmiemy pod uwagę zróżnicowanie społeczeństwa libańskiego wzdłuż linii wyznaniowych i etnicznych, które wymaga uzgadniania skomplikowanej mozaiki interesów. Godne podkreślenia jest także to, że właśnie dzięki funkcjonowaniu systemu demokratycznego w Libanie Hizballah jako libańska partia polityczna osiągnął niebываły sukces. Złożoność społeczeństwa libańskiego, która może generować konflikty na skalę wojny domowej, musi być brana pod uwagę przez każdą poważną siłę polityczną w tym kraju, a za taką uważa się i jest tam uważany Hizballah:

---

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 5.



Zabójcze idee. Co próbują nam przekazać terroryści?

Oparta na konsensusie demokracja jest właściwą formułą polityczną, by zapewnić szczerze partnerstwo i przyczynić się do otwarcia drzwi dla wszystkich, by mogli uczestniczyć w dziele budowy państwa. Nasza wizja państwa, które powinniśmy razem budować w Libanie obejmuje instytucję gwarantującą ochronę wolności obywatelskich, państwo przywiązane do jedności narodowej, państwo chroniące swą ziemię, ludność i suwerenność, państwo posiadające silną, przygotowaną narodową armię, państwo oparte na nowoczesnych, efektywnych i współpracujących ze sobą instytucjach<sup>30</sup>.

Zatem państwo libańskie, za którym opowiada się w swoim *Manifeście* Hizballah, musi być oparte na zasadach: równości wszystkich wobec prawa bez żadnej dyskryminacji, reprezentacji parlamentarnej zgodnej z wolą obywateli wolnych od wszelkich zewnętrznych nacisków, skutecznego wymiaru sprawiedliwości, niezależnego od polityki. Ponadto, powinno być wolne od korupcji, opiekować się swoimi obywatelami i dysponować skutecznymi instytucjami opieki socjalnej, zapewniać rzeczywistą równość kobiet i mężczyzn na wszystkich poziomach (*sic!*). Według słów *Manifestu*, ma być to państwo oparte na nowoczesnych instytucjach edukacyjnych, takich jak szkoły i uniwersytety, o zdecentralizowanym ustroju, chroniącym swoich obywateli gdziekolwiek się znajdują i nieskłaniające ludzi do emigracji. Jak jasno w nim stwierdzono:

Ustanowienie państwa opartego o takie zasady jest naszym celem, tak jak jest ono celem każdego uczciwego i szczerego Libańczyka. My w Hizballahu będziemy dokładać wszelkich starań, by z pomocą wszelkich sił politycznych i społeczeństwa osiągnąć ten szlachetny narodowy cel<sup>31</sup>.

Po złożeniu tej deklaracji politycznej w sekcji czwartej *Manifest* prezentuje naturę relacji libańsko-palestyńskich. Jako naczelną przyczynę cierpień narodów libańskiego i palestyńskiego wskazuje izraelską okupację Palestyny, która wywołała straszliwy rezultat w postaci wszelkich masakr i okrucieństw popełnianych przez „syjonistyczny twór” na palestyńskiej ludności oraz wygnania dużej części rodzin palestyńskich ze swej ziemi, co spowodowało konieczność życia w libańskich obozach dla uchodźców. Obecność Palestyńczyków na ziemi libańskiej wymusza zatem konieczność stałego dialogu libańsko-palestyńskiego, wsparcia dla Palestyńczyków i przywiązanie władz Libanu do idei prawa do powrotu uchodźców na swe ziemie.

W kolejnej, piątej sekcji autorzy odnoszą się szerzej do tzw. kwestii arabskiej<sup>32</sup>, także w odniesieniu do sprawy palestyńskiej i konfliktu państw arabskich z Izraelem. W tym kontekście autorzy *Manifestu* zauważają, że naczelnym dążeniem w świecie arabskim powinno być zmierzanie do jedności i przeciwstawianie się wszelkim podziałom, gdyż te służą jedynie interesom USA i „syjonistycznego

---

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 6.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 7.

wroga”. To wewnętrzne podziały w świecie muzułmańskim sprawiają, że państwa wrogie Arabom mogą realizować swoją politykę wykorzystując je, a nawet mogą je pogłębiać. Zjednoczenie świata arabskiego wzmocni go, osłabiając tym samym pozycję jego wrogów. Kolejnym istotnym elementem odnowionej deklaracji programowej Hizballahu jest zwrócenie uwagi na kluczową rolę Syrii w regionie i jej nieustające wsparcie dla „ruchu oporu” w Libanie, co powinno prowadzić do stabilizowania i wzmacniania kontaktów bilateralnych między władzami Libanu i władzami Syrii.

Sekcja szósta *Manifestu* poświęcona jest dokładniejszej analizie relacji w świecie islamskim, a w szczególności podziałom i konfliktom wewnętrznym, które, zdaniem jego autorów, są fabrykowane po to, by osłabić muzułmanów. Odnoszą się tam do podziałów zarówno między sunitami i szyitami, jak i między muzułmanami a chrześcijanami, a także między Arabami, Turkami i Kurdami oraz między Arabami a Irańczykami (Persami). Te wszystkie sekciarskie podziały, jak zauważono w *Manifestie*, prowadzą jedynie do osłabienia świata muzułmańskiego i arabskiego, których różnorodność i otwartość powinna być źródłem siły i bogactwa. Jak wskazuje omawiana deklaracja, jest to efekt świadomej polityki Zachodu (szczególnie USA), który aktywnie dąży do skłócenia licznych frakcji na Bliskim Wschodzie, ale także nieodpowiedzialnych praktyk samych muzułmanów. Zakończenie waśni i podziałów wewnętrznych zarówno w świecie muzułmańskim, a także arabskim, jak i w samym Libanie oraz zgodna współpraca stają się niezwykle istotnymi celami deklarowanymi przez Hizballah.

*Manifest* stwierdza przy tym otwarcie:

Biorąc pod uwagę ten kontekst, Hizballah uznaje Iran za centralne państwo w świecie muzułmańskim, gdyż powstało ono w wyniku rewolucji przeciwko reżimowi Szacha i amerykańsko-„izraelskim” projektom, państwo to wspierało wszystkie ruchy oporu w regionie, z odwagą i determinacją brało stronę sprawy arabskiej i islamskiej, w tym szczególnie palestyńskiej. [...] Fabrykowanie konfliktu arabsko-irańskiego sprzyja samozniesławianiu się i zdradzie sprawy arabskiej i służy jedynie interesom „Izraela” i „Stanów Zjednoczonych”<sup>32</sup>.

W dokumencie zauważono, że Iran od czasów rewolucji islamskiej nieugięcie przeciwstawiał i wciąż przeciwstawia się USA i „tworowi syjonistycznemu”, wspierając sprawę arabską i muzułmańską, za co wszyscy Arabowie winni są mu szacunek i braterstwo. To wsparcie ze strony Iranu umożliwiło odparcie agresorów najeżdżających nieustannie Liban. Dlatego też należy dążyć do wyeliminowania konfliktów wewnętrznych świata muzułmańskiego, które służą jedynie obcym interesom.

---

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 9.

Zabójcze idee. Co próbują nam przekazać terroryści?

Kolejna, siódma sekcja *Manifestu* odnosi się do kwestii Libanu i szerszych stosunków międzynarodowych. Hizballah przyjmuje w niej założenie, że istnienie jednostronnej hegemonii światowej podważa stabilność, światowy pokój i bezpieczeństwo. Amerykańska agresywna polityka i niewzruszone wsparcie dla wszelkich działań Izraela dają w efekcie wzrost niestabilności w świecie, rozprzestrzenianie się wojen i chaosu w międzynarodowym systemie politycznym. Europa, zdaniem autorów deklaracji, jest rozdarta między naśladownictwem polityki amerykańskiej a próbą poszukiwania efektywnej polityki wobec świata muzułmańskiego – oczywiście ten pierwszy nurt jest oceniany krytycznie i uznany za błąd prowadzący do komplikacji stosunków europejsko-arabskich. Są one spuścizną kolonialnej historii, która jest brzemieniem dla państw europejskich. Z drugiej strony *Manifest* zauważa, że część państw europejskich zaznała okupacji, co sprawia, że sympatyzują one z ruchem oporu. „Myślimy, że stabilna współpraca europejsko-arabska wymaga niezależnego, sprawiedliwego i obiektywnego podejścia europejskiego”<sup>33</sup>. *Manifest* aluzyjnie wskazuje, że stabilność i bezpieczeństwo w relacjach europejsko-arabskich wymaga rewizji dotychczasowego stanowiska ze strony państw europejskich, czyli wycofania wsparcia dla amerykańskiej polityki opartej na popieraniu Izraela. Europa nie jest jednak jedynym kontynentem, na który koncentrują się przywódcy Hizballahu: „[...] zwracamy uwagę na doświadczenie niezależności i wyzwolenia spod hegemonii krajów Ameryki Łacińskiej i spoglądamy na nie z szacunkiem, uwagą i atencją”<sup>34</sup>.

Ostatni, czwarty rozdział *Manifestu* prezentuje stanowisko Hizballahu wobec kwestii negocjacji w odniesieniu do sprawy palestyńskiej. Jest ono proste i zdecydowane: „Kategorycznie odrzucamy jakikolwiek kompromis w sprawie uznania Izraela, stanowisko to jest ostateczne nawet [wtedy], gdy wszyscy uznają »Izrael«”<sup>35</sup>. Jedynie zbrojny opór wobec okupacji ziem arabskich może przynieść właściwy skutek. *Manifest* powołuje się na własne doświadczenia Hizballahu związane z walką przeciwko izraelskiej agresji i okupacji południa Libanu, prowadzące do wycofania się Izraelskich Sił Obronnych z terytorium tego kraju w roku 2000, a następnie, jak to określono, „zwycięstwa” na armią izraelską w czasie starć w roku 2006. Dokument podkreśla także doświadczenia samych Palestyńczyków w ramach intifad i tworzenia palestyńskiego ruchu oporu, które zmuszały Izrael do ustępstw:

Jeśli to jest motyw [zwycięstwa] ruchu oporu w Libanie i Palestynie, jaki motyw miałyby kierować wyborem negocjacji i układów? Co z nich miałyby wynikać, jakie są

---

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 10.

<sup>34</sup> *Ibidem*.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 11.

zyski i benefity osiągnięte w wyniku negocjacji i dotychczasowych umów? Czy nie jest to wzrost „izraelskiej” bigoterii, nietolerancji i wrogości, które są zyskami i benefitami strony „izraelskiej”?<sup>36</sup>

W sekcji trzeciej ostatniego rozdziału *Manifestu* Hizballah deklaruje nieprzejednaną wolę stawiania oporu i niepodjęcia jakichkolwiek negocjacji mających prowadzić do uznania Izraela jako państwa, niezależnie od stanowiska innych państw i organizacji w tej sprawie. Zdecydowanie odrzuca uczestnictwo w jakimkolwiek „procesie pokojowym”, szczególnie tym, który proponowany jest przez amerykańską administrację, gdyż ta według autorów *Manifestu* nie jest bezstronnym aktorem w tym procesie, lecz bliskim sojusznikiem Izraela działającym na rzecz tego państwa. Wszelkie negocjacje są elementem, na którym zyskuje wyłącznie strona izraelska, zatem Hizballah nawołuje wszystkie państwa i społeczeństwa arabskie do odrzucenia tej drogi:

Wzywamy do odrzucenia wszelkich procesów normalizacyjnych z syjonistycznym wrogiem, odrzucenia wszelkich układów i podjęcia natychmiastowych wysiłków mających na celu przełamanie blokady nałożonej na Palestyńczyków, szczególnie przerwania oblężenia Strefy Gazy, oraz podjęcia planów i działań mających na celu uwolnienie 10 000 więźniów palestyńskich z „izraelskich” więzień<sup>37</sup>.

Nowy *Manifest* organizacji Hizballah z 2009 r. jest dokumentem mającym pokazać nie tylko jej intelektualny potencjał, ale również aspiracje. Odnosi się zarówno do kwestii lokalnych (libańskich), regionalnych (Więszy Bliiski Wschód), jak i wręcz globalnych. W zakresie spraw libańskich stanowisko Hizballahu jest wyrazem wyjątkowego umiarkowania, tolerancji i poszanowania dla różnicowania kulturowo-religijnego, etnicznego oraz politycznego Libanu. Deklaracja podkreśla, że właściwą formą ustrojową dla państwa libańskiego jest demokracja „konsensualna”, pozwalająca harmonijnie realizować interesy wszystkich odłamów ludności tego kraju, pozwalająca także przewycięzać sekciarskie podziały w społeczeństwie libańskim. Autorzy *Manifestu* zapowiadają pełne respektowanie praw ludności chrześcijańskiej oraz sunnitów i nawołują wręcz do jedności nie tylko społeczności libańskiej, ale całego świata muzułmańskiego i ludności zamieszkującej kraje muzułmańskie także poza obszarem Więszy Bliiskiego Wschodu. Tylko prawdziwa jedność tych społeczeństw, według tych autorów, pozwoli na realizację ich interesów w obliczu zewnętrznej agresji i dominacji oraz na stawienie im skutecznego oporu. Według dokumentu podziały i właśnie widoczne dziś w świecie muzułmańskim są prowokowane, wywoływane i eksploatowane przez siły zewnętrzne – czyli

---

<sup>36</sup> *Ibidem*.

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 12.

Zabójcze idee. Co próbują nam przekazać terroryści?

głównie USA i „syjonistyczny twór” (czyli Izrael), by zapewnić dominację i hegemonię świata zachodniego. Zamachy z 11 września 2001 r. zostały, według autorów *Manifestu*, wykorzystane przez administrację amerykańską do militaryzacji stosunków międzynarodowych i niedopuszczenie do pojawienia się sił antyamerykańskich, uniemożliwiających realizację amerykańskich planów, mających na celu zapewnienie globalnej supremacji „dzikiego kapitalizmu”. Jednak, jak zauważono, zdecydowany opór stawiany amerykańskiej i izraelskiej agresji uniemożliwił realizację wrogich zamierzeń, zatem stawianie oporu jest osią działań organizacji. Dlatego też Hizballah opowiada się za realizacją praw Palestyńczyków i deklaruje absolutną niezgodę na jakiegokolwiek rozmowy pokojowe czy negocjacje z „syjonistycznym tworem”, któremu konsekwentnie, od momentu swego powstania, odmawia prawa do istnienia. Hizballah sprzeciwia się także agresywnemu „unilateralizmowi” USA i nawiązuje do postulatów utworzenia wielobiegunowego świata odrzucającego amerykańską hegemonię. W *Manifeście* jego autorzy wyrażają ubolewanie nad wsparciem Europy dla USA i wyrażają nadzieję, że poparcie to ulegnie zakończeniu wraz z usamodzielnieniem się krajów europejskich i ich uniezależnieniem od USA. Mogłoby to pozwolić na znaczne przybliżenie się do ostatecznego celu, jaki stawia przed sobą ta organizacja, jakim jest likwidacja państwa Izrael.

# Wojna samozwańczego templariusza z marksizmem kulturowym, czyli Anders Behring Breivik próbuje wysadzić w powietrze norweski rząd i strzela do dzieci norweskich socjaldemokratów, co inspiruje kopistów od Antypodów po Teksas

*„Jednostka walcząca o swoje przyrodzone prawa nie jest terrorystą, jak to historia łącznie wykazuje. Nie jesteśmy terrorystami tak, jak nie byli nimi Brytowie, walczący przeciwko imperialistycznym rzymskim najeźdźcom, czy Amerykanie występujący przeciwko angielskiej władzy królewskiej. Nie jesteśmy terrorystami, jak nie byli nimi Siedzący Byk czy Szalony Koń, którzy walczyli w imię swego ludu przeciwko imperialistycznemu generałowi Armstrongowi Custerowi”*

Anders Behring Breivik

22 lipca 2011 r. Anders Behring Breivik, norweski farmer-przedsiębiorca i samozwańczy rycerz-templariusz, wyruszył na swoją krucjatę przeciwko norweskiemu rządowi i lewicowej młodzieżówce partii rządzącej Norwegią (cel wtórny), która w efekcie przyniosła 77 zabitych i co najmniej 311 rannych. O godz. 15.25 czasu lokalnego Breivik zdetonował ładunek ANFO ważący



około 1150 kg i umieszczony w samochodzie typu *van* marki Volkswagen Crafter, który zaparkował w rządowej dzielnicy Oslo. Wybuch nastąpił więc w bezpośredniej bliskości budynku mieszczącego Kancelarię Premiera Norwegii oraz siedzib Ministerstwa Sprawiedliwości i policji (*sic!*), a także szeregu innych budynków rządowych zlokalizowanych w tej dzielnicy stolicy Norwegii. Van zawierający ponad tonę ładunku wybuchowego został zaparkowany przez Breivika o godz. 15.16 – oznacza to, że stał przed głównym budynkiem rządu Norwegii przez dziewięć minut przed detonacją, nie wywołując niemal żadnej reakcji służb ochrony. W wyniku zamachu osiem osób zginęło, a co najmniej 209 zostało rannych, eksplozja spowodowała też pożar, a w okolicznych budynkach, w promieniu około 300 metrów wyleciały okna. Wybuch był słyszalny w odległości ponad pięciu kilometrów. Po dokonaniu zamachu bombowego jego sprawca wsiadł do samochodu marki Fiat Doblo i udał się w kierunku wyspy Utoya, miejsca obozu letniego młodzieżowej organizacji AUF – Ligi Młodzieżowej (Partii) Pracy, czyli młodzieżówki norweskiej Partii Pracy. Półtorej godziny po wybuchu w Oslo Breivik, przebrany w uszyty przez siebie mundur policjanta i niosąc dużą torbę z bronią i zapasowymi magazynkami amunicji wszedł na pokład promu płynącego na tę wyspę.

Po dostaniu się na wyspę, między godziną 17.22 a 18.34, czyli w ciągu 72 minut Breivik zastrzelił 67 osób (strzelając głównie w korpus i głowę; łącznie w tym czasie oddał 186 strzałów, zatem średnio ponad dwa strzały na minutę [*sic!*]) i spowodował śmierć dwóch kolejnych (jedna osoba spadła z wysokiego klifu, druga utonęła starając się odpłynąć z wyspy). Kolejne postrzelone przez Breivika 32 osoby miały ciężkie rany postrzałowe, lecz przeżyły. W ciągu godziny i 12 minut Breivik postrzelił łącznie 99 osób, zatem zabicie lub ranienie każdej z nich zajmowało mu średnio mniej niż minutę. Dodatkowo ponad 70 osób odniosło obrażenia wynikające z prób ucieczki z wyspy i towarzyszącego temu stresu. Większość ofiar Breivika zabitych na wyspie Utoya miała od 14 do 18 lat. Zamachowiec liczył, że na wyspie zostanie była premier Norwegii, Gro Harlem Brundtland, która rzeczywiście tego dnia odwiedzała uczestników obozu, lecz zdołała go opuścić zanim Breivik się tam pojawił. Zamierzał nożem oderznąć jej głowę, a cały akt sfilmować i materiał zamieścić w Internecie<sup>1</sup>. Używał karabinka półautomatycznego Ruger Mini-14 kalibru 5,56 mm (który nazwał Gungnir, czyli tak, jak zwała się włócznia Odyna) oraz pistoletu Glock-34 kalibru 9 mm (nazwanego Mjolnir, tak jak młot Thora)<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> Unni Turretini, *The Mystery of the Lone Wolf Killer. Anders Behring Breivik and the Threat of Terror in Plain Sight*, Pegasus Crime, New York 2015, s. 144.

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 143.

Broń nabył legalnie w Norwegii, używając swej licencji strzeleckiej. Do dyspozycji miał łącznie 300 naboju do karabinka oraz 150 naboju do pistoletu, w akcji zużył zatem nieco ponad jedną trzecią posiadanego zapasu amunicji.

Autor najbardziej krwawego zamachu terrorystycznego (i masowego zabójstwa) w historii Królestwa Norwegii urodził się 13 lutego 1979 r. w Oslo. Jego ojciec, Jens David Breivik, był norweskim dyplomatą i po urodzeniu Anders mieszkał w Londynie. Gdy miał rok jego rodzice rozwiedli się, a on zamieszkał z matką, Wenche Behring, oraz ze swoją przyrodnią siostrą w Oslo. Jego ojciec ponownie ożenił się z norweską dyplomatką i przeniósł się do Paryża, gdzie syn miał okazję wielokrotnie go odwiedzać. Matka również ponownie wyszła za mąż, za Torre Tollefsena, pilota i oficera norweskiej armii. W wieku 16 lat Breivik dostał się do prestiżowego Gimnazjum Handlowego w Oslo, które ukończył w 1998 r. Po jego ukończeniu znalazł zatrudnienie w firmie telemarketingowej Direkte Respons – Senteret (DRS), gdzie w ciągu trzech lat awansował na stanowisko szefa działu obsługi klienta. W roku 2001 ze współnikiem, kolegą ze szkoły średniej, otworzył prywatną firmę sprzedającą imigrantom przybywającym do Norwegii karty na tanie międzynarodowe rozmowy telefoniczne, jednak po kilku miesiącach musiał ją zamknąć. Następnie, tym razem sam, otworzył kolejną firmę Media Group, która wynajmowała powierzchnię reklamową na billboardach, jednak i ona wkrótce została zamknięta. W roku 2002 Breivik, pod nazwiskiem Henry Benson, wyjechał do Liberii licząc na zrobienie fortuny na handlu diamentami. Nie udało mu się tego dokonać, natomiast zaangażował się w handel fałszywymi dyplomami amerykańskich uczelni, który miał przynieść mu znaczne zyski. W tym okresie swojego życia intensywnie podróżował, odwiedzając kraje takie, jak Wielka Brytania i Białoruś. Jak twierdził, zarabiał pieniądze na własnej firmie komputerowej oraz grze na giełdach. Jego źródła dochodów w tym okresie nie są jasne, podobnie nie wiadomo dokładnie, kiedy stał się członkiem loży masońskiej. Po zamachu wielki mistrz Norweskiej Łoży Masońskiej Ivar A. Skar stanowczo odciął się od czynów Breivika deklarując, że żaden z członków loży nie wiedział nic o jego planach. Nie wiadomo również dokładnie, kiedy i gdzie Breivik przeszedł operację plastyczną, korygującą wygląd twarzy. W 2009 r. zarejestrował firmę Breivik Geofarm. Latem 2010 r. wybrał się do Pragi w celu zakupu broni palnej, jednak zamiar ten spełził na niczym. Wiosną 2011 r. wynajął zabudowania farmy w miasteczku Amot. Dzięki temu mógł bez przeszkód nabywać materiały podwójnego przeznaczenia, które posłużyły mu do zbudowania ładunku wybuchowego użytego w Oslo. Dzięki odosobnieniu posiadłości był w stanie przeprowadzać tam próbne eksplozje.

Około półtorej godziny przed wyruszeniem na swą akcję Breivik wysłał na tysiąc adresów mailowych plik zawierający dokument pod nazwą 2083.

Zabójcze idee. Co próbują nam przekazać terroryści?

*Europejska deklaracja niepodległości*, podpisany nazwiskiem Andrew Berwick, z miejscem i datą wydania „Londyn 2011”. Dokument ten liczy 1515 stron i jest w większości kompilacją bardzo wielu tekstów bardzo wielu autorów, wstawionych metodą „kopiuj – wklej”. Zawiera także mapy, wykresy, tabele oraz zdjęcia, w tym liczne zdjęcia samego Breivika we własnoręcznie uszytych mundurach oraz w szatach masonerii. „Manifest Breivika” jest zdecydowanie najdłuższym tekstem, jaki służy przedstawieniu ideologicznego uzasadnienia stojącego za dokonaniem czynu o charakterze terrorystycznym, zatem jego objętość uniemożliwia pełną i dokładną prezentację wszystkich ujętych w nim treści. Zawiera on wiele wątków, w tym informacje dotyczące różnych rodzajów uzbrojenia oraz materiałów wybuchowych, których można użyć w akcjach zbrojnych, a także szereg przytoczonych *in extenso* tekstów norweskiego blogera o pseudonimie Fjordman<sup>3</sup>, które wywarły wielki wpływ intelektualny na Breivika. Niemniej istotne jest przybliżenie głównych, najważniejszych wątków, przede wszystkim tych pochodzących od samego Breivika. W odróżnieniu jednak od wcześniejszych dokonanych przeze mnie prezentacji „tekstów terrorystycznych” przypadek „manifestu” Breivika wymaga odejścia od próby kompletnego przedstawienia jego treści, gdyż objętościowo zajęłoby to zbyt dużo miejsca. Nie jest to zresztą niezbędne, gdyż kompilacja ta zawiera wiele zapożyczeń i kwestii *stricte* „technicznych”, mniej interesujących od wizji świata widzianego oczami terrorystów.

Na wstępie swego mocno zapożyczonego *Opus Magnum* Breivik zauważa, że jego przygotowanie trwało ponad dziewięć lat, z czego sześć poświęconych było na zbieranie materiałów, a trzy lata zajęło jego pisanie. Przyznaje otwarcie, że jego praca jest kompilacją treści pochodzących z bardzo wielu bardzo różnych źródeł. Manifest zawiera omówienie pięciu głównych zagadnień: 1) powstania i rozwoju marksizmu kulturowego w Europie Zachodniej; 2) kwestii islamskiej „kolonizacji” i „islamizacji” Europy Zachodniej; 3) aktualnego stanu, jak je określa, Zachodnioeuropejskich Ruchów Oporu, czyli ruchów antymarksistowskich i antydżihadystycznych; 4) proponowanych rozwiązań europejskich problemów i działań ruchów oporu w nadchodzących latach; 5) innych ważnych kwestii związanych ze strategią działania. Stwierdza:

To kompendium/książka prezentuje zaawansowane ideologiczne, praktyczne, taktyczne, organizacyjne i retoryczne rozwiązania oraz strategie rekomendowane dla wszystkich patriotycznych jednostek i ruchów. Książka powinna zainteresować wszystkich,

---

<sup>3</sup> Pseudonim Fjordman był używany przez norweskiego blogera Pedera Are Nostvolda Jensena, który ujawnił się po zamachu dokonanym przez Breivika i upowszechnieniu jego „Manifestu”. Ujawnieniu towarzyszyło stanowcze odcięcie się od czynu Breivika, natomiast nie od poglądów, które w swoich felietonach wyrażał.

niezależnie od tego, czy wyznają bardziej umiarkowane, czy też bardziej zaangażowane poglądy o charakterze kulturowego konserwatyzmu/nacjonalizmu. Zamieszczone są tam studia demograficzne, historyczne statystyki, prognozy i analizy różnych tematów związanych z trwającą i przyszłą walką w Europie. Obejmuje ona większość tematów powiązanych z wydarzeniami historycznymi oraz przeszłymi i obecnymi aspektami islamskiego imperializmu, które obecnie są usuwane lub fałszowane w świecie akademickim instruowanym przez zachodnioeuropejskie elity, przesiąknięte duchem kulturowego relatywizmu (relatywizm kulturowy = marksizm kulturowy)<sup>4</sup>.

Anders Behring Breivik przyczyn współczesnego europejskiego „kryzysu” upatruje w zaniku kulturowej tożsamości, co jest związane z, jak to określa, wyrugowaniem postaw nacjonalistycznych z zachodnioeuropejskich społeczeństw, wynikającym ze strachu europejskich elit przed możliwością rozpowszechniania się w społeczeństwie postaw nacjonalistycznych. Zatem uporanie się z problemem narastającej, jak twierdzi, islamizacji Zachodniej Europy jest niemożliwe bez zaprzestania rozpowszechniania ideologii marksizmu kulturowego/multikulturalizmu, który ową „islamizację” umożliwia. We wstępie swego przesłania do świata Breivik zauważa, że wielkim odkryciem myśli konserwatywnej jest potwierdzenie nieprawdziwości wszelkich ideologii, a dokładniej mówiąc ich nieprzystawalności do zmieniającej się rzeczywistości. Aby zapobiec falsyfikacji, te ideologie, które zyskują wsparcie ze strony władzy, dążą do wyeliminowania niewygodnych dla siebie aspektów rzeczywistości z dyskursu publicznego. Zakazują one więc lub zniechęcają do mówienia o tych fragmentach rzeczywistości, które są z nimi sprzeczne. We współczesnej rzeczywistości takie działania nazywa się „poprawnością polityczną”, która jest kluczowym aspektem dominacji, jeśli nie wręcz panowania ideologii marksizmu kulturowego w świecie zachodnim. Ideologizacja społeczeństwa, która znacznie wcześniej wystąpiła w Rosji i Chinach (ideologia komunizmu) oraz we Włoszech (ideologia faszyzmu) i w Niemczech (ideologia nazizmu), doprowadziła je do upadku i to samo, zdaniem Breivika, czeka także Europę Zachodnią.

Transformacja, jaka w ciągu dziesięcioleci zaszła w myśli marksistowskiej, spowodowała odejście od rozważań dotyczących kwestii ekonomicznych i zwróciła uwagę na kwestie kulturowe. Nastąpiła ona na zachodzie Europy w latach dwudziestych i trzydziestych XX w. za sprawą Antonio Gramsciego, Gyorgy Lukacsa i Szkoły Frankfurckiej (tzw. szkoły krytycznej). Celem zarówno klasycznego marksizmu, jak i marksizmu kulturowego jest dążenie do budowy równościowego, bezklasowego społeczeństwa i jest

<sup>4</sup> Wszystkie cytaty pochodzą z tekstu dostępnego na: <https://publicintelligence.net/anders-behring-breiviks-complete-manifesto-2083-a-european-declaration-of-independence/> [dostęp: 11.11.2019], tu s. 11–12.

to element wspólny dla wszystkich jego nurtów. Tym, co według Breivika różni marksizm kulturowy od „klasycznego” jest skupienie się przezeń na kwestiach kulturowo-obyczajowych (takich jak seks i seksualność, rasa, religia w powiązaniu z władzą), a nie ekonomicznych (własność środków produkcji lub jej brak, wyzysk ekonomiczny, problemy klasowe). Jednak wszystkie rodzaje marksizmu mają charakter ideologii totalitarnych, dążących do całkowitego wyeliminowania wszelkiej intelektualnej konkurencji i podporządkowania wszystkich ludzi własnym dogmatom. Trzecim elementem wspólnym w różnych nurtach marksizmu jest zadeklarowanie wybranej grupy społecznej jako reprezentującej słuszość (w przypadku marksizmu „klasycznego” zwykle jest to klasa robotnicza, w przypadku marksizmu kulturowego jest to wszelaka „mniejszość”), a pozostałych jako reprezentujących społeczne zło (burżuazja w przypadku marksizmu klasycznego i wszelkie „większości” w przypadku marksizmu kulturowego). Czwartym elementem wspólnym jest dążenie do bezwzględnej ekspropriacji – w klasycznym marksizmie: własności, a w marksizmie kulturowym: praw jakichkolwiek większości, co ma być środkiem do budowy idealnego, pozbawionego wszelkiego wyzysku i opresji społeczeństwa. Narzędziem analizy marksizmu klasycznego jest ekonomia polityczna, natomiast marksizmu kulturowego analiza lingwistyczna i metoda zwana „dekonstrukcją”. Obie mają prowadzić do nieuchronnego wniosku, że jedynym rozwiązaniem wszystkich problemów społecznych jest radykalna, rewolucyjna zmiana prowadząca do budowy egalitarnego społeczeństwa, co zostanie wymuszone dzięki sile powstającego nowego, egalitarnego państwa.

Kluczowe pytanie, jakie stawia Breivik w związku z rozszerzającą się dominacją zasad ideologii kulturowego marksizmu w zachodnich społeczeństwach, dotyczy sposobów jego pokonania: „Niewielu Europejczyków zdaje sobie sprawę z tego, że poprawność polityczna jest marksizmem w innym odzieniu. Gdy uświadomią to sobie na szeroką skalę, wraz z tym rozprzestrzeni się opór”<sup>5</sup>. Narodziny marksizmu kulturowego Breivik wiąże z nieudanymi eksperymentami rewolucyjnymi w Niemczech i na Węgrzech lat 1918–1919 i z faktem, że partiom komunistycznym nie udało się wtedy zyskać masowego poparcia ze strony klasy robotniczej dla swego rewolucyjnego dzieła. Wspomniani przez Breivika teoretycy marksizmu wyciągnęli z tego wnioszek, że aby zapewnić sukces przyszłej rewolucji, należy najpierw dokonać radykalnego przekształcenia ludzkiej świadomości w celu stworzenia „człowieka komunistycznego” – który dzięki swej zmienionej świadomości zdolny będzie wesprzeć rewolucję społeczną. Właściwa droga do takiego przekształcenia wiedzie przez destrukcję istniejącej tradycyjnej kultury i jej fundamentów, zasad moralnych, w tym także

---

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 21.

autorytetów opartych na religii. Aby tego dokonać należy zde(kons)truować tradycyjną rodzinę i seksualność, prawo, a nawet teorię literacką. Tradycyjne zasady, oceny, wierzenia, poglądy i praktyki społeczne miały ulec destrukcji, co stworzyłoby podatny grunt pod rewolucję. Elementem tych działań miało być zniszczenie instytucji społecznych i wszystkiego, co do tej pory uchodziło za „normalne”.

Rewolucja o charakterze kulturowym i obyczajowym przybliżyła się wraz z tzw. studencką rewoltą końca lat sześćdziesiątych na Zachodzie, która miała realizować idee innego „marksisty kulturowego” Herberta Marcuse. Miała ona odrzucić wszelkie tradycyjne zachodnie koncepty, a studenci, mniejszości i wykluczeni mieli odegrać w niej rolę, jaką w marksizmie „klasycznym” miał do odegrania proletariat. Istotnym wsparciem dla tych nurtów marksizmu kulturowego był równoległy rozwój myśli feministycznej, która opierała się na sprzeciwie wobec społecznej, ekonomicznej i politycznej opresji kobiet w społeczeństwach tradycyjnych i dążyła do ich wyzwolenia, również poprzez destrukcję tradycyjnego porządku społecznego. Po tzw. studenckiej rewolucji końca lat sześćdziesiątych, wśród pracowników akademickich na wyższych uczelniach wyraźnie zauważalny stał się rosnący udział kadry wywodzącej się z ruchów „postępowych”, podzielającej ideały marksizmu kulturowego. Dzięki temu łatwiej było wymuszać w instytucjach edukacyjnych postawy oparte na zasadach „politycznej poprawności”. Pokolenie uczestniczące w studenckiej rewolucji, skrajnie upolitycznione i zideologizowane, wprowadziło tę bezwzględną wojnę idei na uniwersyteckie kampusy, stopniowo i konsekwentnie zyskując coraz większy wpływ na umysły kształconych tam młodych ludzi (tzw. marsz przez instytucje). Atak na wolność osobistą, będącą niegdyś fundamentem liberalnego Zachodu, rozpoczął się zatem od ataku na swobodę wypowiedzi na uczelniach. Świat akademicki, niegdyś funkcjonujący na podstawie zasady pełnej swobody dyskusji i braku wszelakich tabu myślowych, wymuszał konformizm zachowań opartych na *de facto* ideologicznej indoktrynacji, a naukowy ideał poszukiwania prawdy oparty na zasadach wolności wypowiedzi i pełnej swobody przekonań był coraz bardziej ograniczany.

W dalszej części „manifestu” Breivik robi dłuższą przerwę w swoich enuncjacjach na temat marksizmu kulturowego i podejmuje problem rosnącej roli islamu w dziejach. Zauważa, że podstawowym założeniem multikulturalizmu jest teza, że „wszystkie kultury są równe”. Jest to przyczyna sprawiająca, że zachodni intelektualiści przyjmują i promują wizerunek kultury muzułmańskiej jako rzekomo niczym nieróżniącej się od innych kultur, co jest, zdaniem Breivika, nieprawdą. To propagowanie wyłącznie pozytywnego wizerunku islamu jest według niego nawet wcześniejsze niż dominacja zasad „politycznej poprawności” i związane z interesami Imperium Brytyjskiego, które zawarło



Zabójcze idee. Co próbują nam przekazać terroryści?

pakt z osmańską Turcją przeciw Rosji. Zatem pierwszą przyczyną cenzurowania niewygodnych, odbiegających od wizerunku „tolerancyjnego” islamu faktów historycznych, była chęć realizacji konkretnych interesów politycznych i gospodarczych przez Brytyjczyków. Postawa ta została później wzmocniona na Zachodzie przez ideologię tzw. multikulti ignorującą wszelkie zdarzenia, które mogłyby stawiać muzułmanów i ich kulturę w złym świetle.

Ten „negacjonizm”, jak to określa Breivik, jest obecnie w pełni popierany przez liderów Unii Europejskiej oraz władze państw zachodnioeuropejskich i przyjmuje różnorodne formy. Jego celem jest ukrycie agresywnego i imperialistycznego charakteru islamu. Co ciekawe, autor omawianego tekstu zauważa, że w tym procederze fałszowania rzeczywistego wizerunku islamu uczestniczą obecnie także Kościoły chrześcijańskie czy to ze względu na chęć odkupienia win ze swej przeszłości, czy też motywowane chęcią pojednania wszystkich światowych tzw. wielkich religii. Poparcie dla tej postawy obejmuje także skrajną lewicę oraz nastawioną tradycjonalistycznie skrajną prawicę, która chce widzieć w islamie przeciwwagę dla judaizmu i „żydowskich wpływów”. Liberalowie dla odmiany ulegają złudzeniu o możliwości powstania „liberalnego islamu”. Zatem polityczno-ideologiczne spektrum dla wsparcia tego negacjonizmu jest, według Breivika, dziś niezwykle szerokie. Także zachodnie instytucje edukacyjne, w tym przede wszystkim uniwersytety, powodowane szlachetnymi motywami przewycięzania wszelkich „uprzedzeń”, a ponadto bardzo często finansowane przez bogate muzułmańskie państwa naftowe, przyczyniają się do lekceważenia olbrzymiego zagrożenia dla Zachodu, płynącego w opinii Breivika ze strony cywilizacji muzułmańskiej.

Na to nakłada się istnienie Unii Europejskiej, które przyczynia się do postępującego upadku cywilizacji europejskiej. Według Breivika Unię należy znieść, gdyż generuje on same problemy: wzmacnia niestabilność polityczną, osłabia poczucie tożsamości europejskiej opartej na poczuciu przynależności narodowej, która byłaby zaporą przeciwko islamskiej „inwazji”, promuje rozbijającą biurokrację, regulację i centralizację, będącą wrogiem wolności i prosperity, nadużywa władzy kosztem państw narodowych, jest nietransparentna, ogranicza swobodę wypowiedzi, pozoruje konsultacje społeczne, *de facto* dyktując państwom, jaką politykę mają prowadzić, podważa zależność rządzących od rządzonych i usuwa demokratyczną legitymizację władzy, wreszcie rozprze-strzenia kulturę kłamstwa i korupcji<sup>6</sup>. Kolejnym bardzo ważnym czynnikiem przyczyniającym się do islamizacji kontynentu europejskiego jest rozwój globalnego kapitalizmu. Umocnia on więzi między korporacjami europejskimi i bliskowschodnimi, ułatwiając także tworzenie między nimi bezpośrednich

---

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 320–328.

zależności finansowych. Gospodarki europejskie zainteresowane są potężnymi inwestycjami kapitałowymi płynącymi ze strony bogatych państw Zatoki Perskiej (Arabskiej), a poziom i tempo ich rozwoju gospodarczego zależy w dużym stopniu od cen paliw kopalnych, które są kontrolowane przez bogate muzułmańskie szejkanaty. Kraje zachodnie stają się w ten sposób w pełni zależne od bogatych bliskowschodnich donatorów, którzy nie życzą sobie, by ich kultura była przedstawiana w złym świetle.

W trzeciej części „manifestu” Breivika, zatytułowanej *Deklaracja Wojny Prewencyjnej*, autor przedstawia fikcyjny jak zauważa, scenariusz działań „ruchu oporu” przeciwko muzułmańskiej inwazji na Europę i siłom wewnętrznym, które na tę inwazję pozwalają. Ponownie stawia zarzuty marksizmowi kulturowemu i jego wyznawcom: zarzut zezwolenia na „kulturowy genocyd” Starego Kontynentu, zgodę na muzułmańską „kolonizację” i dopuszczenie do demograficznych zmian w Europie, prześladowanie tych, którzy temu się przeciwstawiają, powodowanie depopulacji rdzennej ludności Europy, pozbawianie jej prawa do samookreślenia, podważanie i niszczenie europejskich demokracji, wystawianie jej na działania politycznej ideologii islamu i tym samym uczestnictwo, choć niebezpośrednie, w zbrodniach przeciwko Europejczykom<sup>7</sup>. Czyni on kulturowych marksistów/multikulturalistów bezpośrednio odpowiedzialnymi za każde przestępstwo popełnione przez muzułmanów na kontynencie europejskim, zbrodnie wojenne NATO przeciwko ludności chorwackiej i przede wszystkim serbskiej w czasie interwencji tego sojuszu na Bałkanach, w tym użycie przeciw niej nielegalnych rodzajów broni<sup>8</sup>, rozprzestrzenianie antyzachodniej ideologii multikulturalizmu, dążącej do zniszczenia chrześcijaństwa, tożsamości narodowej, dziedzictwa kulturowego i tradycji zachodnich, europejskich społeczności i tradycyjnej rodziny, mechanizmów politycznych opartych na racjonalności i logice (Breivik podaje tu przykłady wprowadzenia zakazu kary śmierci i surowych kar dla przestępców), poparcie dla feminizmu i egalitaryzmu<sup>9</sup>. W imieniu „Europejskiego Ruchu Oporu/Rycerzy Templariuszy” składa wyznawcom marksizmu kulturowego w krajach zachodnioeuropejskich propozycję poddania się do 1 stycznia 2020 r. w zamian za gwarancję bezkarności. Po ostatecznym zwycięstwie i przejściu w Europie władzy i mediów, siły „Europejskiego Ruchu Oporu” w „okresie przejściowym” dokonają deportacji wszystkich muzułmanów z Europy i będą prowadzić politykę opartą na ideologii nacjonalistycznej, dążąc do odbudowania europejskiej populacji poprzez wspieranie jej rozrodczości. System polityczny krajów europejskich

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 781–782.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 783–785.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 786–788.

Zabójcze idee. Co próbują nam przekazać terroryści?

po przejęciu władzy ma być wzorowany na rosyjskim systemie, który określa mianem „administrowanej demokracji”<sup>10</sup>.

W kolejnej części swego „manifestu” Breivik stara się uzasadnić, dlaczego jedynym racjonalnym rozwiązaniem problemów stojących przed Europą jest zbrojny opór przeciw kulturalnemu marksizmowi. Przekazuje wiadomość adresowaną do multikulturalistów:

Wiemy kim jesteście, gdzie mieszkacie i idziemy po was. Jeśli nie dziś czy jutro, jeśli nie w ciągu 10 lat, to w ciągu 50 lat. Jesteśmy w trakcie procesu wykrywania każdego multikulturalistycznego zdrajcy w Europie Zachodniej. Zostaniecie ukarani za zradziecką działalność przeciwko Europie i Europejczykom. Zapewniamy, że wszyscy zdrajcy, którzy umożliwiają islamizację i niszczenie naszych kultur, narodów i społeczeństw będą poddani egzekucjom, a ich mienie ekspropriacji. Nasze zwycięstwo może zająć 70 lat, ale nie mamy żadnych wątpliwości, że ostatecznie to my zwyciężymy. [...] Zachodnioeuropejskie reżimy kulturalno-marksistowskie/multikulturowe upadną przed 2083 rokiem, tego możecie być pewni<sup>11</sup>.

Dalsza część „manifestu” poświęcona jest próbie rozróżnienia między różnymi typami „zdrajców”, czyli wyznawców ideologii multikulturalizmu i kulturowego marksizmu. Jak stwierdza Breivik:

Jedyna rzecz, jaka różni Hitlera czy Pol Pota od dzisiejszych kulturowych marksistów, samobójczych humanistów, cynicznych karierowiczów i globalistycznych kapitalistów (multikulturalistów) to fakt, że dzisiejsi tyrani są bezpośrednio odpowiedzialni za eksterminację własnej ludności i oddanie reszty jako islamskich niewolników. Jeszcze nigdy w historii ludzkości centralnym punktem takich ideologii nie była eksterminacja własnej ludności. Jako taki, multikulturalizm jest pod tym względem unikalny w ludzkiej historii. [...] Czynnikiem wspólnym dla wszystkich multikulturalistów jest wiara w to, że czynią słusznie i mają dobre intencje. Ale to samo dało się powiedzieć o Hitlerze, Stalinie i Pol Pocie. Na swój skrzywiony sposób wszyscy oni byli idealistami. Lecz niezależnie od swoich skrzywionych intencji, przede wszystkim byli oni masowymi mordercami i jako tacy muszą być oni traktowani<sup>12</sup>.

Autor tego „manifestu” wskazuje na daleko idący brak równowagi między natężeniem publicznego głoszenia idei multikulturowych a idei konserwatywnych. W jego ocenie, te pierwsze głosi ponad 99% dziennikarzy, 90% nauczycieli akademickich, 70–90% polityków, ponad 90% działaczy społecznych i streetworkerów, ponad 50% aktywistów internetowych, 50% przywódców kościelnych i część grup zbrojnego oporu. W jego mniemaniu każdy „konserwatysta” może przyczynić się do zmiany tej rażącej nierównowagi, w tym celu

<sup>10</sup> *Ibidem*, s 797–798.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 811.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 814.

niezbędne jest także założenie konserwatywnej agencji informacyjnej<sup>13</sup>. Kolejnym krokiem jest zidentyfikowanie i zaklasyfikowanie jako zdrajców wszystkich osób wyznających ideologię „multikulti”. Następnym zaś organizowanie grup społecznościowych i platform o charakterze „konserwatywnym” przy wykorzystaniu mediów społecznościowych, w tym Facebooka, by tworzyć środowiska, z których mogą wywodzić się i otrzymywać wsparcie członkowie zakonu templariuszy. Rozwój tej konserwatywnej „sieci” powinien być oparty na Internecie i dostępnych tam mediach<sup>14</sup>.

Breivik zwraca się do dowódców sił zbrojnych państw zachodnioeuropejskich, by przejęli władzę drogą zbrojnego zamachu stanu, zawiesili konstytucje, zabezpieczyli granice i aresztowali, osądzili i zlikwidowali wszelkich zdrajców wyznających ideologię multikulturalizmu. Zwraca się także do europejskich muzułmanów, którzy do 1 stycznia 2020 r. powinni przyjąć chrześcijaństwo, zmienić nazwiska, porzucić swój język oraz święta i zwyczaje. Po tej dacie wszelkie muzułmańskie budowle w Europie mają zostać zniszczone, kontakt z muzułmanami zakazany, podobnie jak podróże do krajów muzułmańskich, muzułmanie nie powinni również mieć zgody na posiadanie więcej niż dwojga dzieci, co Breivik nazywa wojną demograficzną.

Kolejna część „manifestu” poświęcona jest opisowi i pochvale zakonu rycerzy templariuszy Pauperes Commilitones Christi Templique Solomonicum (PCCTS). Umysł Breivika odrodził ten Zakon jako główną siłę przeciwstawiającą się pustoszeniu Europy przez ideologię multikulturalizmu. Miały się nań składać komórki bojowe złożone z podobnych mu „bojowników”, których domeną będzie prowadzenie „walki asymetrycznej” w miastach. Zalecenia autora „manifestu” bardzo przypominają w tym aspekcie wytyczne teoretyków i praktyków tzw. miejskiej guerilli, takich jak omawiany w pierwszym rozdziale Carlos Marighella<sup>15</sup>. Breivik zadaje, retoryczne w jego mniemaniu, pytanie:

Czy Siedzący Byk był terrorystą, bo walczył o przyrodzone prawa swego ludu, czy też może był bohaterem? [...] My, uzbrojony Ruch Europejskiego Oporu walczymy o nasze przyrodzone prawa (w odróżnieniu od islamistycznych terrorystów, którzy walczą o światową dominację globalnego Kalifatu opartego na prawie szariatu). Jednostka walcząca o swoje przyrodzone prawa nie jest terrorystą, jak to historia łącznie wykazuje. Nie jesteśmy terrorystami tak, jak nie byli nimi Brytowie, walczący przeciwko imperialistycznym rzymskim najeźdźcom, czy Amerykanie występujący przeciwko angielskiej władzy królewskiej. Nie jesteśmy terrorystami, jak nie byli nimi Siedzący Byk czy Szalony Koń, którzy walczyli w imię swego ludu przeciwko imperialistycznemu generałowi Armstrongowi Custerowi<sup>16</sup>.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 1260–1263.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 1267–1270.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 839, 844.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 1110.

Breivik wskazuje na niezbywalne prawo każdego wolnego człowieka do powstania przeciwko niesprawiedliwemu i opresyjnemu rządowi, który działa przeciw interesom jego obywateli i zastąpienia go takim, który będzie je reprezentował. Wskazuje na myślicieli, takich jak Thomas Jefferson, John Locke, David Thoreau i Mahatma Gandhi, którzy uważali za obowiązek wypowiedzenie lojalności tym, którzy naruszają podstawowe interesy i potrzeby obywateli. Sugeruje, że każdy Europejczyk ma obowiązek stawić opór takim rządóm bez użycia siły, na zasadzie obywatelskiego nieposłuszeństwa.

Jako długofalowy cel „odrodzonego” Zakonu Templariuszy, po deportacji muzułmanów i wymordowaniu wszystkich zwolenników multikulturalizmu, podaje zbudowanie zdecentralizowanej Federacji Europejskiej, będącej w ścisłym sojuszu z Rosją, „wyzwoloną” Ameryką Północną, Australią, Nową Zelandią i Południową Afryką. Przedstawia poszczególne fazy tej przyszłej „europejskiej wojny domowej”, mającej się toczyć w okresie 1999–2083. Pierwsza faza, poprzedzająca ją i nazywana przez Breivika „fazą dialogu”, trwała w latach 1955–1999, od wejścia w życie tzw. projektu Eurabia i implementacji kulturowego marksizmu jako dominującej ideologii w Europie, po NATO-wską „agresję” na Serbię. Pierwsza faza „europejskiej wojny domowej” toczy się od 1999 r. i powinna się zakończyć w 2030 r. Charakteryzuje ją niski poziom przemocy, która przejawia się w postaci „ataków szokowych” dokonywanych przez utajnione komórki ruchu oporu. W tym czasie powinna również nastąpić konsolidacja środowisk nacjonalistycznych we wszystkich krajach zachodnich. Faza druga, która będzie się toczyć w latach 2030–2070, ma przyjąć zaawansowane, „partyzanckie” formy walki i stanowić przygotowanie do dokonania przez nacjonalistów zamachów stanu w państwach zachodnioeuropejskich. Jej celem będzie skonsolidowanie bazy społecznej dla konserwatywnego ruchu oporu, stworzenie struktury sieci tajnych komórek bojowych, wyłonienie się „politycznego skrzydła” „Europejskiego Ruchu Oporu” i zbudowanie podstaw wsparcia ekonomicznego dla jego działania<sup>17</sup>. Na tej bazie powinno dojść do zbudowania organizacji „konserwatywnej milicji” – będzie ona wyczekiwać na otwarcie się właściwego „okna możliwości”, które pozwoli na przeprowadzenie zamachu stanu w pierwszym z krajów zachodnich<sup>18</sup>. W tej fazie, jak sugeruje Breivik, konieczna będzie współpraca „Europejskiego Ruchu Oporu” z Rosją<sup>19</sup>. Dokonanie takiego udanego zamachu doprowadzi do przejścia do fazy trzeciej, która według założeń Breivika będzie się toczyć w latach 2070–2083 i powinna skutkować serią zamachów stanu w państwach europejskich, co da w efekcie implementację w nich nacjonalistycznych doktryn i ostateczne

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 1274–1278.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 1281–1285.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 1290–1291.

zwycięstwo nad kulturowym marksizmem. Wówczas rozpocznie się zapowiadany proces deportacji wszystkich muzułmanów z Europy oraz masowe egzekucje wszelkich zdrajców wyznających ideologię multikulturalizmu<sup>20</sup>.

Dalsza część tekstu zawiera, co interesujące, bardzo silnie rozbudowane wątki antyamerykańskie<sup>21</sup> i jednocześnie prorosyjskie. Jak zakłada Breivik zarówno władze USA, jak i Wielkiej Brytanii będą podejmować działania przeciwnie przewidywanym zamachom stanu, zatem – aby do nich doszło – kolejny raz niezbędna będzie ścisła współpraca z Rosją, która militarnie będzie w stanie ochronić Europę przed amerykańsko-brytyjską interwencją skierowaną przeciwko siłom konserwatywnym<sup>22</sup>. W fazie trzeciej, po zwycięskich zamachach stanu przeprowadzonych przez te siły w państwach zachodnioeuropejskich, celem działań nowych władz będzie wykorzenienie wszelkich wpływów islamu w Europie i odrodzenie europejskiej kultury, a także wsparcie militarne dla kolejnych zamachów stanu w państwach wciąż podległych zbrodniczej multikulturowej ideologii<sup>23</sup>. Kolejnymi celami nowych europejskich władz musi być uniemożliwienie prowadzenia jakiegokolwiek rusofobicznej polityki czy działalności, a w końcu doprowadzenie do pełnej integracji Rosji z krajami dawnej Unii Europejskiej. Konieczna będzie w tym celu rewizja historii oraz

[...] zrewidowanie historycznych informacji w odniesieniu do antyrosyjskich przywódców politycznych w Europie w przeszłości. Jest rzeczą niezwykle istotną w tym procesie, by dawni oportunistyczni zdrajcy w typie Disraelego zostali otwarcie nazwani zdrajcami Europejczyków i by potwierdzić i uświęcić fakt, że Rosja odegrała główną rolę w zniszczeniu islamskiego Imperium Otomańskiego, wyzwalając miliony Europejczyków od statusu *dhimmi* i tym samym zasługuje na wdzięczność wszystkich Europejczyków<sup>24</sup>.

Celem konserwatywnej rewolucji w Europie jest stworzenie Federacji Europejskiej, obejmującej kraje dawnej Unii Europejskiej (oraz Szwajcarię, Norwegię, Islandię i Andorę), Rosję, Białoruś, Ukrainę, Mołdawię, Gruzję i kraje bałkańskie, a także być może również Armenię i Izrael<sup>25</sup>. Breivik przewiduje nawet możliwość wstąpienia do Federacji Europejskiej części dawnych Stanów Zjednoczonych. Kraj ten, według jego przewidywań, ostatecznie rozpadnie się po kolejnej wojnie domowej, do jakiej nieuchronnie w nim dojdzie<sup>26</sup>.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 1287–1289, 1294.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 1297–1300.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 1295–1296, 1299.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 1304.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 1305.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 1309.

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 1312.



Zabójcze idee. Co próbują nam przekazać terroryści?

Kolejne postulaty Breivika, skierowane do krajów należących do Federacji Europejskiej, to wystąpienie z NATO, wycofanie wojsk amerykańskich z Europy i ostateczne rozwiązanie tego sojuszu, który powinien być zastąpiony nowym sojuszem militarnym, w którym ważną rolę będzie odgrywał Rosja<sup>27</sup>. Następnym krokiem będzie utworzenie sojuszu o charakterze globalnym, który obejmie Federację Europejską, Indie, Chiny lub Japonię, a także Tajwan i Południową Koreę<sup>28</sup>. Dzięki temu kraje islamskie zostaną w pełni odizolowane i będą zmuszone do przyjęcia deportowanych z Europy muzułmanów<sup>29</sup>. Celem działań takiego globalnego antymuzułmańskiego sojuszu będzie również odbudowanie chrześcijańskiego charakteru Libanu, greckiej Zachodniej Anatolii i armeńskiej Wschodniej Anatolii, które to regiony powinny zostać ostatecznie odebrane Turcji. Jak widać wyraźnie, „projekt” polityczny Breivika ma nie tylko antylewicowy i antymuzułmański, ale również wyraźnie antyamerykański i jednoznacznie prorosyjski charakter.

## **Brenton Harrison Tarrant idzie w ślady Breivika i dokonuje masakry muzułmanów na Antypodach**

*„No, people will forget my motivations quickly and only remember the attack itself. Don't believe me, can anymore tell you the motivation of the Madrid train bomber attackers?”*

Brenton Harrison Tarrant

15 marca 2019 r. w miejscowości Christchurch, trzecim co do wielkości mieście Nowej Zelandii, położonym na Wyspie Południowej, nazywanej również Te Waipounamu, tzw. aktywny strzelec zabił 50 osób, a kolejne 50 ranił w atakach dokonanych na dwa meczety: Al Noor (położony na przedmieściu Christchurch, zwanym Riccarton) oraz w Centrum Islamskim Linwood znajdującym się w centrum miasta. W pierwszym ataku, który rozpoczął się o godz. 13.40 czasu lokalnego i trwał około sześciu minut zginęły 43 osoby spośród kilkuset, które wówczas przebywały w meczecie na piątkowych modłach. Drugi atak rozpoczął się około godz. 13.55, po dotarciu sprawcy samochodem na nowe miejsce, i spowodował śmierć siedmiu osób z kilkudziesięciu tam obecnych. Ten atak został aktywnie powstrzymany przez jedną z osób modlących się w meczecie, Abdula Aziza Wahabzadaha, który zmusił sprawcę do ucieczki. Sprawca ataku został ostatecznie siłowo zatrzymany w kilka minut później przez zmotoryzowany patrol policyjny i aresztowany. Jak podała

---

<sup>27</sup> *Ibidem.*

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 1313.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 1314.

pani premier Nowej Zelandii, Jacinda Ardern, planował on zaatakować jeszcze trzeci cel, najprawdopodobniej miało nim być centrum islamskie w Hornby lub meczet w Ashburton.

Napastnikiem okazał się 28-letni Australijczyk Brenton Harrison Tarrant, który zamieszkiwał od kilku lat w nowozelandzkim Dunedin. W swoim kraju pracował jako trener personalny, a od roku 2012 rozpoczął wyjazdy turystyczne do krajów europejskich i azjatyckich, odwiedzając m.in. Polskę. Tarrant był samotnikiem, korzystał z internetowych portali współczesnej skrajnej prawicy (tzw. alt-right) i od czasów zamachów terrorystycznych dokonanych przez członków i sympatyków tzw. Państwa Islamskiego w Paryżu, Nicei, Brukseli, Sztokholmie, Berlinie i Barcelonie był zdecydowany w adekwatny sposób na nie odpowiedzieć. Swoje cele, jak zadeklarował w opublikowanym w sieci manifestie, wybrał kilka miesięcy przed przeprowadzeniem ataków, do których przygotowywał się przez około dwa lata. Tarrant dokonał tzw. *live streamu* (bezpośredniej transmisji audio/video) swojej akcji na Facebook live<sup>30</sup>, podczas strzelaniny puszczał z głośnika szereg utworów muzycznych kojarzonych ze środowiskiem prawicy i skrajnych nacjonalistów (m.in. *The British Grenadiers* oraz *Serbia Strong*). Na kilka minut przed wyruszeniem na akcję wysłał około 30 maili, zawierających jego manifest zatytułowany *The Great Replacement* (został przesłany m.in. na adres poczty elektronicznej pani premier Nowej Zelandii), umieścił także w Sieci linki umożliwiające pozyskanie manifestu na Twitterze oraz na stronie internetowej 8chan. Manifest ten bazuje na tzw. teorii wielkiej wymiany, a także „genocydu białych” Davida Lané’a, znanego amerykańskiego „białego suprematysty”<sup>31</sup>.

Manifest Brentona Tarranta otwiera grafika zawierająca takie hasła, jak: „ruch na rzecz ochrony środowiska”, „odpowiedzialne rynki”, „społeczności wolne od uzależnień”, „prawo i porządek”, „etniczna autonomia”, „ochrona dziedzictwa i kultury”, „prawa pracowników”, „antyimperializm”. We wstępie do swojego manifestu Tarrant stwierdza, że podstawowy problem świata zachodniego ma charakter demograficzny i jest nim spadająca dzietność

---

<sup>30</sup> Był on oglądany w czasie rzeczywistym przez kilkuset odbiorców na całym świecie.

<sup>31</sup> Koncepcje te oparte są na założeniu, że na półkuli północnej dokonuje się proces światowej wymiany białej, indoeuropejskiej populacji i jej zastępowania przez inne grupy etniczne i religijne, głównie muzułmanów, wskutek wzmożonej migracji i zniechęcania ludności rdzennej do dzietności poprzez szeroki dostęp do antykoncepcji i aborcji, patrz raport: Julia Ebner, Jacob Devey, „*The Great Replacement*”: *the Violent Consequences of Mainstreamed Extremism*, Institute for Strategic Dialogue, London 2019, dostępny na: <https://www.isdglobal.org/wp-content/uploads/2019/07/The-Great-Replacement-The-Violent-Consequences-of-Mainstreamed-Extremism-by-ISD.pdf> [dostęp: 30.03.2020].

populacji Zachodu. Jeśli nie uda się jej zwiększyć, europejska populacja będzie stale się zmniejszać, aż do chwili jej zaniku. W żadnym z krajów zachodnich, według Tarranta, rdzenna ludność nie osiąga wskaźnika dzietności pozwalającego na proste odtworzenie populacji, jednak dzięki wzmożonej imigracji populacje tych krajów rosną. Postępujący napływ ludności w połączeniu z wyższą dzietnością ludności napływowej powoduje stałe zastępowanie populacji rdzennej przez populację napływową. Autor manifestu nazywa to „białym genocydem”<sup>32</sup>. Zmiana populacji jest, według niego, równocześnie zmianą kultury, etnosu oraz rasy w krajach, w których następuje. Aby uniknąć zagłady, Europejczycy muszą dokonać masowej deportacji „najeźdźców”, jak Tarrant określa imigrantów. Widać tu wyraźne podobieństwo do treści zawartych w manifestie Breivika, którego ideami oraz czynem Tarrant się inspirował.

Dalsza część manifestu poświęcona jest odpowiedzi na pytania, które – jak zapewne Tarrant zakładał – będą padać po dokonanej przez niego masakrze. Siebie określa jako zwyczajnego białego 28-latką, Australijczyka, który zdecydował się „zająć stanowisko, by zapewnić przyszłość swojemu ludowi”<sup>33</sup>. Jako motywy dokonania masakry podaje chęć zemsty za ataki terrorystyczne dokonane w Europie, a w szczególności zemstę za śmierć Ebby Akerlund (co wyjaśnia szerzej w dalszej części swego tekstu), zmuszenie wrogów do analogicznej odpowiedzi i wywołania w ten sposób *backlashu*, czyli sprowokowanie przemocy, odwetu, wzniesienia dalszych głębokich podziałów etniczno-religijnych w europejskich społecznościach, wskazanie drogi swoim następcom, wytworzenie atmosfery strachu i wywołanie chęci dokonania zmiany. Ponadto Tarrant wskazuje, że jego akt powinien

popchnąć wahadło zmiany historycznej, destabilizując i polaryzując zachodnie społeczeństwo celem zniszczenia nihilistycznego, hedonistycznego, indywidualistycznego wariactwa, które zaczęło kontrolować zachodnią myśl. Wbić klin między kraje NATO a Turcję, która stała się krajem NATO, by uczynić z NATO prawdziwie europejską armię, a Turcję wepchnąć ponownie na należne jej miejsce zewnętrznej, wrogiej siły<sup>34</sup>.

Tarrant pisze także, że jego celem jest zarazem wywołanie „bałkanizacji” Ameryki i sprowokowanie otwartego konfliktu między dwiema ideologiami w USA na tle stosunku do drugiej poprawki do konstytucji. Jego akcja powinna doprowadzić do powstania ruchu na rzecz pozbawienia Amerykanów prawa

---

<sup>32</sup> Wszystkie cytaty pochodzą z tekstu dostępnego na: <https://assets.documentcloud.org/documents/5770516/The-Great-Replacement-New-Zealand-Shooter.pdf> [dostęp 13.12.2019], tu s. 3. Jest on także dostępny z nieco inną numeracją stron na [https://www.ilfoglio.it/userUpload/The\\_Great\\_Replacementconvertito.pdf](https://www.ilfoglio.it/userUpload/The_Great_Replacementconvertito.pdf) [dostęp: 1.04.2020].

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 5.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 6.

do noszenia broni i wywołać w efekcie wojnę domową w tym państwie, która umożliwi tam dokonanie „separacji rasowej”. Wojna domowa w USA powinna także znacząco osłabić ten kraj, by nigdy więcej nie uczestniczył w interwencjach takich jak ta w Kosowie w 1999 r., które są przyczyną, zdaniem Tarranta, rzezi europejskich chrześcijan. Motyw ten również był obecny w tekście sygnowanym przez Breivika.

Jak dalej wskazuje autor tych uwag, do działania skłonił go szereg wydarzeń z wiosny i lata 2017 r., gdy podróżował jako turysta po Europie. Pierwszym z nich był atak terrorystyczny dokonany w Sztokholmie 7 kwietnia 2017 r.<sup>35</sup>, którego ofiarą padła mała szwedzka dziewczynka Ebba Akerlund:

Śmierć Ebby, jaką poniosła z rąk najeźdźców, poniżenie wynikające z jej nagłego unicestwienia i moja niemożność powstrzymania tego zniszczyły mój sterany cynizm jak młot. Nie mogłem dłużej ignorować tych ataków. To były ataki na mój lud, na moją kulturę, moją wiarę i moją duszę. Nie będą dłużej ignorowane<sup>36</sup>.

Drugim istotnym wydarzeniem, które miało skłonić Tarranta do działania był wynik francuskich wyborów. Do czasów tych wyborów zakładał on, że istnieje możliwość działania czysto politycznego, by zapobiec – jego zdaniem niepożądanym – efektom polityki europejskich elit, jednak po owych wyborach uznał to za iluzję<sup>37</sup>. W jego przekonaniu we francuskich wyborach zmierzyli się: przedstawiciel globalnego kapitalizmu w osobie byłego bankiera inwestycyjnego, człowiek pozbawiony jakichkolwiek przekonań narodowych (mowa tu oczywiście o Emmanuelu Macronie) z „mięczakowatą”, jak ją określa, nieudolną miejską nacjonalistką, której szczytem postulatów była deportacja nielegalnych imigrantów (chodzi o Marine Le Pen). Wybór na stanowisko prezydenta Francuzów „internacjonalisty” miał pozbawić Tarranta wszelkich złudzeń, że istnieje demokratyczne rozwiązanie problemów, przed którymi stoi Francja i cała Europa. Trzecim czynnikiem wskazanym przez Tarranta, jako skłaniającym go do działania, był stan francuskich miasteczek i miast, zaobserwowany w czasie podróży po Europie. Według jego opisu „najeźdźcy” (czyli imigranci) byli wszędzie, a ludność rdzenna stała się mniejszością.

---

<sup>35</sup> Tego ataku terrorystycznego dokonał 39-letni uzbecki azylant, Rakhmat Akilow, który porwaną ciężarówką, wypełnioną ładunkami wybuchowymi (do detonacji nie doszło) staranował spacerowiczów na deptaku handlowym Drottningatan w centrum Sztokholmu, a następnie rozbił ciężarówkę o fasadę sklepu Ahlens. Oprócz Ebby Akerlund zginęły wtedy jeszcze cztery osoby, a 14 zostało rannych. Sprawca zbiegł z miejsca zdarzenia i został ujęty przez policję szwedzką wieczorem w dniu ataku. Nazajutrz w mediach społecznościowych pojawił się film nakręcony przez niego, w którym przyznał się do przynależności do tzw. Państwa Islamskiego.

<sup>36</sup> *The Great Replacement...*, s. 7–8.

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 9.

Zdaniem Tarranta Francja i Europa poddają się „najeźdźcom” bez jednego wystrzału i bez stawiania jakiegokolwiek oporu, porzucają swoją kulturę i wręcz nienawidzą swej spuścizny, zapominając o tych wszystkich przodkach, którzy kiedyś, w dawnych wojnach, oddali za wartości wspólnoty narodowej życie. To właśnie wszystkie te doświadczenia miały sprawić, że Tarrant doszedł do przekonania, że powinien coś zrobić, by odwrócić bieg wydarzeń i podjął decyzję o „samodzielnym zanieśieniu płomienia walki do samych najeźdźców”<sup>38</sup>. Deklaruje, że mimo iż przekazywał środki finansowe wielu, jak je określa, grupom „etno-nacjonalistycznym”, to nie jest ich członkiem, nie reprezentuje żadnej z nich i działa całkowicie samodzielnie. Deklaruje jednak, że skontaktował się z członkami i otrzymał błogosławieństwo ze strony odrodzonego Zakonu Rycerzy Templariuszy (*sic!*)<sup>39</sup>. Deklaruje także, że nie działa dla sławy i doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że jego nazwisko zostanie wkrótce zapomniane, wyraża jednak nadzieję, że skutki jego działania przetrwają lata, zmieniając dyskurs polityczny, tworząc atmosferę strachu i konieczności dokonania zmiany.

Jak stwierdził, atak przy użyciu broni palnej został wybrany przez niego celowo, by zaostrzyć dyskusję w Stanach Zjednoczonych na temat prawa do posiadania broni i jego ograniczenia, co ma prowadzić w efekcie do dalszej polaryzacji i pęknięcia społeczeństwa amerykańskiego wzdłuż linii ideologicznych, kulturowych i rasowych. Także Nowa Zelandia była wybrana przez niego celowo jako miejsce ataku, by pokazać światu, że – jak ich stale określa w swoim dokumencie – „najeźdźcy” znajdują się wszędzie, nawet w tak odległych miejscach. Także meczety wybrał jako cele nieprzypadkowo, gdyż jeden z nich utworzono w budynku dawnego kościoła chrześcijańskiego, a drugi miał znaną historię wspierania islamistycznego ekstremizmu<sup>40</sup>. Tarrant przyznaje, że jego atak spełnia definicyjne wymogi ataku terrorystycznego, jednak wierzy, że w istocie jest akcją „partyzancką” przeciwko „siłom okupującym”, a on sam ma pełne prawo do stawienia oporu występując jako umundurowany bojownik<sup>41</sup> lub partyzant<sup>42</sup>. Stwierdza też, że nie odczuwa żadnej niechęci do muzułmanów żyjących w swoich krajach, natomiast nie lubi wszystkich tych, którzy przybywają i osiedlają się poza nimi. Otwarcie przyznaje się do nienawiści jedynie wobec zachodnich konwertytów na islam, gdyż w jego przekonaniu

---

<sup>38</sup> *Ibidem*.

<sup>39</sup> *Ibidem*, s. 10.

<sup>40</sup> <https://www.newshub.co.nz/nznews/christchurch-mosque-linked-to-alqaida-suspect-2014060417>; <https://web.archive.org/web/20140727140346/http://www.stuff.co.nz/world/middle-east/10310496/A-Kiwi-lads-death-by-drone/> [dostęp: 3.04.2020].

<sup>41</sup> *The Great Replacement...*, s. 12, 14.

<sup>42</sup> *Ibidem*, s. 17.

są oni „zdrajcami swego ludu i swojej rasy”. Píše również, że szanuje ludzi różnych kultur, których wiele miał okazję poznać osobiście w czasie podróży, i że stanowią oni bogactwo ludzkości, o ile zasiedlają wyłącznie własne ziemie. Co interesujące, Tarrant zakłada, że jego atak nie ma na celu pozyskania zainteresowania mediów – wzbudzenie takiego zainteresowania będzie, jak to określa, „bonusem” do samej akcji, którą przeprowadzi. Otwarcie przyznaje, że motywy dla jego działania można nazwać *rasistowskimi*, *ksenofobicznymi*, *islamofobicznymi* oraz *antyimigranckimi*<sup>43</sup>, jednak nie zgadza się z określeniem jego akcji jako ataku na różnorodność: „W moim przekonaniu tęcza jest piękna ze względu na różnorodność kolorów, pomieszaj je ze sobą, a zniszczysz je wszystkie i wtedy znikną na zawsze, zastąpione czymś, co nie jest piękne”<sup>44</sup>.

Tarrant określa samego siebie otwarcie jako „rasistę”: „[...] wierzę, że różnice rasowe między ludźmi istnieją i że wpływają one na kształtowanie społeczeństw”<sup>45</sup>, jednak nie określa się mianem „ksenofoba”, islamofoba, antysemity, homofoba, nazisty czy neonazisty, deklarując, że: „[...] żadna kultura mnie nie przeraża”<sup>46</sup>. Przyznaje się, że jest nacjonalistą i faszystą, a dokładniej rzecz biorąc „ekofaszystą” i, co ciekawe, wskazuje Chińską Republikę Ludową jako kraj najbliższy jego wartościom politycznym i społecznym. Określa się zarówno mianem skrajnego prawicowca, jak i skrajnego lewicowca czy socjalisty („w zależności od definicji”<sup>47</sup>), zwolennika Donalda Trumpa oraz uważa się za symbol odradzającej się tożsamości białych i wspólnego celu. Nie zgadza się jednak, by określać go mianem polityka i przywódcy, zwolennika Brexitu. Deklaruje się również jako zaciekły przeciwnik (francuskiego) Frontu Narodowego i jego przywódczyni, Marine Le Pen.

Przyznaje, że jest osobą nietolerancyjną, gdyż jego zdaniem to właśnie tolerancja i apatia są przyczyną współczesnych problemów europejskich, bo oznaczają przyzwolenie na działania niszczące narodowe wartości i kulturę. Zwracając uwagę na zachodzącą ewolucję własnych postaw Tarrant pisze, że na początku swej ideologicznej podróży był komunistą, później stał się anarchistą, a następnie libertarianinem, by ostatecznie stać się „ekofaszystą”<sup>48</sup>. Określa swoje cele jako chęć wywalczenia „autonomii” dla wszystkich grup etnicznych oraz uchronienia środowiska naturalnego przed zniszczeniem (*sic!*)<sup>49</sup>. Jak sam stwierdza, największą inspirację stanowił dla niego Anders Breivik

<sup>43</sup> *Ibidem*, s. 13.

<sup>44</sup> *Ibidem*, s. 14.

<sup>45</sup> *Ibidem*.

<sup>46</sup> *Ibidem*, s. 15.

<sup>47</sup> *Ibidem*, s. 16.

<sup>48</sup> *Ibidem*, s. 17.

<sup>49</sup> *Ibidem*, s. 18.



Zabójcze idee. Co próbują nam przekazać terroryści?

i wspomniani przez niego Bracia Templariusze<sup>50</sup>. Spodziewa się, że po 27 latach spędzonych w więzieniu, tak jak inny bojownik o wolność określany wcześniej mianem „terrorysty”, czyli Nelson Mandela, zostanie wypuszczony na wolność i otrzyma Pokojową Nagrodę Nobla<sup>51</sup>. Odwołanie się do przemocy jest w przekonaniu Tarranta absolutnie niezbędne, gdyż nie ma innego rozwiązania nadchodzących problemów: „Nie istnieje żaden naród na Ziemi, który nie powstałby bez użycia siły. Siła to władza. Historia jest historią władzy. Przemoc to władza i przemoc to realia historii”<sup>52</sup>. Gdy kończy się możliwość rozwiązania problemów drogą polityczną, zostaje już wyłącznie siła i przemoc, by rozstrzygnąć spory.

W kolejnej części swego manifestu Tarrant odnosi się do założeń charakterystycznych dla rozmaitych współczesnych ideologii, poczynwszy od konserwatyizmu, poprzez chrześcijaństwo, a na komunizmie skończywszy. Stawia szereg zarzutów każdej z tych perspektyw ideologicznych, czyniąc wyjątek dla „zielonego nacjonalizmu”. Zauważa, że ziemia i przyroda kształtowały i kształtują zarówno kulturę, jak i ludzkie zachowania, a ochrona przyrody jest równie ważna, jak zachowanie ideałów i przekonań narodowych:

Europa naszej przyszłości nie opiera się na betonie i stali, smogu i gąszczu kabli, ale na lasach, jeziorach, górach i łąkach. Nie jest miejscem, gdzie angielski jest wspólnym językiem, lecz miejscem, w którym każdy europejski język, wiara i tradycja są cenione. Każdy naród i każda wspólnota etniczna były kształtowane przez własne środowisko naturalne i jeśli mają być chronione, ochrona musi dotyczyć także ich środowiska<sup>53</sup>.

Ten „ekologiczny” wątek w poglądach Taranta wykracza daleko poza rozważania Breivika i zbliża go do dywagacji na temat współczesnej cywilizacji przemysłowej snuty przez Teda Kaczynskiego.

## **Patrick Wood Crusius idzie w ślady Tarranta i strzela do Meksykanów i swoich rodaków w El Paso**

3 sierpnia 2019 r. w miejscowości El Paso, stolicy hrabstwa o takiej samej nazwie znajdującej się w Teksasie, dochodzi do strzelaniny w sklepie wielkopowierzchniowym znanej amerykańskiej sieci Walmart. Samotny strzelec zabija tam 22 osoby (20 osób zginęło na miejscu, kolejne dwie zmarły w szpitalu

---

<sup>50</sup> *Ibidem*.

<sup>51</sup> *Ibidem*.

<sup>52</sup> *Ibidem*, s. 21.

<sup>53</sup> *Ibidem*, s. 38.

dzień i dwa dni po strzelaninie od odniesionych w niej ran), a 24 zostają ranne. Strzelcem jest Patrick Wood Crusius, 21-letni mieszkaniec oddalonego o około tysiąc kilometrów od El Paso (*sic!*) miasta Allen, położonego również w stanie Teksas. Po oddaleniu się samochodem z miejsca strzelaniny został on zatrzymany przez policjanta na motocyklu. Akcja dokonana przez Crusiusa rozpoczęła się na parkingu około godz. 10.40 czasu miejscowego, gdy po wyjściu z samochodu oddał on pierwsze strzały do klientów znajdujących się na parkingu, po czym kontynuował swój atak po wejściu do budynku. W sklepie niemal natychmiast ogłoszono alarm i wielu klientów starało się ukryć przed strzelcem bądź też zbiec z miejsca strzelaniny, która trwała w sumie około pięć minut. Sprawca był uzbrojony w karabinek półautomatyczny WASR-10, który jest wersją znanego karabinka automatycznego AK-47. Wśród zabitych, oprócz trzynastu Amerykanów, znalazło się ośmiu Meksykanów i jeden Niemiec, sprawca przyznał później, że starał się wybierać na ofiary przede wszystkim osoby o latynoskim wyglądzie. Przed akcją opublikował krótki, zaledwie czterostronicowy „manifest” pod tytułem *The Inconvenient Truth* na znanym prawniczym portalu internetowym 8chan (podobnie postąpił Tarrant), który wkrótce po strzelaninie przestał być tam dostępny, jednak jego kopie zaczęły krążyć w Internecie.

W tym bardzo zwięzłym dokumencie jego autor odnosi się wprost do manifestu Tarranta zatytułowanego *The Great Replacement*:

Ogólnie mówiąc, popieram strzelca z Christchurch i jego Manifest. Ten atak jest odpowiedzią na latynoską (*Hispanics*) inwazję na Teksas. To oni są podżegaczami, nie ja. Ja po prostu bronię swój kraj przed etniczną i kulturową zmianą niesioną przez [tę] inwazję<sup>54</sup>.

Dalej Crusius krótko stara się naświetlić polityczne i ekonomiczne przyczyny swojego czynu, broń, którą wybrał i reakcję, jaką, jak przewiduje, jego czyn wywoła. Na początku tego tekstu stwierdza, że:

[...] Ameryka gnije od środka i pokojowe (polityczne) metody zatrzymania tego [procesu] wydają się już niemożliwe. *Niewygodna prawda* jest taka, że nasi liderzy zarówno Demokracji, jak i Republikanie od lat nas zawodzą. Są oni albo zamieszani w jedną z największych zdrad Amerykanów w naszej historii, albo zadowoleni z jej efektów. Rząd Stanów Zjednoczonych został wprost przejęty przez niekontrolowane korporacje. Ze względu na śmierć pokolenia boomu demograficznego, nasilającą się antyimigrancką retorykę prawicy i wzrastającą populację pochodzenia latynoskiego, Ameryka

---

<sup>54</sup> Wszystkie cytaty pochodzą z tekstu dostępnego na: <http://latribuna.eu/el-paso-shooter-manifesto-full-text-of-patrick-crusius-message-before-the-shooting/> [dostęp: 13.09.2019]. Nie podaję numeracji stron, gdyż zależy ona od sformatowania tekstu, wielkości i typu używanej czcionki.

Zabójcze idee. Co próbują nam przekazać terroryści?

wkrótce stanie się krajem jednopartyjnym. Partia Demokratyczna stanie się właścicielem Ameryki i oni już o tym wiedzą. Już rozpoczęli tę transformację, łąsząc się do latynoskiego bloku głosujących w czasie Debaty Demokratów. Chcą użyć otwartych granic, darmowej opieki medycznej dla nielegalnych imigrantów, przyznać im obywatelstwo, by zarządzać politycznym przewrotem poprzez zaimportowanie i zalegalizowanie milionów nowych wyborców. Dzięki takiej polityce latynoskie poparcie dla Demokratów będzie najprawdopodobniej jednomyślne w przyszłości. Latynoska populacja w Teksasie uczyni nas twierdzą Demokratów. Utrata Teksasu i kilku innych stanów na rzecz Demokratów będzie jedyną rzeczą, jaka jest potrzebna, by mogli oni wygrać w przyszłości każde wybory prezydenckie. Trzeba jednak przyznać, że Partia Republikańska jest również okropna. Wiele frakcji jest tam za korporacjami. Za korporacjami czyli za imigracją. [...] Jednak to Demokraci są jednomyślni w kwestii imigracji, a wśród Republikanów występują podziały na tym tle. Zatem przy Republikanach proces masowej imigracji i nadawania obywatelstwa może być znacząco zredukowany.

Crusius zauważa dalej, że napływ emigrantów do USA wymusi wprowadzenie w tym kraju dystrybucji dochodu gwarantowanego, by zapobiec wzrostowi biedy i społecznego niezadowolenia. Konieczność zaś napływu migracyjnego jest wymuszana przez korporacje, które potrzebują pracowników zatrudnianych na niskopłatnych miejscach pracy. Jednak, jak zauważa, wszelkie proste prace fizyczne, które chętnie wykonywali imigranci z pierwszego pokolenia, są odrzucane przez ich potomstwo, które ma odmienne plany i aspiracje i nie jest w stanie zadowolić się prostą, niskopłatną pracą. Potomkowie imigrantów chcą realizować w pełni „amerykańskie marzenie”, czyli zdobyć wykształcenie i dobrze opłacaną pracę, która nie ma charakteru pracy fizycznej. Jak stwierdza Crusius, proces automatyzacji produkcji może ograniczyć zapotrzebowanie na stały dopływ zewnętrznej siły roboczej. Jednak automatyzacja produkcji spowoduje narastającą konkurencję o dobre wykształcenie, o które jest w USA coraz trudniej w związku z jego umasowaniem. Masowość zaś wykształcenia przyczynia się do znacznego obniżenia jego jakości, czego efektem są:

[...] pokolenia zadłużonych, przekwalifikowanych studentów pełniących służebne, nisko płatne i nierozwojowe prace. Oczywiście migranci i ich dzieci przyczynili się do tego problemu, ale nie są jego główną przyczyną.

Do tego utrzymanie „amerykańskiego stylu życia” powoduje olbrzymie zniszczenia środowiska naturalnego, co będzie z kolei wielkim obciążeniem – jak zauważa Crusius – dla przyszłych pokoleń. Ponieważ, jak sądzi autor *Niewygodnej prawdy*, większość Amerykanów nie jest zdolna do porzucenia swojego stylu życia:

[...] następnym logicznym krokiem będzie zmniejszenie liczby ludzi w Ameryce, która zużywa zasoby [naturalne]. Jeśli bylibyśmy w stanie pozbyć się odpowiedniej liczby ludzi, nasz byt byłby zdolny do utrzymania.

Crusius porusza tu kwestie transformacji społecznej, jaka zaszła w USA, oraz zagrożeń ekologicznych, co nawiązuje do treści zawartych w manifestie Tarranta. Ta świadomość zagrożeń o charakterze ekologicznym zwraca uwagę i może wskazywać na zainteresowanie toczącą się publiczną debatą dotyczącą tej kwestii.

W kolejnej części swojego minimanifestu Crusius stara się uzasadnić wybór broni (półautomatyczna wersja automatu Kałasznikowa), a następnie przechodzi do opisu publicznej reakcji na swoją akcję. Wyraża przekonanie, że w jej wyniku miliony Latynosów zechcą ostatecznie powrócić do swoich krajów, a: „[...] elity rządzące korporacjami rozumieją, że nie jest w [ich] interesie kontynuowanie procesu wkurzania Amerykanów”. W końcowej części swojego tekstu zabójca z El Paso stara się usprawiedliwić dokonany czyn postawą niezgody na brak działań, które byłoby w stanie zapobiec nieszczęsnym skutkom stanu rzeczy, jaki zastał. Jak stwierdza:

Przez całe swoje życie przygotowywałem się na przyszłość, która już nie istnieje. Praca moich marzeń najprawdopodobniej zostanie zautomatyzowana. Latynosi przejmą kontrolę nad lokalnymi i stanowymi władzami mojego ukochanego Teksasu, zmieniając politykę tak, by lepiej służyła ich potrzebom. Zmienią Teksas w instrument politycznego puczu, który przyspieszy zniszczenie naszego kraju. Stan środowiska naturalnego z roku na rok się pogarsza.

Stojąc w obliczu tej pogarszającej się sytuacji i braku jasnych perspektyw na przyszłość Crusius stwierdza, że musiał odrzucić brak działania i zrobić coś, by to zmienić i ratować kraj przed zniszczeniem. Zdaje sobie sprawę z okropności swojego działania, ale postrzega się jako osobę bez winy. Jak stwierdza: „Argument, że masowe morderstwo jest w porządku, jeśli jest sankcjonowane przez państwo, jest absurdalny. Nasz rząd zabił znacznie więcej ludzi z dużo bardziej błahych powodów”. Przytacza także swój pomysł na rozwiązanie problemów trapiących USA, a jest nim „segregacja ras” poprzez podzielenie Stanów Zjednoczonych na kilka krajów zamieszkiwanych odrębnie przez każdą „rasę” przebywającą w USA, by zapobiec masowym deportacjom. Zauważa także, że ideologia, którą wyznaje, poprzedza wybór na prezydenta Donalda Trumpa, który według Crusiusa nie miał wpływu na jej ukształtowanie, ale który i tak, jak przewiduje zamachowiec, zostanie przez media obarczony winą za strzelaninę, której on dokonał.

Idee Breivika, który – jak można zauważyć – miał znaczny wpływ na poglądy i działania Tarranta, który z kolei wpłynął na przekonania i postęпки Crusiusa, oparte są na dwu głównych motywach: założeniu o istnieniu spisku, którego celem jest islamizacja Europy i szerzej, świata zachodniego oraz tezie, że islamizacja jest dziś możliwa dzięki wcześniejszej ekspansji ideologii

marksizmu kulturowego, który jako ideowy „wirus” od dekad rozkłada działanie „systemu immunologicznego” zachodnich społeczeństw. Rozwój i dominacja ideologii marksizmu kulturowego na Zachodzie prowadzi w efekcie, według Breivika, do rozkładu i zaniku tożsamości narodowych i tym samym zaniku kultur rdzennych, opartych na postawach nacjonalistycznych, które wypierane są przez postawy zależne od idei multikulturalizmu. Ideologia marksizmu kulturowego rozpowszechniająca multikulturalizm i zwalczająca nacjonalizm dąży do „ekspriopriacji” praw większości i przyznawania coraz szerszego zakresu praw wszelkim, nawet wyimaginowanym, mniejszościom. Jednocześnie wymuszanie przestrzegania zasad tzw. politycznej poprawności zamyka możliwość prowadzenia jakiegokolwiek otwartej dyskusji i kwestionowania narzucanej w taki sposób ideologii, czyniąc zwykłą, tradycyjną politykę demokratyczną, opartą na zasadzie swobodnej debaty publicznej na każdy temat i decyzji podejmowanych przez *większość* niemożliwą. Według Breivika ostatecznym celem tych ideologii jest dokonanie rewolucyjnej transformacji intelektualnej i w konsekwencji także politycznej świata zachodniego, co jest kontynuacją „kontrkulturowej” rewolucji obyczajowej z końca lat sześćdziesiątych XX w. Nośnikiem buntu byli wówczas lewacy intelektualiści i studenci, a nie proletariatus, nastawiony raczej konserwatywnie do kwestii nowinek obyczajowych. Rozpowszechnianie ideologii marksizmu kulturowego daje w efekcie islamizację świata zachodniego, którą proces globalizacji tylko wzmacnia. Jej przyspieszeniem są z kolei zainteresowane zachodnie korporacje potrzebujące taniej siły roboczej, co sprzyja masowym wędrownikom ludności i nasilaniu się ruchów migracyjnych. Korporacje potrzebują biernego konsumenta, ulegającego marketingowym sztuczkom, a nie świadomego obywatela. Ideologia oparta na założeniu, że wszystkie kultury są równe nie pozwala z kolei dostrzec specyfiki kultury islamskiej, czyli jej skłonności do ekspansji i agresywnego prozelityzmu. Fałszywy wizerunek islamu sprzyja akceptacji ludności wyznającej tę religię. Efektem tych wszystkich koincydencji jest muzułmańska „kolonizacja” świata zachodniego i mający się dokonywać na naszych oczach kulturalny „genocyd” Europy, za co w ostatecznej instancji odpowiedzialni są kulturowi marksiści.

Celem Breivika jest w związku z tym pobudzenie powstania antymarksistowskiego i antyislamskiego „ruchu oporu”, który w jego wizji powinien przybrać kształt odrodzonego Zakonu Templariuszy. Breivik stwierdza, że w Europie toczy się wojna i będzie ona trwała dziesięciolecia – do wskazanego w tytule opublikowanego manifestu roku 2083. Po roku 2083, gdy rządy w państwach europejskich zdobędą Templariusze, nastąpi proces deislamizacji w Europie – zakaz rozpowszechniania tej religii i deportacja ludności muzułmańskiej ze Starego Kontynentu. Później nastąpić ma integracja Rosji z krajami dawnej,

zlikwidowanej Unii Europejskiej i NATO, wycofanie wojsk amerykańskich z Europy, powstanie Federacji Europejskiej od Atlantyku aż po Ural. Sojusz z niemuzułmańskimi krajami azjatyckimi nada globalny charakter tej antyislamskiej inicjatywie, do której mogą przystąpić także niektóre amerykańskie stany (Breivik zakłada rozpad tego państwa wskutek wojny domowej, która rozpęta się tam na skutek pęknięć i polaryzacji społecznej).

Idee „genocydu” rdzennej ludności europejskiej odnajdziemy także w manifestacji jego naśladowcy Tarranta. Głosi on tezę o planie „zamiany populacji” dokonywanej poprzez najazd obcych kultur na Europę i świat zachodni. Podobnie jak Breivik także Tarrant zakłada, że dokonanie pożądanej zmiany drogą „polityczną” nie jest już możliwe, a zatem należy przystąpić do budowy „ruchu zbrojnego oporu” i akcji militarnego sprzeciwu wobec zachodzących w świecie zachodnim zmian demograficznych. Wyjaśnia, że przyświeca mu idea tzw. zielonego nacjonalizmu (inaczej „ekofaszyzmu”), której celem jest odbudowa nie tylko dawnego charakteru narodowego zachodnich populacji, ale również ochrona przyrody i środowiska naturalnego w krajach zachodnich. Jego akt terroryzmu jest jawną prowokacją, mającą nakręcić spiralę konfliktu, przemocy i chęci odwetu między ludnością białą i kolorową. Jego celem jest zastraszenie społeczności i ich dalsza polaryzacja, co ma doprowadzić do wybuchu konfliktu zbrojnego, w którym zwycięstwo odniosą „ekofaszyści”. Jego amerykański akolita, Crusius, również wyraża w swym krótkim tekście zaniepokojenie napływem imigrantów do swego kraju i zmianą populacji jaką tam obserwuje. W jego ocenie leży to w interesie wielkich korporacji, pozyskujących tanią i nisko wykwalifikowaną siłę roboczą niezbędną w produkcji przemysłowej, oraz Partii Demokratycznej, która w napływie imigrantów i nadawaniu im amerykańskiego obywatelstwa widzi szansę na zmianę charakteru etnicznego południowych stanów USA, tradycyjnie wspierających Republikanów. Ponieważ ludność hiszpańskojęzyczna jest traktowana jako elektorat demokratyczny, jak widzi to Crusius, jej liczebne zwiększenie jest sposobem na odnoszenie przez Demokratów zwycięstw w kolejnych wyborach i umożliwienie Republikanom zdobycie w USA władzy. Celem jego działania jest również wywołanie zbrojnej reakcji i sprowokowanie wojny domowej w Stanach Zjednoczonych, która ma zakończyć napływ ludności obcej. Tarrant i Crusius wprowadzili do tej antyimigracyjnej „narracji”, zaproponowanej przez Breivika, motyw ochrony przyrody przed dalszą degradacją, co przydało jej ekologicznego sznytu.





# Konkluzje, czyli co łączy ideologiczne odezwy napisane przez terrorystów?

*„What is the most resilient parasite? Bacteria? A virus? An intestinal worm? An **idea**. Resilient [...] highly contagious. Once an **idea** has taken hold of the brain it's almost impossible to eradicate. An **idea** that is fully formed – fully understood – that sticks; right in there somewhere”*

*Incepcja*, scenariusz i reżyseria Christopher Nolan (2010)  
[słowa bohatera filmu Cobba (granego przez Leonardo DiCaprio)]

Dziesięć wyżej zaprezentowanych tekstów o charakterze odezw programowych, których autorami byli terroryści działający w minionym półwieczu, przynosi bardzo różnorodny materiał badawczy. Teksty te zostały opublikowane w różnych okresach: najstarszy jest tekst Marighelli, pochodzący z roku 1969, najnowsze, autorstwa Tarranta i Crusiusa, zostały udostępnione w roku 2019, zatem dzieli je pół wieku. Wśród przytoczonych tekstów jeden pochodzi z Ameryki Południowej, dwa z Ameryki Północnej, jeden z Antypodów, jeden z Europy, a cztery z Bliskiego Wschodu i Azji Środkowej. Teksty Kaczynskiego, Breivika, Tarranta i Crusiusa zostały napisane przez tzw. samotnych terrorystów, często określanych mianem „samotnych wilków”. Marighella i Bin Laden to zawodowi rewolucjoniści i założyciele własnych organizacji terrorystycznych. Autorstwo analizowanych tekstów IRA oraz Hezbollahu pozostaje do dziś anonimowe. Odezwy te były pisane przez ludzi wyznających różne religie – zarówno chrześcijan, jak muzułmanów (sunitów i szyitów) oraz przez ludzi indyferentnych religijnie (Kaczynski). Wybrane dokumenty reprezentują także bardzo różnorodne nurty ideologiczne: Carlos Marighella był komunistą-rewolucjonistą, zwolennikiem ideologii marksistowsko-leninowskiej, dobrze zaznajomionym także z maoizmem, *Zielona Książka IRA* powstała w gronie nacjonalistów-socjalistów, Ted Kaczynski jest nastawionym silnie antylewicowo „ekoterrorystą”, podobnie jak Tarrant, który sam przyznał się też do podzielania poglądów rasistowskich i faszystowskich

(ale już nie neonazistowskich). Osama Bin Laden był sunnickim islamistą, a autorzy manifestów Hizballahu są nastawionymi proirańsko libańskimi szyitami – patriotami, wyznającymi skrajny antysemityzm (poglądy antyizraelskie i antyżydowskie). Anders Behring Breivik jest skrajnym norweskim nacjonalistą, wyznającym poglądy antymarksistowskie, antymuzułmańskie, antyamerykańskie i prorosyjskie, natomiast Patricka Crusiusa można zaliczyć do amerykańskich tzw. białych suprematystów.

Autorzy części z omawianych dokumentów zabijali własnoręcznie, strzelając bezpośrednio do swoich ofiar – czynili tak Marighella, Breivik, Tarrant czy Crusius – lub pieczołowicie konstruując i wysyłając ładunki wybuchowe, jak Kaczynski, inni być może jedynie organizowali i finansowali sprawne zabijanie – jak Osama Bin Laden<sup>1</sup> i liderzy Hizballahu. Analizowane dokumenty były pisane w różnych celach i w różnych okolicznościach zostały udostępnione publicznie – jedne miały być dostępne pierwotnie tylko dla wtajemniczonym, jak *Zielona Książka IRA*, a inne zyskiwały liczniejszą publiczność już w dniu ogłoszenia, jak „manifesty” Unabombera i Hizballahu. *Minipodręcznik...* i *Zielona Książka IRA* były pisane wyłącznie z myślą o członkach macierzystych organizacji bojowych i dostępne jedynie dla nich, lecz po jakimś czasie stały się „własnością publiczną” i zyskały globalny rozgłos. Manifest Kaczynskiego został opublikowany przez dwa największe amerykańskie opiniotwórcze dzienniki Wschodniego Wybrzeża, choć stało się to pod przymusem i w wyniku terrorystycznego szantażu. Dokumenty sygnowane przez Bin Ladena i przez Hizballah opublikowano w dniu ogłoszenia. Teksty Breivika, Tarranta i Crusiusa zostały udostępnione przez ich autorów dzięki wszechobecnym już w ich czasach mediom społecznościowym. Zabójcy ci zrobili to tuż przed wyruszeniem na mordercze akcje. Dziś, u końca drugiej dekady wieku XXI wszystkie te wywody są łatwo dostępne w Internecie i każdy zainteresowany może je znaleźć i zapoznać się z ich treścią w oryginale.

Także losy ich autorów – tych, którzy są nam znani – ułożyły się różnie. Carlos Marighella zginął podczas akcji dokonanej przez brazylijskie siły bezpieczeństwa wkrótce po ogłoszeniu swojego *Minipodręcznika...*; Osama Bin Laden zdołał przeżyć jeszcze 15 lat (z czego dziesięć w całkowitym ukryciu) od chwili publikacji aktu wypowiedzenia wojny USA, ostatecznie został jednak zabity przez amerykańskich komandosów, którzy dopadli go w jego kryjówece w Pakistanie. Ted Kaczynski odsiadauje prawomocne wyroki wielokrotnego dożywocia w amerykańskim więzieniu o zaostrzonym nadzorze, podczas gdy Andersowi Breivikowi (a właściwie, po zmianie nazwiska w 2017 r., Fjotolfowi

<sup>1</sup> Według różnych źródeł Osama uczestniczył czynnie w walkach przeciwko Sowietom w Afganistanie, jednak po tym okresie jego działalności nic nie wiadomo, by angażował się osobiście i bezpośrednio w jakąkolwiek działalność terrorystyczną.

Hansenowi) zostało do odsiadki jeszcze 13 lat w izolacji od innych więźniów, lecz w stosunkowo komfortowym norweskim zakładzie penitencjarnym (chyba, że wyrok zostanie mu przedłużony, jeśli po jego zakończeniu wciąż będzie uznawany za „zagrożenie dla społeczeństwa” norweskiego). 27 sierpnia 2020 r. Tarrant został skazany na karę bezwzględnego dożywocia. Karę taką zastosowano po raz pierwszy w orzecznictwie Nowej Zelandii. Crusius, w chwili pisania tych słów, wciąż oczekuje na sądowy wyrok. Wprawdzie losów anonimowych autorów *Zielonej Książki IRA* i manifestów Hizballahu nie znamy, ale znane są losy przywódców tych organizacji, którzy, o ile tylko przeżyli starcie ze swoimi wrogami, z terrorystów przedzierzgnęli się – jak wielu przed nimi – w polityków, parlamentarzystów lub niekiedy pospolitych bandytów – kryminalistów, kontrolujących przemysł i przestępczość na terytoriach podlegających kontroli ich organizacji przestępczych (część dowódców dawnej IRA i Hizballahu).

Mimo wszystkich, wskazanych wyżej, różnic kulturowo-religijnych, ideologicznych i biograficznych, a także wynikających z geografii oraz czasów, w jakich powstawały stworzone przez terrorystów „dzieła literackie”, zaprezentowane w poprzednich rozdziałach teksty łączą też pewne bardzo interesujące podobieństwa. Wynikają one z podobnej mentalności autorów parających się tym samym zajęciem – działalnością terrorystyczną. Podobieństwa te są także pochodną funkcji ich tekstów, których głównym, choć niejedynym, celem jest wyjaśnienie – czy to swoim towarzyszom broni, czy szerszej publiczności – przyczyn prowadzących do powzięcia decyzji o przystąpieniu do akcji zbrojnych, których efektem była śmierć przypadkowych ofiar. Czytelnik tych terrorystycznych tekstów nigdy nie powinien o tym zapominać w czasie ich lektury – nie były one pisane po to, by przynieść sławę ani wieczną pamięć (a niekiedy także pieniądze) swoim autorom, czy w celu dostarczenia wrażeń estetycznych ich Czytelnikom. Nie zostały napisane po to, by ich autor mógł osiągnąć kolejny szczebel kariery naukowej i zyskać uznanie środowiska akademickiego. Każdy z omówionych we wcześniejszych rozdziałach tekstów służył legitymizacji masowych i seryjnych morderstw oraz namawianiu do naśladownictwa i dokonywania następnych aktów terroru.

Ich autorzy mają – i to dosłownie – krew na rękach, niezależnie od tego czy rozlewali ją sami, czy tylko umożliwiali i przyczyniali się do dokonania tego przez innych. Wszyscy oni są „Hannibalami Lecterami”<sup>2</sup>, którzy postanowili przemówić publicznie, gdyż uznali za konieczne podzielenie się z innymi swoją wiedzą, doświadczeniem oraz przemyśleniami. Uzasadnieniem dla masowego i seryjnego zabijania, w przypadku liderów grup terrorystycznych, jest

---

<sup>2</sup> Fikcyjny bohater serii powieści Thomasa Harrisa, przeniesionych na srebrny ekran, ukazujących działania seryjnego mordercy – geniusza o nazwisku Hannibal Lecter.

chęć zbrojnego zdobycia władzy i wykorzystania jej do realizacji planów zasadniczej zmiany politycznej. „Samotni terroryści” dążyli do uzyskania szerokiego publicznego wpływu, który pozwoliłby na kontynuowanie procesów destrukcji istniejącego porządku politycznego (a w przypadku Teda Kaczynskiego wręcz całej współczesnej ludzkiej cywilizacji)<sup>3</sup>. Mamy tu więc do czynienia z tekstami pisanymi przez zabójców, czyli z „zabójczymi tekstami” – zachęcającymi, nawołującymi i uczącymi, jak w przypadku *Minipodręcznika...* Marighelli i *Zielonej Książki IRA*, skutecznych technik kontynuowania kampanii dalszego rozlewu krwi. Ten cel różni omawiane wyżej dokumenty od reszty literackiej spuścizny ludzkości i stawia je w jednym rzędzie z *Manifestem komunistycznym*, *Co robić?*, *Mein Kampf*, *Doktrynami faszystów* czy *Strategiami wojny rewolucyjnej w Chinach* oraz innymi tekstami ich autorów<sup>4</sup>, choć mogą nie dorównywać im stylem. Wszystkie te, jak i inne niewymienione prace owych autorów i ich akolitów, służyły potrzebie uzasadnienia konieczności dokonania zmiany politycznej, ustrojowej lub cywilizacyjnej na drodze nieograniczonego, rewolucyjnego rozlewu krwi.

Bez zrozumienia w pełni tego prostego, niezbitego i bezspornego faktu, jakiegokolwiek dalsze rozważania nie mają większego sensu. Autorzy zaprezentowanych wyżej tekstów są brutalnymi mordercami, którzy postanowili sięgnąć po pióro, maszynę do pisania czy komputerową klawiaturę, by uzasadnić morderstwa, których się dopuścili lub do których nawoływali i zachęcać do dokonywania dalszych. Dzięki napisanym i udostępnionym publicznie „dziełom” zdołali oni „wychować” sobie licznych następców kontynuujących mordercze misje prowadzone w imię propagowanych w nich idei. Wszystkie prezentowane wyżej teksty skutecznie wywoływały pożądaną przez ich autorów reakcję intelektualną i emocjonalną, siejąc nienawiść wśród części odbiorców w stopniu wystarczającym, by skłonić ich do zabijania. Jak dziś dobrze wiemy, odbieranie innym życia nie przychodzi zwykle łatwo „przeciętnym” ludziom (nie licząc jednostek psychopatycznych) i jest obciążone licznymi blokadami o charakterze biologicznym oraz społeczno-kulturowym<sup>5</sup>. Działania tego rodzaju wymagają przełamania wielu społecznych barier i tabu. Autorzy powyższych tekstów sami złamali owe bariery i umożliwili dokonanie tego tym, którzy poszli w ich ślady.

<sup>3</sup> Joel A. Capellan, Joel A. Capellan, *Lone Wolf Terrorist or Deranged Shooter? A Study of Ideological Active Shooter Events in the United States, 1970–2014*, „Studies in Conflict & Terrorism” 2015, vol. 38, issue 6.

<sup>4</sup> Walter Laqueur (ed.), *Voices of Terror. Manifestos, Writings and Manuals of Al Qaeda, Hamas, and Other Terrorists from Around the World and Throughout the Ages*, Reed Press, New York 2004.

<sup>5</sup> Dave Grossman, *O zabijaniu. Psychologiczny koszt kształtowania gotowości do zabijania w czasach wojny i pokoju*, Mayfly, Warszawa 2010.

Jednym z kluczowych elementów umożliwiających zabicie drugiego człowieka i dalsze życie ze świadomością tego czynu, jest przejście specjalnej indoktrynacji ideologicznej usprawiedliwiającej takie działanie. Drogą do osiągnięcia takiego efektu jest wykształcenie u indoktrynowanego przekonania, że: a) istniejąca sytuacja jest nie do zniesienia i zaakceptowania, b) wymaga zdecydowanych działań, które c) polegają na zabiciu wszystkich tych, którzy za tę sytuację choć w części są współodpowiedzialni. Używane w analizowanych tekstach argumenty mają często „racjonalny”, rozsądny i „logiczny” charakter, mogą więc przemówić do umysłów pewnych odbiorców. Mogą również wzbudzić nienawiść – emocję niezwykle użyteczną dla zadania, które stawiają przed sobą terroryści – oraz poczucie braku alternatywy dla proponowanych rozwiązań.

Jak starałem się wskazać we *Wprowadzeniu*, terroryzm jest niezwykle specyficzną „metodą” prowadzenia walki w sytuacji istnienia (rzeczywistego lub wyobrażonego) konfliktu społecznego o podłożu politycznym. Omawiane wyżej „zabójcze teksty” nie wzięły się zupełnie „z niczego” – zrodziły się z jak najbardziej realnie istniejących problemów, konfliktów czy napięć społecznych i do nich nawiązywały. Zarzewiem działań terrorystów była rzeczywiście niezwykle „skomplikowana” sytuacja społeczno-polityczna w państwach Ameryki Łacińskiej, w Irlandii Północnej, Norwegii czy na Bliskim Wschodzie. Tamtejsze wydarzenia były wielokrotnie opisywane i komentowane przez liczne rzesze intelektualistów, dziennikarzy czy działaczy politycznych. Ted Kaczynski, który sam chciał stać się detonatorem i katalizatorem nowego konfliktu, miał swoich ideowych inspiratorów, takich jak Jacques Ellul oraz „fellow travellers”, jak John Zerzan, zwracających uwagę na konsekwencje rozwoju cywilizacji przemysłowej. Autorzy zaprezentowanych w tej pracy terrorystycznych tekstów są więc jednocześnie kontynuatorami myśli i czynów innych intelektualistów oraz „zabójców – rewolucjonistów”, jak też inspirują swoich naśladowców. W ten sposób są elementem naszej przeszłości, teraźniejszości i przyszłości.

Carlos Marighella mógł skupić się w swym tekście na nauczaniu skutecznych metod i technik, które będą stosowane przez „miejskich partyzantów”, bez konieczności prezentowania szczegółowej analizy społeczno-politycznej sytuacji w kapitalizmie, gdyż została ona już dokonana przez „klasyków” marksizmu-leninizmu i maoizmu<sup>6</sup>. Bez prac Marksa, Engelsa, Lenina, Mao, „Che” oraz innych „teoretyków” i „praktyków” komunizmu, liczba chętnych

<sup>6</sup> Alessandro Orsini, *Anatomy of the Red Brigades. The religious Mind-Set of Modern Terrorists*, Cornell University Press, Ithaca 2011, s. 155–252; Thomas Hegghammer, *Jihadi – Salafis or Revolutionaries? On Religion and Politics in the Study of Militant Islamism*, [w:] *Global Salafism: Islam's new religious movement*, ed. Roel Meijer, Columbia University Press, New York 2009.



do stosowania taktyk „miejskiej guerilli” w walce przeciw kapitalizmowi i imperializmowi byłyby zapewne znacznie mniejsza<sup>7</sup>. *Zielona Książka IRA* jest również wyjątkowo skąpa, gdy chodzi o szerszą charakterystykę sytuacji w Irlandii Północnej, skupiając się raczej na kwestiach ściśle „praktycznych” (takich jak sposoby zachowania się na przesłuchaniu), gdyż mogła bazować na przekazywanej zarówno drogą ustną, jak i spisanej, kilkusetletniej historii i mitologii walki Irlandczyków o wyzwolenie narodowe, a później o zjednoczenie Zielonej Wyspy. Także Osama Bin Laden był w stanie ograniczyć swe rozważania odnosząc się do czasów mu współczesnych, gdyż mógł nawiązywać do szerokiej i bogatej spuścizny „klasyków” myśli islamistycznej<sup>8</sup>. Podobnie autorzy „manifestów” Hizballahu mogli odwoływać się do twórczości poprzedników zaliczanych do „radykałnych” nurtów myśli szyickiej, takich jak Ruhollah Chomeini czy Morteza Mottahari<sup>9</sup>. Ted Kaczynski znał teksty wybitnego protestanckiego teologa Jacquesa Ellula, które stanowiły dla niego intelektualną inspirację, tak jak dla Breivika taką inspiracją były m.in. liczne felietony norweskiego blogera o pseudonimie Fjordman, które metodą „kopiuj – wklej” umieścił *in extenso* w swoim „dziele”. Owe dawniejsze dokonania intelektualne zarówno te szerzej znane, jak i te znane tylko nielicznym, wpłynęły na formę i na treść tekstów pisanych przez terrorystów, pozwalając im skupić się na tym, co było dla nich ważne z punktu widzenia *tu i teraz*.

Przytoczone w tej pracy „dzieła” zarówno te czysto „literackie”, tzn. odezwy i manifesty, jak i te materialne o zbrodniczym charakterze, jak akcje terrorystyczne i ich realne konsekwencje, nie należą wyłącznie do przeszłości i intelektualnej historii. Inspirowane marksizmem i maoizmem „partyzantki” istnieją jednak do dnia dzisiejszego, choć aktualnie zdecydowanie nie są w ofensywie,

<sup>7</sup> Raphael Cohen-Almagor, *Foundations of Violence, Terror and War in the Writings of Marx, Engels and Lenin*, „Terrorism & Political Violence” 1991, vol. 3, issue 2.

<sup>8</sup> Gilles Kepel, *Jihad. Expansion et Declin de l'islamisme*, Editions Gallimard, Paris 2000 (polskie wydanie: *Święta wojna. Ekspansja i upadek fundamentalizmu muzułmańskiego*, Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa 2003); Andrew Bostom, ed., *The Legacy of Jihad. Islamic Holy War and the Fate of Non-Muslims*, Prometheus Books, Amherst 2005; Shiraz Maher, *Salafi-Jihadism: The History of an Idea*, Oxford University Press, Oxford 2016; Mary Habeck, *Knowing the Enemy. Jihadist Ideology and the War on Terror*, Yale University Press, New Haven 2006. Godne polecenia są także artykuły: Jessica Stern, *Terror in the Name of God. Why Religious Militants Kill*, HarperCollins Publ., New York 2003; Shmuel Bar, *The Religious Sources of Islamic Terrorism*, „Policy Review”, June/ July 2004; John Turner, *From Cottage Industry to International Organisation: The Evolution of Salafi-Jihadism and the Emergence of the Al Qaeda Ideology*, „Terrorism & Political Violence” 2010, vol. 22, issue 4; Peter Nesser, *Ideologies of Jihad in Europe*, „Terrorism & Political Violence” 2011, vol. 23, issue 2.

<sup>9</sup> Gilles Kepel, *Święta wojna. Ekspansja i upadek fundamentalizmu muzułmańskiego*, Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa 2003, s. 41–46 oraz s. 102–137.

tak jak na przestrzeni czterech ostatnich dekad ubiegłego wieku. Wydaje się, że ich czas – zwłaszcza w Europie i w USA – przeminął<sup>10</sup>. Nie znaczy to jednak, iż w przyszłości, i to tej najbliższej, nie mogą się odrodzić, wskutek wybuchu jakiegoś poważnego „kryzysu” ekonomicznego, prowadzącego do narastających napięć społecznych i ideologicznych<sup>11</sup>. Wprawdzie Continuity IRA czy Real IRA w chwili pisania tych słów stanowią cieżką dawną potęgę swej macierzystej organizacji, której praktykę i tradycję chcą kontynuować, niemniej istnieją i w efekcie kryzysu, który wciąż jeszcze może nawiedzić *Zjednoczone Królestwo*, mogą zyskać nowych zwolenników i impet do działania. Ani Al Kaida, ani Hizballah do dziś nie zaprzestały zarówno walki zbrojnej, jak i dokonywania aktów międzynarodowego terroryzmu. Nic nie wskazuje też na to, by konflikty, które są tłem ich działalności, miały się zakończyć w bliższej bądź nieco bardziej odległej przyszłości. Czyny i słowa Breivika wciąż będą, jak można oczekiwać, inspirować kolejnych naśladowców, nie ustały bowiem resentymenty<sup>12</sup>, które zrodziły te akcje. Można być niemal pewnym, że również Ted Kaczynski doczeka się, być może jeszcze za swojego życia, znaczącego epigona lub wręcz epigonów, którzy zdecydują się zabijać nieznanym sobie ludzi w imię idei, które udostępnił im mentor<sup>13</sup>. Idee związane z radykalnym „ekologizmem” w dzisiejszych czasach wydają się całkiem dobrze predysponowane do prowokowania ekstremistów, którzy będą podejmowali akcje „bojowe” w imię obrony środowiska naturalnego naszej planety<sup>14</sup>. Intrygujące są

<sup>10</sup> Assaf Moghadam, *Failure and Disengagement in the Red Army Faction*, „Studies in Conflict & Terrorism” 2012, vol. 35, issue 2; Xavier Raufer, *The Red Brigades: Farewell to Arms*, „Studies in Conflict & Terrorism” 1993, vol. 16, issue 4; Dennis Pluchinsky, *Germany's Red Army Faction: An Obituary*, „Studies in Conflict & Terrorism” 1993, vol. 16, issue 2; George Kassimeris, *Why Greek Terrorists Give Up: Analyzing Individual Exit from the Revolutionary Organization 17 November*, „Studies in Conflict & Terrorism” 2011, vol. 34, issue 7.

<sup>11</sup> Alessandro Orsini, *Anatomy of the Red Brigades...*, s. 253–262; Karagiannis Emmanuel, Clark McCauley, *The Emerging Red-Green Alliance: Where Political Islam Meets the Radical Left*, „Terrorism & Political Violence” 2013, vol. 25, issue 2.

<sup>12</sup> Elżbieta Połusznna, Jacek Połuszny, *Ressentiment w działaniu. Problem masakr szkolnych*, „Przegląd Naukowo-Metodyczny” 2008, nr 2, s. 42–50; Elżbieta Połusznna, *Wyzwania pedagogiki bezpieczeństwa: problem terroryzmu resentymentalnego*, [w:] *Ewolucja terroryzmu na przełomie XX i XXI wieku*, red. M. Malinowski, R. Ożarowski, W. Grabowski, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2009, s. 506–517.

<sup>13</sup> Bron Taylor Oshkosh, *Religion, Violence and Radical Environmentalism: From Earth First! to the Unabomber to the Earth Liberation Front*, „Terrorism & Political Violence” 1998, vol. 10, issue 4.

<sup>14</sup> Sivan Hirsch-Hoefler, Cas Mudde, „Ecoterrorism”: *Terrorist Threat or Political Ploy?*, „Studies in Conflict & Terrorism” 2014, vol. 37, issue 4; Rachel Monaghan, *And Quite Terrorism: Animal Rights Extremism in the United Kingdom*, „Studies in Conflict

Zabójcze idee. Co próbują nam przekazać terroryści?

w tym kontekście mieszające się ideologie faszyzmu i radykalnego ekologizmu, które uosabia manifest Tarranta. Różnorodne idee inspirujące „środowiska radykalne” do dokonywania nowych aktów przemocy, od „zwykłego” chuligaństwa, wandalizmu i walk ulicznych do podkładania bomb, porywania i strzelania do ludzi zawsze znajdują się na podporządkowaniu. Także najbliższa przyszłość nie będzie wolna od nich i reperkusji, jakie wywołają.

Zaprezentowane wyżej terrorystyczne *idee* wydatnie przyczyniły się do współtworzenia kolejnych projektów ideowo-politycznych, służących organizowaniu tak specyficznych *praktyk społecznych*, jakimi są *działania* terrorystyczne. Każda z terrorystycznych ideologii, używając charakterystyki zaproponowanej przez Teuna Van Dijka, rozpowszechnia *reprezentacje społeczne*, które są podzielane przez członków specyficznych *grup ideologicznych*<sup>15</sup>. Stanowią one tym samym istotny element pośredniczący między dzielonymi *dyskursami* (idee) a *praktykami społecznymi* (działania terrorystyczne). Wskazują na to, co uważa się za złe i niepożądane oraz na to, co jest uznawane za dobre i właściwe. Znajdziemy w nich zarówno *pozytywne samoprezentacje*, jak i *negatywne wizerunki* innych – tych wszystkich, którzy zostają uznani za wrogów. Wpływając na umysły odbiorców, umożliwiają *organizowanie i koordynowanie* wspólnych *działań*, zgodnych z sugerowanymi *interesami i celami* danej zbiorowości. Co więcej, aktywnie *współdefiniują* owe cele i interesy. Podstawowym interesem zarówno organizacji terrorystycznych, jak i terrorysty – indywidualisty, jest zaś możliwość dalszego trwania, odtwarzania swej struktury i tym samym kontynuowania wywierania społecznego wpływu. Poprzez rozpowszechnianie znaczących komunikatów, których przekaz wzmacniany jest dokonywanymi zamachami, są w stanie utworzyć zbiorowość składającą się z kręgów społecznych złożonych z: a) osób skrycie sympatyzujących z nagłaśnianą „sprawą”; b) osób otwarcie pochwalających podejmowane przez terrorystów działania; c) ludzi chcących je naśladować i wreszcie d) tych, zwykle najmniej licznych, którzy ostatecznie zdecydują się na ich naśladowanie. Celem ostatecznym jest oczywiście dokonanie *zasadniczej, dogłębnej, rewolucyjnej zmiany* otaczającego porządku społeczno-politycznego. Terroryzm rozumiany jako „propaganda poprzez czyn” jest głównym, a czasami wręcz jedynym, środkiem do osiągnięcia owego celu.

Dokonanie tej zmiany w taki sposób wydaje się terrorystom możliwe niezależnie od tego, czy wydaje się to realne. Rozlew krwi jest według nich

---

& Terrorism” 2013, vol. 36, issue 11; Sean P. Eagan, *From Spikes to Bombs: the Rise of Ecoterrorism*, „Studies in Conflict & Terrorism” 1996, vol. 19, issue 1; Edward V. Badolato, *Environmental Terrorism: A Case Study*, „Terrorism” 1991, vol. 14, issue 4.

<sup>15</sup> Teun Van Dijk, *Ideology. A Multidisciplinary Approach*, SAGE Publications, London 1998.

absolutnie niezbędny, by stary, istniejący porządek mógł zostać zniszczony i raz na zawsze wykorzeniony, dzięki czemu powstanie nowy, lepszy. Szczegóły tego nowego porządku zwykle, choć nie zawsze, pozostają jednak niedookreślone, gdyż dokumenty, których autorami są terroryści, skupiają się przede wszystkim na diagnozie teraźniejszości i sposobach dokonywania jej zmiany. Wydaje się im oczywiste, że nowy wspaniały świat, jaki narodzi się w wyniku zainicjowanej przez nich zmiany, nie będzie już generował żadnych poważniejszych sprzeczności, konfliktów czy rozbieżności – jego powstanie w akcie rewolucyjnej przemocy sprawi, że wszyscy ludzie będą funkcjonować w harmonii. Współcześni terroryści, tak jak inni rewolucjoniści działający przed nimi, stosują się do trzech zasad – *mierz siły na zamiary, nie zamiar podług sił, cel uświęca środki* oraz *sky is the limit*. Są to ludzie, którym *nie jest wszystko jedno* i którzy podejmują aktywne działania na rzecz zmiany świata na taki, który uważają za lepszy. Odrzucają możliwość poprawy istniejącej sytuacji drogą dokonywania drobnych korekt, powolnej, ewolucyjnej zmiany poprzez stopniowe reformy. W ich przekonaniu nieodzowna zmiana może dokonać się tylko w efekcie krwawej rewolucji, zbrojnego przewrotu lub zmuszenia rządu do zasadniczych ustępstw. Teksty programowe pisane przez terrorystów mają na celu legitymizację chęci zdobycia władzy oraz ich totalnego sprzeciwu wobec zastanego porządku. Władza zdobyta przez nich dowolnym kosztem pozwoli dokonać dzieła ostatecznej naprawy świata. Jednak proces destrukcji musi poprzedzać, według nich, proces tworzenia nowego świata od podstaw.

Zarówno grupy terrorystyczne, jak i zbiorowości oraz ruchy społeczne, które wspierają terrorystów-indywidualistów, mają charakter *grup* (lub *ruchów społecznych*) o charakterze rewolucyjnym, ściśle bazujących na wyznawanych przez ich członków ideologiach. Dzięki nim mają możliwość wywierania aktywnego wpływu na umysły zarówno swoich członków oraz zwolenników, jak i przeciwników. *Kontrolują* w ten sposób rozpowszechnianą wiedzę, co przekłada się na kontrolę zarówno form organizacyjnych, jak i praktyk społecznych, w tym praktyk tak ekstremalnych, jakimi są zamachy terrorystyczne. Powstanie i rozwój grup terrorystycznych jako szczególnych grup ideologicznych jest wyjątkowo dobrym przykładem ilustrującym rolę, jakie odgrywają ideologie w kształtowaniu ekstremalnych ludzkich postaw i działań. To ludzie tworzą ideologie, ale to ideologie, stworzone przez ludzi, wpływają później na innych – kształtują ich mentalność i skłaniają do podejmowania pewnych aktywności społecznych oraz wstępowania w szeregi społecznych organizacji.

Dobrym przykładem dyseminacji idei wpływających na strukturę organizacji jest *Minipodręcznik... Marighelli*. Jego autor zwrócił uwagę na konieczność przyjęcia specyficznej struktury grup „partyzantki miejskiej” o charakterze sieciowym, by zadania, jakich miały się one podjąć, mogły być choć w części

skuteczne. Ponadto Marighella zaleca dostosowanie taktyki do specyfiki wynikającej z walki w mieście z o wiele silniejszym przeciwnikiem. Taktyka terrorystyczna to dokonywanie nagłych, błyskawicznych, zaskakujących ataków i szybkiej, natychmiastowej ucieczki z miejsca zdarzenia, by zniwelować przewagę, jaką mają nad „partyzantami” służby państwowe, co jest formą działań dywersyjnych<sup>16</sup>. Marighella zdaje sobie także znakomicie sprawę z tego, że skuteczne funkcjonowanie grup bojowych będzie niemożliwe bez sympatii i poparcia ze strony przynajmniej części społecznego otoczenia – dlatego podkreśla znaczenie konieczności precyzyjnego wyboru celów ataku tak, aby członkowie struktur „partyzantki miejskiej” nie nastawiali przeciwko sobie ludzi, wśród których będą musieli żyć i z pomocy których muszą korzystać. Z tego też wynika konieczność podejmowania pracy propagandowej umożliwiającej prowadzenie walki psychologicznej przeciwko swoim wrogom. To właśnie rażące odejście od przestrzegania tej zasady było bardzo często podstawową przyczyną klęsk organizacji o charakterze terrorystycznym lub zmuszało je do skorygowania działań w obliczu społecznej niechęci, jakie rodziły ich brutalne czyny. Co ciekawe, jego tekst znalazł zrozumienie także wśród grup „rewolucyjnych”, które miały niekoniecznie skrajnie lewicowy profil ideologiczny. Także członkowie grup o charakterze prawicowym znaleźli tam szereg bardzo praktycznych rad i sugestii na temat tego jak skutecznie toczyć bój z o wiele potężniejszym od siebie przeciwnikiem, jakim jest państwo.

Bardzo podobny w swej wymowie i funkcji jest tekst *Zielonej Książki IRA*. Jego autorzy na wstępie odwołali się do tradycji walki o niepodległość swojego kraju – Irlandii. Wizja przyszłości, jaką mieli do zaoferowania czytelnikowi, opierała się na jej „socjalistycznym” charakterze i wyborze tzw. trzeciej drogi, czyli odrzuceniu zarówno marksistowskiej wersji komunizmu, jak i kapitalizmu w amerykańskim stylu. Wstępne części tekstu odwoływały się do przyrodzonego wszystkim ludziom prawa do buntu i zachęcały do stawienia zbrojnego oporu niesprawiedliwej, tyrańskiej władzy Brytyjczyków oraz kolonializmowi i imperializmowi. *Zielona Książka* argumentuje, że stosowanie przemocy jest koniecznym, choć niejedynym i ostatecznym, niemniej w pełni uzasadnionym elementem, pozwalającym na dokonanie pożądanej zmiany politycznej. Pozytywna samoprezentacja „ochotnika” IRA ma opierać się na wytworzeniu w umyśle czytelnika przekonania, że organizacja ta kontynuuje chlubne działania wszystkich swoich poprzedniczek i jest po prostu „legalną armią” Irlandczyków, prowadzącą wojnę o wolność dla swojego ludu. Tekst ten stara się także stworzyć jednoznacznie negatywny wizerunek przeciwnika i jego motywów

---

<sup>16</sup> Stosowanie zamachów samobójczych lub pogodzenie się z faktem śmierci bądź aresztowania w czasie takiego ataku jeszcze bardziej uprościło tu sprawę.



działania. Także i z niego odbiorca może dowiedzieć się o konieczności precyzyjnego doboru celów i ochronie własnej ludności, co przekłada się na autentyczne poparcie społeczne niezbędne do skutecznego działania. Autorzy tego dokumentu, podobnie jak Marighella, wskazują na istotne znaczenie, jakie odgrywają kampanie o charakterze edukacyjnym i propagandowym. Jednak obszerny fragment tekstu to rady dotyczące techniki zachowania się „ochotnika” (jak nazywani są członkowie tej organizacji) na przesłuchaniu. Wynikało to z faktu, że znaczna część członków IRA do chwili publikacji *Zielonej Książki IRA* była wielokrotnie zatrzymywana, przesłuchiwana i więziona.

Czarna wizja teraźniejszości obecna jest w pismach wychodzących spod pióra Osamy Bin Ladena. Są one przepelnione przykładami strasznych prześladowań, jakim mają być dziś poddawani muzułmanie na całym świecie. Za ten potworny stan rzekomej permanentnej opresji i beznadziei muzułmańskich społeczeństw odpowiedzialna jest oczywiście polityka Stanów Zjednoczonych. Usunięcie amerykańskich wpływów, dające w efekcie obalenie proamerykańskich reżimów w świecie muzułmańskim, czyli radykalna zmiana porządku międzynarodowego, może sprawić, że położenie muzułmanów ulegnie zasadniczej poprawie. W ten sposób Bin Laden chce zalegitymizować zabijanie wszystkich Amerykanów, w tym także cywilów, do czego otwarcie nawołuje. Amerykańscy obywatele ponoszą bowiem, w jego przekonaniu, *kolektywną odpowiedzialność* jako amerykańscy wyborcy (i podatnicy), za wszelkie działania podejmowane przez *rząd* tego kraju. Uznawanie zasady zbiorowej odpowiedzialności jest kolejnym charakterystycznym elementem, łączącym wizje rozpowszechniane w różnych terrorystycznych tekstach. Pewne grupy ludności, tylko z racji swojej przynależności grupowej, a nie swoich indywidualnych zasług czy win, są obarczane przez terrorystów jednoznaczną odpowiedzialnością za działania rządów państw. Dla Marighelli wszyscy brazylijscy żołnierze i policjanci, funkcjonariusze służb bezpieczeństwa, pracownicy rządowi, wyżsi urzędnicy, przedstawiciele sektora bankowego, przemysłowcy itp. są legitymizowanymi obiektami ataków. Ted Kaczynski za winnych negatywnych zjawisk wynikających z rozwoju naukowo-technicznego uznaje współczesnych naukowców, parających się naukami ścisłymi i pracami nad rozwojem nowoczesnych technologii, szefów wielkich korporacji, a nawet sprzedawców komputerów. Bin Laden, a także przywódca Hizballahu odpowiedzialnością za położenie własnych wspólnot religijnych (muzułmanów) obarczają całe narody – Amerykanów, Żydów oraz Europejczyków. Dla Breivika z kolei winnymi negatywnych tendencji prowadzących do „upadku Europy” są wszyscy ludzie podzielający lewicowe, „neomarksistowskie” poglądy, którzy według niego ponoszą całkowitą odpowiedzialność za muzułmańską „inwazję” na Stary Kontynent, oraz muzułmańscy imigranci. Większość jego ofiar to norwescy



nastolatkiem, którzy nie zdążyli wejść w dorosłe życie i według prawa nie ponosili jeszcze odpowiedzialności prawnej za swoje (nieistniejące w chwili kaźni) czyny. Breivik wybrał ich stosując zasadę odpowiedzialności zbiorowej – w tym przypadku określała ją przynależność do „młodzieżówki” rządzącej partii politycznej – i zabił z zimną krwią. Nie było zatem dla niego istotne to, co ci młodzi ludzie *rzeczywiście już zrobili*, ale to, *co mogliby zrobić w przyszłości*. Z licznych relacji ocalałych świadków akcji Breivika<sup>17</sup> i według jego zeznań zabijanie młodych ludzi nie miało charakteru personalnej zemsty (kilka osób nawet świadomie oszczędził) jednak ostatecznie uznał, że *należy* to zrobić. Jednoosobowo osądził ich, skazał na śmierć i własnoręcznie wykonał wyrok, choć nie za ich indywidualne czyny, ale za przynależność do znienawidzonej przez siebie zbiorowości. Wcześniej zatroszczył się jednak o to, by świat dowiedział się, dlaczego to robi.

Na podobnej zasadzie działali także naśladowcy Breivika, czyli Tarant i Crusius. Ten pierwszy strzelał po prostu do muzułmanów, ten drugi na swoje ofiary starał się wybierać osoby o latynoskim wyglądzie. Tarrant wierzył w „konspiracyjną teorię” wymiany białej ludności. Crusius zaś utrzymywał, że w jego ojczyźnie istnieje polityczny spisek, mający na celu sprowadzenie do USA ludności latynoskiej, a jego celem jest zapewnienie Partii Demokratycznej wiecznej władzy, gdyż przyjął, że naturalizowani latynosi stanowią stabilny elektorat wyłącznie tej właśnie partii. Ten element, czyli przyjmowanie zasady odpowiedzialności zbiorowej, wielokrotnie, podobnie jak wiara w „teorie spiskowe”, także w przeszłości sprzyjał licznym paroksyzmom ludobójstwa i można się spodziewać, że nie inaczej będzie w przyszłości.

Warto zauważyć, że bardzo często treści zawarte w tzw. teoriach konspiracyjnych stają się we współczesnych zachodnich społeczeństwach swego rodzaju oficjalnym *tabu* i podlegają działaniom o charakterze cenzorskim – nie są dyskutowane w oficjalnych mediach (inaczej niż w tonie potępiająco-ośmieszającym). Dlatego też są one nieraz wręcz masowo rozpowszechniane we współczesnych mediach społecznościowych, które o wiele trudniej poddać kontroli i w których niemożliwe jest narzucenie jednolitego przekazu, mimo że największe firmy sprawujące kontrolę nad najbardziej znanymi mediami tego typu usiłują je wykorzenić. Sam Breivik zwracał zresztą w swoim „manifestie” uwagę, że wymuszanie w społeczeństwie stosowania się do zasad tzw. poprawności politycznej, poprzez prewencyjną cenzurę treści „niepoprawnych politycznie”, likwiduje możliwość prawdziwie otwartej i szczerzej debaty społecznej oraz prób znalezienia odpowiedzi na wyłaniające się rzeczywiste

---

<sup>17</sup> Unni Turrettini, *The Mystery of the Lone Wolf Killer. Anders Behring Breivik and the Threat of Terror in Plain Sight*, Pegasus Crime, New York 2015, s. 85–93.

problemy. Podobną uwagę czyni jego epigon – Tarrant. Blokowanie możliwości wprowadzenia do dyskursu publicznego pewnych „radykałnych” tematów może, jak widać, skłaniać niektóre jednostki do zwrócenia na nie uwagi publiczności właśnie poprzez szerzenie aktów skrajnej przemocy.

Manifesty Hizballahu zawierają także coś na kształt analiz „geostrategicznych”. Ich autorzy, podobnie jak Bin Laden, zwracają uwagę na zgubne, niszczące skutki amerykańskiej hegemonii dla całego świata oraz negatywne efekty funkcjonowania, wywodzącego się z Zachodu, liberalnego kapitalizmu i unifikacji świata na modłę zachodnią. Szczególnie drugie przesłanie tej organizacji z 2009 r. podkreśla znaczenie dokonanej przez USA „remilitaryzacji” stosunków międzynarodowych po zamachach z 11 września 2001 r. Autorzy tego dokumentu wskazują, że to agresja USA i Izraela *de facto* wręcz wymusza stawianie jej zbrojnego oporu, gdyż jest to jedyne skuteczne narzędzie osiągnięcia celów politycznych i powstrzymywania agresorów. Przemoc stosowana przez tych libańskich szyitów jest więc jedynie odpowiedzią na o wiele większą przemoc stosowaną przez wspomniane państwa. Treści manifestów tej organizacji wskazują także na istotną zmianę jej pierwotnej funkcji i znaczenia w regionie. Pierwszy „manifest”, z 1985 r., uwypuklał rolę działań bojowych – kluczowych dla istnienia organizacji w tamtym czasie, w drugim – z 2009 r. – znajdziemy pełną akceptację i niemal apologię libańskiego systemu politycznego, mającego być wręcz wzorcem demokracji „konsensualnej” dla innych wieloetnicznych państw w tym regionie. Widać na tym przykładzie, jak mocno fakt wrośnięcia w libański system polityczny odcisnął piętno na sposobie myślenia jego liderów. Fakt, że Hizballah jako libańska partia polityczna zmuszony jest do konkurowania o głosy Libańczyków sprawia, że dokument z roku 2009 ma stosunkowo mało „radykałny” charakter, gdy idzie o „sprawy wewnętrzne”. Postulowana zasadnicza „zmiana” dotyczy przede wszystkim otoczenia Libanu i nie uległa przeobrażeniu od ćwierćwiecza – polegać ma na likwidacji państwa Izrael. Wszystkie elementy antyżydowskie, antyizraelskie i antyzachodnie (antyamerykańskie) stanowią czynnik łączący oba manifesty tej organizacji, których ogłoszenie dzieli w czasie blisko 25 lat. Trwały jest zatem brak zgody jej liderów na istnienie państwa izraelskiego i nieuznanie go, a także sprzeciw wobec jakichkolwiek prób negocjacji z Izraelem, podobnie jak, przynajmniej werbalne, silne wsparcie dla sprawy palestyńskiej. „Syjonistyczny twór”, jak konsekwentnie Izrael jest w dokumentach Hizballahu nazywany, jest postrzegany jako przyczółek Zachodu i amerykańskich wpływów w regionie. Jego ostateczna likwidacja miałyby się przyczynić zarówno do osłabienia tych wpływów, jak i ogólnie roli USA w regionie i na świecie. Jednocześnie atakowanie interesów amerykańskich powinno przyczynić się do oczekiwanej likwidacji państwa izraelskiego. Według liderów Hizballahu

tylko „wepchnięcie Żydów do morza” ostatecznie rozwiąże problem pokoju na Bliskim Wschodzie. Pod tym względem nic się nie zmieniło w optyce tej organizacji od czasów jej powstania blisko 40 lat temu. Tożsamość tego stanowiska z interesami Islamskiej Republiki Iranu jest niezwykle interesującym elementem, nie może jednak dziwić, biorąc pod uwagę skalę zaangażowania porewolucyjnego Iranu w utworzenie, a następnie wspieranie Hizballahu. Element pozytywnej autoprezentacji i kształtowania negatywnego obrazu wroga poprzez uznanie polityki zagranicznej USA i istnienia Izraela za „przyczynę” wszelkiej przemocy na Bliskim Wschodzie pozostał stały.

Wizje świata i rozwiązania jego palących problemów poprzez szerzenie przemocy, obecne w wybranych tekstach pisanych przez terrorystów, oparte są na, jak ją określa Alessandro Orsini, „mentalności binarnej”:

[jest to] proces mentalny typowy dla zawodowego rewolucjonisty, który redukuje nawet najbardziej złożone zjawiska (jak na przykład przyczyny [społecznego] niedorozwoju) do dwóch konceptów znajdujących się w opozycji: dobro/zło, przyjaciel/wróg, wyzyskiwani/wyzyskiwacze, niewinni/winni. Mentalność „binarna” jest mechanizmem upraszczającym rzeczywistość, by uzasadnić konieczność użycia politycznej przemocy<sup>18</sup>.

Ta „binarna” wizja świata jest wyraźnie widoczna we wszystkich przedstawianych wyżej tekstach. Marighella zwraca uwagę na moralną przewagę „partyzantów miejskich”, którzy działają przeciw w imię wyższego dobra, operując niejako w stanie permanentnej wyższej konieczności. Podobny prosty podział na przyjaciół i wrogów występuje w dokumencie sygnowanym przez IRA – naprzeciw „ochotnika” IRA, walczącego o wolność i zjednoczenie swego ludu, stają Brytyjczy kolonizatorzy i imperialiści oraz ich protestanccy akolici, z którymi się nie rozmawia, lecz się do nich strzela czy wysadza ich w powietrze. Także w dokumentach sygnowanych przez Bin Ladena, jak i w anonimowych „manifestach” Hizballahu mamy równie uproszczoną wizję świata – z jednej strony uciskaną ludność muzułmańską, z drugiej agresywną Amerykę i „syjonistyczny twór”, czyli państwo Izrael, odpowiedzialne za wszelką opresję.

Za tym fałszywym, lecz prostym „wy tłumaczeniem” spraw światowych idzie równie prosta (i równie fałszywa) recepta, wskazująca jak naprawić podążający w złym kierunku świat – wystarczy pozabijać i zastraszyć wszystkich tych, którzy czynią domniemane zło lub się do niego, nawet biernie, przyczyniają. Podstawową odpowiedzią na rzeczywiste i domniemane zło obecne na świecie jest dokonanie masowej eksterminacji wszystkich, jak się uważa, za to zło odpowiedzialnych. Kategoria ta, wypada zauważyć, zwykle bywa niezwykle szeroka i pojemna. Jak trafnie stwierdza Orsini:

<sup>18</sup> Alessandro Orsini, *Anatomy of the Red Brigades. The Religious Mind-Set of Modern Terrorists*, Cornell University Press, Ithaca 2011, s. 17.

Konkluzje, czyli co łączy ideologiczne odezwy napisane przez terrorystów?

Rewolucyjna ideologia [...] radykalnie zmienia sposób, w jaki postrzegamy rzeczywistość. Świat jawi się nam jako podzielony na dwie strony – jedna strona to nasi przyjaciele, druga to nasi wrogowie. Nasi wrogowie nie są jednostkami ludzkimi, lecz symbolami, które trzeba zaatakować. Ten sposób postrzegania konfliktu odziera wroga z człowieczeństwa, co czyni polityczne zabójstwo czymś zgoła naturalnym. Zabójstwo staje się wówczas rutynowym zadaniem, pozostawiającym jego autora całkowicie niewrażliwym na uczucia ofiary. [...] Twój wrogiem są klasa, funkcja, symbolem, które należy zniszczyć, ale nie ludźmi. Traktowanie ich jako symboli wroga oznacza, że masz całkowicie abstrakcyjny związek z ich śmiercią<sup>19</sup>.

Dehumanizacja wroga pozwala poddawać go eksterminacji bez większych wyrzutów sumienia. Bezpośredni świadkowie działań Breivika i Tarranta wskazywali, że w chwili dokonywania swoich masowych morderstw zachowywali się oni jak „roboty” lub osoby grające w grę komputerową (Tarrant wręcz transmitował swoje zabójstwa w czasie rzeczywistym w Sieci, Breivik również miał taką myśl, lecz z niej ostatecznie zrezygnował). Bin Laden, co zostało nawet sfilmowane, wyraził wielką radość obserwując samoloty wbijające się w wieże WTC. Nie wiadomo nic także o tym, by liderzy Hizballahu wyrażali ubolewanie w związku ze śmiercią ofiar ataków terrorystycznych, które zorganizowali lub na które wyrazili zgodę. Zabijanie jest traktowane jako coś wręcz koniecznego, „naturalnego” i właściwie sprowokowanego, gdyż to ofiary, a nie sprawcy, są mu winni<sup>20</sup>. Sprawcy terrorystycznych morderstw masowych chcą nas przekonać, że jedynie reagują na rażące nieprawości otaczającego ich świata. Odpowiedzią na „złą przemoc” stosowaną przez wrogów staje się ich własna „dobra przemoc” – dobra, gdyż niezbędna do tego, by doprowadzić dzieło naprawy wadliwego świata do szczęśliwego końca.

Propagowanie „terrorystycznych ideologii” prowadzi też do osiągnięcia jeszcze jednego, istotnego psychospołecznie efektu poznawczego – wytworzenia wśród zwolenników terrorystów i w nich samych poczucia wtajemniczenia w wiedzę dostępną jedynie dla wybranych. Jak zauważa Orsini:

Są oni [terroryści] inni, zyskują nadrzędną wizję rzeczywistości. Są strażnikami wiedzy zarezerwowanej dla wybrańców – rewolucyjnej gnozy zawierającej posłanie zbawienia, które musi być ujawnione całemu światu. Stają się „misjonarzami rewolucji”. Wybawiają ludzkość od zła i poszukują nowych konwertytów na swą wiarę<sup>21</sup>.

---

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 18–19.

<sup>20</sup> „Ideologia umożliwia wprowadzenie bojowników w stan totalnej »abstrakcji« wobec ludzkich konsekwencji swoich akcji. Rzeczywistość staje się »abstraktem«, ofiary są »abstrakcyjne«, nawet śmierć jest »abstrakcją«. [...] Rewolucja zakłada śmierć po obu stronach, zakłada brutalne starcia, jeśli zaakceptujesz ten wybór jesteś przygotowany na wszystko”, *ibidem*, s. 61.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 19.

Zabójcze idee. Co próbują nam przekazać terroryści?

Otoczający świat staje się dzięki tej wiedzy jasny, zrozumiały i wytłumaczalny – winni istniejącego zła są wskazani, podobnie jak i działania, które należy podjąć, by uczynić świat lepszym miejscem. Idee, rozpowszechniane przez terrorystów, dają obraz świata stojącego niemalże w obliczu apokalipsy, co ma przyczynić się do uzasadnienia absolutnej konieczności prowadzenia walki i zabijania wroga, który za tę nadciągającą apokalipsę jest odpowiedzialny. Masowe zabijanie zyskuje w ten sposób szczególny sens i znaczenie, gdyż dokonuje się go w wyższym celu – w imię niesienia ratunku własnej wspólnoty czy też wręcz całej ludzkości. Każdy z prezentowanych wyżej terrorystycznych tekstów pozwolił niektórym zbudować wewnętrzne przekonanie, że specyficzna praktyka społeczna, jaką jest zamach terrorystyczny, jest w pełni uzasadniona, a jej prawdziwą przyczyną jest wadliwy charakter otaczającej terrorystę rzeczywistości społecznej. Jak zauważa Orsini:

Zawsze występuje rozdźwięk między obiektywną rzeczywistością a tym, jak jest postrzegana. Patrząc z tego punktu widzenia, ideologie polityczne są same w sobie agentami społecznej zmiany, ponieważ stanowią pomost między jednostką a rzeczywistością, wpływającą na skalę osobistych wartości<sup>22</sup>.

Zaabsorbowane idee motywują ludzi do podejmowania *radykalnych* działań. Opisywane *zabójcze idee*, wpływając na ludzkie umysły, zyskują możliwość kontroli nad ludzkimi zachowaniami i wpływają na szersze rozpowszechnianie tak szczególnych, ekstremalnych praktyk społecznych, jakimi są akty terroryzmu.

Autorzy wyżej prezentowanych „dzieł” mają jawić się swoim odbiorcom jako bojownicy o wolność – wyzwoliciele. Marighella chciał wyzwolić Brazylijczyków od nieznośnego kapitalistycznego jarzma i politycznych prześladowań „ohydneho” wojskowego reżimu, członkowie IRA dążyli do ostatecznego wyzwolenia swych pobratymców spod brytyjskiej „okupacji”, Kaczynski pragnął wyzwolić całą ludzkość i zwrócić ludziom autonomię ludzkiego działania (przynajmniej tym, którym udałooby się przeżyć skutki jego „rewolucji antyindustrialnej”). Bin Laden i liderzy Hizballahu chcieli wyzwolić muzułmanów spod amerykańsko-izraelskiej opresji, a Breivik i Tarrant uratować Zachód przed muzułmańską „inwazją” spowodowaną panowaniem ideologii „marksizmu kulturowego” w Europie. Terroryści chcą przedstawić się światu jako zaangażowani idealiści, dążący usilnie do naprawienia do cna zepsutego i skorumpowanego świat przekonując, że jedynym tego sposobem jest jego zniszczenie.

---

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 116.

Konkluzje, czyli co łączy ideologiczne odezwy napisane przez terrorystów?

Jakich treści należy się zatem spodziewać po tekstach sygnowanych przez przyszłych terrorystycznych ideologów, niezależnie od tego skąd przyjdą, gdzie będą działać, jaki będzie ich wiek, płeć, wyznanie czy wykształcenie, a także szczegółowa treść ich idei? Będą to:

- porady jak skutecznie prowadzić nieugiętą walkę z wrogiem;
- charakterystyka perfidnego wroga (bądź wrogów), którzy zasługują na bezwzględną śmierć;
- wskazanie nadrzędnego celu działania, jakim jest wyzwolenie jakiejś wspólnoty lub nawet całej ludzkości;
- argumenty wskazujące na własne dobre intencje, zawierające pozytywną autoprezentację;
- argumenty uzasadniające konieczność eksterminacji wyselekcjonowanych ofiar;
- argumenty wskazujące, że jedynym skutecznym środkiem do osiągnięcia doczesnego zbawienia ludzkości nie są negocjacje i rozmowy czy mozolne wprowadzanie reform, lecz bezwzględna walka do ostatecznego zwycięstwa.

Ze względu na fakt, że zaprezentowane w niniejszej pracy teksty programowe niejednokrotnie udowodniły już w praktyce swą perswazyjną skuteczność w nakłanianiu tysięcy osób do replikowania *praktyk społecznych*, jakich dopuszczali się ich autorzy, możemy spodziewać się, że rozlew krwi w imię kolejnych „zabójczych idei” w przyszłości nie ustanie i będziemy wciąż świadkami nowych aktów terroryzmu w różnych częściach świata. Przemoc, w tym także ta najbardziej skrajna, nie była i nie jest zjawiskiem obcym w działaniach politycznych i bywa często traktowana jako skuteczny i nieodzowny środek do osiągnięcia politycznego celu. Terroryzm jest szczególnym rodzajem wykorzystania przemocy, uznającym systematyczną eksterminację za środek główny, jeśli nie jedyny, prowadzący do oczekiwanego celu. Jak dotąd nie wynaleziono żadnego skutecznego sposobu, by odrzucić to przekonanie, zatem stosowanie metody terrorystycznej dla dzieła „naprawy złego świata” prędko nie zostanie zarzucone.





# Bibliografia

## Monografie

- Alexander Yonah, Swetnam Michael S., *Siewcy śmierci. Osama Bin Laden i inni szefowie Al-Qaidy*, Wydawnictwo Bellona, Warszawa 2001, Dodatek 1A: *Wypowiedzenie wojny Amerykanom okupującym Ziemię Dwoch Świętych Miejsc Islamu*.
- Alonso Rogelio, *The Ira and Armed Struggle*, Routledge, London 2006.
- Anonymous (Michael Scheuer), *Through Our Enemies' Eyes: Osama Bin Laden, Radical Islam & the Future of America*, Brassey's Inc., Washington, D.C. 2003.
- Antonow Jurij, *Brazylijska doktryna bezpieczeństwa narodowego*, [w:] *Wojsko i społeczeństwo w Trzecim Świecie*, red. Ryszard Stemplowski, Czytelnik, Warszawa 1979.
- Atwan Abdel Bari, *The Secret History of al Qaeda*, University of California Press, Los Angeles 2006.
- Azani Eitan, *From revolutionary and pan-Islamism to pragmatism and Lebanonization*, ICT's Publications, <https://www.ict.org.il/Article/941/From%20Revolutionary%20and%20Pan-Islamism%20to%20Pragmatism%20and%20Lebanonization> [dostęp: 17.09.2019].
- Bacevich Andrew J., *America's War for the Greater Middle East: A Military History*, Random House, New York 2016.
- Baer Robert, *Oblicze zła. Prawda o wojnie z terroryzmem we wspomnieniach oficera CIA*, Wydawnictwo Magnum, Warszawa 2002.
- Balcerowicz Bogusław, *Pokój i „nie-pokój” na progu XXI wieku*, Warszawa 2002.
- Bergen Peter L., *Holy War, Inc.: Inside the Secret World of Osama Bin Laden*, Free Press, New York 2002.
- Bergen Peter L., *The Osama Bin Laden I Know. An Oral History of Al Qaeda's Leader*, Free Press, New York 2006 (przetłumaczona na język polski i wydana przez Państwowy Instytut Wydawniczy pt. *Osama Bin Laden – portret z bliska*, Warszawa 2007).
- Bin Laden Osama, *Messages to the World. The Statements of Osama Bin Laden*, ed. Bruce Lawrence, Verso, London 2005.

- Blanford Nicholas, *Warriors of God: Inside Hezbollah's Thirty-Year Struggle Against Israel*, Random House, New York 2011.
- Bolechów Bartosz, *Polityka antyterrorystyczna w świetle badań nad terroryzmem*, „Acta Universitatis Wroclaviensis”, nr 3453 [Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław] 2012.
- Boot Max, *Invisible Armies: An Epic History of Guerrilla Warfare from Ancient Times to the Present*, Liveright Publishing Corporation, New York 2013.
- Bostom Andrew, ed., *The Legacy of Jihad. Islamic Holy War and the Fate of Non-Muslims*, Prometheus Books, Amherst 2005.
- Bowden Mark, *Zabić Bin Ladena. Polowanie na najgroźniejszego terrorystę świata*, Wydawnictwo Pascal, Bielsko-Biała 2013.
- Bowyer Bell J., *The Secret Army: the IRA*, Transactions Publishers, Piscataway, NJ 1997.
- Bunker Robert, *Old and New Insurgency Forms*, U.S. Army War College Press, Carlisle 2016.
- Burrough Bryan, *Days of Rage. America's Radical Underground, the FBI, and the Forgotten Age of Revolutionary Violence*, Penguin Books, New York 2015.
- Byman Daniel, *Al Qaeda, Islamic State and the Global Jihadist Movement: What Everyone Needs to Know*, Oxford University Press, Oxford 2015.
- Carr Gordon, „Angry Brigade”. *A History of Britain's First Urban Guerilla Group*, Christie Books, Hastings 2012.
- Chase Alston, *Harvard and the Unabomber: the Education of an American Terrorist*, W.W. Norton & Co, New York 2003.
- Coll Steve, *Ghost Wars. The Secret History of the CIA, Afghanistan and Bin Laden, From the Soviet Invasion to September 10, 2001*, The Penguin Press, New York 2004.
- Coll Steve, *The Bin Ladens. An Arabian Family in the American Century*, Penguin Press, New York 2008.
- Collins Eamon, *Killing Rage*, Granta Books, London 1998.
- Coogan Tim Pat, *The IRA*, Palgrave Macmillan, London 2002.
- Coogan Tim Pat, *The Troubles: Ireland's Ordeal and the Search for Peace*, Palgrave Macmillan, London 2002.
- Coser Lewis A., *The Functions of Social Conflict*, Glencoe, Illinois 1956.
- Dartnell Michael Y., *Action Directe: Ultra Left Terrorism in France 1979–1987*, Frank Cass, London 1995.
- Debray Regis, *Revolution in the Revolution? Armed Struggle and Political Struggle in Latin America*, Monthly Review Press, New York 1967.
- Dillon Martin, *Dirty War: Covert Strategies and Tactics Used in Political Conflicts*, Taylor & Francis, London 1999.

- Douglas John, Olshaker Mark, *Unabomber. On the Trial of America's Most-Wanted Serial Killer*, Pocket Books, New York–London–Toronto–Sydney–Tokyo–Singapore 1996.
- Drury Flora, *Afghan maternity ward attackers came to kill the mothers*, *BBC News*, <https://www.bbc.com/news/world-asia-52673563> [dostęp: 16.05.2020].
- Ebner Julia, Devey Jacob, „*The Great Raplacement*”: *the Violent Consequences of Mainstreamed Extremism*, Institute for Strategic Dialogue, London, 2019; <https://www.isdglobal.org/wp-content/uploads/2019/07/The-Great-Replacement-The-Violent-Consequences-of-Mainstreamed-Extremism-by-ISD.pdf> [dostęp: 30.03.2020].
- Ellul Jacques, *La technique ou l'enjeu du siècle*, Armand Colin, Paris 1954 [kolejne wydania: *Économica*, Paris, 1990 & 2008; ang. *The Technological Society*, Trans. John Wilkinson, Knopf, New York 1964].
- English Richard, *Armed Struggle: the History of the IRA*, Oxford University Press, Oxford 2005.
- English Richard, *Irish Freedom: the History of Nationalism in Ireland*, Macmillan, London 2006.
- Fanon Frantz, *Wyklęty lud ziemi*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1985.
- Feeney Brian, *A Short History of the Troubles*, The O'Brien Press, Dublin 2014.
- Feeney Brian, *Sinn Fein: A Hundred Turbulent Years*, University of Wisconsin Press, Madison 2003.
- Frampton M., *The Long March: Political Strategy of Sinn Fein, 1981–2007*, Palgrave & Macmillan, London 2009.
- Fraser T. G., *Ireland in Conflict, 1922–1998*, Routledge, London 2000.
- Garvin Tom, *The Evolution of Irish Nationalist Politics: Irish Parties and Irish Politics from the 18<sup>th</sup> Century to Modern Times*, Gill & Macmillan, London 2005.
- Gerges Fawaz A., *The Rise and Fall of Al-Qaeda*, Oxford University Press, Oxford 2011.
- Gonzalez Manuel, *Abraham Guillén: A Relevant Theory for Contemporary Guerrilla Warfare*, School of Advanced Military Studies, Fort Leavenworth, 2015.
- Grossman Dave, *O zabijaniu. Psychologiczny koszt kształtowania gotowości do zabijania w czasach wojny i pokoju*, Mayfly, Warszawa 2010.
- Guevara Ernesto „Che”, *Epizody wojny rewolucyjnej*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1989.
- Guevara Ernesto „Che”, *Guerilla warfare*, CreateSpace Independent Publishing Platform, Scotts Valley, California 2013.

- Gulczyński Mariusz, *Nauka o polityce*, Wydawnictwo Druktur, Warszawa 2007.
- Gurr Robert, ed., *Why Men Rebel*, Princeton University Press, Princeton, NJ 1970.
- Haag Chad A., *The Philosophy of Ted Kaczynski. Why the Unabomber Was Right about Modern Technology*, Uchakkada, India 2019.
- Habeck Mary, *Knowing the Enemy. Jihadist Ideology and the War on Terror*, Yale University Press, New Haven 2006.
- Hamm Mark, Spaaij Ramon, *The Age of Lone Wolf Terrorism (Studies in Transgression)*, Columbia University Press, New York 2017.
- Hegghammer Thomas, *Jihadi – Salafis or Revolutionaries? On Religion and Politics in the Study of Militant Islamism*, [w:] *Global Salafism: Islam's New Religious Movement*, ed. Roel Meijer, Columbia University Press, New York 2009.
- Hodges Donald C., *Philosophy of the Urban Guerilla: the Revolutionary Writings of Abraham Guillen*, Morrion Books, New York 1973.
- Jenkins Brian, *The Studies of Terrorism: Definitional Problems*, P-6563, RAND Corp., Santa Monica 1980.
- Jongman Albert J., Schmid Alex, *Political Terrorism: A Research Guide*, Transactions Books, New Brunswick 1984.
- Kaczynski Ted, *In Defense of Violence*, [w:] *Ted Kaczynski Papers*, Labadie, Library of the University of Michigan, <https://www.lib.umich.edu/blogs/beyond-reading-room/ted-kaczynski-papers-fbi-files-and-photographs> [dostęp: 17.09.2018].
- Kaczynski Ted, *Technological Slavery*, Feral House, Port Townsend 2010.
- Kassimeris George, *Europe's Last Red Terrorists: The Revolutionary Organisation November 17*, C. Hurst & Co., London 2000.
- Kassimeris George, *Inside Greek Terrorism*, Oxford University Press, Oxford 2013.
- Kepel Gilles, *Jihad. Expansion et declin de l'islamisme*, Editions Gallimard, Paris 2000 (polskie wydanie: *Święta wojna. Ekspansja i upadek fundamentalizmu muzułmańskiego*, Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa 2003).
- Kepel Gilles, *Święta wojna. Ekspansja i upadek fundamentalizmu muzułmańskiego*, Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa 2003.
- Kepel Gilles, *Terror we Francji. Geneza francuskiego dzihadu*, Wydawnictwo Dialog, Warszawa 2016.
- Kohl James, Litt John, *Urban Guerilla Warfare in Latin America*, The MIT Press, Cambridge, Ma 1974.
- Kołąkowski Leszek, *Główne nurty marksizmu. Powstanie – rozwój – rozkład*, Instytut Literacki, Paryż 1976.
- Konarski Wawrzyniec, *Nacjonalizm w nowożytnej historii Irlandii, 1782–1921*, TPI, Poznań 1997.

- Konarski Wawrzyniec, *Nieprzejednani: rzecz o Irlandzkiej Armii Republikańskiej*, Agencja Wydawnicza Tor, Warszawa 1991.
- Konarski Wawrzyniec, *Pragmatycy i idealisci: rodowód, typologia i ewolucja ugrupowań politycznych nacjonalizmu irlandzkiego w XX wieku*, Wydawnictwo WSH, Warszawa 2001.
- Kowalewski Zbigniew, *Guerilla latynoamerykańska*, Ossolineum, Wrocław 1978.
- Kuczyński Maciej, *Krwawiąca Europa. Konflikty zbrojne i punkty zapalne w latach 1990–2000*, Bellona, Warszawa 2001.
- La Mond Tullis F., *Konsekwencje rządów wojskowych w Brazylii*, [w:] *Wojsko i społeczeństwo w Trzecim Świecie*, red. Ryszard Stemplowski, Czytelnik, Warszawa 1979.
- Laqueur Walter, *No End to War: Terrorism in the 21<sup>st</sup> Century*, Continuum, New York 2003.
- Laqueur Walter (ed.), *Voices of Terror. Manifestos, Writings and Manuals of Al Qaeda, Hamas, and Other Terrorists from Around the World and Throughout the Ages*, Reed Press, New York 2004.
- Larecki Jan, *Wielki leksykon służb specjalnych świata*, Książka i Wiedza, Warszawa 2007.
- Levitt Matthew, *Hezbollah: the Global Footprint of Lebanon's Party of God*, Georgetown University Press, Washington D.C. 2015.
- Lister Charles R., *The Syrian Jihad: Al-Qaeda, The Islamic State and the Evolution of an Insurgency*, Oxford University Press, Oxford 2016.
- Machnikowski Ryszard, *Hezbollah as an Iranian Proxy in the Age of the Cold War*, [w:] *Terrorism in the Cold War. State Support in the West, Middle East and Latin America*, eds. Adrian Hanni, Thomas Riegler, Przemysław Gasztold, Bloomsbury: IB Tauris, London 2020.
- Machnikowski Ryszard, *How Terrorists End in the Afpak Region? – the Extermination of Leadership, Mid-rank Commanders and Foot Soldiers 2004–2012*, [w:] *The Perseverance of Terrorism: Focus on Leaders*, eds. Kacper Rękawek, Marko Milosevic, IOS Press of the Netherlands, Amsterdam 2013.
- Maher Shiraz, *Salafi-Jihadism: The History of an Idea*, Oxford University Press, Oxford 2016.
- „Manifest Breivika” (<https://publicintelligence.net/anders-behring-breiviks-complete-manifesto-2083-a-european-declaration-of-independence/>) [dostęp: 11.11.2019].
- Manne Robert, *The Mind of the Islamic State: ISIS and the Ideology of the Caliphate*, Prometheus Books, Amherst NY 2017.
- Marighella Carlos, *Minimanual of the Urban Guerilla*, [w:] James Kohl, John Litt, *Urban Guerilla Warfare in Latin America*, The MIT Press, Cambridge, Ma 1974.



- Marlin Robert O. IV, ed., *What Does Al-Qaeda Want? Unedited Communiqués*, North Atlantic Books, Berkeley 2004.
- Matusitz Jonathan, *Terrorism & Communication. A critical introduction*, Sage, London, 2013;
- Metz Steven, *The Future of Insurgency*, CreateSpace Independent Publishing Platform, Scotts Valley, California 1993.
- Michael George, *Lone Wolf Terror and the Rise of Leaderless Resistance*, Vanderbilt University Press, Nashville, Tennessee 2012.
- Moloney Ed, *A Secret History of the IRA*, W.W. Norton, New York 2003.
- Mumford Lewis, *The Myth of the Machine: Technics and Human Development*, Harcourt, New York 1967.
- Mumford Lewis, *The Pentagon of Power: The Myth of the Machine vol. II*, Harcourt, Brace Jovanovich, New York 1970.
- O'Brien Brendan, *The Long War: the IRA and Sinn Fein*, Syracuse University Press, Syracuse 1995.
- O'Neill Brad E., *Insurgency and Terrorism: Inside Modern Revolutionary Warfare*, Brassey's, Washington 1990.
- Orsini Alessandro, *Anatomy of the Red Brigades. The Religious Mind-Set of Modern Terrorists*, Cornell University Press, Ithaca 2011.
- Ottolenghi Emanuele, *The Pasdaran: Inside Iran's Islamic Revolutionary Guard Corps*, Foundation for Defense of Democracies, Washington 2011.
- Owen Mark, Maurer Kevin, *Niełatwy dzień. Pierwsza i jedyna relacja komandosów specjalnych Navy Seal, które doprowadziły do śmierci Osamy Bin Ladena*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2013.
- Palmer Harik Judith, *Hezbollah. The Changing Face of Terrorism* Palgrave Macmillan, New York 2005.
- Pamuła Anna, *Wrzenie. Francja na krawędzi*, Agora, Warszawa 2020.
- Pantucci Raffaello, *We Love Death as You Love Life. Britain's Suburban Terrorists*, Hurst & Co, London 2015.
- Pfarrer Chuck, *Operacja Geronimo. Jedyna relacja uczestników najśłynniejszej akcji SEAL Team Six*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2012.
- Posłuszna Elżbieta, *Ekstremizm ekologiczny. Źródła, przejawy, perspektywy*, Wydawnictwo Scholar, Warszawa 2012.
- Posłuszna Elżbieta, *Wyzwania pedagogiki bezpieczeństwa: problem terroryzmu resentymentalnego*, [w:] *Ewolucja terroryzmu na przełomie XX i XXI wieku*, red. M. Malinowski, R. Ożarowski, W. Grabowski, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2009.
- Prairie Fire: the Politics of Revolutionary Anti-Imperialism*, San Francisco–Brooklyn 1974.
- Ranstorp Magnus, *Hizballah in Lebanon: the Politics of the Western Hostage Crisis*, St. Martins Press, New York 1997.

- Rapoport David C., *The Four Waves of Modern Terrorism*, [w:] *Terrorism: Critical Concepts in Political Science*, ed. D. C. Rapoport, Routledge, Abingdon 2006.
- Raport START, *Ideological Motivations of Terrorism in the United States: 1970–2016*, University of Maryland, College Park–Baltimore 2017.
- Rękawek Kacper, *Człowiek z małą bombą. O terroryzmie i terrorystach*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2017.
- Rękawek Kacper, *Irish Republican Terrorism*, Routledge, London 2011.
- Riedel Bruce, *The Search for Al Qaeda; Its Leadership, Ideology and Future*, Brookings Institution Press; Washington, DC 2010.
- Roberts Kenneth E., Munger Murl D., *Urban Guerillas in Americas*, SSI Publications, Carlisle 1976.
- Rouquie Alain, *The Military in Latin American Politics since 1930*, [w:] *Latin America Politics and Society Since 1930*, ed. Leslie Bethell, Cambridge University Press, Cambridge 1998.
- Sageman Mark M. *Leaderless Jihad. Terror Networks in the Twenty-First Century*, University of Pennsylvania Press, Philadelphia 2008.
- Sanger Richard H., *Insurgent Era: New Patterns of Political, Economic, and Social Revolution*, Potomac Books, Washington 1970.
- Sanguinetti Gianfranco, Barker John, Scribner Charity, Wise Tom, *Red Army Faction. Red Brigades. Angry Brigade. The Spectacle of Terror in the Postwar Europe*, Bread & Circuses Publishers, [b.m.w.] 2015.
- Saust Stefan, *Baader–Meinhof. The Inside Story of the R.A.F.*, Oxford University Press, Oxford 2009.
- Scheuer Michael, *Osama Bin Laden*, Oxford University Press, Oxford 2011.
- Scott-Clark Cathy, Levy Adrian, *The Exile. The Stunning Inside Story of Osama Bin Laden and Al Qaeda in Flight*, Bloomsbury, New York 2017.
- Simon Jeffrey D., *Lone Wolf Terrorism; Understanding the Growing Threat*, Prometheus Books, Amherst NY 2013.
- Sinkaya Bayram, *The Revolutionary Guards in Iranian Politics*, Routledge, London 2017.
- Słownik języka polskiego PWN, <https://sjp.pwn.pl/sjp/manifest;2566922.html> [dostęp: 18.05.2020].
- Smith M. L. R., *Fighting for Ireland?: the Military Strategy of the Irish Republican Movement*, Routledge, London 1997.
- Soufan Ali H., *Anatomy of Terror; From the Death of Bin Laden to the Rise of the Islamic State*, W.W. Norton & Company, New York 2017.
- Soufan Ali H., *Black Banners; the Inside Story of 9/11 and the War Against Al Qaeda*, W.W. Norton & Company, New York 2011.
- Stern Jessica, *Terror in the Name of God. Why Religious Militants Kill*, HarperCollins Publ., New York 2003.

- Sutton Malcolm, *Sutton Index of Deaths. Status of the person killed*. <https://cain.ulster.ac.uk/> [dostęp: 5.01.2020].
- Szacki Jerzy, *Historia myśli socjologicznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2020.
- Taylor Peter, *Brits: the War Against the IRA*, Bloomsbury, London 2002.
- Taylor Peter, *Loyalists*, Bloomsbury, London 2000.
- Taylor Peter, *Provos: the IRA and Sinn Fein*, Bloomsbury, London 1998.
- Teoria y accion revolucionarias*, Cuernavaca, Mexico 1971.
- „The Ted Kaczynski Papers” w zasobach Special Collections Library’s Joseph A. Labadie Collection Uniwersytetu Michigan (<https://www.lib.umich.edu/special-collections-library/how-access-our-materials>).
- Tomasiewicz Jarosław, *Ideologie terrorystyczne – próba systematyzacji*, <http://www.phalanx.pl/templumnovum/numer/info/ideologie-terrorystyczne-proba-systematyzacji/> [dostęp: 21.03.2019].
- Townshend Charles, *Terroryzm*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2017.
- Tse-Tung (Zedong) Mao, *On Guerilla Warfare*, USMC, Washington 1989.
- Turner Jonathan H., *Struktura teorii socjologicznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012.
- Turrettini Unni, *The Mystery of the Lone Wolf Killer. Anders Behring Breivik and the Threat of Terror in Plain Sight*, Pegasus Crime, New York 2015.
- Uskowi Nader, *Temperature Rising: Iran’s Revolutionary Guards and wars in the Middle East*, Rowman & Littlefield, Lanham, MD 2018.
- Van Dijk Teun, *Discourse Analysis as Ideology Analysis, [w:] Language and Peace*, Dartmouth Publishing, Aldershot 1995.
- Van Dijk Teun, *Ideology. A Multidisciplinary Approach*, SAGE Publications, London 1998.
- Wiktorowicz Quintan, *Radical Islam Rising. Muslim Extremism in the West*, Rowman & Littlefield Publishers, Lanham 2005.
- Wilkinson Paul, *Terrorism*, [w:] Michael Foley, ed., *Ideas that Shape Politics*, Manchester University Press, Manchester 1994.
- Woodward Bob, *Wojna Busha*, Magnum, Warszawa 2003.
- Wright Lawrence, *The Terror Years. From Al – Qaeda to the Islamic State*, Vintage Books, New York 2017.
- Zerzan John, *Whose Unabomber?* <http://green-anarchy.wikidot.com/whose-unabomber> [dostęp: 8.03.2020].
- <http://latribuna.eu/el-paso-shooter-manifesto-full-text-of-patrick-crusius-message-before-the-shooting/> [dostęp: 13.09.2019].
- <http://www.lebanonrenaissance.org/assets/Uploads/15-The-New-Hezbollah-Manifesto-Nov09.pdf> [dostęp: 22.07.2019].

- [http://www.zionism-israel.com/hdoc/Hezbollah\\_Charter.htm](http://www.zionism-israel.com/hdoc/Hezbollah_Charter.htm) [dostęp: 22.07.2019].
- [https://archive.org/details/IRA\\_Green\\_Book\\_Volumes\\_1\\_and\\_2/mode/2up](https://archive.org/details/IRA_Green_Book_Volumes_1_and_2/mode/2up) [dostęp: 21.03.2019]: *IRA Green Book*, 1977.
- <https://assets.documentcloud.org/documents/5770516/The-Great-Replacement-New-Zealand-Shooter.pdf> [dostęp: 13.12.2019].
- [https://cain.ulster.ac.uk/othelem/organ/ira/ira\\_green\\_book.htm](https://cain.ulster.ac.uk/othelem/organ/ira/ira_green_book.htm) [dostęp: 10.04.2020].
- <https://web.archive.org/web/20140727140346/http://www.stuff.co.nz/world/middle-east/10310496/A-Kiwi-lads-death-by-drone/> [dostęp: 21.03.2020].
- [https://www.ilfoglio.it/userUpload/The\\_Great\\_Replacementconvertito.pdf](https://www.ilfoglio.it/userUpload/The_Great_Replacementconvertito.pdf) [dostęp: 1.04.2020].
- <https://www.newshub.co.nz/nznews/christchurch-mosque-linked-to-alqaida-suspect-2014060417> [dostęp: 3.04.2020].

## Artykuły w czasopismach

- Aarons Brian, *Marxist Theories of Revolution*, „Australian Left Review” 1972.
- Alleman Fritz Renee, *Terrorism: Definitional Aspects*, „Terrorism” 1980, vol. 3, issue 3–4.
- Alonso Rogelio, *Terrorist Skin, Peace-Party Mask: The Political Communication Strategy of Sinn Féin and the PIRA*, „Terrorism & Political Violence” 2016, vol. 28, issue 3.
- Alonso Rogelio, *The Modernization in Irish Republican Thinking Toward the Utility of Violence*, „Studies in Conflict & Terrorism” 2001, vol. 24, issue 2.
- Azani Eitan, *Hezbollah’s Strategy of ‘Walking on the Edge’: Between Political Game and Political Violence*, „Studies in Conflict & Terrorism” 2012, vol. 35, issue 11.
- Azani Eitan, *The Hybrid Terrorist Organization: Hezbollah as a Case Study*, „Studies in Conflict & Terrorism” 2013, vol. 36, issue 11.
- Badolato Edward V., *Environmental Terrorism: A Case Study*, „Terrorism” 1991, vol. 14, issue 4.
- Bar Shmuel, *The Religious Sources of Islamic Terrorism*, „Policy Review”, June/July 2004.
- Bergen Peter, Cruickshank Paul, *Revisiting the Early Al Qaeda: An Updated Account of its Formative Years*, „Studies in Conflict & Terrorism” 2012, vol. 35, issue 1.
- Berti Benedetta, *Armed Groups as Political Parties and Their Role in Electoral Politics: the Case of Hizballah*, „Studies in Conflict & Terrorism” 2011, vol. 34, issue 12.

- Boutz Jennifer, Benninger Hannah, Lancaster Alia, *Exploiting the Prophet's Authority: How Islamic State Propaganda Uses Hadith Quotation to Assert Legitimacy*, „Studies in Conflict & Political Violence” 2019, vol. 42, issue 11.
- Brum Pablo, *Revisiting Urban Guerillas. Armed Propaganda and the Insurgency of Uruguay's MLN-Tupamaros. 1969–1970*, „Studies in Conflict & Terrorism” 2014, vol. 37, issue 5.
- Capellan Joel A., *Lone Wolf Terrorist or Deranged Shooter? A Study of Ideological Active Shooter Events in the United States, 1970–2014*, „Studies in Conflict & Terrorism” 2015, vol. 38, issue 6.
- Cohen Shuki J., Kruglanski Arie, Gelfand Michele J., Webber David, Gunaratna Rohan, *Al-Qaeda's Propaganda Decoded: A Psycholinguistic System for Detecting Variations in Terrorism Ideology*, „Terrorism & Political Violence” 2018, vol. 30, issue 1.
- Cohen-Almagor Raphael, *Foundations of Violence, Terror and War in the Writings of Marx, Engels and Lenin*, „Terrorism & Political Violence” 1991, vol. 3, issue 2.
- Corsun Andrew, *Group Profile: The Revolutionary Organization 17 November in Greece*, „Terrorism” 1990, vol. 14, issue 2.
- Derwich Karol, *Zaangażowanie Stanów Zjednoczonych w obalenie prezydenta João Goularta w Brazylii*, „Ameryka Łacińska. Kwartalnik Analityczno-Informacyjny” 2006, nr 1 (51).
- Eagan Sean P., *From Spikes to Bombs: The Rise of Ecoterrorism*, „Studies in Conflict & Terrorism” 1996, vol. 19, issue 1.
- Filipkowski Janusz, *Postmodernizm jako ideologia*, „Historia i Polityka” 2011, nr 5 (12).
- Fleming Marie, *Propaganda by the Deed: Terrorism and Anarchist Theory in Late Nineteenthcentury Europe*, „Terrorism” 1980, vol. 4, issue 1–4.
- Freedman Lawrence Zelic, *Why Does Terrorism Terrorize?*, „Terrorism” 1983, vol. 6, issue 3.
- Ganor Boaz, *Defining Terrorism: Is One Man's Terrorist Another Man's Freedom Fighter?*, [www.ict.org.il](http://www.ict.org.il) [dostęp: 21.03.2020].
- Haddad Simon, *The Origins of Popular Support for Lenanon's Hezbollah*, „Studies in Conflict & Terrorism” 2006, vol. 29, issue 1.
- Handler Jeffrey S., *Socioeconomic Profile of an American Terrorist: 1960s and 1970s*, „Terrorism” 1990, vol. 13 issue 3.
- Harrison Benjamin T., *Impact of the Vietnam War on the Civil Rights Movement in the Midixties*, „Studies in Conflict & Terrorism” 1996, vol. 19, issue 3.
- Harrison Benjamin T., *Roots of the Anti-Vietnam War Movement*, „Studies in Conflict & Terrorism” 1993, vol. 16, issue 2.
- Hellmich Christina, *Creating the Ideology of Al Qaeda: From Hypocrites to Sala-fi-Jihadists*, „Studies in Conflict & Political Violence” 2008, vol. 31, issue 2.



- Hirsch-Hoefler Sivan, Mudde Cas, „*Ecoterrorism*”: *Terrorist Threat or Political Ploy?*, „*Studies in Conflict & Terrorism*” 2014, vol. 37, issue 4.
- Horchem Hans Josef, *European Terrorism: A German Perspective*, „*Terrorism*” 1982, vol. 6, issue 1–2.
- Ingram Haroro J., *An Analysis of Inspire and Dabiq: Lessons from AQAP and Islamic State’s Propaganda War*, „*Studies in Conflict & Political Violence*” 2017, vol. 40, issue 5.
- Jamieson Alison, *Identity and Morality in the Italian Red Brigades*, „*Terrorism & Political Violence*” 1990, vol. 2, issue 4.
- Jenkins Philip, *Strategy of Tension. The Belgian Terrorism Crisis 1982–1986*, „*Terrorism*” 1990, vol. 13, issue 4–5.
- Karagiannis Emmanuel, McCauley Clark, *The Emerging Red-Green Alliance: Where Political Islam Meets the Radical Left*, „*Terrorism & Political Violence*” 2013, vol. 25, issue 2.
- Kassimeris George, *Urban Guerilla or Revolutionary Fantasist? Dimitris Koufodinas and the Revolutionary Organization 17 November*, „*Studies in Conflict & Terrorism*” 2005, vol. 28, issue 1.
- Kassimeris George, *Why Greek Terrorists Give Up: Analyzing Individual Exit from the Revolutionary Organization 17 November*, „*Studies in Conflict & Terrorism*” 2011, vol. 34, issue 7.
- Laqueur Walter, *The Terrorism to Come*, „*Policy Review*”, August/September 2004.
- Laswell Harold, *Terrorism and the Political Process*, „*Terrorism*” 1978, vol. 1, issue 3–4.
- Marciniak Agata, *Manipulacja a ideologia*, „*Studia z Teorii Wychowania*” 2017, t. VIII, nr 3 (20).
- Merari Ariel, *A Classification of Terrorist Groups*, „*Terrorism*” 1978, vol. 1, issue 3–4.
- Miller Bowman H., *Terrorism and Language: A Text Based Analysis of the German Case*, „*Terrorism*” 1987, vol. 9, issue 4.
- Moghadam Assaf, *Failure and Disengagement in the Red Army Faction*, „*Studies in Conflict & Terrorism*” 2012, vol. 35, issue 2.
- Monaghan Rachel, *And Quite Terrorism: Animal Rights Extremism in the United Kingdom*, „*Studies in Conflict & Terrorism*” 2013, vol. 36, issue 11.
- Morrison John F., *Fighting Talk: The Statements of „The IRA/New IRA”*, „*Terrorism & Political Violence*” 2016, vol. 28, issue 3.
- Nesser Peter, *Ideologies of Jihad in Europe*, „*Terrorism & Political Violence*” 2011, vol. 23, issue 2.
- Orsini Alessandro, *Poverty, Ideology and Terrorism: The STAM Bond*, „*Studies in Conflict & Terrorism*” 2012, vol. 35, issue 10.



- Oshkosh Bron Taylor, *Religion, Violence and Radical Environmentalism: From Earth First! to the Unabomber to the Earth Liberation Front*, „Terrorism & Political Violence” 1998, vol. 10, issue 4.
- Payne Kenneth, *Building the Base: Al Qaeda’s Focoist Strategy*, „Studies in Conflict & Terrorism” 2011, vol. 34, issue 2.
- Payne Kenneth, *Winning the Battle of Ideas: Propaganda, Ideology, and Terror*, „Studies in Conflict & Political Violence” 2009, vol. 32, issue 2.
- Pisano Vito S., *A Survey of Terrorism of the Left in Italy, 1970–1978*, „Terrorism” 1979, vol. 2, issue 3–4.
- Pluchinsky Dennis, *Germany’s Red Army Faction: An Obituary*, „Studies in Conflict & Terrorism” 1993, vol. 16, issue 2.
- Pluchinsky Dennis, *Special Communique Issued by the Belgian Marxist Terrorist Group, „Communist Combatant Cells” (CCC)*, „Studies in Conflict & Terrorism” 2015, vol. 38, issue 4.
- Posłuszna Elżbieta, *Ressentiment w działaniu. Problem masakr szkolnych*, „Przegląd Naukowo-Metodyczny” 2008, nr 2.
- Proshyn Denys, *Breaking the Waves: How the Phenomenon of European Jihadism Militates Against the Wave Theory of Terrorism*, „International Studies: Interdisciplinary Political and Cultural Journal” [Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego] 2015, vol. 17, No 1.
- Ranstorp Magnus, *Interpreting the Broader Context and Meaning of Bin Laden’s Fatwa*, „Studies in Conflict & Terrorism” 1998, vol. 21, issue 4.
- Rapoport David C., *The Fourth Wave: September 11 in the History of Terrorism*, „Current History: A Journal of Contemporary World Affairs” 2001, 100.650.
- Rauf Xavier, *The Red Brigades: Farewell to Arms*, „Studies in Conflict & Terrorism” 1993, vol. 16, issue 4.
- Re Matteo, *The Red Brigades Communiques. An Analysis of Terrorist Groups Propaganda*, „Terrorism & Political Violence” 2020, vol. 32, issue 2.
- Rothenberger Liane, Müller Kathrin, Elmezeny Ahmed, *The Discursive Construction of Terrorist Group Identity*, „Terrorism & Political Violence” 2018, vol. 30, issue 3.
- Rudner Martin, *Al Qaeda’s Twenty-Year Strategic Plan: The Current Phase of Global Terror*, „Studies in Conflict & Terrorism” 2013, vol. 36, issue 12.
- Said Behnam, *Hymns (Nasheeds): A Contribution to the Study of the Jihadist Culture*, „Studies in Conflict & Political Violence” 2012, vol. 35, issue 12.
- Sarma Kiran, *Defensive Propaganda and IRA Political Control in Republican Communities*, „Studies in Conflict & Political Violence” 2007, vol. 30, issue 12.
- Schaffer Ryan, *The Terrorism, Ideology, and Transformations of Al-Qaeda*, „Terrorism & Political Violence” 2015, vol. 27, issue 3.

- Schleifer Ron, *Psychological Operations: a New Variation on an Age Old Art: Hezbollah versus Israel*, „Studies in Conflict & Terrorism” 2006, vol. 29, issue 1.
- Stout Mark, *In Search of Salafi Jihadist Strategic Thought: Mining the Words of the Terrorists*, „Studies in Conflict & Political Violence” 2009, vol. 32, issue 10.
- Torres-Soriano Manuel Ricardo, *Jihadist Propaganda as a Threat Indicator: The Case of Spain*, „Terrorism & Political Violence” 2015, vol. 27, issue 3.
- Tugwell Maurice, *Politics and Propaganda of the Provisional IRA*, „Terrorism” 1981, vol. 5, issue 1–2.
- Turner John, *From Cottage Industry to International Organisation: The Evolution of Salafi-Jihadism and the Emergence of the Al Qaeda Ideology*, „Terrorism & Political Violence” 2010, vol. 22, issue 4.
- Van Dijk Teun, *Ideology and Discourse Analysis*, „Journal of Political Ideologies” 2006, No 11 (2).
- Whitsel Bradley C., *Catastrophic New Age Groups and Public Order*, „Studies in Conflict & Terrorism” 2000, vol. 23, issue 1.
- Williams John W., *Carlos Marighella: the Father of the Urban Guerilla Warfare*, „Terrorism” 1989, vol. 12, issue 1.
- Wolf John B., *Organization and Management Practices of Urban Terrorist Groups*, „Terrorism” 1978, vol. 1, issue 2.
- Zanchetta Barbara, *Between Cold War Imperatives and State-Sponsored Terrorism. The United States and „Operation Condor”*, „Studies in Conflict & Terrorism” 2016, vol. 39, issue 12.



# Indeks osobowy

Indeks zawiera nazwiska oraz pseudonimy występujące zarówno w tekście, jak i w adnotacjach.

## A

Aarons Brian 40, 209  
Adams Gerry 72  
Aidid Mohamed Farrah 124  
Akerlund Ebby 172, 173  
Akilow Rakhmat 173  
Al-Amin Ibrahim 139  
Al-Aziz Abd 122, 130  
Al-Musawi Abas 141  
Alexander Yonah 126, 133, 201  
Alleman Fritz Renee 15, 209  
Alonso Rogelio 12, 67, 73, 201, 209  
Angelakos Diogenes 88  
Antonow Jurij 38, 201  
Ardern Jacinda 171  
As-Sadat Anwar 122  
Asahara Shoko 14  
At-Turabi Hasan 123  
Atwan Abdel Bari 119, 201  
Azani Eitan 140, 201, 209  
Azzam Abd Allah 122, 123, 127

## B

Baader Andreas 43, 207  
Bacevich Andrew J. 148, 201  
Badolato Edward V. 190, 209  
Baer Robert 143, 201

Balcerowicz Bolesław 22, 201  
Bar Shumel 188, 209  
Barker John 43, 207  
Behring Wenche 9, 157–159, 161, 184, 194, 208  
Bell J. Bowyer 43, 67, 68, 73, 126, 143, 201, 202, 205  
Benninger Hannah 10, 210  
Benson Henry zob. Breivik Anders Behring  
Berado Rubens 38  
Bergen Peter L. 119, 121, 201, 209  
Berti Benedetta 140, 209  
Berwick Andrew zob. Breivik Anders Behring  
Bethell Leslie 34, 207  
Bin Laden Muhammad Bin Awad 121  
Bin Laden Osama 9, 119–134, 136, 137, 183, 184, 188, 193, 195–198, 201, 202, 206, 207, 212  
Bin Laden Usama zob. Bin Laden Osama  
Blair Tony 73  
Blanford Nicholas 142, 202  
Bolechów Bartosz 7, 202  
Boot Max 39, 202

- Bostom Andrew 188, 202  
Boutz Jennifer 10, 210  
Bowden Mark 136, 202  
Bowyer Bell J. 68, 202  
Brabourne, baronessa zob. Knatchbull  
Doreen Geraldine  
Brabourne, lord zob. Knatchbull John  
Ulick  
Branco Castelo 34  
Breivik Anders Behring 5, 9, 11, 157–  
170, 172, 173, 175, 176, 179–181,  
183, 184, 188, 189, 193, 194, 197,  
198, 205, 208  
Breivik Jens David 159  
Brenton Harrison Tarrant 170, 171  
Brum Pablo 38, 210  
Buback Siegfried 43  
Bucher Giovanni 37  
Buckley William F. 143  
Bunker Robert 39, 202  
Burrough Bryan 42, 202  
Bush George W. 121, 125, 136, 148,  
149, 208  
Byman Daniel 136, 202
- C**  
Cabral Antonio Caros Nogueira 37  
Campos Luis 37  
Capellan Joel A. 186, 210  
Carnajew Džohar 91  
Carr Gordon 45, 202  
Carvalho Devanir Joss de 37  
Cass Frank 45, 202  
Cassemiro Dimas Antonio 37  
Castro Fidel 40, 113  
Chandler Charles 36  
Chase Alston 92, 202  
Chomeini Ruhollah Musawi 144, 188  
Clarke Joseph 77, 189, 211  
Clausewitz Carl von 21  
Clinton Bill 72, 124  
Cohen David 120  
Cohen Shuki J. 10, 210  
Cohen-Almagor Raphael 188, 210  
Coll Steve 119, 121, 202  
Collins Eamon 68, 202  
Coogan Tim Pat 68, 202  
Corsun Andrew 45, 210  
Cosser Lewis A. 22, 202  
Craig Myers 37  
Cruikshank Paul 121, 209  
Crusius Patrick Wood 176–179, 181,  
183–185, 194  
Custer George Armstrong 157, 167  
Cuthberg David 38  
Cutter Curtis 36
- D**  
Dartnell Michael Y. 45, 202  
De Barros Adhemar 36  
De Brito Juarez Guimarez 36  
De Conceicao Manoel 37  
De Lucena Antonio Raimundo 36  
De Oliveira Manuel Henrique 38  
De Rocha Santos Ademar 36  
Debray Regis 39, 202  
Derwich Karol 34, 210  
Devey Jacob 171, 203  
Dillon Martin 68, 202  
Douglas John 89, 203  
Dozier James L. 44  
Drury Flora 17, 203
- E**  
Eagan Sean P. 190, 210  
Ebner Julia 171, 203  
Elbrick Burke 36  
Ellul Jacques 91, 92, 187, 188, 203  
Elmezeny Ahmed 12, 212  
Engels Friedrich 63, 187, 188, 210

English Richard 68, 203  
Epstein Charles 89

**F**

Fanon Frantz 40, 203  
Feeney Brian 68, 203  
Ferreira Joaquim Camara 33, 34, 37  
Filipkowski Janusz 23, 24, 210  
Fitzgerald James R. 90  
Fjordman [pseud.] zob. Jensen Peder  
    Are Nostvold  
Fleming Marie 28, 210  
Foley Michael 16, 208  
Frampton M. 68, 203  
Fraser T. G. 68, 203  
Freedman Lawrence Zelic 18, 210

**G**

Gandhi Mahatma 168  
Ganor Boaz 17, 210  
Garvin Tom 68, 203  
Gasztold Przemysław 141, 205  
Geisel Ernesto 38  
Gelernter David 89  
Gelfand Michele J. 10, 210  
Gerges Fawaz A. 119, 203  
Ghanem Alii 121  
Giáp Võ Nguyên 40  
Gonzalez Manuel 40, 203  
Goulart João Belchior Marques 34,  
    210  
Grabowski Wojciech 189, 206  
Gramsci Antonio 161  
Grossman Dave 186, 203  
Guevara Ernesto „Che” 35, 39, 40, 46,  
    56, 63, 64, 187, 203  
Guillen Abraham 40, 203, 204  
Gulczyński Mariusz 21, 204  
Gunaratna Rohan 10, 210  
Gurr Ted Robert 39, 204

**H**

Haag Chad A. 92, 204  
Habeck Mary 188, 204  
Haddad Simon 140, 210  
Hamm Mark 204  
Hamza Mira 135  
Handler Jeffrey S. 43, 210  
Hanni Adrian 141, 205  
Hansen Fjotolf zob. Breivik Anders  
    Behring  
Hanssen Robert 91  
Harik Judith Palmer 140, 206  
Harris John 88  
Harris Thomas 40, 170, 171, 185  
Harrison Benjamin T. 40, 170, 171, 210  
Hauser John 88  
Hearst Patrycja 42  
Hearst William Randolph 42  
Hegghammer Thomas 187, 204  
Hellmich Christina 11, 210  
Hirohito, cesarz Japonii 96  
Hirsch-Hoefler Sivan 189, 211  
Hitler Adolf 116, 166  
Hodges Donald C. 40, 204  
Horchem Hans Josef 43, 211  
Husajn Saddam 130, 133

**I**

Ibn Tajmijja Taki ad-Din 128  
Ingram Haroro J. 10, 211

**J**

Jakub II Stuart, król angielski 69  
Jamieson Alison 44, 211  
Jasin Ahmad 127  
Jefferson Thomas 168  
Jenkins Brian 16, 204  
Jenkins Philip 45, 211  
Jensen Peder Are Nostvold 160  
Jongman Albert J. 15, 16, 204



**K**

Kaczynski David 89, 90, 92, 101, 117, 189  
 Kaczynski Ted zob. Kaczynski Teodor  
 Kaczynski Teodor 9, 11, 87, 89–92, 95–99, 102, 103, 106, 108, 110, 113–117, 176, 183, 184, 186–189, 193, 204, 208  
 Karagiannis Emmanuel 189, 211  
 Kassimeris George 44, 45, 189, 204, 211  
 Kepel Gilles 133, 188, 204  
 Khan Mohammed Siddiq 133  
 Knatchbull Doreen Geraldine, lady 73  
 Knatchbull John Ulick, lord 73  
 Knatchbull Nicholas 73  
 Knatchbull Patricia Edwina Victoria, z d. Mountbatten 73  
 Knatchbull Timothy 73  
 Kohl James 35, 38, 46, 204, 205  
 Kołakowski Leszek 45, 204  
 Konarski Wawrzyniec 67, 204, 205  
 Koresh David 14  
 Koufodinas Dimitris 45, 211  
 Kowalewski Zbigniew 38, 205  
 Kruglanski Arie 10, 210  
 Kuczyński Maciej 43, 44, 67, 73, 143, 205

**L**

La Mond Tullis F. 34, 205  
 Labadie Joseph A. 92, 115, 204, 208  
 Lamarca Carlos 36, 37  
 Lancaster Alia 10, 210  
 Lane David 171  
 Laqueur Walter 12, 15, 16, 40, 186, 205, 211  
 Larecki Jan 120, 205  
 Laswell Harold 21, 211  
 Lawrence Bruce 126, 201  
 Le Pen Marine 173, 175  
 Lear Timothy 42

Lenin Włodzimierz I. [właśc. Władimir Iljicz Uljanow] 40, 63, 113, 116, 187, 188, 210  
 Levitt Matthew 141, 205  
 Levy Adrian 121, 207  
 Lister Charles R. 137, 205  
 Litt John 35, 38, 46, 204, 205  
 Locke John 168  
 Lukacs Gyorgy 161

**M**

Machnikowski Ryszard 136, 141, 205  
 Macron Emmanuel 173  
 Maher Shiraz 188, 205  
 Major John 72  
 Malinowski Mark J. 189, 206  
 Mandela Nelson 176  
 Manne Robert 137, 205  
 Manson Charles 120, 121  
 Marciniak Agata 24, 211  
 Marighella Carlos 8, 33–40, 45–64, 67, 85, 167, 183, 184, 186, 187, 191–193, 196, 198, 205, 213  
 Marker Terry 88  
 Marlin Robert O. IV 10, 206  
 Martinez Toja 37  
 Marx [Marks] Karl 12, 40, 45, 188, 209, 210, 212  
 Matusitz Jonathan 7, 206  
 Maurer Kevin 136, 206  
 Maxwell Paul 73  
 McCauley Clark 189, 211  
 McConnell James V. 88  
 McMahon Thomas 73  
 McVeigh Timothy 91  
 Medici Emilio 38  
 Meijer Roel 187, 204  
 Meinhof Ulrike 43, 207  
 Merah Mohammed 133  
 Merari Ariel 11, 211

Metz Steven 39, 206  
 Michael George 206  
 Miller Bowman H. 12, 211  
 Milosevic Marko 136, 205  
 Minh Ho Chi 40  
 Mitchell George 72  
 Moghadam Assaf 189, 211  
 Moloney Ed 68, 206  
 Monaghan Rachel 189, 211  
 Moreira Octavio Gonzalves 38  
 Moro Aldo 44  
 Morrison John F. 12, 211  
 Mosser Thomas J. 89  
 Mottahari Mortez 188  
 Mountbatten Louis Francis Albert Victor Nicholas George, lord 73, 74  
 Moussaoui Zacarias 91  
 Mudde Cas 189, 211  
 Mugnija Imad 125, 141  
 Müller Kathrin 12, 212  
 Mumford Lewis 91, 206  
 Munger Murl D. 38, 207  
 Murray Gilbert 89

**N**

Nasrallah Hassan 141  
 Nesser Peter 188, 211  
 Nichols Terry 91  
 Nolan Christopher 183

**O**

OBL [krypt.] zob. Bin Laden Osama  
 O'Brien Brendan 68, 206  
 Obama Barack 136  
 Ohnesorg Benny 44  
 Okuchi Nobuo 36  
 Olshaker Mark 203  
 O'Neill Brad E. 39, 206  
 Orsini Alessandro 43, 46, 187, 189, 196–198, 206, 211

Oshkosh Bron Taylor 189, 212  
 Ottolenghi Emanuele 141, 206  
 Owen Mark 136, 206  
 Ożarowski Rafał 189, 206

**P**

Pahlavi Mohammad Reza, szach 44  
 Palmer Harik Judith 140, 206  
 Pamuła Anna 133, 206  
 Pantucci Raffaello 133, 206  
 Payne Kenneth 11, 123, 212  
 Pfarrer Chuck 136, 206  
 Pisano Vittorio S. 44, 212  
 Pluchinsky Dennis 12, 45, 189, 212  
 Posłuszna Elżbieta 11, 189, 206, 212  
 Pot Pol [właśc. Saloth Sar] 116, 166  
 Proshyn Denys 13, 212

**R**

Rahman Fazlul 135  
 Rahman Omar Abdur 127  
 Ranstorp Magnus 126, 141, 206, 212  
 Rapoport Dawid C. 13, 15, 207, 212  
 Rauffer Xavier 189, 212  
 Re Matteo 12, 44, 212  
 Reagan Ronald 143  
 Reynolds Albert 72  
 Rękawek Kacper 67, 68, 136, 205, 207  
 Riedel Bruce 119, 207  
 Riegler Thomas 141, 205  
 Rifai Abu Jasir 135  
 Roberts Kenneth E. 38, 207  
 Robespierre Maximilien 113  
 Rothenberger Liane 12, 212  
 Rouquie Alain 34, 207  
 Rudner Martin 20, 212

**S**

Sageman Mark M. 18, 207  
 Said Behnam 10, 212  
 Sanger Richard H. 39, 207

- Sanguinetti Gianfranco 43, 207  
Sarma Kiran 12, 85, 212  
Saudowie, ród 123, 127, 128, 130, 131  
Saunders Stephen 45  
Saust Stefan 207  
Schaffer Ryan 10, 212  
Scheuer Michael 120, 121, 201, 207  
Schleifer Ron 146, 213  
Schleyer Hanns Martine 43  
Schmid Alex P. 15, 16, 204  
Scott-Clark Cathy 121, 207  
Scribner Charity 43, 207  
Scrutton Hugh 88  
Siedzący Byk 157, 167  
Silva e Costa 35  
Simon Jeffrey D. 207  
Sinkaya Bayram 141, 207  
Skar Ivar A. 150, 159  
Smith Janet 88  
Smith M. L. R. 68, 207  
Sodre Abreu 35  
Soufan Ali H. 119, 136, 207  
Spaaij Ramon 204  
Stalin Józef [właśc. Iosif Wissarionowicz Dżugaszwili] 116, 166  
Stemplowski Ryszard 34, 201, 205  
Stern Jessica 20, 188, 207  
Stout Mark 10, 213  
Suino Niclaus 88  
Sutton Malcolm 73, 208  
Swetnam Michael S. 126, 133, 201  
Szacki Jerzy 22, 208  
Szalony Koń 157, 167
- T**  
TK [krypt.] zob. Kaczynski Teodor  
Taha Ahmad 135  
Tarrant Brenton Harrison 170–177, 179, 181, 183–185, 190, 194, 195, 197, 198
- Taylor Peter 68, 189, 202, 208, 212  
Thatcher Margaret 16  
Thoreau David 168  
Tollefsen Torre 159  
Tomasiewicz Jarosław 11, 208  
Torres-Soriano Manuel Ricardo 10, 213  
Tower John 143  
Townshend Charles 7, 10, 208  
Trocki Lew Dawidowicz [właśc. Lejba Dawidowicz Bronsztejn] 40, 63  
Trump Donald 175, 179  
Tse-Tung (Zedong) Mao 39, 208  
Tugwell Maurice 12, 85, 213  
Tullis F. La Mond 34, 205  
Turner John 188, 213  
Turner Jonathan H. 22, 208  
Turrettini Unni 158, 194, 208
- U**  
UBL [krypt.] zob. Bin Laden Osama  
Uskowi Nader 141, 208
- V**  
Van Dijk Teun A. 9, 24–30, 190, 208, 213
- W**  
Wahabzadah Abdul Aziz 170  
Wayn John 36  
Webber David 10, 210  
Weinberger Caspar 143  
Welch Richard 44  
Whitelaw William 71  
Whitsel Bradley C. 14, 213  
Wiktorowicz Quintan 18, 208  
Wilhelm III Orański, król angielski 69  
Wilkinson John 203  
Wilkinson Paul 16, 208  
Williams John W. 39, 213  
Wise Tom 43, 207

Wolf John B. 29, 158, 186, 194, 204,  
206–208, 210, 213

Wood Percy 88, 176, 177

Woodward Bob 125, 208

Wright Gary 88

Wright Lawrence 136, 208

## X

Xaxier Pereira Luri de Paula 37

## Y

Yousef Ramzi 91

## Z

Zanchetta Barbara 38, 213

Zawahiri Ajman al 134, 136

Zedong Mao zob. Tse-Tung Mao

Zerzan John 187, 208

